CZTERY EWANGELIE W JEDNO ZŁĄCZONE

*„Jam jest droga i prawda i żywot.
Żaden nie przychodzi do Ojca,
jedno przeze mnie“.*
(Św. Jan XIV. 6).

KRAKÓW
NAKŁADEM K. BUSZCZYŃSKIEGO
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“
1916.

1/2 p6t.

wybór:

[Ewangelie]

Ś485

CZTERY EWANGELIE

W JEDNO ZŁĄCZONE.

„Jam jest droga i prawda i żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przeze mnie“.

(Św. Jan XIV. 6).



JEZUS CHRYSTUS.

(Według obrazu Zakł. art. Fr. Ad. Ackermann'a w Monachium).

CZTERY
EWANGELIE
W JEDNO ZŁĄCZONE

WYDANE WEDŁUG WZORU
KS. ALFREDA WEBERA.

„Jam jest droga i prawda i żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przeze mnie“.
(Św. Jan XIV. 6).

KRAKÓW
DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“
1916.

Odpust nadany przez Stolicę Apostolską za czytanie Ewangelii św.

Jego Świątobliwość Leon XIII na posłuchaniu dn. 13 grudnia 1898, udzielonem podpisanemu kardynałowi, prefektowi Św. Kongregacyi Odpustów, nadał wszystkim wiernym, którzy Ewangelię św. przynajmniej przez kwadrans czytać będą pobożnie, Odpust 300-dniowy, dający się pozyskać raz na dzień, byleby tekst Ewangelii był aprobowany przez właściwą władzę. Oprócz tego Najwyższy Arcykapłan udziela Odpustu zupełnego raz na miesiąc tym wszystkim, którzy to duchowne czytanie codziennie przez miesiąc odbywać będą; Odpust ten pozyskać można w tym dniu miesiąca, w którym po spowiedzi przyjmą Komunię św. i odmówią zwykłą modlitwę w intencyi Stolicy Apostolskiej.

Odpusta powyższe można przekazywać duszom czyścowym.

Dan w Rzymie, 13 grudnia 1898.

(podpisano) *Kardynał Gotti.*
Prefekt.

NIHIL OBSTAT.

X. Dr Stanisław Spis
kanonik kapituły katedralnej
cenzor.

L. 2959.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 17 Kwietnia 1916.

L. S.

† Adam Stefan.

NASZ OJCIEC ŚWIĘTY, PAPIEŻ I PRACA KATOLICKA OKOŁO ROZPOWSZECHNIENIA PISMA ŚW.

LIST J. E. KARD. MERRY DEL VAL

Sekretarza stanu J. Ś. Piusa X,

do Ks. Alfreda Webera, Kanonika i dyrektora »Katolickiej pracy«.

Wielce szanowny Księże Kanoniku!

Nie zwlekając, śpieszę umocnić ducha Twego, Czcigodny Księże, przesyłając Ci odpowiedź, pochwałę i zachętę Najwyższego Pasterza.

Skoro tylko otrzymałem Twe wspaniałe dzieło: „Ewangelia święta Pana Naszego Jezusa Chrystusa, czyli Cztery Ewangelie, jako jedna całość" — natychmiast złożyłem z niego hołd Ojcu Świętemu.

Jego Świętobliwość przyjął wiadomość o tem z najwyższą radością. Jako dyrektor: „Pracy katolickiej około rozpowszechnienia Pisma Świętego", istotnie zasłużyłeś Czcigodny Księże, na wielką pochwalę nieodżałowanej pamięci Papieża Leona XIII; a i teraz najzupełniej słuszna rzecz i sprawiedliwa, ażeby Następca tak wielkiego Papieża, ożywiony gorącą żarliwością około rozpowszechniania Ksiąg świętych, zawierających żywot Jezusa Chrystusa, dołączył swoją własną pochwałę dla tego znakomitego dzieła, które zdołało sobie zjednać tylu zwolenników i czytelników.

Rzecz pewna, że Czcigodny Ksiądz Kanonik oddaje wielką usługę wszystkim duszom chrześciańskim, dając im opowiadanie całkowite i autentyczne czynów Boga-człowieka, przy zachowaniu słów i powagi tekstu świętego.

Dlatego też Jego Świętobliwość dziękuje Ci za ten wielce dlań przyjemny hołd; dziękuje Ci jeszcze dlatego, że w celu tak szlachetnym i pobożnym, wzniosłeś wielką budowę z Listów Świętych, oparlszy ją na podstawie Ewangelii Świętych.

Przytem Jego Świętobliwość z najżywszą radością dołącza swój głos do ogólnego głosu Biskupów: „aby książka Twa była czytana i rozważana wszędzie, tak, iżby się stała pobożnym pokarmem dla rodzin katolickich, i aby Słowo Dobrej Nowiny, samo przez się doskonałe, wzbogacało czytelników tą wielką korzyścią, która płynie z jedności i rozlewności swych zasadniczych źródeł“.

Prócz tego, Ojciec Święty udziela Ci, najukochańszy bracie w Chrystusie, z całego serca swego apostolskiego błogosławieństwa.

Ja zaś, dopełniwszy powierzonego mi posłannictwa, pozostaję dla Ciebie, Czcigodny Księże Kanoniku, z najwyższem uznaniem i najgłębszą czcią.

oddany sługa,

R. KARD. MERRY del Val.

Rzym, 16 maja 1904.

WSTĘP.

Dwaj Apostołowie: św. Mateusz i św. Jan, oraz dwaj uczniowie Chrystusa: św. Marek i św. Łukasz spisali każdy oddzielnie ewangelię („dobrą nowinę“) t. j. naukę Chrystusa. Pierwsi dwaj, obcując bezpośrednio z Chrystusem czerpali ją wprost od Niego. Św. Marek i św. Łukasz, uczniowie, żyli bardzo ściśle jeden ze św. Piotrem, drugi ze św. Pawłem. Nie znali oni osobiście Chrystusa, lecz z największą skrzętnością zebrali żywe świadectwa Matki Boskiej, Apostołów i tych, którzy widzieli i słyszeli Chrystusa.

Wszystkie cztery ewangelie są zupełnie też same co do nauki, lecz różnią się w subjektywnem przedstawieniu i nie wszystkie opowiadają też same zdarzenia lub nauki Chrystusa. Złączenie tych opowiadań w jedno daje ciągłość nauk Zbawiciela, zawartych w Ewangeliach, co ułatwia czytanie i objęcie całości.

Kościół katolicki, opierając się na ewangeliach, Listach apostolskich oraz na wszystkich księgach Pisma św. i tradycyi ujmuje i tłumaczy całokształt nauki Chrystusowej.

Zapoznanie się z temi świętemi księgami, czerpanie Boskiej nauki z samego źródła, powinno po-

ciągać wierzącego i nie wierzącego. Kto z dobrą wolą przystąpi do tego, musi uznać, że jest to szczyt mądrości i dobra, musi przyjąć prawdę słów Chrystusa i w Niego uwierzyć.

Słyszymy wciąż w Europie nawoływania do walki z żydostwem. Przybiera to nieraz zgubne cechy antysemityzmu, pojmowanego nie jako przeciwstawienie zasad kultury chrześcijańskiej żydostwu, i łączność chrześcian, lecz jako nienawiść do żydów, lub prześladowanie ich. Jest to całkiem przeciwne zasadom chrześciańskim; deprawuje lub osłabia prześladowców, a umacnia żydów. Tylko wierność zasadom i naukom chrześciańskim, wierność wskazówkom Kościoła zdoła najlepiej unormować cały nasz stosunek do żydostwa.

W połowie zeszłego wieku rozwinęły się w zachodniej Europie: negacya, gruby materyalizm i pyszny racyonalizm. Negowano wszystko, co nie dało się wytłumaczyć zasobem rozumowania danej jednostki. Kierunek ten zrodził samoubóstwienie („egolatria“), pogoń za użyciem i kult siły z zaprzeczeniem praw etycznych. Rychło jednak filozofia materyalistyczna wśród wybitnych jednostek świata naukowego zbankrutowała. Niepodobna było zaprzeczyć istnieniu zjawisk metafizycznych, jak wola, uczucie i myśl, składających się na świadomość ludzką; niepodobna było wyjaśnić powstania świata i planu stworzenia bez świadomej woli, czyli bez duchowego kierownika (co uznawali najwybitniejsi astronomowie jak Keppler i Herschel). Najnowsze odkrycia z dziedziny chemii i fizyki zachwiały tezę niezniszczalności materyi; w dalszej

konsekwencyi nasuwa się przypuszczenie zniszczalności energii, zatem całego świata zmysłami odczuwanego. U szczytów inteligencyi nastąpił zwrot ku pojęciom duchowym, a w ślad za tem ku życiu wewnętrznemu i religijnemu.

W naszem społeczeństwie nie otrząsnęliśmy się jeszcze z przestarzałych pojęć materyalistycznych, a ignorancya religijna idzie w parze z naiwną pewnością siebie w decydowaniu i rozwiązywaniu wszelkich zagadnień. Przyznać jednak należy, że i u nas, zwłaszcza wśród młodszego pokolenia, przejawia się głębsze pojmowanie zjawisk życiowych i zainteresowanie życiem religijnem. Antyteza chrześciaństwa do pogaństwa i żydostwa uderzyła głębsze umysły. Zauważono, że jedyną bronią przeciw pogańskiemu kultowi siły a żydowskiemu zmateryalizowaniu jest chrześciaństwo.

Niektórzy nie mogą się pogodzić z pojęciem „prawdy objawionej"; lecz ci przyznają, że istnieje intuicya, geniusz, natchnienie, proroctwo. Czy na tem kres? Czy nie może być stopnia wyższego, który jest „objawieniem" od Boga, jako od źródła prawdy danem? Spotyka się ludzi, którzy chętnie przyznają, że są inni lepsi i mędrsi od nich, więc im wierzą; lecz wzdragają się uwierzyć Chrystusowi. Niech pomyślą, że Ten najlepszy i najmędrszy, ten prawdziwy Syn Boży, jest najczystszem źródłem prawdy, jakie znaleźć mogą.

Wielu jednak ludzi, słuchając ewangelii, lub odmawiając Modlitwę Pańską, nie zdaje sobie jasno sprawy, że to są istotne prawdy życiowe, które zatem w życiu należy stosować; że to są wska-

zówki, zapewniające nam szczęście nie tylko w życiu wiecznem, ale nawet w życiu doczesnem, tu na ziemi. Wydaje się tym ludziom, że jest to jakiś inny świat pojęć, oderwany od naszego. Lecz Ewangelia i jej przepisy są przeznaczone dla ludzi, opierają się na najgłębszej, boskiej znajomości duszy ludzkiej i mają na celu dobro i szczęście człowieka. Prawa moralne działają niezłomnie jak prawa fizyczne; można je zapoznawać, nie można ich uniknąć. Istotą złego jest, że ono musi pociągać za sobą nieszczęście i cierpienie.

Ludzie płytkiego serca i umysłu sądzą, że religia jest niewolą, więzami; niebaczni, zapoznają, że tylko poznanie prawdy może dać człowiekowi wolność, że jego dobra, czysta wola, opierając się na religii t. j. łączności człowieka z Bogiem, może jedynie wyswobodzić go z więzów, jakie błąd, zło, grzech na niego nakładają. Oświecenie człowieka prawdą najwyższą, łączność jego z Najwyższem Dobrem i dążenie do Niego, podnoszą jego istotną treść, jaką jest jego dusza. Sumienie nieskażone, szczera dobra wiara, wskazują nieomylnie człowiekowi, gdzie ma szukać prawdy; one zaprowadzą go do Chrystusa.

Kataklizm obecnej wojny, który taki bezmiar nieszczęść sprowadził na ludzkość, jest wynikiem zapoznania prawd sprawiedliwości i miłości bliźniego, jest wynikiem uznania siły, jako jedynego źródła prawa, jest wynikiem tego, że uwielbiano używanie, a zacieśniano pojęcie bliźniego do ludzi swego narodu lub państwa.

Patryotyzm, który w szlachetnej swej osnowie jest miłością swego narodu, został spaczony jako nienawiść do innych narodów. Ludzie odwrócili się od Chrystusa, więc szatan zapanował na świecie.

Jeżeli ludzkość po klęskach doznanych nie nawróci się do zasad chrześciańskich w życiu społecznem, będzie obecna doba dziejowa początkiem upadku kultury europejskiej, która stopniowo doprowadzi nas do rebarbaryzacyi, aż siłą rozkładu wewnętrznego Europa stać się musi łupem innych. Któż wie czy tak zwane dawniej „żółte niebezpieczeństwo“ nie zgnębi wtedy ludów Europy?

Nauka Chrystusa objawiła nam prawa rządzące duszą ludzką i jest jedyną drogą do szczęścia zarówno dla jednostek, jak dla zbiorowych grup społecznych. Przez Jego prawdy możemy zbudować królestwo Boże w duszy naszej i królestwo Boże na ziemi.

„Jam jest droga i prawda i żywot. Żaden nie przychodzi od Ojca, jedno przeze mnie“.

EMANUEL.

BÓG Z NAMI.

(Św. Jan. I, 1—18).

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo[1]).

To było na początku u Boga.

Wszystko się przez nie stało: a bez niego nic się nie stało, co się stało[2]).

W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi: a światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły[3]).

Był człowiek posłany od Boga, któremu było imię Jan. Ten przyszedł na świadectwo: aby dał świadectwo o świątłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie był on światlością, ale iżby dał świadectwo o światłości[4]).

Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczyniony przezeń, a świat go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoi go nie przyjęli[5]).

A którzykolwiek przyjęli Go, dał im moc, aby się stali synami bożymi, tym którzy wierzą w imię

Jego, którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili[6]).

A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami[7]).

I widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy[8]).

Jan świadectwo daje o nim i woła, mówiąc: „Ten był, o którym powiadałem, który po mnie przyjść ma, stał się przedemną: bo był pierwszy, niż ja“[9]).

A z pełności jego myśmy wszyscy wzięli, i łaskę za łaskę.

Albowiem Zakon przez Mojżesza jest dany: łaska i prawda przez Jezusa Chrystusa się stała[10]).

Boga żaden nigdy nie widział: jednorodzony Syn, który jest na łonie ojcowskiem, On opowiedział[11]).

[1]) „Słowo“ wyraz Boga Ojca, Syn Boży tj. Chrystus, który pochodzi od Ojca, jak słowo pochodzi z myśli. „Było“ t. j. istniało przed stworzeniem świata, „Na początku“ t. j. w wieczności. „A słowo było u Boga“. To słowo nie było od Boga oddzielone, lecz odnosiło się do Niego, jak wyraz do pojęcia. — Wyrażenie „u Boga“, a nie w Bogu zaznacza osobistość Słowa Boskiego. — Całe to zdanie zaznacza Bóstwo Chrystusa, Jego współistotność z Bogiem Ojcem.

[2]) To Słowo nietylko było „u Boga“, gdy wszystko stwarzał, lecz przez nie Ojciec wszystko stworzył.

[3]) W Chrystusie było życie i światłość ludzi. „Ciemności“, błędy i grzechy świata, które jednak nie zdołają przemódz prawdy.

[4]) Mowa o św. Janie Chrzcicielu, który przepowiadał blizkie zjawienie się Zbawiciela i który wskazał na Chrystusa, jako na Mesyasza.

[5]) Słowo Boże, przyszło na świat przez wcielenie t. j. przyjęcie natury ludzkiej, a świat, przezeń stworzony, nie chciał uznać światłości prawdziwej.

[6]) Którzy wierząc w Chrystusa, stają się synami Bożymi.

[7]) „Słowo" przyjęło naturę — ciało i duszę ludzką jako Chrystus, który wśród nas zamieszkał. Chrystus jest tedy Bogiem i człowiekiem zarazem.

[8]) Wielkość, jaką tylko Syn Boży mógł posiadać.

[9]) Jan Chrzciciel równie zeznaje, że Chrystus, który zjawił się na świecie po nim, był jako Słowo pierwej niżeli on.

[10]) Mojżesz dał prawo, lecz Chrystus udzielił nam pełni łaski Bożej i objawił prawdę najwyższą. Zakon Mojżesza jest prawem lęku — nauka Chrystusa jest prawem miłości i obejmuje wszystkie władze duszy człowieka: rozum, uczucie i wolę.

[11]) Natura ludzka nie jest zdolną sama z siebie, bez objawienia w zupełności pojąc Boga. Syn Boży przyjąwszy naturę ludzką uczynił nam dostępnem to pojęcie Tylko przez Chrystusa możemy dobrze i zgodnie pojąć Boga.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

WCIELENIE.

DZIECIĘCE LATA CHRYSTUSA I JEGO ŻYCIE UKRYTE.

Rozdział I. — **Widzenie Zacharyasza.**

(Św. Łukasz, I, 5—25).

Za dni Heroda, króla Żydowskiej ziemi, żył kapłan niektóry imieniem Zacharyasz, z porządku Abiasza: żona zaś jego imieniem Elżbieta, pochodziła z córek Aaronowych. Oboje oni byli sprawiedliwymi przed Bogiem, chodząc bez przygany we wszystkich przykazaniach i usprawiedliwieniach Pańskich. A nie mieli syna, przeto, iż Elżbieta była niepłodną, a przytem oboje byli podeszłymi we dniach swoich.

A stało się, gdy Zacharyasz odprawował urząd kapłański w rzędzie porządku swego przed Bogiem, według zwyczaju urzędu kapłaństwa, losem padło, że miał kadzić, wszedłszy do kościoła Pańskiego. A wszystek licznie zebrany lud był nazewnątrz, modląc się podczas godziny kadzenia.

I oto ukazał się Zacharyaszowi Anioł Pański, stojąc po prawej stronie ołtarza kadzenia. Zatrwo-

żył się Zacharyasz, ujrzawszy Anioła Pańskiego, i przypadła nań bojaźń.

I rzekł do niego Anioł: „Nie bój się, Zacharyaszu, bo jest wysłuchana prośba twoja i żona twa Elżbieta urodzi ci syna, któremu dasz imię Jan. Będziesz miał zeń wesele i radość, a i wiele ludzi będzie się radowało z narodzenia jego, albowiem będzie on wielkim przed Panem.

Wina i sycery pić nie będzie, Duchem świętym będzie napełniony jeszcze w żywocie matki swej. Wielu synów Izraelskich nawróci ku Panu, który jest ich Bogiem. On Go uprzedzi w duchu i mocy Eliaszowej, aby obrócił serca Ojców ku synom, aby niedowiarków nakłonił ku roztropności sprawiedliwych, a tak iżby zgotował Panu lud doskonały".

I rzekł Zacharyasz do Anioła: „Skąd to poznam? wszak jestem stary, a i żona moja podeszła już we dniach swoich?".

Na to odrzekł mu Anioł:

— „Jam jest Gabryel, który stoję przed Bogiem. Jestem posłany, abym mówił do ciebie i, abym zwiastował ci tę dobrą nowinę. A iżeś nie uwierzył moim słowom, które się wypełnią w swoim czasie, przeto będziesz milczącym, ani będziesz mógł mówić aż do dnia, którego się to stanie".

Tymczasem lud oczekiwał Zacharyasza, i dziwowano się, że tak zapóźniał w kościele. A gdy nareszcie wyszedł, nie mógł do nich mówić: Poznano, że widzenie widział w kościele, gdyż sam im to dał do zrozumienia przez znaki. I został niemym.

I stało się, że gdy się wypełniły dni jego urzędu, odszedł do domu swego. A po onych dniach poczęła Elżbieta, żona jego. Taiła się z tem przez pięć miesięcy, mówiąc: „Iż mi tak Pan uczynił we dni, w które wejrzał na mnie, aby odjąć odemnie urągowisko, w jakiem byłam między ludźmi!“

Rozdział II. — **Zwiastowanie N. P. Maryi.**

(Św. Łukasz, I, 26—38)

A miesiąca szóstego, posłan jest Anioł Gabryel od Boga do miasta Galilejskiego, które się zowie Nazaret do panny, poślubionej mężowi, imieniem Józef, z domu Dawidowego. A imię Panny — Marya.

Anioł wszedłszy do niej, rzekł:

— „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś ty między niewiastami“.

Usłyszawszy to, zatrwożyła się na mowę jego, i myślała, jakieby to było pozdrowienie?

I rzekł jej Anioł: „Nie bój się, Maryo, albowiem znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, a nazwiesz imię jego Jezus. Ten będzie wielki, a będzie zwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg stolicę Dawida, Ojca Jego. I będzie królował w domu Jakóbowym na wieki, a królestwu Jego nie będzie końca“.

A Marya rzekła do Anioła: „Jakoż się to stanie, kiedy męża nie znam?“

A Anioł odpowiedział jej: „Duch święty zstąpi na cię, a moc najwyższego zaćmi tobie. Prze-

toż i co się z ciebie narodzi święte, będzie nazwane Synem Bożym. A oto Elżbieta, krewna twoja, i ona poczęła syna w starości swej, a ten miesiąc szósty jest onej, którą zowią niepłodną .Bo u Boga nie będzie żadne słowo niepodobne".

I rzekła Marya:

— „Otom ja służebnica Pańska, niechaj mi się stanie według słowa twego!"

I odszedł od niej Anioł[1]).

---

[1]) I w tejże chwili odbyła się tajemnica Wcielenia. Ze krwi Najświętszej Dziewicy, Duch Święty utworzył ciało Jezusa i złączył je z duszą ludzką, którą stworzył jednocześnie: Słowo zawładnęło tem ciałem i tą duszą. W ten sposób dokonała się owa tajemnica: „Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami..." (Filion).

Rozdział III. — **Nawiedzenie.**

(Św. Łukasz I, 39—56).

W onych to dniach, Marya powstawszy, pośpiesznie udała się w górzystą okolicę do miasta Judzkiego.

Wszedłszy do domu Zacharyasza, pozdrowiła Elżbietę. I stało się: skoro usłyszała Elżbieta pozdrowienie Maryi, skoczyło dzieciątko w żywocie jej, a ona sama napełniona jest Duchem świętym. I zawołała z żywszą radością w te słowa:

— „Błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego! A skądże mnie to, że przyszła do mnie matka Pana mego! Albo-

wiem oto, skoro tylko głos pozdrowienia twego dobiegł uszu moich, dzieciątko skoczyło od radości w łonie mojem. O, błogosławiona, któraś uwierzyła, albowiem spełni się to, coć jest powiedziane od Pana!"

I rzekła Marya:

— „Wielbij, duszo moja, Pana!"

„I rozradował się duch mój w Bogu, zbawicielu moim,

„Iż wejrzał na niskość służebnicy swojej, albowiem oto odtąd błogosławioną mię zwać będą wszystkie narody!

„Albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest:

„I święte imię Jego!

„A miłosierdzie Jego od narodu do narodów, doznają wszyscy, bojący się Jego!

„Uczynił moc ramieniem swojem[1]).

„Rozproszył pyszne myśli ich serca.

„Złożył mocarze z stolicy, a podwyższył nizkie.

„Łaknące napełnił dobrami, a bogacze z niczem puścił.

„Przyjął Izraela sługę swego, wspomniawszy na miłosierdzie swoje:

„Jako mówił do Ojców naszych, Abrahamowi i nasieniu[2]) jego na wieki".

I mieszkała z nią Marya jakoby trzy miesiące.

[1]) Okazał moc swego ramienia.
[2]) Potomkom.

Rozdział IV. — Narodzenie Jana Chrzciciela.

(Św. Łukasz, I, 57—80).

Elżbiecie wypełnił się czas porodzenia: i porodziła syna. Sąsiedzi i krewni jej, usłyszawszy, iż Pan okazał nad nią swe wielkie miłosierdzie, radowali się z nią.

A gdy nadszedł dzień ósmy, przyszli na obrządek obrzezin dzieciątka i dawali mu imię ojca jego Zacharyasz. Wówczas to matka jego rzekła:

— „Nie tak, ale nazwan będzie Janem".

I mówili do niej: „Iż żadnego nie masz w rodzie twym, któregoby zwano tem imieniem".

I zapytywano tedy na migi ojca dzieciątka, jakby je chciał nazwać.

A Zacharyasz, zażądawszy tabliczki, napisał te słowa:

— „Jan jest imię jego".

I dziwowali się wszyscy.

A wnet się otworzyły usta jego, i język jego, i mówił, błogosławiąc Boga.

I padł strach na wszystkich ich sąsiadów. Po wszystkich górach Żydowskiej ziemi rozsławione są wszystkie te słowa [1]). A wszyscy, którzy to słyszeli, kładli do serca swego [2]), mówiąc:

— „Jak mniemasz, co z tego dziecięcia będzie? albowiem była z niem ręka Pańska".

A Zacharyasz, ojciec jego, napełniony jest Duchem świętym i prorokował, mówiąc:

— „Błogosławiony Pan Bóg Izraelski, iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swego.

„I podniósł nam róg zbawienia[3]), w domu Dawida, służebnika swego, jak o tem mówił przez usta świętych.

— „Wybawienie[4]) od nieprzyjaciół naszych i z rąk tych wszystkich, którzy nas nienawidzą.

„Aby okazał swe miłosierdzie nad ojcami naszymi: i pamięć na swe święte przymierze, i na przysięgę daną Abrahamowi, ojcu naszemu:

„Że miał to sprawić, iżbyśmy wybawieni z ręki nieprzyjaciół naszych, bez bojaźni Mu służyli w świątobliwości i w sprawiedliwości przed Nim, po wszystkie dni nasze.

„A ty, dzieciątko, będziesz nazwane prorokiem Najwyższego, bo będziesz szedł przed oblicznością Pańską, abyś Mu przygotował drogę, abyś dał naukę zbawienia ludowi Jego na odpuszczenie ich grzechów dla wnętrzności miłosierdzia Boga[5]) naszego, dzięki czemu On nas nawiedzi:

„On wschodzący z wysokości, aby zaświecił tym, którzy w ciemności i w cieniu śmierci siedzą, ku wyprostowaniu nóg naszych na drogę pokoju“.

A dzieciątko rosło i umacniało się Duchem: i było na pustyniach, aż do dnia okazania swego przed Izraelem[6]).

---

[1]) To, co wyżej napisano.

[2]) Żywo brali do serca...

[3]) Że wzbudził potężnego Zbawcę.

[4]) On, t. j. Chrystus — będzie wybawieniem od nieprzyjaciół...

[5]) Przez nieskończone miłosierdzie Boże.

[6]) Według podania, Zacharyasz był skazany, poniósł śmierć z ręki wysłańców Heroda, dlatego, że dał świadectwo tajemnicy Wcielenia Słowa. Stało się to w czasie rzezi niewiniątek. Elżbieta, chcąc, ażeby Jan uniknął zemsty Heroda, zaniosła go na pustynię, gdzie przebywał aż do trzydziestego roku życia, bez żadnej łączności z Chrystusem. (Orygenes).

Rozdział V. — **Rodowód Pana naszego.**

(Św. Mateusz, I, 1—17).

KSIĘGI RODZAJU JEZUSA CHRYSTUSA, SYNA DAWIDOWEGO, SYNA ABRAHAMOWEGO.

Abraham zrodził Izaaka. Izaak zrodził Jakóba. Jakób zrodził Judę i braci jego. Juda zrodził Faresa i Zarę z Tamar. Fares zrodził Ezrona. Ezron zrodził Arona. Aron zrodził Aminadaba. Aminadab zrodził Naassona, a Naasson zrodził Salmona. Salmon zrodził Booza z Rahab, a Booz zrodził Obeda z Rut. Obed zrodził Jessego, a Jesse zrodził Dawida króla.

Dawid król zrodził Salomona z tej, która była Uryaszowa. Salomon zrodził Roboama, a Roboam zrodził Abia. Abia zrodził Azę. Aza zrodził Jozafata. Jozafat zrodził Jorama. Joram zrodził Ozyasza. Ozyasz zrodził Joatama. Joatam zrodził Achaza. Achaz zrodził Ezechiasza. Ezechiasz zrodził Manassesa. Manasses zrodził Amona. Amon zrodził Jozyasza, a Jozyasz zrodził Jechoniasza i braci jego, w przeprowadzeniu Babilońskiem.

A po przeprowadzeniu Babilońskiem Jechoniasz zrodził Salatiela. Salatiel zrodził Zorobabela. Zo-

robabel zrodził Abiuda. Abiud zrodził Eliacima. Eliacim zrodził Azora. Azor zrodził Sadoka. Sadok zrodził Achima. Achim zrodził Eleazara. Eleazar zrodził Mattana. Mattan zrodził Jakóba, a Jakób zrodził Józefa, męża Maryi, z której się narodził Jezus, którego zowią Chrystusem.

A tak wszystkich pokoleń:

Od Abrahama aż do Dawida, pokoleń czternaście.

A od Dawida aż do przeprowadzenia Babilońskiego pokoleń czternaście.

A od przeprowadzenia Babilońskiego aż do Chrystusa, pokoleń czternaście.

Rozdział VI. — **Doświadczenie i pocieszenie.**

(Św. Mateusz, I, 18—25; św. Łukasz, I. 56)

A narodzenie Chrystusowe tak było:

Po obrzezaniu Przesłańca[1]) Marya wróciła do Nazaret.

Marya była poślubiona Józefowi. Pierwej jednak niźli się zeszli, naleziona jest w żywocie, mająca z Ducha św.

A Józef, mąż jej[2]), będąc sprawiedliwym i nie chcąc jej osławiać, chciał ją potajemnie opuścić.

A gdy to on myślał, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie, mówiąc: „Józefie, synu Dawidów, nie bój się przyjąć Maryi, małżonki twej. Albowiem, co się w niej urodziło, jest z Ducha świętego. Porodzi Ona Syna: i nazwiesz imię Jego Je-

zus, albowiem On zbawi lud swój od grzechów ich".

Wszystko to się stało dlatego, aby się wypełniło, co jest powiedziane od Pana przez Proroka[3]: „Oto panna w żywocie mieć będzie i porodzi syna: i nazwą imię jego Emanuel, co się wykłada: Bóg z nami"[4].

A Józef, wstawszy ze snu, uczynił, jako mu rozkazał Anioł Pański: przyjął żonę swoją, i nie uznał jej, aż porodziła syna swego pierworodnego[5]: i nazwał imię Jego Jezus.

---

[1]) Św. Jana.

[2]) Zaręczyny odprawiano u Żydów na rok przed ślubem. Związek zaręczynowy był tak święty, że narzeczonych zazwyczaj już nazywano mężem i żoną, a na to, aby go zerwać, trzeba było zadosyćuczynić tymsamym prawnym przepisom, które obowiązywały przy rozwodzie.

[3]) Przepowiadającego proroka Izajasza.

[4]) W tem słowie: „Emanuel", zawiera się wyjaśnienie co do podwójnej natury Zbawiciela: Boga i Człowieka zarazem.

[5]) Pierworodnym synem u Żydów nazywano syna takiej niewiasty, która nie była jeszcze matką, choćby ten syn pozostał i nadal jedynem tylko dzieckiem.

Rozdział VII. — **Boże narodzenie. Obrzezanie.**

(Św. Łukasz, II, 1—21).

I stało się: w one dni wyszedł dekret od Cesarza Augusta, aby spisano wszystką ludność państwa.

Popisu tego pierwszy dokonał Cyryn, starosta Syryjski. Szli tedy wszyscy, aby się popisali, każdy do miejsca swego urodzenia[1]).

Szedł też i Józef od Galilei, z miasta Nazaret do Żydowskiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Bethleem: przeto, iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Maryą, poślubioną sobie małżonką brzemienną.

I stało się: gdy tam byli wypełniły się dni, aby porodziła.

I porodziła Syna swojego pierworodnego.

A uwinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, gdyż miejsca nie było już dla nich w gospodzie.

W pobliżu byli pasterze, czuwający i odprawiający nocne straże nad trzodą swoją. I oto Anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła. Wszystko to przeraziło ich bardzo.

I rzekł im Anioł: „Nie bójcie się: oto bowiem opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi. Iż się nam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem! A ten wam daję znak: znajdziecie niemowlątko uwinione w pieluszki i położone w żłobie“.

A natychmiast przyłączyło się do Anioła mnóstwo wojska niebieskiego. Wszyscy chwalili Boga i mówili:

— „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!“

I stało się: gdy odeszli aniołowie od nich do nieba, pasterze mówili jeden do drugiego:

— „Pójdźmy aż do Bethleem, a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan pokazał“.

I przyszli, kwapiąc się i znaleźli Maryą i Józefa, i niemowlątko położone w żłobie. Ujrzawszy to, poznali prawdę słów, które im były powiedziane o dzieciątku tem. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu i co do nich pasterze mówili.

Lecz Marya wszystkie te słowa zachowywała, stosując je w sercu swojem[2]).

I wrócili się pasterze, wysławiając i chwaląc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jako im powiedziane było.

A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano dzieciątko: nazwane jest imię Jego Jezus, które było nazwane od anioła pierwej, niźli się w żywocie poczęło.

---

[1]) Jezus, powiada Bossuet, powinien był się narodzić w Bethleem, rodzinnem mieście Dawida, według tego, co o narodzeniu Chrystusa powiedział prorok jeszcze przed siedmiuset laty. Bethleem jest to miasteczko, liczące około 3000 mieszkańców, położone o 2 mile na południe od Jerozolimy. Położone na skalistej wyżynie, od wschodu urwistej. Ziemia ta bardzo żyzna, o czem dowodnie świadczy sama nazwa miasteczka, która oznacza: dom pełny chleba.

[2]) Marya pełna łaski Bożej, oświecona przez Ducha św., nauczona przez Aniołów, i całkowicie wtajemniczona w dzieło odkupienia, zawsze milczy, gdy wszyscy mówią: „Wielkie rzeczy, które Bóg sprawuje w swoich stworzeniach, powiada Bossuet, rodzą w nich owe milczenie, głębokie wzruszenie i coś tak Boskiego, że nie podobna tego wyrazić nazewnątrz“.

Rozdział VIII. — **Ofiarowanie Jezusa w świątyni. Oczyszczenie N. P. Maryi.**

(Św. Łukasz, II, 22—39).

Gdy się wypełniły dni oczyszczenia Maryi[1]) według zakonu Mojżeszowego, przynieśli dzieciątko do Jeruzalem, aby go stawili przed Panem. Napisane jest bowiem w zakonie Pańskim, „że wszelki mężczyzna, otwierający żywot[2]), ma być ofiarowanym Panu". Przytem chcieli oddać ofiarę, wedle tego, co jest powiedziane w zakonie Pańskim: „Parę synogarlic, albo dwoje gołębiąt".

A oto był człowiek w Jeruzalem, imieniem Symeon. Człowiek ten był sprawiedliwy i bogobojny, oczekujący pociechy Izraelskiej. Duch święty był w nim. I odpowiedź był wziął od Ducha świętego, że nie miał oglądać śmierci, ażby pierwej oglądał Chrystusa Pańskiego.

I przyszedł w duchu[3]) do kościoła, gdy wwodzili dzieciątko Jezusa rodzice Jego, aby za nie uczynili wedle zwyczaju zakonnego, on też wziął je na ręce swoje i błogosławił Boga i mówił:

— „Teraz puszczasz sługę twego, Panie, w pokoju, według słowa Twego".

„Gdyż oczy moje oglądały zbawienie twoje.

„Któreś zgotował przed oblicznością wszystkich narodów.

„Światłośc na objawienie poganów i chwałę ludu Twego Izraelskiego".

A ojciec Jego i matka dziwowali się temu, co o Nim mówiono. I błogosławił im Symeon, i rzekł do Maryi, matki Jego:

— „Oto ten[4]) położony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu: i na znak, któremu sprzeciwiać się będą[5]). I duszą twą własną przeniknie miecz[6]), aby myśli z wielu serc były objawione.

I była Anna, prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Aser. Była ona bardzo podeszła w leciech: siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego, a wdową aż do lat ośmdziesięciu czterech. Nie odchodziła ona z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu we dnie i w nocy.

Ta też, onejże godziny nadszedłszy, wyznawała Panu i opowiadała o Niem wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego.

A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, powrócili do Galilei, do Nazaret miasta swego.

Niedługo jednak powrócili znów do Bethleem.

---

[1]) Prawo Oczyszczenia nie obowiązywało Najświętszej Dziewicy, a Jezus, który przyszedł, aby odkupić ludzi, nie potrzebował składać za siebie okupu. Ale Jezus i Marya w posłuszeństwie i pokorze posunęli się aż do końca.

[2]) Pierworodny.

[3]) Natchniony przez Ducha św.

[4]) Chrystus, dzieciątko.

[5]) To sprzeciwianie się Jezusowi bezustannie sprawdzało się i sprawdza po dziś dzień. Za życia Jezusa, zarówno Jego Osoba Boska, jak i nauka ciągłe wywoływała walki. A po śmierci Zbawiciela, cały świat powstał przeciwko Niemu przez swe kłamstwo, występki, obłudę i głupstwo mądrości. A ci nawet, którzy się nazywają chrześcianami, czy nie walczą przeciw Ewangelii Jego, która ich oburza i gorszy?

[6]) „Ujrzysz, powiada Bossuet, jak wszyscy powstaną przeciw Twemu ukochanemu Synowi, dlatego też niema miecza bardziej przeszywającego nad Twoją boleść. Twe serce będzie przebite przez tyle mieczów ile ran ujrzysz w ciele Jezusa, a wreszcie pójdziesz z Nim na Kalwaryę, ażeby tam umrzeć z Nim po tysiąc razy...“

Rozdział IX. — **Mędrcy.**

(Św. Mateusz, II. 1—12).

Gdy się tedy Jezus narodził w Bethleem Juda, we dni[1]) Króla Heroda, oto Mędrcy[2]) ze wschodu słońca przyszli do Jerozolimy, mówiąc:

— „Gdzie jest, który się narodził: Król Żydowski? Albowiem widzieliśmy gwiazdę Jego na wschodzie słońca i przyjechaliśmy pokłonić się Jemu“.

Król Herod, usłyszawszy to, zatrwożył się i wszystka Jerozolima z nim. Zebrał tedy wszystkich przedniejszych kapłanów[3]) i doktorów ludu[4]), i dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić.

A oni mu rzekli:

— „W Bethleem Judzkiem. Bo tak jest napisane przez proroka: „I ty, Bethleem, ziemio Judzka, z żadnej miary nie jesteś najpodlejsze między książęty Judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który będzie rządził lud mój Izraelski“.

Tedy Herod, wezwawszy potajemnie Mędrców, pilnie się wywiadywał od nich czasu gwiazdy, która im się ukazała. Poczem posławszy ich do Bethleem, rzekł:

— „Idźcie, a wywiadujcie się pilnie o dzieciątku, a gdy najdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja, przyjechawszy, pokłonił się Jemu“.

Mędrcy, wysłuchawszy króla, odjechali. A oto gwiazda[5]), którą byli widzieli na wschód słońca, szła przed nimi, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dziecię. Ujrzawszy gwiazdę, bardzo się uradowali.

I wszedłszy w dom, naleźli dziecię z Maryą, matką Jego, a upadłszy, pokłonili się Jemu: a otworzywszy skarby swe, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę[6]).

Wziąwszy odpowiedź[7]) we śnie, aby się nie wracali do Heroda, inszą drogą wrócili się do krainy swojej.

---

[1]) Za panowania.

[2]) Na wschodzie nazywano mędrcami ludzi możnych, którzy oddawali się nauce i dociekaniom przyrodniczym i religijnym. Podanie nam przekazało, że Mędrcy bethleemscy, byli to królowie czy też książęta. Ich święte relikwie, przechowywane w drogocennych szkatułach, wystawione są ku czci wiernych w katedrze Kolońskiej.

[3]) Przedniejsi kapłani byli to naczelnicy dwudziestu czterech pokoleń kapłańskich. Mieszkali oni zawsze w Jerozolimie.

[4]) Nazywano ich jeszcze Doktorami Zakonu, ponieważ oni byli przechowcami i tłumaczami urzędowymi Ksiąg Świętych.

[5]) Gwiazda zniknęła, gdy mędrcy zbliżyli się już do Jerozolimy, aby w ten sposób pozbawieni przewodnika, trzej królowie wypytywali się o dzieciątko i w ten sposób uroczyście rozgłosili narodzenie Mesyasza. (Św. Jan Chryzostom).

[6]) Złoto ofiarowali jako królowi, kadzidło jako Bogu, a myrrę, której używano do balsamowania zwłok, jako człowiekowi przeznaczonemu na cierpienia i śmierć.

[7]) Ostrzeżenie.

Rozdział X. — **Ucieczka do Egiptu. Rzeź Niewiniątek. Powrót do Nazaretu.**

(Św. Mateusz, II, 13—23).

Gdy odjechali królowie, Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi i rzekł doń:

— „Wstań, weźmij dziecię i matkę Jego, i uciecz do Egiptu, a bądź tam, aż ci powiem. Albowiem Herod szukać będzie dziecięcia, aby Je zatracił“.

Wtedy Józef, wstawszy, wziął dziecię i matkę Jego w nocy, i uszedł do Egiptu. I był tam aż do śmierci Herodowej, aby się spełniło, co powiedziane jest od Pana przez usta proroka: „Z Egiptu wezwałem Syna mojego“.

Tedy Herod, widząc, że był omylonym od Mędrców, rozgniewał się bardzo. Posłał więc i pobił wszystkie dzieci, które były w Bethleem i po wszystkich granicach od dwóch lat i niżej, według czasu, o który się dokładnie wypytał od Mędrców.

Tedy się wypełniło, co jest rzeczone przez usta Jeremiasza proroka: „Głos jest słyszan w Ramie, płacz i krzyk wielki: Rachel płacząca synów swoich i nie chciała się dać pocieszyć, iż ich nie masz“.

A gdy Herod umarł, oto Anioł Pański ukazał się we śnie Józefowi w Egipcie i rzekł:

— „Wstań, a weźmij dziecię i matkę Jego, a idź do ziemi Izraelskiej, albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali".

Wstał tedy Józef, wziął dziecię i matkę Jego i przyszedł do ziemi Izraelskiej. A usłyszawszy, iż Archelaus królował w żydowskiej ziemi miasto Heroda, ojca swego, bał się tam iść: a napomniany we śnie, ustąpił w strony Galilejskie. A przyszedłszy, mieszkał w mieście, które zowią Nazaret, aby się wypełniło, co rzeczone jest przez proroki: „iż Nazarejskim będzie nazwany".

Rozdział XI. — **Zgubienie i odnalezienie Jezusa.**

(Św. Łukasz, II, 40—52).

A dziecię rosło i umacniało się, pełne mądrości, a łaska Boża była w Niem.

A rodzice Jego chodzili na każdy rok do Jeruzalem na dzień uroczysty Paschy. A gdy już Jezus miał lat dwanaście, oni[1]) wstąpili do Jeruzalem, wedle zwyczaju dnia świętego[2]).

A gdy się skończyły dni[3]) i gdy się wracali, zostało dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie zauważyli tego rodzice Jego. Mniemając zaś, że był w towarzystwie, uszli dzień drogi. Wtedy to szukali Go między krewnymi i znajomymi, a nie znalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając Go.

I stało się, po trzech dniach znaleźli Go w kościele, siedzącego w pośrodku doktorów, słuchającego i pytającego ich. Wszyscy, którzy Go słuchali, zdumiewali się rozumowi i odpowiedziom Jego.

Ujrzawszy to, zdziwili się. I rzekła do Niego matka Jego:

— „Synu, cóżeś nam tak uczynił? oto ojciec Twój i ja żałośni szukaliśmy Cię“.

I rzekł do nich: „Cóż jest, żeście Mię szukali. Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba żebym był?“[4]).

A oni nie rozumieli słów, które im mówił. Zstąpił z nimi Jezus i przyszedł do Nazaret — i był im poddany.

Matka Jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem.

A Jezus się pomnażał w mądrości i w leciech i w łasce u Boga i u ludzi[5])

---

[1]) Marya i Józef.

[2]) Po skończeniu dwunastu lat, każdy młody Izraelita stawał się „synem Zakonu“. Odtąd brał już udział we wszystkich ceremoniach Zakonu i obowiązany był udawać się trzy razy do roku do Jerozolimy.

[3]) Dni świąteczne.

[4]) Są to pierwsze słowa Jezusa, zapisane w Ewangelii. One nam wyjaśniają jednocześnie i pochodzenie Jezusa i Jego posłannictwo. Przedewszystkiem jest On Synem Bożym, gdyż nadewszystko musi On wypełnić wolę Ojca przed ludźmi. Ewangelia jest tylko rozwinięciem tych dwóch uroczystych wyznań Jezusa.

[5]) Mowa tu tylko o postępie zewnętrznym. Jezus, w miarę tego, jak wzrastał, objawiał nazewnątrz pełność świętości, która w Nim była. „Dzieła łaski, albo akty cnoty wzrastają i mnożą się bezustannie, ale łaska uświęcająca, cnoty własne, słowem — wszystko, co mogło być tylko w duszy Człowieka-Boga, wzrastać nie mogło. Zbawiciel te dary zawsze posiadał w stopniu najwyższym. (Bacuer).

CZĘŚĆ DRUGA.

PIERWSZY ROK.

ŻYCIE PUBLICZNE PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA.

Rozdział I. — **Nauczanie św. Jana Chrzciciela.**

(Św. Mateusz, III, 1—12; św. Marek, I, 4—8; św. Łukasz, III, 1—18).

A piętnastego roku panowania Tyberyusza Cesarza: — gdy Poncyusz Piłat rządził żydowską ziemią; — a Herod był Tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej krainy; — a Izaniasz Abileńskim Tetrarchą; — za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna, na puszczy.

A we dni one przyszedł Jan Chrzciciel, każąc na puszczy Żydowskiej ziemi, i mówiąc:

— „Czyńcie pokutę, albowiem przybliżyło się Królestwo niebieskie“.

Bowiem ten jest, który opowiedziany jest przez Izajasza proroka mówiącego:

— „Głos wołającego na puszczy: gotujcie drogę Pańską, proste czyńcie ścieżki Jego.

A ten Jan miał odzienie z szerści wielbłądowej, i pas skórzany około bioder swoich: a pokarm jego był: szarańcze i miód leśny[1]).

Tedy wychodziło do niego Jeruzalem i wszystka Żydowska ziemia i wszystek kraj około Jordanu[2]). I byli ochrzczeni w Jordanie od niego, spowiadając się z grzechów swoich[3]).

A gdy widział wielu z Faryzeuszów i Saduceuszów, przychodzących do chrztu swego, mówił im[4]):

— „Rodzaju jaszczurczy, ktoć wam pokazał, abyście uciekali od przyszłego gniewu? Czyńcie tedy owoc godny pokuty.. A nie chciejcie mówić sami w sobie: Ojca mamy Abrahama. Albowiem wam powiadam, iż mocen jest Bóg, z kamieni tych wzbudzić syny Abrahamowi. Bo już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona: Przeto wszelkie drzewo, które nie daje owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone“.

I pytały go rzesze, mówiąc:

— „Cóż tedy czynić będziem?

A odpowiadając, mówił im:

— „Kto ma dwie suknie, niech da niemającemu: a kto ma pokarmy, niech także uczyni“.

Przyszli też i celnicy[5]), aby byli ochrzczeni i rzekli mu:

— „Nauczycielu, co czynić będziemy?“

— A on rzekł do nich: „Nic więcej nie czyńcie nad to, co wam postanowiono“.

Pytali go też i żołnierze, mówiąc:

— „Co mamy czynić i my?“

I rzekł im: „Żadnego się nie bójcie ani potwarzajcie: ale na żołdzie waszym przestawajcie".

A gdy się lud domniemywał i wszyscy myślcli w sercach swych o Janie, by snać on nie był Chrystusem. Odpowiedział Jan, mówiąc wszystkim:

— „Ja was chrzczę wodą, aleć przyjdzie mocniejszy nade mnie, którego nie jestem godzien rozwiązać rzemyka butów Jego: ten was chrzcić będzie Duchem świętym i ogniem...[6]).

Którego łopata w ręku Jego, i oczyści bojowisko swoje, i zgromadzi pszenicę do śpichlerza swego, a plewy spali ogniem nieugaszonym"[7]).

Wielcć i innych rzeczy napominając, opowiadał ludowi...

---

[1]) Było to odzienie i pożywienie najbiedniejszych.

[2]) Tak tedy wyznanie grzechów jako warunek do odpuszczenia, istniało jeszcze przed Jezusem. Ślady tego można znaleźć we wszystkich wiekach.

[3]) Chrzest Janowy nie miał mocy sakramentalnej; był on tylko jakby wstępem do życia pokutnego.

[4]) Podówczas Faryzeusze i Saduceusze walczyli między sobą o wpływ na Żydów". Faryzeusze, jak sama ich nazwa wskazuje, byli „odosobnieni", „odłączeni"...

Od początku byli gorliwymi zachowawcami Zakonu i trzymali się zdala od pogan i niewiernych Żydów. Byli oni nadewszystko bardzo przywiązani do starych tradycyj. Z czasem, sprowadzali oni istotę religii do zachowywania najdrobniejszych i niezliczonych przepisów, przyczem skazili religię przez fałszywe tłumaczenie prawa i uwłaczali jej przez wszechniszczącą pychę i przez płynące z niej występki.

Saduceusze, czyli inaczej: Sprawiedliwi, uważali się za jedynie prawdziwych tłumaczy Zakonu. Doszli oni do tego, że odrzucili najważniejsze do-

gmaty, jak np. nieśmiertelność duszy, zmartwychwstanie ciał, istnienie aniołów itd. Ta sekta miała najwięcej zwolenników wśród arystokracyi.

[5]) Celnicy zbierali podatki na rzecz zdobywców-Rzymian. Stąd też byli w nienawiści i pogardzie u Żydów.

[6]) Ten ogień zstąpił na Apostołów w dzień Zesłania Ducha św.; przez ten ogień Duch Święty oczyszczał i oczyszczać będzie serca wiernych.

[7]) Surowa kara w stosunku do zapamiętałych grzeszników, będzie zależna od stopnia miłosierdzia, jakie im okazywał Zbawiciel.

Rozdział II. — **Chrzest Pana Jezusa.**

(RODOWÓD — PODŁUG ŚW. ŁUKASZA).

(Św. Mateusz, III, 13—17; św. Marek, I. 9—11; św. Łukasz, III, 21,—38).

Tedy Jezus przyszedł do Galilei, do Jordanu, do Jana, aby był ochrzczony od niego.

A Jan wzbraniał się, mówiąc:

— „Ja mam być ochrzczony od Ciebie, a Ty idziesz do mnie?"

— „A Jezus, odpowiadając, rzekł mu: Zaniechaj teraz; albowiem tak się nam godzi wypełniać wszelką sprawiedliwość".

I tak Go dopuścił. A gdy był Jezus ochrzczony, wnet wystąpił z wody. A oto się otworzyły Jemu niebiosa i widział Ducha Bożego zstępującego nań. A oto głos z niebios mówiący:

— „Ten jest Syn mój miły, w którymem upodobał sobie"[1]).

A ten Jezus poczynał być jakoby we trzydziestu leciech, jako mniemano, syn Józefa.

Który był Heli[2]), który był Mattat, który był Lewi, który był Melchi, który był Janni, który był Józef, który był Mattatiaszów, który był Amos, który był Nahum, który był Hesli, który był Nagge, który był Mahat, który był Mattatiaszów, który był Semei, który był Józef, który był Juda, który był Joanna, który był Resa, który był Zorobabel, który był Salatiel, który był Neri, który był Melchi, który był Addi, który był Kosan, który był Elmadam, który był Her; który był Jezu, który był Jorym, który był Matat, który był Lewi, który był Symeon, który był Juda, który był Józef, który był Jona, który był Memia, który był Mattata, który był Natan, który był Dawid.

Który był Jessi, który był Obed, który był Booz, który był Salmon, który był Naasson, który był Aminadab, który był Aram, który był Esron, który był Fares, który był Judów, który był Jakóbów, który był Izaaków, który był Abrahamów, który był Tare, który był Nacfor, który był Sarug, który był Rogan, który był Faleg, który był Heber, który był Sale, który był Kainan, który był Alfaxad, który był Sem, który był Noe.

Który był Lamech, który był Matusale, który był Enoch, który był Jared, który był Malalaleel, który był Kainan, który był Hena, który był Set, który był Adamów, który był BOŻY.

---

[1]) Tu ukazuje się Trójca Przenajświętsza, aby nadać uroczyście władzę Zbawicielowi i ażeby uświęcić

nasz Chrzest, który powstał ze Chrztu Jezusa Chrystusa.

[2]) Różnice, jakie można zauważyć między dwoma rodowodami, pochodzą z racyi prawa, tak zwanego Lewiratu, według którego brat bezdzietnego nieboszczyka musiał zaślubić wdowę, której dzieci, o ileby się urodziły, uważane były za dzieci legalne zmarłego, będąc jednocześnie naturalnemi dziećmi żyjącego.

Rozdział III. — **Post i kuszenie Jezusa.**

(Św. Mateusz. IV, 1—11; św. Marek: I, 12—13; św. Łukasz, IV, 1—13).

Tedy Jezus był zawiedziony na puszczę od Ducha, aby był kuszony od dyabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął.

I przystąpiwszy kusiciel, rzekł Mu:

— „Jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby te kamienie stały się chlebem“.

Który, odpowiadając, rzekł:

— „Napisane jest: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych“.

Tedy Go wziął dyabeł do miasta świętego i postawił Go na ganku kościelnym.

— „I rzekł mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisane jest: iż aniołom swoim rozkazał o Tobie i będą Cię na ręku nosić, abyś snadź nie obraził o kamień nogi swojej“.

— „Rzekł mu Jezus: Zasię napisane jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego“.

Wziął Go zaś dyabeł na górę wysoką bardzo: i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich.

— „I rzekł Mu: To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy, uczynisz mi pokłon!“

— „Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz, szatanie. Albowiem napisane jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz“.

Tedy opuścił Go dyabeł a oto aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

Rozdział IV. — **Świadectwo Jana Chrzciciela.**

(Św. Jan, I, 19—28).

A to jest świadectwo Janowe, gdy posłali Żydowie z Jeruzalem Kapłany i Lewity do niego, aby go spytali:

— „Ktoś ty jest?“

I wyznał, a nie zaprzał: a wyznał:

— „Żem ja nie jest Chrystus“.

— I spytali go: „Cóż tedy? Jesteś ty Eliasz?“[1]).

— I rzekł: „Nie jestem“.

— „Jesteś ty Prorok?“[2]).

— I odpowiedział: „Nie“.

— Rzekli mu tedy: „Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? co powiadasz o sobie?“

— „Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok“.

Odpowiedział im Jan, mówiąc:

— „Ja chrzczę wodą: ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się, któregom ja nie godzien, żebym rozwiązał rzemyk na trzewiku Jego".

To się działo w Betanii za Jordanem, kędy Jan chrzcił.

---

[1]) Było napisano, że Eliasz poprzedzi przyjście Chrystusa, dlatego też Jan w oczach wszystkich uchodził za wielkiego proroka, który zstąpił już na ziemię. On był rzeczywiście drugim Eliaszem, posiadał jego ducha i jego cnotę, jak to o nim powiedzieć miał później Zbawiciel Apostołom.

[2]) Największym prorokiem, zapowiedzianym przez Mojżesza, a którym nie mógł być kto inny prócz Messyasza.

Rozdział V. — **Baranek Boży. Pierwsi uczniowie Jezusa.**

(Św. Jan, I, 29—51).

Nazajutrz ujrzał Jan Jezusa idącego do siebie i rzekł:

— „Oto Baranek Boży, oto który gładzi grzech świata! Tenci jest, o którym powiadałem: Idzie za mną mąż, który stał się przedemną[1]): iż pierwej był, niż ja[2]). A jam Go nie znał: ale iżby był objawiony w Izraelu, dlategobym ja przyszedł chrzcząc wodą".

I dał świadectwo Jan, mówiąc:

— „Iżem widział Ducha, zstępującego jako gołębicę z nieba i został na nim. A jam Go nie znał: ale który mię posłał chrzcić wodą, ten mi powiedział: Na którego ujrzysz Ducha zstępującego i na nim zostawającego, ten jest, który chrzci Duchem świętym. A jam widział: i dałem świadectwo, że ten jest Syn Boży".

A nazajutrz znowu stał Jan i dwaj z uczniów jego. A spojrzawszy na Jezusa idącego, rzekł:

— „Oto Baranek Boży!"

I usłyszeli go dwaj uczniowie mówiącego i szli za Jezusem.

A obróciwszy się Jezus i ujrzawszy ich za sobą idących, rzekł im:

— „Czego szukacie?"

— „Którzy Mu rzekli: Rabbi (co zowią, wyłożywszy, Nauczycielu), gdzie mieszkasz?"

— „Rzekł im: Pójdźcie, a oglądajcie".

Przyszli i widzieli, gdzie mieszka i zostali przy Nim onego dnia: a była jakoby dziesiąta godzina[3]).

A był Andrzej, brat Szymona Piotra, jeden z dwóch, którzy słyszeli byli od Jana, a szli byli za nim. Ten pierwej znalazł Szymona, brata swego i rzekł mu:

— „Znaleźliśmy Mesyasza (co jest, wyłożywszy, Chrystus).

I przywiódł go do Jezusa. A wejrzawszy nań Jezus, rzekł:

— „Tyś jest Szymon, syn Jona: ty będziesz zwany Cefas (co się wykłada: Opoka[4]).

Nazajutrz chciał wynijść do Galilei i znalazł Filipa. I rzekł mu Jezus:

— „Pójdź za mną!“

A Filip był z Betsaidy, z miasta Andrzejowego i Piotrowego.

Znalazł Filip Natanaela i rzekł mu:

— „O którym napisał Mojżesz w zakonie i Prorocy, naleźliśmy Jezusa, syna Józefowego, z Nazaret!“

— „I rzekł mu Natanael: możesz co dobrego być z Nazaret?“

— „Rzekł mu Filip: Pójdź, a oglądaj“.

Ujrzał Jezus Natanaela, idącego ku sobie i rzekł o nim:

— „Oto prawdziwie Izraelczyk, w którym niemasz zdrady“.

— „Rzekł mu Natanael: Skądże mię znasz?“

— „Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Pierwej, niż cię Filip wezwał, gdyś był pod figą, widziałem cię“.

— „Odpowiedział mu Natanael i rzekł: Rabbi, Tyś jest Syn Boży, Tyś jest Król Izraelski!“

Odpowiedział Jezus i rzekł mu:

— „Iżem ci powiedział: Widziałem cię pod figą, wierzysz: większą nad tę ujrzysz“.

I rzekł mu:

— „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, ujrzycie niebo otworzone[5]) i Anioły Boże wstępujące na Syna człowieczego“[6]).

[1]) Większym odemnie.
[2]) Jako Bóg odwieczny.

[3]) T. j. czwarta po południu, według naszych obliczeń.

[4]) „Niewzruszona skała, na której zbuduję mój Kościół. Jeśli Bóg daje nazwę, następuje natychmiast skutek przywiązany do samej nazwy. Bezwątpienia, że z św. Piotrem stało się już coś w tejże chwili, gdy doń to powiedział Jezus, a chociaż to się zaraz nie objawiło, to jednak miało się sprawdzić w następstwie“. (Bossuet).

[5]) To słowo sprawdziło się w dzień Wniebowstąpienia; ono się jeszcze świetniej ziści w dzień Sądu Ostatecznego.

[6]) Jezus nazywa się Synem człowieczym, z początku przez pokorę, potem, ażeby lepiej objawić swą naturę ludzką, a w końcu aby ustanowić, iż jest zwierzchnikiem i wyobrazicielem całej ludzkości.

Rozdział VI. — **Gody małżeńskie w Kanie.**

(Św. Jan, II, 1—12).

A dnia trzeciego były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej i była tam matka Jezusowa. Wezwany też był i Jezus, i uczniowie Jego na gody.

A gdy nie stawało wina, rzekła matka Jezusowa do Niego:

— „Wina nie mają“.

I rzekł jej Jezus: „Co mnie i Tobie, niewiasto? jeszcze nie przyszła godzina moja“[1]).

Rzekła matka Jego sługom:

— „Cokolwiek wam rzecze, czyńcie“.

I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyszczenia Żydowskiego postanowionych, biorących w siebie każda dwa albo trzy wiadra.

Rzekł im Jezus: „Napełnijcie stągwie wodą“.

I napełnili je aż do wierzchu.

I rzekł im Jezus: „Czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela“.

I donieśli.

A gdy skosztował przełożony wesela wody, która się stała winem, a nie wiedział, skądby było (lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali), wezwał oblubieńca przełożony wesela i rzekł mu: „Wszelki człowiek pierwej kładzie wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze. A tyś dobre wino zachował aż do tego czasu“.

Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie Jego.

[1]) Wyrażenie: „niewiasto“, na wschodzie jest używane na znak wielkiej czci. Zbawiciel nasz i z wysosokości krzyża używa tego słowa, chcąc pocieszyć ukochaną swą Matkę.

Rozdział VII. — **Pierwsza podróż do Kafarnaum. Pierwsza Pascha. Wypędzenie kupczących z kościoła.**

(Św. Jan, II, 12—25).

Potem zstąpił do Kafarnaum, On i matka Jego, i bracia Jego, i uczniowie Jego: a przemieszkali tam niewiele dni. A była blisko Pascha Żydowska[1]), i wstąpił Jezus do Jeruzalem.

I znalazł w kościele sprzedających woły i owce i gołębie²) i bankierów siedzących.

A uczyniwszy jakoby bicz z powrozków, wyrzucił wszystkich z kościoła, owce też i woły: a bankierów pieniądze rozsypał i stoły poprzewracał. A tym, co gołębie sprzedawali, rzekł:

— „Wynieście to stąd, a nie czyńcie domu Ojca mego domem kupiectwa“.

I wspomnieli uczniowie Jego, iż jest napisane: Żarliwość domu twego zjadła mię“.

Żydowie tedy odpowiedzieli i rzekli Mu:

— „Cóż za znak okazujesz nam, iż to czynisz?“

— „Odpowiedział Jezus i rzekł im: Rozwalcie ten kościół, a we trzech dniach wystawię go“³).

— „Rzekli tedy Żydowie: Czterdzieści i sześć lat budowano ten kościół, a ty go we trzech dniach wystawisz?“

Lecz On mówił o Kościele ciała swego. Gdy tedy zmartwychwstał, wspomnieli uczniowie Jego, iż to mówił: uwierzyli Pismu i mowie, którą wyrzekł Jezus.

A gdy był w Jeruzalem w Paschę, w dzień święty, wielu ich uwierzyło w imię Jego, widząc Jego cuda, które czynił. Lecz sam Jezus nie zwierzał samego siebie im, dlatego, iż On znał wszystkich. A iż nie trzeba Mu było, aby kto dał świadectwo o człowieku: albowiem wiedział, co było w człowieku.

¹) Najuroczystsze święto u żydów, ustanowione na pamiątkę przejścia Anioła niszczyciela w Egipcie, i na pamiątkę przejścia Izraelitów przez morze Czerwone.

[2]) Zwierzęta te były sprzedawane jako przyszłe ofiary na ołtarzu całopalenia w świątyni. Sprzedaż ta odbywała się w przedsionku Świątyni.

[3]) Zbawiciel przepowiedział w ten sposób swoją śmierć i zmartwychwstanie. Proroctwo oraz wielki cud, który je ziścił, były to dwa znaki na oznaczenie jednej rzeczy. Człowieczeństwo Jezusa było rzeczywiście Świątynią Bożą; Trójca Święta nie ma świątyni bardziej pięknej, szlachetnej, czystej i świętej.

Rozdział VIII. — **Rozmowa tajemna Jezusa z Nikodemem.**

(Św. Jan, III, 1—21).

A był człowiek z Faryzeuszów, imieniem Nikodem, książę Żydowski. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł Mu[1]):

— „Rabbi, wiemy, iżeś przyszedł od Boga jako Nauczyciel. Bo żaden tych znaków[2]) uczynić nie może, które ty czynisz, jeśliby z Nim Bóg nie był".

Odpowiedział Jezus i rzekł mu:

— „Zaprawdę, zaprawdę, mówię tobie: jeśli się kto nie odrodzi znowu, nie może widzieć Królestwa Bożego.

— „Rzekł do Niego Nikodem: Jakoż się może człowiek rodzić, będąc starym: iżali może powtóre wnijść w żywot matki swojej i odrodzić się?"

Odpowiedział Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeśli się kto nie odrodzi z wody a z Ducha świętego[3]), nie może wnijść do Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciało jest: a co się narodziło z Ducha, Duch jest[4]). Nie dziwuj się,

żem ci powiedział: Potrzeba się wam narodzić znowu. Duch, kędy chce, tchnie: i głos jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie i tak jest wszelki, który się narodził z Ducha[5]).

— „Odpowiedział Nikodem i rzekł Mu: Jakoż to być może?“

— „Odpowiedział Jezus i rzekł mu: Tyś jest Nauczycielem w Izraelu, a tego nie wiesz. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam tobie, iż co wiemy, mówimy: a cośmy widzieli, świadczymy: a świadectwa naszego nie przyjmujecie“[6]).

„Jeślim ziemskie rzeczy powiedział wam, a nie wierzycie: jakoż jeślibym wam niebieskie opowiadał[7]), wierzyć będziecie? A żaden nie wstąpił do nieba, jedno, który zstąpił z nieba, Syn człowieczy, który jest w niebie.

„A jako Mojżesz podwyższył węża na puszczy i tak potrzeba, aby podwyższony był Syn człowieczy. Aby wszelki, który weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny[8]).

„Bo nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat: ale iżby świat był zbawiony przezeń[9]).

„Kto wierzy weń, nie bywa sądzony, a kto nie wierzy, już osądzony jest: iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego.

„A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemności, niż światłość: bo były złe ich uczynki[10]).

„Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były

zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione“[11]).

[1]) Dlatego w nocy przyszedł, że się wstydził, iż szuka rozjaśnienia trudności, będąc sam postanowionym, iżby innym trudności rozwiązywał.

Dlatego też Pan Jezus go zawstydza, wykazując mu całą jego nieświadomość.

[2]) t. j. cudów.

[3]) Chrześcijanin po dwakroć się rodzi. Jako człowiek wtedy, gdy na świat przychodzi, jako zaś dziecię Boże rodzi się do życia nadprzyrodzonego przez Chrzest święty.

4) Te dwa słowa Jezusa najwyraźniej zaznaczają różnicę między zyciem przyrodzonem i nadprzyrodzonem.

[5]) Boski nasz Zbawiciel mówi tu o niewypowiedzianych sprawach, które dokonywa Duch Święty w człowieku, który się na duchu odrodził.

[6]) Mówiąc o sobie w liczbie mnogiej, Chrystus mówi jako Bóg i w imieniu trzech osób Trójcy Przenajświętszej. Przytem Chrystus skarży się, że świadectwo Trójcy nie zostało przyjęte. Ojciec bowiem dał świadectwo o Jezusie podczas Jego chrztu, nazywając Go Synem swym najmilejszym, Duch Święty stwierdził to świadectwo, unosząc się widomie nad Jezusem, a Syn Boży świadczy o sobie przez swe Boskie czyny.

[7]) Jeżeli nie rozumiecie odrodzenia duchowego człowieka na ziemi, to jakoż możecie pojąć odwieczne zrodzenie Słowa w niebie?

[8]) Spojrzenie zwrócone na węża miedzianego, wzniesionego na pustyni, uzdrawiało od ukąszeń wężowych — tak wiara w Jezusa, rozpiętego na krzyżu, uzdrawia od ukąszeń czartowskich.

Pierwsze przyjście Jezusa na ziemię dokonało się w imię Miłości i Miłosierdzia, lecz powtórne odbędzie się dla wypełnienia surowej Sprawiedliwości.

[10]) Jezus oskarża tu tylko Żydów.
[11]) Słowa, zwrócone do Nikodema, który przyszedł tylko dlatego, że była noc i ciemności panowały.

Rozdział IX. — **Nauka Zbawiciela w Judei. Najwyższe świadectwo Przesłańca Bożego. Jego więzienie.**

(Św. Jan, III, 22- 36; IV, 1—3; św. Mateusz, XIV, 3—4; św. Marek, VI, 17—18; św. Łukasz, III, 19—20).

Potem przyszedł Jezus i uczniowie Jego do Żydowskiej ziemi: i tam przemieszkiwał z nimi i chrzcił[1]).

Chrzcil też i Jan w Enon, blizko Salim, iż tam było wiele wód: i przychodzili i chrzcili się.

I wszczęło się gadanie uczniów Janowych z Żydy około oczyszczenia[2]). I przyszli do Jana i rzekli mu:

— „Rabbi, który z tobą był za Jordanem, któremuś ty dał świadectwo, ten oto chrzci, a wszyscy idą do Niego“.

— „Odpowiedział Jan i rzekł: Nie może nic wziąć człowiek, jeśliby mu nie było dano z nieba“. Wy sami jesteście mi świadkami, żem powiedział: Nie jestem ja Chrystus: ale iżem posłany przed Nim“.

— „Kto ma Oblubienicę, Oblubieńcem jest: lecz przyjaciel Oblubieńców, który stoi, a słucha Go, weselem się weseli dla głosu oblubieńcowego. To tedy wesele moje wypełnone jest. On ma rość, a ja się umniejszać“.

— „Który z Wysoka przychodzi, nad wszystkimi jest. Który z ziemi jest, z ziemi jest i z ziemi mówi: Który z nieba przyszedł, jest nad wszystkimi“.

— „A co widział i słyszał, toż świadczy a świadectwa jego żaden nie przyjmuje. Kto jego świadectwo przyjął, zapieczętował, iż Bóg jest prawdziwy. Albowiem, którego Bóg posłał, słowa Boże powiada. Bo nie pod miarę Bóg dawa Ducha. Ojciec miluje Syna i wszystko oddał w rękę Jego.

— „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny: a kto nie wierzy Synowi, nie ogląda żywota, ale gniew Boży nad nim zostawa“.

Albowiem ten Herod posłał i pojmał Jana, i związał go w ciemnicy dla Herodyady, żony Filipa, brata swego, iż ją był pojął.

— „Bo Jan mówił Herodowi: Nie godzi się tobie mieć żony brata twego“.

Tetrarcha przebrał miarę w swych zbrodniach, rozkazując pojmać Proroka, związać go i wrzucić go do ciemnicy.

---

[1]) Nie sam chrzcił, lecz przez uczniów swoich. „Jezus nie chrzcił osobiście, jak to czynił św. Piotr: św. Piotr ochrzcił Andrzeja, brata swego, Jakóba i Jana, ci zaś ochrzcili innych uczniów. (Św. Erodyusz).

[2]) Żydzi, ochrzczeni przez uczniów Jezusa, więcej ważyli sobie chrzest od nich otrzymany, co uraziło uczniów Jana

[1]) Herod Antypas, syn Heroda Wielkiego, ten sam, który później będzie uważał Chrystusa za pomieszanego. Rezydował podówczas w uroczym pałacu Macherontu, na wschód od morza Martwego. W więzieniu

tego pałacu kazał on zamknąć św. Jana. Posłannictwo publiczne św. Jana trwało już około półtora roku.

Rozdział X. — Powrót Jezusa do Galilei. Samarytanka.

(Św. Mateusz, IV. 12; św. Marek, I, 14: św. Łukasz, IV. 14; św. Jan, IV, 1—42).

A gdy usłyszał Jezus, iż Jan był pojman; wiedząc, iż usłyszeli Faryzeuszowie, że Jezus więcej uczniów czyni i chrzci, niźli Jan (chociaż Jezus nie chrzcił, ale uczniowie Jego), opuścił Żydowską ziemię i szedł znowu do Galilei.

A musiał przejść przez Samaryę.

Przyszedł tedy do miasta Samaryi, które zowią Sychar, blizko folwarku, który dał Jakób Józefowi, synowi swemu.

A była tam studnia Jakóbowa. Jezus tedy spracowany z drogi, siedział tak nad Studnią[1]). Godzina była jakoby szósta[2]).

Przyszła niewiasta z Samaryi czerpać wodę.

— „Rzekł jej Jezus: Daj mi pić".

Bo uczniowie Jego odeszli byli do miasta, aby kupili strawy.

Rzekła mu tedy ona Samarytańska niewiasta:

— „Jakoż ty, Żydem będąc, prosisz u mnie pić, któram jest niewiasta Samarytanka? bo Żydowie nie obcują z Samarytany"[3]).

— „Odpowiedział Jezus i rzekł jej: Byś wiedziała dar Boży[4]), i kto jest, co ci mówi: „Daj mi

pić!" tedybyś Go snadź była prosiła, a dałby ci wodę żywą".

— „Rzekła mu niewiasta: Panie, niemasz i czem czerpać, a studnia jest głęboka: skądże masz wodę żywą? Izażeś ty większy jest, niźli ojciec nasz Jakób, który nam Studnię dał, i sam z niej pił, i synowie jego, i dobytek jego"..

Odpowiedział Jezus i rzekł jej:

— „Każdy, który pije z tej wody, zasię będzie pragnął: lecz ktoby pił z wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki. Ale woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody, wyskakującej ku żywotowi wiecznemu".

— „Rzekła do Niego niewiasta: Panie, daj mi tej wody, abym nie pragnęła, ani tu czerpać chodziła".

— „Rzekł jej Jezus: Idź, zawołaj męża twego, a przyjdź tu".

— „Odpowiedziała niewiasta i rzekła: Nie mam męża".

— „Rzekł jej Jezus: Dobrześ powiedziała, iż nie mam męża. Albowiem pięciu mężów miałaś, a teraz, którego masz, nie jest twoim mężem. Toś prawdziwie powiedziała".

— „Rzekła Mu niewiasta: Panie, widzę, iżeś ty jest Prorok. Ojcowie nasi chwalili na tej górze[5]): a wy powiadacie, że w Jeruzalem jest miejsce, kędy potrzeba chwalić".

— „Rzekł jej Jezus:. Niewiasto, wierz mi, iż przyjdzie godzina, gdy ani na górze tej, ani w Jeruzalem będziecie chwalić Ojca[6]). Wy chwalicie, co nie wiecie: my chwalimy, co wiemy: bo zba-

wienie z Żydów jest[7]). Ale przychodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Ojca w duchu i prawdzie. Bo i Ojciec takowych szuka, którzyby Go chwalili. Duch jest Bóg: a ci którzy Go chwalą, potrzeba, aby Go chwalili w duchu i w prawdzie".

— „Rzekła Mu niewiasta: „Wiem, że przyjdzie Mesyasz (którego zowią Chrystusem): gdy tedy przyjdzie, On oznajmi nam wszystko".

— „Rzekł jej Jezus: Jam jest, który z tobą mówię".

A natychmiast przyszli uczniowie Jego: i dziwowali się, że z niewiastą mówił: Wszakoż żaden nie rzekł: O co pytasz, albo co z nią rozmawiasz?"[8]).

Zostawiła tedy wiadro swe niewiasta: i szła do miasta i mówiła owym ludziom:

— „Pójdźcie a oglądajcie człowieka, który mi powiedzał wszystko, comkolwiek czyniła. Nie tenli jest Chrystus?"

A przetoż wyszli z miasta i szli do Niego.

A tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: Rabbi, jedz:

A On im rzekł:

— „Mam ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie".

Mówili tedy uczniowie między sobą:

— „Aboć Mu kto jeść przyniósł?"

— „Rzekł im Jezus: Mój pokarm jest, abym czynił wolę Tego, który Mię posłał, abym wykonał sprawę Jego. Izaż wy nie mówicie: iż jeszcze są cztery miesiące, a żniwo przyjdzie[9])? Oto wam

powiadam: podnoście oczy wasze, a przypatrzcie się krainom, że już białe są ku żniwu[10]).

— „A kto żnie, bierze zapłatę i zbiera owoc żywota wiecznego: aby i który sieje, weselił się społu, i który żnie“. Ja was posłał żąć, czegoście wy nie robili: inni robili, a wyście weszli w prace ich“.

A z miasta onego wielu Samarytanów uwierzyło weń: dla słowa niewiasty, świadectwo dającej, że mi wszystko powiedział, com jedno uczyniła. Gdy tedy przyszli do Niego Samarytanowie, prosili Go, aby tam został: i przemieszkał tam dwa dni. I daleko więcej ich uwierzyło weń dla mowy Jego.

— „A niewieści mówili: Iż już nie dla twej powieści wierzymy: bośmy sami słyszeli i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawiciel świata“.

[1]) Cóż to za wzruszający widok Boskiego Mistrza, kiedy wycieńczony trudami podróży, usiadł w środku wiejskiego podwórca, ażeby poczekać na nieszczęsną duszę, która zabrnęła w grzech, i aby ją pojednać z Bogiem!

[2]) Według naszego rachunku — samo południe.

[3]) Religia Samarytan była zlepkiem wierzeń pogańskich i wiary w prawdziwego Boga. Dlatego to właśnie Żydzi mieli ich w pogardzie.

[4]) Duch Św., najwyższy dar Boga, jest tą wodą żywą, która gasi żar potrójnej pożądliwości, zabezpiecza duszę od oschłości i użyźnia ją pod wzrost świętych czynów.

[5]) Góra Garizim, gdzie Manasses wzniósł świątynię, ażeby ją przeciwstawić świątyni Jerozolimskiej.

[6]) Cześć i ofiary Żydów oraz Samarytan miały już niebawem ustać.

[7]) My wiemy, że nasza religia jest głęboką tęsknotą za Messyaszem, który ma się narodzić z Żydów. My, wiemy, że wszystkie nasze obrządki wyobrażają Jego posłannictwo i Jego łaski.

[8]) Dziwili się dobroci i pokorze Jezusa, który raczył rozmawiać z biedną kobietą, którą przypadkowo spotkał. (Św. Jan Chryzostom). Nigdy uczony mąż nie powinien był, według nich, zniżać się do rozmowy z niewiastą. Faryzeusze w tym względzie zaszli aż tak dalece, że uważali, iż lepiej byłoby, aby zginął Zakon, niż aby go tłumaczono kobiecie.

[9]) W Palestynie odbywają się żniwa dwa razy do roku: raz na wiosnę, a drugi raz pod koniec lata.

[10]) Mówiąc to, prawdopodobnie Chrystus wskazał uczniom ręką na wysokie wzgórze, które się zabieliło od płaszczów idących ku niemu Samarytan.

Rozdział XI. — **Przybycie do Galilei. Uzdrowienie z oddali syna setnika królewskiego.**

(Św. Mateusz, IV, 12—17; św. Marek, I, 14—15; św. Łukasz IV, 15; św. Jan, IV, 43—54).

Po dwóch dniach, Jezus odszedł do Galilei.

Aby się wypełniło, co jest rzeczone przez Izajasza Proroka:

„Ziemia Zabulon i ziemia Neftali, droga morska za Jordanem, Galilea poganów. Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światłość wielką: i siedzącym w krainie cienia śmierci, weszła im światłość“.

Gdy tedy przyszedł do Galilei, przyjęli Go Galilejczycy, ujrzawszy wszystko, co był uczynił w Jeruzalem w święto: bo i sami byli przyszli na dzień święty.

Odtąd począł Jezus nauczać i mówić:

— „Czas się wypełnił, przybliżyło się Królestwo Boże: Pokutujcie, a wierzcie Ewangelii“.

I nauczał w bożnicach ich, i był wielce ważony u wszystkich.

Tymczasem ominął Nazaret, gdyż, jak mówił Sam: „iż Prorok w ojczyźnie swej czci niema“.

Przyszedł powtórnie do Kany Galilejskiej, gdzie wodę winem uczynił.

I był niejaki królik[1]), którego syn chorował w Kafarnaum. Ten, gdy usłyszał, iż Jezus przyszedł z Żydowskiej ziemi do Galilei, poszedł do Niego i prosił Go, aby zstąpił, a uzdrowił syna jego, bo poczynał umierać.

Rzekł tedy do niego Jezus: „Jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, nie wierzycie!“

Rzekł do niego królik: „Panie, zstąp pierwej, niż umrze syn mój!“

Rzekł mu Jezus: „Idź, syn twój żyw jest“.

Uwierzył człowiek mowie, którą mu powiedział Jezus, i szedł. A gdy on już zstępował, zabieżeli mu słudzy i oznajmili, mówiąc, iż syn jego żyje.

Pytał się tedy od nich godziny, której mu się polepszyło.

I rzekli mu: „Iż wczoraj siódmej godziny[2]) opuściła go gorączka“.

Poznał tedy ojciec, iż ona godzina była, której mu rzekł Jezus: „Syn twój żyje“. I uwierzył sam i wszystek dom jego. Ten zasię wtóry znak uczynił Jezus, przyszedłszy z Żydowskiej ziemi do Galilei.

---

[1]) Był to prawdopodobnie wyższy urzędnik cesarski w Kafarnaum.

[2]) O pierwszej godzinie popołudniu.

Rozdział XII. — Pierwszy cudowny połów. Ostateczne powołanie Piotra i Andrzeja, Jakóba i Jana.

(Św. Mateusz, IV, 18—22; św. Marek, I, 16—20; św. Łukasz, V, 1—11).

I stało się, gdy rzesze nalegały nań, aby słuchały Słowa Bożego, a On stał podle jeziora Genezaret. A gdy Jezus chodził nad morzem Galilejskim, ujrzał dwóch braci: Szymona, którego zowią Piotrem, i Andrzeja, brata jego, zapuszczających sieci w morze (albowiem byli rybitwi). I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze: A wszedłszy w jedną łódź, która była Szymonowa, prosił go, aby maluczko odjechał od ziemi. A siadłszy, uczył rzesze[1]) z łodzi.

A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona:

— „Zajedź na głębią, a zapuśćcie sieci wasze na połów".

A Szymon, odpowiedziawszy, rzekł Mu:

— „Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili: wszakże na słowo twe zapuszczę sieć".

A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzi, aby przybyli i ratowali ich. I przybyli, i napełnili obie łódki tak, iż się mało nie zanurzyły. Co widząc Szymon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc:

— „Wynijdź odemnie, bom jest człowiek grzeszny!"

Albowiem go było zdumienie ogarnęło i wszystkich, co przy nim byli, z połowu ryb, który pojmali. Także też Jakóba i Jana, syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Szymonowi.

I rzekł Jezus do Szymona: „Nie bój się: odtąd już ludzi łowić będziesz“[2]).

A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, poszli za Nim. A przechodząc się nad morzem Galilejskiem, ujrzał Szymona i Andrzeja, zapuszczających sieci w morze.

I rzekł im Jezus: „Pójdźcie za mną, a uczynię was, że będziecie rybitwami ludzi“.

A natychmiast opuściwszy sieci, szli za nim.

A stamtąd odszedłszy maluczko, ujrzał Jakóba Zebedeuszowego i Jana, brata jego, a oni zbierali sieci w łodzi: I wnet ich zawołał. A zostawiwszy ojca swego Zebedeusza w łodzi z najemnikami, poszli za nim.

---

[1]) Mowa tu o łodzi Piotrowej. Teraz przez łódź Piotrową rozumiemy Kościół Rzymski.

[2]) Najprzód Piotrowi był zlecony powszechny połów dusz.

Rozdział XIII. — **Kazania. Uwolnienie opętanego. Liczne uzdrowienia.**

(Św. Mateusz, IV, 13; VIII, 14—17; św. Marek, 1, 21—34; św. Łukasz, IV, 31—41).

I opuściwszy miasto Nazaret, przyszedł i mieszkał w Kafarnaum nad morzem[1]), na granicach Zabulon i Neftali: I weszli do Kafarnaum: a wnet

w szabaty wszedłszy do bóżnicy, nauczał ich. I zdumiewali się nauką Jego: albowiem ich uczył, jako władzę mający, a nie jako Doktorowie.

A był w bóżnicy ich człowiek, w którym był duch nieczysty i zawołał w te słowa:

— „Co nam i Tobie, Jezusie Nazareński? Przyszedłeś gubić nas? Znam cię, ktoś jest, Święty Boży!"

I zagroził mu Jezus, mówiąc:

— „Milcz, a wynijdź z człowieka!"[2]).

I targając go duch nieczysty, i wołając głosem wielkim, wyszedł z niego.

I dziwowali się wszyscy: tak iż się między sobą pytali, mówiąc:

— „Cóż to jest? cóż to za nowa nauka? iż z władzą i duchom nieczystym rozkazuje, a są mu posłuszni?"

A wnet się rozeszła sława Jego, po wszystkiej krainie Galilejskiej. I natychmiast wyszedłszy z bóżnicy, przyszli do domu Szymonowego i Andrzejowego, z Jakóbem i z Janem. A świekra Szymonowa leżała, mając gorączkę: a natychmiast mówili mu o niej. I przystąpiwszy, podniósł ją, ująwszy rękę jej, a wnet ją gorączka opuściła, i służyła im.

A gdy był wieczór, gdy słońce zaszło, przynosili do Niego wszystkich, którzy się źle mieli i opętanych: A wszystko miasto zebrało się do drzwi. A wychodzili czarci z wielu ich, wołając i mówiąc:

— „Iżeś Ty jest Syn Boży".

A łając, nie dopuszczał im mówić, że wiedzieli, iż On jest Chrystusem[3]).

Przywiedli Mu wielu, którzy źle mieli i uzdrowil je, aby się wypełniło, co jest rzeczone przez Izajasza Proroka: „On niemoce nasze przyjął i choroby nasze nosił“.

---

[1] Morze Galilejskie, jezioro Genezaret lub jeszcze inaczej Tyberyadzkie, ma dwadzieścia dwa kilometry długości i ośm szerokości. Jest ono bardzo obfite w ryby. Okolice są przepiękne: jest to jedno z najpiękniejszych jezior na świecie.

[2]) Uczynił to Chrystus, jako Mistrz Zakonu, a nie jak to czynili Żydzi, którzy starali się wytłumaczyć sobie cud Jezusa.

[3]) Jezus Chrystus odrzuca świadectwo ducha nieczystego nawet wtedy, gdy ten wyznaje prawdę.

Rozdział XIV. — **Pierwsze posłannictwo w Galilei.**

(Św. Mateusz, IV, 23—25; VIII, 18—22;
św. Marek, I, 35—39).

A rano bardzo wstawszy, wyszedłszy z Kafarnaum, odszedł na puste miejsce: i tam się modlił.

I szedł za Nim Szymon i ci, co przy Nim byli.

A znalazłszy Go, powiedzieli Mu: „Że Cię wszyscy szukają“.

I rzekł im: „Idźmy do blizkich wsi i miast, abym i tam przepowiadał: bom na to przyszedł“.

Rzesze Go szukały, i przyszły aż do Niego i zatrzymywały Go, aby nie odchodził od nich, którym On rzekł:

„Potrzeba, abym innym miastom opowiadał Królestwo Boże, bom dla tego posłany“.

I obchodził Jezus wszystką Galileę, nauczając w bóżnicach ich i przepowiadając Ewangelią Królestwa, a uzdrawiając wszelaką chorobę i wszelaką niemoc między ludem. I rozeszła się sława Jego, po wszystkiej Syryi, i przynosili Mu wszystkich źle się mających, rozmaitemi chorobami i dręczeniem zdjętych: i którzy dyabelstwa mieli, i lunatyków, i powietrzem ruszonych: i uzdrowił ich. I szły za Nim wielkie rzesze od Galilei i Dekapolu i z Jeruzalem, i z Żydowskiej ziemi, i z za Jordanu.

I przystąpiwszy jeden Doktór, rzekł Mu:

— „Nauczycielu, pójdę za Tobą, gdzie jeno pójdziesz".

I rzekł mu Jezus: „Lisy mają jamy, i ptaki niebieskie gniazda: a Syn człowieczy niema, gdzieby głowę skłonił".

A drugi z uczniów Jego rzekł Mu: „Panie, dopuść mi pierwej odejść i pogrześć ojca mego".

I rzekł mu Jezus: „Pójdź za mną, a dopuść umarłym grześć umarłe swoje [1]), a ty idź, a opowiadaj królestwo Boże".

I rzekł drugi: „Pójdę z Tobą, Panie, ale mi pierwej dopuść rozprawić te rzeczy, które są w domu".

Rzekł do niego Jezus: „Żaden, który rękę swą przyłożył do pługa [2]), ogląda się nazad, nie jest sposobny do Królestwa Bożego".

A widząc Jezus wielkie rzesze około siebie, kazał jechać za morze.

---

[1]) Świat jest pełen umarłych na duszy, a ta żałoba po umarłych nie jest jeszcze najcięższą żałobą.

[2]) Kiedy Bóg powołuje, żąda On ofiary całkowitej z tego co nam stoi na przeszkodzie do dojścia do Nie-

go; bezpośredniego zerwania wszystkich więzów, nawet najświętszych, jeśli nas tylko one łączą ze światem. Świat ten nazywa to okrucieństwem. A czy mniej twarde są wymagania tego świata, gdy idzie o obronę sztandaru lub o ziemię ojczystą? najmniejsze wahanie w tym względzie napiętnowanoby jako tchórzostwo. W oczach tedy świata, ziemia warta jest więcej niż niebo, a zbawienie duszy jest niczem w porównaniu z tem, co się należy uczynić, aby zachować swe ciało.

Rozdział XV. — **Uciszenie burzy. Opętani z Geraza.**

(Św. Mateusz, VIII, 23—34; IX, 1; św. Marek, IV, 35—40; V, 1—21; św. Łukasz, VIII, 22—40).

A gdy Jezus wstąpił w łódkę, weszli za Nim uczniowie Jego.

I rzekł do nich: „Przeprawmy się przez jezioro".

I odbili. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak, iż łódka wałmi się okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego, i obudzili Go, mówiąc:

— „Panie, zachowaj nas, giniemy".

I rzekł im Jezus: „Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?"

Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu i stało się uciszenie wielkie.

A ludzie się dziwowali, mówiąc:

— „Jakiż jest ten, że Mu wiatry i morze są posłuszne?"

I wieźli się do krainy Gerazenów, która jest naprzeciw Galilei. A gdy wystąpił na ziemię, zabieżał Mu niektóry mąż, co miał czarta już od dawnego czasu i nie obłóczył się w odzienie, i nie mieszkał w domu, ale w grobach[1]), a nie mógł go już nikt i łańcuchami związać. Przeto iż często będąc pętami i łańcuchami wiązany, łańcuchy rozrywał i pęta łamał, a nie mógł go żaden ukrócić. A zawsze we dnie i w nocy w grobach i górach był, wołając i tłukąc się kamieńmi.

I ujrzawszy Jezusa z daleka, przybieżał i pokłonił się Mu: A wołając głosem wielkim, mówił:

— „Co mnie i Tobie, Jezusie, synu Boga Najwyższego! poprzysięgam Cię przez Boga, abyś mię nie męczył“.

Albowiem mu mówił: Wynijdź duchu nieczysty z człowieka.

I pytał Go: „Co za imię masz?“

I rzekł Mu: „Imię mi: w o j s k o, albowiem nas jest wielu“.

I prosił Go bardzo, aby ich nie wyganiał z krainy.

A było tam przy górze wielkie stado wieprzów na paszy.

I prosili Go czarci, mówiąc: „puść nas w wieprze, abyśmy w nie weszli“.

I rzekł im: „Idźcie!“

A wyszedłszy duchowie nieczyści, weszli w wieprze: i wpadło stado wielkim pędem z przykra w morze, około dwóch tysięcy, i utonęły w morzu[2]).

A którzy je paśli, uciekli, i dali znać do miasta i na pola. I wyszli, aby oglądali, co się stało. I przyszli do Jezusa i ujrzeli onego, który był opętany, siedzącego, obleczonego i z dobrem baczeniem: i bali się. I opowiadali im, którzy widzieli, jako się przydało temu, który miał czarta, i o wieprzach. I poczęli Go prosić, aby wyszedł z granic ich. A gdy wstępował w łódź, począł Go prosić, który był od czarta udręczony, aby był przy Nim. I nie przypuścił go, ale mu rzekł:

— „Idź do domu twojego do swych, a oznajmij im, jako ci wielkie rzeczy Pan uczynił i zlitował się nad tobą“.

I odszedł i począł sławić w Dekapolu, jako mu wielkie rzeczy uczynił Jezus: a wszyscy się dziwowali.

---

[1]) Groby Żydów były poza miastami: były to groty wyżłobione w skale, albo też budowle z kamienia lub cegły.

[2]) Bóg i Pan wszelkiego naszego dobra może niem dowolnie rozporządzać. Co więcej: w tem zezwoleniu, danem szatanowi, należy widzieć karę dla Gerazeńczyków, których zbytnie przywiązanie do dóbr materyalnych było poważną przeszkodą do przyjęcia Słowa Bożego.

Rozdział XVI. — **Uzdrowienie paralityka.**

(Św. Mateusz, IX, 1—8; św. Marek, II, 1—12; V, 21; św. Łukasz, V, 17—26, VIII, 40).

A gdy się zaś Jezus przeprawił w łodzi za morze, zeszła się do Niego wielka rzesza, a był nad morzem.

I zasię wszedł do Kafarnaum po dniach. I usłyszano, że był w domu, a wielu się ich zebrało, tak, iż się zmieścić nie mogli ani u drzwi. I mówił do nich słowo. I stało się dnia jednego, a On siedział, ucząc, i siedzieli Faryzeuszowie, i zakonni Doktorowie, którzy byli przyszli ze wszystkich miasteczek Galilei i Żydowskiej ziemi, i z Jeruzalem.

A moc Pańska była ku uzdrowieniu ich.

A oto mężowie, niosący na łóżku człowieka, który był ruszony powietrzem: i szukali Go wnieść, i postawić przed Nim. A nie znalazłszy, którąby stroną go wnieśli przez rzeszę, wstąpili na dach i przez dachówki spuścili go z łóżkiem w pośrodek przed Jezusa[1]).

Których wiarę ujrzawszy, rzekł:

— „Człowiecze, odpuszczają się tobie grzechy twoje".

I poczęli myśleć Doktorowie i Faryzeuszowie, mówiąc:

— „Któż jest Ten, co mówi bluźnierstwa? Któż może odpuścić grzechy, jedno sam Bóg?"

A Jezus poznawszy myśli ich, odpowiadając, rzekł do nich:

— „Cóż myślicie w sercach waszych? Cóż jest łacniejszego, rzec: „Odpuszczają się tobie grzechy" czyli rzec: „Wstań, a chodź?" Lecz, abyście wiedzieli, iż Syn człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy"[2]).

Rzekł ruszonemu powietrzem:

— „Tobie mówię, wstań, a weź łóżko twoje, a idź do domu twego".

A natychmiast, wstawszy przed nimi. wziął łoże, na którem leżał, i szedł do domu swego, wielbiąc Boga.

I zdumienie zdjęło wszystkich, i wielbili Boga. I napełnili się bojaźnią, mówiąc:

— „Żeśmy dziś dziwy widzieli“.

[1]) W Palestynie do dziś dnia większość domów jest bez pięter. Dach przedstawia rodzaj terrasy, utworzonej z gliny z domieszką trzciny lub słomy. Wchodzono tam schodami, znajdującemi się nazewnątrz.

[2]) Pan nasz, Jezus Chrystus, chciał okazać, że jest Bogiem, ponieważ ma władzę, którą jedynie Bóg mieć może. Władzy swej dowodzi uzdrowieniem paralityka. Ten cud widzialny, który mocen jest sprawić tylko Bóg, świadczy o cudzie niewidzialnym t. j. o odpuszczeniu grzechów, co jest jedynie w mocy Boga.

Rozdział XVII. — **Powołanie Mateusza. Odpowiedź Jezusa Faryzeuszom i uczniom Jana.**

(Św. Mateusz, IX, 9—17; św. Marek, II, 13—22; V, 21; św. Łukasz, V, 27—39).

I wyszedł znowu do morza: a wszystka rzesza przychodziła do Niego, i nauczał ich. A gdy stamtąd szedł Jezus, ujrzał człowieka siedzącego na cle, Mateusza imieniem. I rzekł mu:

— „Pójdź za mną!“

A opuściwszy wszystko, Mateusz, wstawszy, szedł za Nim.

I stało się: gdy siedział u stołu w domu jego, wielu celników i grzeszników wespół siedzieli z Jezusem i z uczniami Jego. Bo ich wielu było, którzy chodzili za Nim. A widząc Doktorowie

i Faryzeuszowie, iż jadł z celniki i grzeszniki, mówili uczniom Jego:

— „Czemu z celniki i grzeszniki je i pije Mistrz wasz?“[1]).

To usłyszawszy, Jezus, rzekł im:

— „Zdrowi nie potrzebują lekarza, ale którzy się źle mają. A szedłszy, nauczcie się, co jest: „Miłosiedzia chcę, a nie ofiary“[2]). Albowiem nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych“.

A uczniowie Janowi[3]) i Faryzeuszowie pościli: i przyszli i mówili Mu:

— „Czemuż uczniowie Janowi i Faryzeuszowie poszczą: a Twoi uczniowie nie poszczą?“

I rzekł im Jezus: „Izali mogą synowie gód małżeńskich pościć, póki z nimi jest Oblubieniec? Jako długo z sobą Oblubieńca mają, nie mogą pościć. Ale przyjdą dni, gdy od nich odjęty będzie Oblubieniec: a tedy będą pościć w one dni“.

A powiadał im też podobieństwo:

— „Iż żaden płata od sukni nowej nie przyszywa do szaty starej: bo inaczej i nowe drze, i nie przystoi staremu płat od nowego. I żaden nie leje wina nowego w stare statki: bo inaczej wino nowe rozsadzi statki, i samo wyciecze, i statki się w niwecz obrócą. Ale nowe wino ma być lane w statki nowe: a oboje bywają zachowane“[4]).

„A żaden, pijąc stare, nie wnet chce nowego, bo mówi: „lepsze jest stare“[5]).

[1]) Biedni, ludzie z gminu, uważani byli przez Faryzeuszów za grzeszników, za wyklętych przez Boga.

[2]) U Boga więcej znaczą dzieła miłosierdzia i miłości, które spełniamy względem swych bliźnich, niźli wykonywanie praktyk dotyczących czci zewnętrznej.

[3]) Uczniowie Jana nie mogli darować Zbawicielowi, że sławą swą przyćmil sławę ich mistrza. Dopiero póżniej odwrócili się oni od Faryzeuszów, a nawrócili się do Jezusa.

[4]) Przez to porównanie oraz przez porównanie poprzednie, Zbawiciel uważa swych uczniów za słabych jeszcze i niedoskonałych, a przeto twierdzi, że należy ich raczej oszczędzać, aniżeli odpychać i odstręczać zbyt surowym trybem życia.

[5]) Zwrot do przywiązania, jakie żywili Faryzeuszowie do Starego Zakonu: przywiązanie to źle zrozumiane, nie pozwalało Faryzeuszom przyjąć łaski Nowego Przymierza.

Rozdział XVIII. — **Krwotok cierpiąca. Córka Jaira. Liczne uzdrowienia.**

(Św. Mateusz, IX, 18—34; św. Marek V, 22—43; św. Łukasz, VIII, 41—56).

I przyszedł jeden z Arcybożników, imieniem Jair: a ujrzawszy Jezusa, padł u nóg Jego. I prosił Go wielce, mówiąc:

— „Iż córka moja kona. Pójdź, włóż na nią ręce, żeby ozdrowiała i żywa została“.

I szedł z nimi: a za Nim szła wielka rzesza i ściskali Go.

A niewiasta, która miała płynienie krwi dwanaście lat, i wiele była ucierpiała od wielu lekarzów, a wszystko swe wydała była, a nic jej nie pomogło, ale się jeszcze gorzej miała: usłyszawszy

o Jezusie, przyszła z tyłu między rzeszą i dotknęła się szaty Jego. Bo mówiła:

— „Iż jeśli się tylko tknę szaty Jego, będę zdrowa“.

I natychmiast wyschło źródło krwi jej: i poczuła na ciele, iż była uzdrowiona od choroby.

A poznawszy wnet Jezus w sobie moc, która z Niego wyszła, obróciwszy się do rzeszy, mówił:

— „Kto się dotknął szat moich?“[1]).

A uczniowie Jego mówili Mu:

— „Widzisz rzeszę cisnącą się, a mówisz: Kto się mnie dotknął?“

— „A Jezus rzekł: tknął się mnie ktoś, bo ja wiem, że moc wyszła odemnie“.

I patrzył po ludziach, aby obaczył tę, która to uczyniła.

A niewiasta, bojąc się i drżąc, wiedząc, co się z nią stało: przyszła i upadła przed Nim, a powiedziała Mu wszystką prawdę.

— „A on jej rzekł: Córko, wiara twoja uzdrowiła cię: idźże w pokoju, a bądź zdrowa od choroby twojej“.

A gdy On jeszcze mówił, przyszli od Arcybóżnika, mówiąc:

— „Iż córka twoja umarła: czemuż jeszcze trudzisz nauczyciela?“

A Jezus, usłyszawszy słowa, które powiedziano, rzekł Arcybóżnikowi:

— „Nie bój się: wierz tylko“.

I nie dopuścił żadnemu iść za sobą, jedno Piotrowi i Jakóbowi, i Janowi, bratu Jakóbowemu.

I przyszli w dom Arcybóżnika, i ujrzeli zgiełk i płaczące i ryczące.

I wszedłszy, rzekł im: „Przecz zgiełk czynicie i płaczecie: dzieweczka nie umarła, ale śpi“[2]).

I śmiali się z Niego.

A On, wygnawszy wszystkich, wziął ojca i matkę dzieweczki, i którzy z Nim byli: i wszedł gdzie dzieweczka leżała. A ująwszy rękę dzieweczki, rzekł jej:

— „Talita kumi: co jest, wyłożywszy, Panienko, wstań“.

I natychmiast panienka wstała: i chodziła, a była we dwunastu leciech: i zdumieli się zdumieniem wielkiem.

I rozkazał im wielce, aby tego żaden nie wiedział: i rzekł, aby jej dano jeść.

A gdy Jezus przechodził zonąd, szli za Nim dwaj ślepi, wołając i mówiąc:

— „Zmiluj się nad nami, Synu Dawidów!“

A gdy przyszedł do domu, przystąpili do Niego ślepi. I rzekł im Jezus:

— „Wierzycie, iż wam to mogę uczynić?“[3]).

Rzekli Mu: „Iście, Panie“.

Tedy się dotknął oczu ich, mówiąc: „Wedle wiary niechaj się wam stanie!“

I otworzyły się oczy ich.

I zagroził im Jezus, mówiąc: „Patrzcie, aby kto nie wiedział“.

Lecz oni wyszedłszy, rozsławili Go po wszystkiej onej ziemi [4]).

A gdy ci odeszli, oto przywiedli Mu człowieka niemego, dyabelstwo mającego. A gdy było wy-

gnane dyabelstwo, przemówił niemy, i dziwowały się rzesze, mówiąc:

— „Nigdy się tak nie okazało w Izraelu?"

Ale Faryzeuszowie mówili:

— „Przez książę dyabelskie wygania dyabły".

---

[1]) Przez te słowa Jezus chciał rozbudzić wiarę śród otaczającego Go tłumu.

[2]) Jakgdyby chciał powiedzieć: Równie łatwo mi wskrzesić z martwych jak obudzić ze snu.

[3]) Syn Boży wtedy tylko dokonuje cudu, gdy widzi wiarę.

[4]) Jeżeli skromność nie pozwala Zbawicielowi, aby cuda Jego były rozgłaszane, to z drugiej strony wdzięczność obdarzonych nakazuje rozgłoszenie dobrodziejstwa i wszechmocy Jezusowej.

CZĘŚĆ TRZECIA.

DRUGI ROK
PUBLICZNEGO NAUCZANIA PANA JEZUSA.

Rozdział I. — **Paralityk z nad sadzawki, Betsaidą zwanej.**

(Św. Jan, V, 1—15).

Potem był dzień święty Żydowski, i wstąpił Jezus do Jeruzalem.

A jest w Jeruzalem owcza sadzawka [1]), którą po żydowsku zowią Betsaida, mająca pięć krużganków. W tych leżało mnóstwo wielkie niemocnych, ślepych, chromych, wyschłych, którzy czekali poruszenia wody.

A Anioł Pański zstępował czasu pewnego w sadzawkę i wzruszała się woda. A kto pierwszy wstąpił do sadzawki, po wzruszeniu wody, stawał się zdrowym, jakąbykolwiek zjęty był niemocą.

A był tam niektóry człowiek, trzydzieści i ośm lat mający w niemocy swej. Tego ujrzawszy Jezus leżącego, i poznawszy, że już długi czas miał, rzekł mu:

— „Chcesz być zdrów?”

— „Odpowiedział Mu chory: Panie, nie mam człowieka, żeby mię wpuścił do sadzawki, gdy bywa poruszona woda: bo gdy ja przychodzę, inszy zstępuje przedemną”.

— „Rzekł mu Jezus: Wstań, weźmij łoże twe, a chodź!”

I natychmiast zdrowym się stał on człowiek: i wziął łoże swe i chodził. A był sabat dnia onego. Mówili tedy Żydowie onemu, który był uzdrowiony:

— „Sabat jest, nie godzi się tobie łoża twego nosić“ [2]).

Odpowiedział im:

— „Który mię zdrowym uczynił, On mi rzekł: Weźmij łoże twe, a chodź!”

— „Pytali go tedy: Któryż jest ten człowiek, co ci powiedział: Weźmij łoże, a chodź?”

A on uzdrowiony nie wiedział, kto był. Albowiem Jezus schronił się od rzeszy, która była na miejscu.

Potem go Jezus znalazł w kościele i rzekł mu:

— „Otoś się stał zdrowym, już nie grzesz, aby ci się co gorszego nie stało”.

Odszedł on człowiek i oznajmił Żydom, iż Jezus jest, który go zdrowym uczynił.

---

[1]) Był to wielki zbiornik wody, otoczony zewsząd wspaniałymi krużgankami. Do dziś dnia można jeszcze widzieć basen tej cudownej sadzawki. Nazywano ją o w c z ą sadzawką, a to dlatego, że znajdowała się w pobliżu bramy, przez którą wypędzano owce, przeznaczone na ofiarę w Świątyni.

²) Nie było u Żydów instytucyi nad tę świętszej. Żydzi uważali się za wybranych przez Jehowę jedynie na to, aby strzedz Sabatu.
Synagoga nagromadziła wielką ilość niedorzecznych przepisów, odnoszących się do tego dnia, tak, iż wszelką czynność w dzień Sabatu surowo była wzbroniona.

Rozdział II. — **Jezus stwierdza Boskość swego posłannictwa.**

(Św. Jan, V, 16—47).

Dlatego Żydowie prześladowali Jezusa, że to czynił w sabat. Lecz im Jezus odpowiedział:

— „Ojciec mój aż dotąd działa [1]) i ja działam!"

Dlatego tedy więcej szukali Żydowie zabić Go, iż nie tylko gwałcił sabat, ale też Boga powiadał być Ojcem swoim, czyniąc się równym Bogu.

Odpowiedział tedy Jezus, i rzekł im:

— „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: nie może Syn Boży sam od siebie nic czynić, jedno co ujrzy Ojca czyniącego, albowiem cokolwiek On czyni, to i Syn także czyni. Bo Ojciec miłuje Syna, i wszystko Mu ukazuje, co sam czyni: i większe Mu nad te uczynki okaże, abyście się wy dziwowali.

„Albowiem jako Ojciec wzbudza umarłych i ożywia: tak i Syn, których chce, ożywia.

„Bo Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał Synowi: Aby wszyscy czcili Syna, jako czczą Ojca. Kto nie czci Syna, nie czci Ojca, który Go posłał.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż kto Słowa mego słucha, a wierzy onemu, który Mię posłał, ma żywot wieczny: i nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł z śmierci do żywota.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: że idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą, ożyją.

„Albowiem jako Ojciec ma żywot sam w sobie: tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie. I dał Mu władzę sąd czynić, iż jest Synem człowieczym.

„Nie dziwujcież się temu, boć przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego. I wynijdą, którzy dobrze czynili na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle czynili na zmartwychwstanie sądu.

„Nie mogę Ja sam od siebie nic czynić. Jako słyszę, sądzę: a sąd mój jest sprawiedliwy: iż nie szukam woli mojej, ale woli Tego, który Mię posłał.

„Jeśli Ja sam o sobie daję świadectwo, świadectwo moje nie jest prawdziwe. Inszy jest, który o mnie świadczy: i wiem, że prawdziwe jest świadectwo, które wydaje o Mnie. Wyście słali do Jana, i dał świadectwo prawdziwe.

„A Ja nie od człowieka świadectwo biorę: ale to mówię, abyście wy byli zbawieni.

„Onci był świecą gorejącą i świecącą. A wyście się chcieli do czasu poradować w światłości Jego.

„Ale Ja mam świadectwo większe, niż Janowe. Albowiem uczynki, które dał Ojciec, abym je wykonał: same uczynki, które Ja czynię, świadczą o Mnie, iż Mnie Ojciec posłał.

„A Ojciec, który Mię posłał, onże świadectwo dał o Mnie. I nie słyszeliście nigdy głosu Jego, aniście osoby Jego widzieli. I słowa Jego nie macie w sobie mieszkającego: iż którego On posłał, temu wy nie wierzycie.

„Rozbierajcie pisma: bo się wam zda, że w nich żywot wieczny macie: a one są, które świadectwo dają o Mnie [2]).

„A do Mnie przyjść nie chcecie, abyście żywot mieli. Chwały od ludzi nie biorę. Alem poznał was, iż miłości Bożej nie macie w sobie. Jam przyszedł w imię Ojca Mego, a nie przyjmujecie Mię: jeśli przyjdzie inny w imię swe, onego przyjmiecie.

„Jakoż wy możecie wierzyć, którzy chwałę jeden od drugiego bierzecie: a chwały, która od samego Boga jest, nie szukacie?

„Nie mniemajcie, abym ja was oskarżać miał u Ojca: jest, który was oskarża Mojżesz, w którym wy nadzieję macie. Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi podobnobyście i Mnie wierzyli: bowiem on o Mnie pisał. Lecz jeśli jego pismom nie wierzycie: jakoż Moim słowom uwierzycie?"

---

[1]) Wprawdzie siódmego dnia Bóg przestał stwarzać, ale bynajmniej nie wstrzymał się od zachowania stworzeń i od rządzenia światem. To też Jezus, uzdrawiając w dzień Sabatu chorego, naśladuje w tem Ojca swego niebieskiego.

[2]) Ani świadectwo Janowe, ani świadectwo cudów, ani świadectwo Pisma św., ani nawet świadectwo Boga Ojca nie mogły przekonać zapamiętałych Żydów. Z tego powodu Zbawiciel doznaje nieskończonego smutku.

Rozdział III. — Stratowane kłosy. Ręka uschnięta. Liczne cuda.

(Św. Mateusz, XII, 1—21; św. Marek, II, 23—28; III, 1—12; św. Łukasz, IV, 1—11).

W on czas szedł Jezus w sabat przez zboża: a uczniowie Jego głodni będąc, poczęli rwać kłosy i jeść.

A ujrzawszy Faryzeuszowie, rzekli Mu:

— „Oto uczniowie Twoi czynią, czego się nie godzi czynić w sabaty“.

A On im powiedział:

— „Nie czytaliście, co uczynił Dawid, kiedy łaknął i którzy z nimi byli. Jako wszedł do domu Bożego za Abatana Najwyższego Kapłana i jadł chleb pokładny; którego się nie godziło jeść jedno kapłanom. I dał tym, którzy z Nim byli? Alboście nie czytali w zakonie, że w sabaty kapłani w kościele gwałcą sabat, a bez winy są?

„Lecz mówię wam, iż tu większy jest, niż kościół.

„A gdybyście wiedzieli, co jest: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary: nigdybyście byli nie potępiali niewinnych“.

I mówił im:

— „Sabat uczyniony jest dla człowieka, a nie człowiek dla sabatu. A tak Syn człowieczy jest Panem też i sabatu“ [1]).

I wszedł zasię do bóżnicy: a tam był człowiek mający rękę uschłą. I postrzegali go, jeśliby w sabaty uzdrawiał: aby Go oskarżyli.

I rzekł człowiekowi, mającemu rękę uschłą:

— „Powstań w pośrodek“.

— „I rzekł im: Godzi-li się w sabaty dobrze czynić, czy źle? duszę uzdrowić, czyli zabić? A oni milczeli.

A On im rzekł:

— „Który z was człowiek będzie, któryby miał owcę jednę: a gdyby ona wpadła w dół w sabat, iżali jej nie weźmie i nie podniesie? Jakoż daleko lepszy człowiek, niźli owca? Przetoż się godzi w sabaty dobrze czynić“.

A pojrzawszy po nich z gniewem, zasmuciwszy się dla ślepoty serca ich, rzekł człowiekowi:

— „Wyciągnij rękę twą!“.

I wyciągnął: i przywrócona mu jest ręka.

A wyszedłszy Faryzeuszowie, czynili natychmiast radę z Herodyany przeciwko Niemu, jakby Go stracili.

Ale Jezus, wiedząc, odszedł stamtąd, i szło ich za Nim wielu. I uzdrowił ich wielu, tak, iż się Nań cisnęli, aby się Go dotykali, ilu ich miało niemoce. A duchowie nieczyści, gdy Go ujrzeli, upadali przed Nim i wołali, mówiąc:

— „Tyś jest Syn Boży!“

I rozkazał im, aby Go nie objawiali.

A Jezus z uczniami swymi uszedł do morza: a wielka rzesza z Galilei i z Żydowskiej ziemi szła za Nim: I z Jeruzalem, i z Idumei, i z za Jordana, i którzy około Tyru i Sydonu, mnóstwo wielkie, słysząc, co czynił, przyszli do Niego. I rzekł uczniom swym, aby miał łódkę ku potrzebie dla rzeszy, aby Go nie cisnęli.

Aby się wypełniło, co było powiedziane przez Izajasza Proroka, mówiącego:

— „Oto sługa mój, któregom obrał, miły mój, w którym się dobrze upodobało duszy mojej. Położę Ducha mojego na nim, a sąd poganom opowie. Nie będzie się wadził, ani będzie wołał i nikt nie usłyszy po ulicach głosu jego. Trzciny zgniecionej nie złamie, a lnu kurzącego się nie zagasi: aż wystawi sąd ku zwycięstwu. A w imieniu Jego poganie będą nadzieję mieli".

[1]) Ta nierozumna napaść wrogów Pana naszego Jezusa Chrystusa, dowodzi Boskiej natury Zbawiciela i Jego wszechmocy: -On jest większy niż Kościół. A któż jest większy niż Kościół, jeżeli nie Bóg, któremu Kościół jest poświęcony. On jest Panem Sabatu. A któż jest Panem Prawa, jeżeli nie ten, który prawo ustanowił. I dlatego On tylko ma moc to prawo odwołać lub je zawieszać.

Rozdział IV. — **Powołanie Apostołów.**

(Św. Mateusz, X, 1—14; św. Marek, III, 13—19; św. Łukasz, VI, 12—16).

I stało się w one dni, odszedł na górę modlić się: i nocował na modlitwie Bożej [1]).

A gdy był dzień, przyzwał uczniów swych i wybrał z nich dwunastu, których też nazwał Apostołami. Szymona, którego nazwał Piotrem, i Andrzeja, brata jego;

Jakóba [2]) i Jana;

Filipa i Bartłomieja [3]);

Mateusza i Tomasza;

Jakóba Alfeuszowego i Szymona, którego zowią Zelotem [4]);

I Judę Jakóbowego, i

Judasza Iskaryota, który był zdrajcą.

---

[1]) Była to modlitwa nadzwyczajna. ponieważ wtedy Jezus miał na względzie jeden z największych czynów w Swem życiu: powołanie tych, którzy mieli być fundamentem i podstawą Kościoła Chrystusowego.

[2]) Jakób, brat Jana, zwany zazwyczaj Starszym. Jakób, syn Alfeusza, zowie się Mniejszym.

[3]) Czyli Natanael, według opinii powszechnej.

[4]) Wszyscy byli Galilejczykami, wyjąwszy Judasza, który był Żydem, rodu z Judei, prawdopodobnie z Kerioth, na południe tejże prowincyi.

Rozdział V. — **Kazanie na górze.**

(Św. Łukasz, VI, 17—20; św. Mateusz, V, 1).

A zszedłszy z nimi, stanął w polu, i rzesza uczniów Jego, i mnóstwo wielkie ludu ze wszystkiej Żydowskiej ziemi i z Jeruzalem i z pomorza i z Tyru i Sydonu: Którzy byli przyszli, aby Go słuchali, i byli uzdrowieni od niemocy swoich. I którzy nagabani byli od duchów nieczystych, uzdrawiani byli.

A widząc Jezus rzesze, wstąpił na górę: a gdy usiadł, przystąpili ku Niemu uczniowie Jego. A otworzywszy usta swe, nauczał ich, mówiąc:

1. BŁOGOSŁAWIEŃSTWA.

(Św. Mateusz, V, 2—12; św. Łukasz, VI, 20—23; 40).

— „Błogosławieni ubodzy duchem: albowiem ich jest Królestwo niebieskie! [1]).

Błogosławieni cisi: albowiem oni posiądą ziemię!

Błogosławieni, którzy płaczą: albowiem oni będą pocieszeni!

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości: albowiem oni będą nasyceni!

Błogosławieni miłosierni: albowiem oni miłosierdzia dostąpią!

Błogosławieni czystego serca: albowiem oni Boga oglądają!

Błogosławieni pokój czyniący: albowiem nazwani będą synami Bożymi!

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości: albowiem ich jest Królestwo niebieskie!

Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą, i prześladować was będą, i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla Mnie.

Radujcie się i weselcie się: albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech. Boć tak prześladowali Proroki, którzy przed wami byli.

Nie jestci uczeń nad mistrza: lecz doskonały każdy będzie, będzieli jako mistrz jego.

---

[1]) „Ubodzy duchem" t. j. skromni, prości w duchu, którzy z prostotą, a bez zarozumiałości, pychy przyjmują Słowo Boże.

2. OSTRZEŻENIA.

(Św. Łukasz, VI, 24—26).

Wszakże biada wam, bogaczom: bo macie pociechę waszę![1]).

Biada wam, którzyście się nasycili: albowiem łaknąć będziecie![2]).

Biada wam, którzy się teraz śmiejecie: bo będziecie narzekać i płakać![3]).

Biada, kiedy o was dobrze mówić będą ludzie: bo wedle tego czynili fałszywym prorokom ojcowie ich![4]).

---

[1]) Biada tym, którzy w dostatkach jedyny cel życia widzą, bo w tem szczęścia nie znajdą. Widzimy też wielu bogaczy nieszczęśliwych i niezadowolonych, wśród ubogich zaś spotykamy częstokroć prawdziwie szczęśliwych, t. j. pogodnych, wesołych, zadowolonych. Szczęście jest uczuciem subjektywnem, mało zależnem od zewnętrznych warunków. Ludzie, których uważają za „szczęśliwych" cierpią nieraz głęboko: inni, znajdujący się w warunkach, które wydają się nieznośnymi, czują się jednak szczęśliwymi. Te wewnętrzne, zatem jedynie istotne warunki szczęścia daje zadowolenie moralne. Drogę do niego wskazuje nauka Chrystusa.

[2]) Biada tym, którzy w zadowoleniu ciała, znajdują zaspokojenie, gdyż dusza ich łaknąć będzie pokarmu duchowego w wieczności.

[3]) Biada tym, którzy pyszni z powodzenia, myśląc tylko o sobie, naigrawają się z cierpiących, śmieją się z nauk Chrystusa, gdyż oni doznają zawodu, i przyjdzie na nich płacz i narzekanie.

[4]) Biada tym, którzy dbają tylko o pochwały ludzi, choćby zasłużone: tylko fałszywi prorocy, gdyż ci, mimo pochwał ludzkich, któremi w głębi serca gardzić musieli, czuli swoje poniżenie, że służyli złu.

3. APOSTOŁOWIE, SÓL ZIEMI, ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA.

(Św. Mateusz, V, 13—16; św. Marek, IV, 21; św. Łukasz, VI, 39; VIII, 16; XI, 33).

Wy jesteście sól ziemi [1]). A jeśli sól zwietrzeje, czem solona będzie? [2]). Na nic się więcej nie zgodzi [3]), jedno aby była precz wyrzucona i podeptana od ludzi.

Wy jesteście światłość świata. Nie może się miasto zakryć na górze osadzone. Ani zapalają świecę i kładą ją pod korzec, ale na świeczniku: aby świeciła wszystkim, którzy są w domu.

Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi: aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech.

I powiedział im podobieństwo: Izali może ślepy ślepego prowadzić? azaż nie obydwaj w dół wpadają?

---

[1]) Pokarm zawarty w ziemi.

[2]) Jeśliby apostołowie zatracili posłannictwo dane im przez Chrystusa, czem zdołaliby się podnieść?

[3]) Nie przyda.

4. JAK TRZEBA WYPEŁNIĆ ZAKON.

(Św. Mateusz, V, 17—20; VII, 6).

Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwiązywać zakon albo proroki: nie przyszedłem rozwiązywać, ale wypełnić [1]).

Zaprawdę bowiem powiadam wam: Aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota [2]), albo jedna kreska nie odmieni się w Zakonie, aż się wszystko stanie.

Ktoby tedy rozwiązał jedno z tych przykazań [3]) najmniejszych i takby ludzi nauczał: będzie zwany najmniejszym w Królestwie niebieskiem [4]): a ktoby czynił [5]) i nauczał, ten będzie zwany wielkim w Królestwie niebieskiem.

Nie dawajcie psom świętego, ani mieććie pereł waszych przed wieprze, by ich snadź nie podeptali nogam swemi, i obróciwszy się, aby was nie roztargali [6]).

---

[1]) Prawo Ewangeliczne było w zarodku w Starym Zakonie. Rozwój drzewa nie jest jego zniszczeniem, ale udoskonaleniem nasienia.

[2]) Jota, t. j. „i" jest to najmniejsza litera alfabetu hebrajskiego.

[3]) Drogą tych mniejszych przykazań iść trzeba ku radom ewangelicznym.

[4]) Według ogólnego tłumaczenia, słowa te oznaczają, że będzie on wykluczony z królestwa niebieskiego.

[5]) Czyn powinien wyprzedzać nauczanie. Zbawiciel nasz kazał naprzód czynić, a potem nauczać. Nauczanie, jeżeli nie będzie wsparte czynem, obróci się przeciw nauczającemu, a Bóg nie udzieli mu swej łaski.

[6]) Roztropność i cześć dla prawd wiary nakazuje nie roztaczać ich przed ludźmi złej woli, od których tylko sprofanowania lub wzgardy tego, co jest świętem, oczekiwać można. Należy wprzód rozbudzić w nich dobrą wiarę.

5. O MIŁOŚCI BLIŹNIEGO

(Św. Mateusz, V, 20—26; św. Łukasz, XII, 58—59).

Albowiem powiadam wam, iż jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż Do-

ktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego [1]).

Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: Nie będziesz zabijał: a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam: iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swojemu: Raka: będzie winien rady. A ktoby rzekł: głupcze: będzie winien ognia piekielnego [2]).

Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie. Zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej pojednać się z bratem twoim: a tedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój [3]).

Zgódź się z przeciwnikiem twoim rychło, pókiś jest z nim w drodze: by cię snadź przeciwnik nie podał sędziemu, a sędziaby cię podał słudze, a byłbyś wrzucony do ciemnicy [4]). Zaprawdę powiadam ci, nie wynijdziesz stamtąd, aż oddasz ostatni pieniążek.

(Św. Mateusz, V, 38—48; VII, 12; św. Łukasz, VI, 29—36).

Słyszeliście, iż powiedziano: Oko za oko, a ząb za ząb. A ja wam powiadam, żebyście się nie sprzeciwiali złemu: ale jeśli cię kto uderzy w prawy policzek twój, nastaw mu i drugiego: a temu, który się chce z tobą prawem rozpierać, a suknię twoją wziąść, puść mu i płaszcz. A ktobykolwiek cię przymuszał na tysiąc kroków, idź z nim i drugie dwa [5]). A który cię prosi, daj mu: a od tego,

który chce u ciebie pożyczyć, nie odwracaj się: a kto bierze, co twego jest, nie upominaj się.

A jako chcecie, aby wam ludzie czynili, także im i wy czyńcie.

Słyszeliście, iż powiedziano: będziesz miłował bliźniego twego, a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego.

A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjacioły wasze: dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladujących i potwarzających was.

A jeśli miłujecie tych, którzy was miłują, co za dziękę macie? albowiem i grzesznicy miłują, co ich miłują?

A jeśli dobrze uczynicie tym, którzy wam dobrze czynią, co za dziękę macie? albowiem i grzesznicy to czynią.

A jeślibyście pozdrawiali tylko braci waszych, cóż więcej czynicie? azaż i poganie tego nie czynią.

A jeśli pożyczacie tym, od których się spodziewacie odebrać, co za dziękę macie? albowiem i grzesznicy grzesznikom pożyczają, aby tyleż odebrali.

A tak miłujcie nieprzyjacioły wasze: czyńcie dobrze i pożyczajcie, niczego się stąd nie spodziewając, a będzie wielka zapłata wasza, i będziecie synami Najwyższego [6]): albowiem On dobrotliwy jest przeciw niewdzięcznym i złym.

A tak bądźcie miłosierni, jako i Ojciec wasz miłościwy jest! [7]).

Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest [8]).

(Św. Mateusz, VII, 1—5, 12; św. Łukasz, VI, 37, 38, 41, 42).

Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni [9]). Nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni. Odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Albowiem którymbyście sądem sądzili, sądzeni będziecie: i którą miarą mierzyć będziecie, odmierzą wam.

A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a tramu (belki) w oku twojem nie widzisz? Albo jak mówisz bratu twemu: Dopuść, że wyjmę źdźbło z oka twego, a oto tram jest w oku twojem? Obłudniku! wyrzuć pierwej tram z oka twego, a tedy przejrzysz, abyś wyrzucił źdźbło z oka brata twego [10]).

Wszystko tedy, cokolwiek chcecie, aby wam ludzie czynili: i wy im czyńcie. Boć ten jest Zakon i Prorocy [11]).

---

[1]) Sprawiedliwość Faryzeuszów była nawskróś zewnętrzna, a nadewszystko wykluczała miłość i pokorę.

[2]) „raka“ lekceważące słowo (pusta głowo); „głupcze“ słowo obelżywe. Chrystus mówi o różnych stopniach gniewu, objawiającego się w słowach obelżywych i różnej jego karygodności. Przed „sąd“ pociągano za wykroczenia pomniejsze; przed „radę“ za zbrodnie Gehenna, dolina w okolicy Jerozolimy, gdzie naprzód ofiarowywano dzieci bożkowi Molochowi, później wywożono tam nieczystości i wyrzucano ciała skazańców. W Ewangelii Gehenna oznacza piekło.

[3]) „Bóg nie chce przyjąć od nas czci sobie należnej, dopóki nie spłacimy długu miłości względem naszych braci“. (Bossuet).

Przystępując do spowiedzi i komunii należy pogodzić się z kim się jest w gniewie, przeprosić kogo się dotknęło, wynagrodzić wyrządzoną krzywdę.

[4]) Życie przyrównane jest do podróży. Na końcu drogi jest sąd. Wykonawcą sądu jest Anioł Sprawiedliwości. Więzienie jest to piekło lub czyściec. Z piekła niema już wyjścia, dlatego, że dług taki nie może być nigdy spłacony, ale z czyśca jest wybawienie, jeżeli tylko dusza złoży całkowite zadośćuczynienie Boskiej Sprawiedliwości.

[5]) Jezus nie potępia sprawiedliwej obrony, zaznacza tylko, że rzeczą większej doskonałości jest nieuciekanie się do niej, jeżeli chodzi tylko o nas samych, a nadewszystko wtedy, gdy mamy nadzieję, że nasze wielkie, w tym razie umiarkowanie powściągnie zapalczywość tego, który nas znieważa, i zwróci go na drogę poprawy. (Św. Jan Chryzostom).

[6]) „Jeżeli widzisz człowieka, który miłuje swego nieprzyjaciela, mów wtedy śmiało: „Oto dziecię Boga! To nigdy nie może omylić". (De Ligny).

[7]) Powyższe nauki stanowią zasadniczą różnicę etyki i maksymy życiowej żydowskiej oraz pogańskiej, a chrześcijańskiej. Zamiast przyjętej w starym zakonie zasady odwetu — przebaczenie; zamiast uznania potrzeby solidarności w swojem tylko kole — zasada miłości bliźniego, rozszerzona na wszystkich ludzi. Zamiast pogańskiej zasady walki i kultu siły, — rozbrojenie przeciwnika oporem biernym i siłą ducha. Pierwsi chrześcianie stosując się do tych nauk, zwyciężyli i pociągnęli ku Chrystusowi masy wrogów. Miłość stanowi największą potęgę, jaką człowiek rozporządzać może. Nienawiść, złość więcej szkodzą nienawidzącemu, niż nienawidzonemu; miłosierdzie i wyrozumiałość pociągają ludzi ku dobremu i zjednywują ich.

[8]) Chrystus w tych słowach daje nam niedościgniony, a wieczny ideał wzniesienia się duszy człowieczej do doskonałości Boskiej, którą On, „Syn człowieczy" posiadł.

[9]) Nie należy wyrokować o bliźnim, ganić go, jak to się często dzieje, na mocy dorywczego naszego sądu. Postępki innych winniśmy oceniać z miłością i wyrozumiałością.

[10]) Przeważnie grzeszymy i błądzimy bezwzględnością w sądzeniu usterek bliźnich naszych, przykładając inną zupełnie miarę wyrozumiałości do naszych postępków. Nasze ideały bierzemy za nasze postępki; postępki innych za ich ideały.

Gdy ktoś nas dotknie, nie możemy mu tego darować, ale cięższe nasze przewinienia względem bliźniego uważamy za usprawiedliwione.

[11]) Stosowanie zawartych w niniejszym rozdziale nauk zapewnia nam miłość ludzką i wpływ na ludzi, a nam zapewnia szczęście, jakie daje dobroć.

6. CZYSTOŚĆ, UNIKANIE OKAZYJ. NIEROZERWALNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA.

(Św. Mateusz, V, 27—32; św. Łukasz, XVI, 18).

Słyszeliście, iż powiedziano starym: Nie będziesz cudzołożył. A ja wam powiadam: iż wszelki, który patrzy na niewiastę: aby jej pożądał, już ją zcudzołożył w sercu swojem.

Jeśli tedy prawe oko gorszy cię, wyrwij je, a odrzuć od siebie. Albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niźliby miało być wyrzucone ciało twoje do piekła.

A jeśli cię prawa ręka twoja gorszy, odetnij ją i odrzuć od siebie. Albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niźliby miało iść wszystko ciało twe do piekła [1]).

A powiedziano: Ktokolwiek opuści żonę swoją, niech jej da list rozwodny. A ja wam powiadam, iż wszelki który puści żonę swoją, wyjąwszy przy-

czynę porubstwa[2]), czyni, że cudzołoży, i ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży.

[1]) Prawo jest wyraźne i niewzruszone. Kiedy jesteśmy w okazyi do grzechu, należy złożyć nawet największą ofiarę, aby uniknąć złego. Nasze oczy, uszy — słowem: co mamy najdroższego, powinniśmy ofiarować bez odwłoki. Inaczej — piekło nas czeka.

[2]) To jest tym sposobem naraża ją na grzech cudzołóstwa.

7. KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

(Św. Mateusz, V, 33—37).

Słyszeliście zasię, iż powiedziano starym: Nie będziesz krzywoprzysięgał: ale oddasz Panu przysięgi twoje. A ja wam powiadam, abyście zgoła nie przysięgali: ani na niebo, bo jest stolica Boża, ani na ziemię, albowiem jest podnóżkiem nóg Jego: ani na Jeruzalem, albowiem jest miasto wielkiego króla. Ani na głowę twoją będziesz przysięgał, albowiem nie możesz uczynić jednego włosa białym albo czarnym. A niechaj mowa wasza będzie: Jest, jest; Nie nie. A co nad to więcej jest, od złego jest[1]).

[1]) Kłamstwo obniża godność osobistą i cechuje charaktery słabe i marne lub tchórzliwe. Słusznie też kłamca jest w pogardzie: szlachetna prawdomówność budzi szacunek. Człowiek, który postawił sobie jako zasadę prawdę, nie łatwo zbłądzi. Prosta droga z najtrudniejszego położenia wyprowadzi. Wierność prawdzie podnosi i umacnia charakter.

Dowodzą nieraz, że ponieważ bezwzględne mówienie prawdy jest niemożliwością, zatem zasada prawdomówności nie da się utrzymać. Jest to sofistyczne

dowodzenie, gdyż nie chodzi o to, by mówić wszystko to, co myślimy, lecz by to, co mówimy było prawdą. Przytaczają też jako dowód konieczności kłamstwa, używanie przyjętych formułek grzecznościowych; skoro wiadomo, że jest to konwencyonalne wyrażenie, którego słowa nie odpowiadają treści, to tem samem nie jest to kłamstwem.

8. JAŁMUŻNA.

(Św. Mateusz, VI, 1—4; św. Łukasz, VI, 38).

Strzeżcie się, abyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi, abyście byli widziani od nich: bo inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, który jest w niebiesiech [1]).

Gdy tedy czynisz jałmużnę, nie trąb przed sobą [2]), jako obłudnicy czynią w bóżnicach i po ulicach, aby byli czczeni od ludzi: zaprawdę, powiadam wam, wzięli zapłatę swoją.

Ale gdy ty czynisz jałmużnę, niechaj nie wie lewica, co prawica twoja czyni. Aby jałmużna twoja była w skrytości, a ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.

Dawajcie, a będzie wam dane, miarą dobrą i natłoczną, i potrzęsioną, i opływającą, dadzą na łono wasze.

[1]) Czynienie dobra z próżności, dla chwalby ludzkiej obniża wartość czynu i nie daje wewnętrznego zadowolenia. Jeśli jednak przykładem chcemy pobudzić innych do dobra, a intencyą naszą nie jest chwała własna a skromność i szlachetna ambicya, wówczas wolno nie kryć się z naszymi postępkami.

[2]) „Jak ci, którzy bez ustanku głoszą o tem, co czynią i co mówią. Są oni sami dla siebie trąbami,

tak dalece obawiają się, że nie są dość widziani". (Bossuet).

9. MODLITWA.

(Św. Mateusz, VI, 5—15; VII, 7—11; św. Łukasz, XI; 9—13).

A gdy się modlicie, nie będziecie jako obłudnicy, którzy się radzi w bóżnicach i na rogach ulic stojąc, modlą, aby byli widziani od ludzi: zaprawdę, powiadam wam, wzięli zapłatę swoją.

Ale ty, gdy się modlić będziesz, wnijdź do komory swojej; a zawarłszy drzwi, módl się Ojcu twemu w skrytości, a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie [1]).

A modląc się, nie mówcie wiele, jako poganie, albowiem mniemają, iż w wielomówności swojej będą wysłuchani. Nie bądźcież tedy im podobni: albowiemci wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwej, niżbyście Go prosili.

Proście, a będzie wam dane: szukajcie, a znajdziecie: Kołaczcie, a będzie wam otworzone. Albowiem wszelki, który prosi, bierze: a kto szuka, znajduje, a kołaczącemu będzie otworzone.

Albo któryż z was jest człowiek, którego jeśliby prosił syn jego o chleb, izali mu poda kamień? Albo jeśliby prosił o rybę, izali mu poda węża? Albo jeśliby prosił o jajko, izali mu poda niedźwiadka?

Jeśli wy tedy, będąc złymi, umiecie dawać dobre datki dzieciom waszym: jakoż daleko więcej Ojciec wasz z nieba da Ducha dobrego tym, którzy Go proszą?

Wy tedy tak się modlić będziecie:

Ojcze nasz, któryś jest w niebiosiech: Święć się Imię Twoje!

Przyjdź królestwo Twoje!

Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi!

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!

I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom!

I nie wwódź nas na pokuszenie!

Ale nas zbaw ode złego! [2])

Amen.

---

[1]) Kiedy modlitwa winna być publiczną, śród zgromadzenia wiernych, wnijdź natenczas w głąb własnego serca, i nie daj doń dostępu obcej myśli.

[2]) Tertulian nazywa tę modlitwę skróconą Ewangelią. Jakże, powiada św. Cypryan, Bóg nie wysłuchałby modlitwy, w której są zawarte wszystkie uczucia i słowa Jego własnego Syna?

10. POST.

(Św. Mateusz, VI, 16—18).

A gdy pościcie, nie bądźcie jako obłudnicy smętnymi: Albowiem twarze swoje niszczą, aby się ludziom zdali poszczącymi. Zaprawdę, powiadam wam, iż wzięli zapłatę swoją.

Ale ty kiedy pościsz, namaż głowę twoję i umyj oblicze swoje; Abyś się nie okazał ludziom, iż pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w skrytości: a Ojciec twój, który widzi w skrytości, odda tobie.

11. PRAWDZIWY SKARB.

(Św. Mateusz, VI, 19—21; św. Łukasz, XII; 33; 34).

Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi: gdzie rdza i mól psuje, i gdzie złodzieje wykopywają i kradną. Sprzedajcie, co macie, a dajcie jałmużnę. Ale skarbcie sobie skarby w niebie; gdzie ani rdza ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną [1]).

Albowiem gdzie jest skarb twój, tam jest i serce twoje.

---

[1]) Rada cnoty ewangelicznej: ubóstwa, wyrzeczenia się dóbr ziemskich, życia duchowego. Serce człowieka przywiązuje się do tego, co uważa za swój skarb. Przywiązanie do bogactw obniża serca nasze.

12. PRAWOŚĆ INTENCYI.

(Św. Mateusz, VI, 22, 23; św. Łukasz, XI, 34, 35, 36).

Świecą ciała twego jest oko twoje. Jeśliby oko twoje było szczere, wszystko ciało twoje światłe będzie. A jeśliby oko twoje złe było, wszystko ciało twoje ciemne będzie. Jeśliż tedy światło, które jest w tobie, ciemnością jest: jakoż wielka będzie sama ciemność [1]).

Patrz tedy, żeby światło, które w tobie jest, ciemnością nie było. Jeśliby tedy ciało twe wszystko świetne było, nie mając jakiej cząstki ciemności: będzie wszystko świetne, a jako świeca jasności oświeci się [2]).

---

[1]) Sumienie nasze, szczerość sądu są okiem duszy; jeśli fałszujemy własny sąd dla usprawiedliwienia na-

szego postępowania, pogrążamy siebie w ciemności, znieprawiamy swe sumienie. Wykrętnem, dogadzającem nam rozumowaniem możemy doprowadzić do spaczenia własnego sumienia, do zatracenia jasnego sądu. Jesteśmy wówczas w mocy ducha ciemności.

[2]) Jest to ta sama myśl, którą wyraził św. Paweł w tych słowach: „a my wszyscy, odkrytem obliczem na chwałę Pańską w źwierciadle patrząc w toż wyobrażenie przemienieni bywamy z jasności w jasność, jako od Ducha Pańskiego“. (II Kor. III, 18).

13. JEDEN TYLKO PAN.

(Św. Mateusz, VI, 24; św. Łukasz, XVI, 13).

Żaden sługa dwom panom służyć nie może: bo albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego miłować będzie: albo do jednego przystanie, a drugiego wzgardzi. Nie możecie Bogu i Mamonie służyć [1]).

[1]) Mammon był to bóg bogactw. Można posiadać bogactwa, a jednak służyć Bogu, ale nie można ubóstwiać bogactw i służyć jednocześnie Bogu.

14. PRÓŻNA TROSKLIWOŚĆ.

(Św. Mateusz, VI, 25—34; św. Łukasz, XII, 22—33).

Dlatego wam powiadam, nie troszcie się o duszę waszą, cobyście jedli, ani o ciało wasze, czem byście się odziewali. Azaż dusza nie jest ważniejsza niż pokarm...? i ciało, niźli odzienie? [1]).

Wejrzyjcie na ptaki niebieskie, iż nie sieją, ani żną, ani zbierają do gumien, a Ojciec wasz niebieski żywi je. Azażcie wy nie daleko ważniejsi, niż oni? I kto z was, obmyślając może przydać

do wzrostu swego łokieć jeden? Jeśli tedy ani tego, co najmniejsze jest możecie, czemuż się o inne frasujecie?

A o odzienie precz się troszczycie? Przypatrzcie się liliom polnym, jako rosną: nie pracują, ani przędą; A powiadam wam, iż Salomon we wszystkiej chwale swej nie był odziany, jako jedna z tych. A jeśliż trawę polną, która dziś jest, a jutro będzie w piec wrzucona, Bóg tak przyodziewa: jakoż daleko więcej was małej wiary?

Nie troszczcie się tedy, mówiąc: Cóż będziem jeść, albo co będziem pić, albo czem się będziem przyodziewać; bo tego wszystkiego poganie pilnie szukają. Albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie.

Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego: a to wszystko będzie wam przydane [2]). Nie troszczcie się tedy o jutrze. Albowiem jutrzejszy dzień sam o się troskać się będzie [3]).

Nie bójcie się małe stado: albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo.

---

[1]) Bóg nie zabrania zabiegliwości, a tem mniej pracy. Zabrania on tylko zbytniego niepokoju z powodu rzeczy doczesnych, co uwłacza Boskiej Opatrzności.

[2]) Myśl tę w zastosowaniu do życia narodu naszego wyraził Mickiewicz w tych słowach: „O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice“.

[3]) „Poco obciążać dzień dzisiejszy troską, która na ten dzień nie przeznaczona? Dlaczego, oprócz właściwych temu dniowi cierpień, przysparzać jeszcze ciężar jutra?“ (Św. Jan Chryzostom).

15. WĄZKI GOŚCINIEC.

(Św. Mateusz, VII, 13—14).

Wchodźcie przez ciasną bramę: albowiem szeroka brama i przestronna jest droga, która wiedzie na zatracenie: a wielu ich jest, którzy przez nią wchodzą.

Jakoż ciasna brama i wązka jest droga, która wiedzie do żywota: a mało ich jest, którzy ją znajdują [1]).

[1]) Droga ku złemu jest łatwą i ponętną, ale prowadzi do cierpienia; droga ku dobru, zatem ku szczęściu, wymaga wysiłku.

16. FAŁSZYWI I DOBRZY PROROCY.

(Św. Mateusz, VII, 15—20; św. Łukasz, VI, 43—45).

Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni [1]).

Z owoców ich poznacie je. Izali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre owoce dobre rodzi: a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić: ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone [2]).

A przeto z owoców ich poznacie je.

Człowiek dobry z dobrego skarbu serca swego wynosi dobre: a zły człowiek ze złego skarbu

wynosi złe. Albowiem z obfitości serca usta mówią.

[1]) Łatwo tu się dopatrzeć Doktorów Zakonu i Faryzeuszów. Pod pozorem pobożności i przywiązania do Zakonu, hołdowali oni nauce, która wywracała prawdziwą cnotę.

[2]) „Jestto przeznaczenie rozumnego stworzenia, które o ile nie przynosi dobrych owoców, godne jest tylko ognia piekielnego. Mądry spowiednik powinien się pytać swego penitenta o owoce, a nie o liście, ani o kwiat, z którego dopiero może powstać owoc; trzeba prawdziwych owoców“. (Bossuet).

17. O ZGODNOŚCI UCZYNKÓW Z WIARĄ.

(Św. Mateusz, VII, 21—29; św. Łukasz, VI, 46—49).

Nie każdy, który Mi mówi: „Panie, Panie“, wnijdzie do Królestwa niebieskiego: ale, który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego.

Przeczże Mię zowiecie: „Panie, Panie“, a nie czynicie, co powiadam?

Wielu ich rzecze Mi dnia onego: „Panie, Panie“, izaliśmy w Imię Twoje nie prorokowali i w Imię Twe czartów nie wyganiali, i w Imię Twe wiele cudów nie czynili?

A tedy wyznam im, żem was nigdy nie znał: odstąpcie odemnie, którzy nieprawość czynicie!

Wszelki tedy, który słucha tych słów moich i czyni je: będzie przypodobany mężowi mądremu, który zbudował dom swój na opoce. I upadł deszcz i przyszły rzeki, i wiały wiatry, i uderzyły na

on dom, a nie upadł: bo był na opoce ugruntowany.

A wszelki, który słucha tych słów moich, a nie czyni ich, będzie podobny mężowi głupiemu, który zbudował dom swój na piasku. I spadł deszcz, i przyszły rzeki, i wiały wiatry, i uderzyły na on dom, i upadł, i był upadek jego wielki [1]).

I stało się: gdy dokończył Jezus tych słów, zdumiewały się rzesze nad nauką Jego. Albowiem je uczył, jako władzę mający, a nie jako Doktorowie ich i Faryzeuszowie.

[1]) Ci, którzy jako miłośnicy słuchają słów świętych, ci, którzy czytają Ewangelię, ażeby podziwiać w niej piękności, ale nie wypełniają ich w życiu, tacy ludzie są to nierozumni, którzy budują na piasku. Sądzą oni, iż już są religijni, jeżeli się napawają wielkością i niebiańską czystością Religii. Niestety! wiara i obyczaje tych chrześcijańskich widziadeł niezawodnie zapadną w zupełną ruinę.

Rozdział VI. — **Uzdrowienie trędowatego i sługi Setnika.**

(Św. Mateusz, VIII, 1—13; św. Marek, I, 40—45; św. Łukasz, V, 12—16; VII, 1—10).

A gdy zstąpił z góry, szły za nim wielkie rzesze.

A oto trędowaty przyszedłszy, pokłonił się Mu, mówiąc:

— „Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić!"

I sięgnąwszy Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc:

— „Chcę, bądź oczyszczon!“

I był zarazem oczyszczon trąd jego.

— „I rzekł mu Jezus, patrz, abyś nikomu nie powiadał, ale idź, ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im!“

Lecz on, wyszedłszy, począł opowiadać i rozsławiać mowę, tak, iż już nie mógł Jezus jawnie wnijść do miasta. I rozchodziła się o Nim więcej powieść, i schodziły się wielkie rzesze, aby słuchały i były uzdrowione od niemocy swoich.

A On ustępował na pustynią i modlił się.

A gdy dokończył wszystkich słów swych, do uszu ludu, wszedł do Kafarnaum.

A niektórego Rotmistrza [2]) sługa źle się mając, miał umrzeć, który u niego był drogi. A usłyszawszy o Jezusie, posłał do Niego starszych Żydowskich, prosząc Go, aby przyszedł i uzdrowił sługę jego. I mówiąc:

— „Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony, i ciężko trapiony jest“.

A oni, przyszedłszy do Jezusa, prosili Go z pilnością, mówiąc Mu:

— „Iż godzien jest, abyś mu to uczynił. Albowiem naród nasz miłuje: i On nam zbudował bóżnicę!“

I rzekł mu Jezus: „Ja przyjdę i uzdrowię go“.

A Jezus szedł z nimi. A gdy już niedaleko był od domu, posłał do niego Rotmistrz przyjacioły, mówiąc:

— „Panie, nie trudź się, bom nie jest godzien, abyś wszedł pod dach mój! Przetożem się i sam nie miał za godnego, abym miał przyjść do cie-

bie: ale rzeknij słowem, a uzdrowion będzie sługa mój!“

„Bom i ja jest człowiek pod władzą postanowiony, mając pod sobą żołnierzy: i mówię temu: „Idź, a idzie: a drugiemu: „Przyjdź, i przychodzi: a słudze mojemu uczyń to, i czyni!“

Co usłyszawszy Jezus, dziwował się, i obróciwszy się, rzekł rzeszom za sobą idącym:

— „Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary ani w Izraelu! A powiadam wam, iż wielu ich ze wschodu słońca i zachodu przyjdzie, i usiądą z Abrahamem i Izaakiem, i Jakóbem [2]) w Królestwie niebieskiem. A synowie Królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów“ [3]).

I rzekł Jezus Setnikowi:

— „Idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie!“

I uzdrowiony jest sługa onej godziny. A wróciwszy się, co byli posłani do domu, znaleźli sługę, który chorował, zdrowego.

---

[1]) Rotmistrz taki miał pod sobą stu żołnierzy.

[2]) W Piśmie św. życie wieczne często jest porównywane do uczty.

[3]) Ażeby zrozumieć znaczenie tego wyrażenia: c i e m n o ś c i z e w n ę t r z n e, należy pamiętać, że uczty u Żydów odbywały się wieczorem; wnętrze było rzęsiście wtedy oświetlane; nazewnątrz panowały gęste ciemności. Jezus Chrystus chce w ten sposób wyrazić, przez ten obraz, usunięcie Żydów z uczty duchowej Kościoła i z uczty wiecznej królestwa niebieskiego.

Rozdział VII. — **Wskrzeszenie syna wdowy.**

(Św. Łukasz, VII, 11—17).

I stało się potem, szedł do miasta, które zowią Naim: a z Nim szli uczniowie Jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego: a ta była wdowa: a rzesza miejska wielka z nią.

Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej:

— „Nie płacz!“

I przystąpił i dotknął się mar: (a ci, co nieśli, stanęli) i rzekł:

— „Młodzieńcze, tobie mówię, wstań!“ [1]).

I usiadł on, który był umarły, i począł mówić.

I dał go matce jego.

I zdjął wszystkich strach: i wielbili Boga, mówiąc:

— „Że Prorok wielki powstał między nami: a iż Bóg nawiedził lud swój“.

I rozeszła się o Nim ta powieść po wszystkiej Żydowskiej ziemi i po wszystkiej okolicznej krainie.

[1]) Syn Boży działa jako Pan życia i śmierci. Rozkazuje i wnet dusza ożywia obumarłe ciało. Wiele świętych czyniło takie same cuda, ale czynili je nie mocą własną, jak to czynił Pan Jezus, lecz w Imię Boże i na skutek gorących modłów.

Rozdział VIII. — **Poselstwo Jana Chrzciciela.**

(Św. Mateusz, XI, 2—19; św. Łukasz, VII, 18—35).

A Jan, usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwóch z uczniów swoich, rzekł Mu:

— „Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy?“ [1]).

A onejże godziny wielu ich uzdrowił od niemocy i chorób i od duchów złych: a wielu ślepych wzrokiem darował.

A gdy przyszli do Niego mężowie, rzekli:

— „Jan Chrzciciel posłał do nas Ciebie, mówiąc: Tyś jest, który masz przyjść: czyli innego czekamy?“ [1]).

A odpowiedziawszy, rzekł im:

— „Szedłszy, odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli: Iż ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli powstają, ubodzy Ewangelią przyjmują [2]). A błogosławiony jest, którykolwiek się nie zgorszy ze mnie“.

A gdy odeszli posłowie Janowi, począł o Janie mówić do rzeszy:

— „Cóżeście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę, która się od wiatru chwieje? Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy są w szacie kosztownej i w rozkoszach, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej, niż Proroka!

„Ten jest, o którym napisane jest: Oto posyłam anioła mego przed obliczem twojem: który zgotuje drogę twoją przed tobą“. Albowiem powiadam wam: Większy między narodzonymi z niewiast prorok nad Jana Chrzciciela żaden nie jest. Lecz który jest mniejszym [3]) w Królestwie Bożem większym jest, niźli on.

„A od dni Jana Chrzciciela aż dotąd Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je [4]).

„Bo wszyscy prorocy i zakon aż do Jana prorokowali [5]) (o Mesyaszu oczekiwanym).

„A jeśli chcecie przyjąć (świadectwo moje): tenci jest Eliasz, który ma przyjść. Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha“.

A słysząc lud wszystek i Celnicy, usprawiedliwili Boga, ochrzczeni chrztem Janowym. Ale Faryzeuszowie i biegli w zakonie wzgardzili radą Bożą sami przeciw sobie, nie ochrzczeni od niego.

I rzekł Pan:

— „Komuż tedy podobne rzekę ludzie rodzaju tego? a komu są podobni?

„Podobni są chłopiętom na rynku siedzącym i o sobą rozmawiającym i mówiącym: Graliśmy wam na piszczałkach, a nie tańcowaliście: narzekaliśmy, a nie płakaliście:

„Bo przyszedł Jan Chrzciciel, ani jedząc chleba, ani pijąc wina; a mówicie: czarta ma“.

„Przyszedł syn człowieczy, jedząc i pijąc, a mówicie: Oto człowiek obżerca i winopilca, przyjaciel Celników i grzeszników“.

„I usprawiedliwiona jest mądrość od wszystkich synów swoich“.

¹) Jan radował się z chwalebnych zwycięstw Pana Jezusa, ale uczniowie jego smucili się z tego powodu. Z goryczą patrzyli na to, że nowy Prorok urasta w sławę, a ich Mistrz siedzi zapomniany i zakuty w żelaza. Niektórzy nawet ośmielili się zawiązać stosunki z Faryzeuszami. Dlatego to, Jan, chcąc ich zyskać dla Jezusa, posyła ich do Niego w poselstwie od siebie.

²) Dotąd biednych uważano za niegodnych dostąpienia łaski nauczania. Faryzeuszowie uważali ich jako przeklętych i przeznaczonych na ciemnotę i grzech.

³) Mówi tu Jezus Chrystus o sobie, porównując się jednocześnie z Janem. Stawia się niżej od Jana i od wszystkich przez swe cudowne poniżenie. Chrystus Pan jest najniższym z ludu... najmniejszym w Królestwie niebieskiem. (Św. Hilary).

⁴) Od czasu, jak zaczął mówić Jan, otworzyło się królestwo niebieskie; wiele z ludzi weszło doń dzięki swej wytrwałości i męstwu.

⁵) Przepowiednie Proroków i figury starego Zakonu nie mają już żadnej racyi bytu, ponieważ przyszedł już Ten, którego one zwiastowały.

Rozdział IX. — **Grzesznica u stóp Chrystusa.**

(Św. Łukasz, VII; 36—50).

A niektóry z Faryzeuszów prosił Go, aby z nim jadł. I wszedłszy do domu Faryzeuszowego siadł do stołu.

A oto niewiasta, która była w mieście grzesznica [1]), skoro się dowiedziała, iż siedział u stołu w domu Faryzeuszowym, przyniosła alabaster olejku. I stanąwszy z tyłu u nóg Jego, poczęła łzami polewać nogi Jego, a włosami głowy swojej

ocierała i całowała nogi Jego, i olejkami mazała [2]).

A widząc Faryzeusz, który Go był wezwał, rzekł sam w sobie, mówiąc:

— „By ten był prorokiem, wżdyćby wiedział, która i jaka jest niewiasta, co się Go dotyka: bo jest grzesznica“.

A Jezus odpowiedziawszy, rzekł do niego:

— „Szymonie, mam ci coś powiedzieć“.

A on rzekł: „Mistrzu, powiedz!“

— „Dwóch dłużników miał niektóry lichwiarz: jeden dłużny był pięćset groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czem płacić [3]), darował obydwom: któryż tedy więcej go miłuje?“

— „A Szymon, odpowiedziawszy, rzekł: „Mniemam, iż ten, któremu więcej darował:

— „A on mu powiedział: dobrześ rozsądził.

I obróciwszy się do niewiasty, rzekł Szymonowi:

— „Widzisz tę niewiastę? Wszedłem do domu twego, nie dałeś wody na nogi moje: a ta łzami polała nogi moje, i włosami swemi otarła. Nie dałeś mi pocałowania: a ta, jakoż weszła, nie przestała całować nóg moich. Nie pomazałeś oliwą głowy -mojej [4]): a ta olejkiem nogi moje pomazała.

„Przeto powiadam ci, odpuszczają się jej wiele grzechów, iż wielce umiłowała. A komu mniej odpuszczają, mniej miłuje“.

I rzekł do niej:

— „Odpuszczają się tobie grzechy“.

I poczęli, którzy spół u stołu siedzieli, mówić między sobą:

— „Któż jest ten, który i grzechy odpuszcza?“

I rzekł do niewiasty:

— „Wiara twoja zbawiła cię, idź w pokoju!"

[1]) Ta grzesznica, była to Marya, siostra Łazarza i Marty, którą później spotykamy w Betanii. Zwano ją powszechnie Magdalena, a to dlatego, iż w czasie rozwiązłego życia, jakie prowadziła, mieszkała w Magdali.

[2]) Według zwyczaju wschodniego umieszczano się u stołu leżąc; obuwie zrzucano u wejścia.

[3]) Niczem nie jesteśmy się w stanie wypłacić wobec Boga, jakikolwiek byłby nasz dług.

[4]) Pan Jezus wylicza te ceremonie, które zazwyczaj zachowywano na wschodzie, jeżeli przyjmowano u siebie dostojną osobę.

Rozdział X. — **Uzdrowienie ślepego i niemego. Następstwa cudu.**

I. CUD.

(Św. Mateusz, XII, 22, 23; św. Marek, III, 20; św. Łukasz, XI, 14).

I przyszli do domu: i zbiegła się rzesza, tak, iż nie mogli ani chleba jeść.

Tedy Mu przywiedziony jest mający dyabelstwo, ślepy i niemy: i uzdrowił go, tak iż mówił i widział. I zdumiały się wszystkie rzesze i mówiły.

— „Nie ten-li to Syn Dawidów?"

II. BLUŹNIERSTWA FARYZEUSZÓW. ODPOWIEDŹ JEZUSA.

(Św. Mateusz, XII, 24—30; św. Marek, III, 22—27; św. Łukasz, XI, 15—23).

A Doktorowie, którzy byli przyszli z Jeruzalem, mówili:

— „Iż ma Belzebuba: a iż mocą książęcia czartowskiego czarty wygania.”

Ale Jezus, wiedząc myśli ich, rzekł im:

— „Wszelkie królestwo rozdzielone przeciwko sobie, będzie spustoszone: i wszelkie miasto albo dom rozdzielony przeciwko sobie, nie ostoi się.”

„A jeśli szatan szatana wyrzuca, przeciwko sobie jest rozdzielony: jakoż tedy ostoi się królestwo jego?

„A jeśliż ja przez Belzebuba wyrzucam czarty: synowie [1]) wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni będą sędziami waszymi.

„Lecz jeśli ja Duchem Bożym wyganiam czarty: tedyś na was przyszło Królestwo Boże!

„Nie może żaden sprzętu mocarzowego, wszedłszy w dom, rozszarpać, jeśliby pierwej mocarza nie związał, a na ten czas dom jego splondruje.

„Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest; a kto nie zbiera ze mną, rozprasza.”

---

[1]) Śród żydów byli egzorcyści, którzy wypędzali szatana mocą Bożą. Apostołowie nawet, jako dzieci Żydów, mieli nadaną tę władzę.

III. GRZECH PRZECIW DUCHOWI ŚWIĘTEMU.

(Św. Mateusz, XII, 31—37; św. Marek, III, 28—30; św. Łukasz, XII, 10).

Iż mówili: ma ducha nieczystego.

— „Dlatego powiadam wam: Wszelki grzech i bluźnierstwo będzie odpuszczone ludziom: ale bluźnierstwo Ducha nie będzie odpuszczone. I ktoby kolwiek rzekł słowo przeciwko Synowi człowie-

czemu, będzie mu odpuszczone: ale ktoby mówił przeciwko Duchowi św. [1]) nie będzie mu odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym [2])

„Albo czyńcie drzewo dobre i owoc jego dobry: albo czyńcie drzewo złe i owoc zły; albowiem z owocu drzewo bywa poznane. Rodzaju jaszczurczy, jako możecie dobre rzeczy mówić, gdyżeście źli? ponieważ z obfitości serca usta mówią. Dobry człowiek z dobrego skarbu wynosi rzeczy dobre: a zły człowiek ze złego skarbu wynosi złe.

„A powiadam wam, iż z każdego słowa próżnego, któreby wyrzekli ludzie, zdadzą liczbę w dzień sądny. Albowiem z słów twoich będziesz usprawiedliwiony: i z słów twoich będziesz potępiony".

---

[1]) Grzech przeciwko Duchowi św., jest wtedy, jeżeli ktoś się sprzeciwia wprost, wyraźnie, uparcie, najzupełniej z własnej woli i rzeczywiście po szatańsku — jakiejś prawdziwie widocznej, jakiemuś wyraźnemu działaniu Ducha św. Sprzeciwianie się wbrew własnemu głębokiemu i wewnętrznemu przekonaniu. Taki grzech popełniali Faryzeuszowie, gdy cuda, które były najwyraźniej dziełem prawdziwego Boga, przypisywali szatanowi.

[2]) A zatem będą pewne grzechy odpuszczone i na tamtym świecie. To miejsce zbija twierdzenie protestantów, którzy nauczają, że Czyśćca niema wcale.

IV. ZNAK JONASZA.

(Św. Mateusz, XII, 38—42; św. Łukasz, XI, 29—32).

Tedy odpowiedzieli Mu niektórzy z Doktorów i Faryzeuszów, mówiąc:

„Nauczycielu, chcemy od Ciebie znak widzieć.”

Który odpowiadając, rzekł im: „Rodzaj zły i cudzołożny znaku szuka, a znak mu nie będzie dany, jedno znak Jonasza Proroka [1]). Bo jako był Jonasz znakiem Niniwitom: takżeć będzie i Syn człowieczy narodowi temu.

„Albowiem jako był Jonasz w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce: tak będzie Syn człowieczy w sercu ziemi trzy dni i trzy noce.

„Mężowie Niniwitowie powstaną na sądzie z tym narodem i potępią go: iż pokutę czynili na kazanie Jonaszowe. A oto tu więcej, niżli Jonasz.

„Królowa z Południa powstanie na sądzie z tym narodem i potępi go: iż przyjechała z krajów ziemi słuchać mądrości Salomonowej, a oto tu więcej, niż Salomon.

[1]) Jak Jonasz był wrzucony z wysokości łodzi we wnętrzności potwornej ryby, tak Jezus Chrystus z wysokości krzyża zstąpił w otchłań śmierci, do głębokości grobu. Jako z Jonaszem stało się to dla uratowania od zagłady całej załogi, tak Jezus Chrystus oddał się na ofiarę za tych, na których czycha morze grzechu. A jako proroctwo Jonasza doszło Niniwitów dopiero wtedy, gdy Jonasza wyrzuciła ryba na brzeg, tak też i nauka Chrystusa dopiero po Zmartwychwstaniu została ogłoszona poganom.

V. WYNIJŚCIE I POWRÓT DUCHA NIECZYSTEGO.

(Św. Mateusz, XII, 43—45; św. Łukasz, XI; 24—26)

A gdy nieczysty duch wynijdzie od człowieka, chodzi po miejscach suchych, szukając odpocznienia, a nie znajduje. [1]). Tedy mówi: „Wrócę do do-

mu mego, skądem wyszedł.” A przyszedłszy znajduje go pusty, umieciony i oczyszczony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych, niż sam i wszedłszy, mieszkają tam. I stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niźli pierwsze. [2]).

---

[1]) „Duch nieczysty, wypędzony z pomiędzy Żydów, kiedy już otrzymali nowy Zakon, udał się do pogan, którzy byli jako niezmierzone pustynie, na które nie zstąpiła jeszcze rosa łaski. Ale gdy się poganie nawrócili, wówczas to szatan ze wszystkimi występkami pogan powraca do Żydów, opuszczonych przez Boga. Stąd też położenie Żydów stało się gorsze, aniżeli było przed przyjęciem Nowego Zakonu. Ostatnia, największa zbrodnia Żydów oddała ich w całkowite posiadanie szatana“. (Św. Hieronim).

[2]) „Jeżeli po każdym ponownym upadku stan duszy staje się coraz gorszy; jeżeli jarzmo szatana coraz bardziej się umacnia; jeżeli coraz więcej grzęźniemy w złem; jeżeli siły nas bardziej i bardziej opuszczają, gdzież tedy koniec tego wszystkiego, jak wynijść z tej otchłani? Bóg nas może z tego wybawić — wiem o tem. Dlatego też, chociaż nigdy nie powinniśmy się poddawać rozpaczy, to jednak zawsze powinniśmy drżeć o wszystko...“ (Bossuet).

Rozdział XI. — **Matka Jezusa i Jego krewni.**

(Św. Mateusz, XII, 46—50; św. Marek, III, 20—21; 31—35; św. Łukasz, VIII, 19—21; XI, 27—28)

Gdy On jeszcze mówił do rzeszy, oto matka Jego, i bracia [1]) stali przed domem, chcąc z Nim mówić: ale do Niego przystąpić nie mogli dla ciżby:

a stojąc przed domem, posłali do Niego, wołając Go.

A gdy usłyszeli swoi, wyszli, aby Go pojmali: bo mówili, iż oszalał. [2]).

I rzekł Mu niektóry:

— „Oto matka Twoja i bracia Twoi przed domem stoją, szukając Cię."

I stało się: gdy to mówił, podniósłszy głos niektóra niewiasta z rzeszy, rzekła Mu:

— „Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi, któreś ssał."

A On rzekł: „I owszem, błogosławieni, którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go. [3])"

— „Która jest Matka moja, i którzy są bracia moi? Ci są, którzy Słowa Bożego słuchają i czynią."

I ściągnąwszy rękę na ucznie swoje, rzekł:

— Oto Matka moja i bracia moi. Albowiem ktobykolwiek uczynił wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech: ten bratem moim, i siostrą, i matką jest. [4])."

---

[1]) Krewni, powinowaci.

[2]) Jedną z wielkich prób Serca Jezusowego było to, że nawet wielu z jego krewnych nie wierzyli w Niego.

[3]) Sama Matka Najświętsza nie byłaby najszczęśliwszą ze wszystkich stworzeń, gdyby nie była najwierniejszą. Świętość jest udziałem człowieka nie dzięki jedynie tylko Boskiej łasce, ale i dzięki wierności, z jaką się odpowiada na łaskę Nieba. A ileż jest co do tego złudzeń!...

[4]) Jezus Chrystus nie poniża związków krwi, wszakże wyżej stawia związek łaski, ducha i serca.

Rozdział XII. — **Drugie posłannictwo w Galilei. Przypowieści.**

(Św. Łukasz, VIII, 1—4; św. Mateusz, XIII, 1—3; św. Marek, IV, 1, 2)

I stało się potem, a On chodził po miastach i miasteczkach, każąc i przepowiadając Królestwo Boże, a dwunastu z Nim. I niektóre niewiasty, które były uzdrowione od duchów złych i od chorób: Marya, którą zowią Magdaleną, z której siedm czartów wyszło było. I Joanna, żona Chuzego, sprawcy Herodowego i Zuzanna i innych wiele, które Mu służyły z majętności swoich.

Dnia onego wyszedł Jezus z domu (Kafarnaum), siedział nad morzem i zebrały się do Niego wielkie rzesze, tak, iż wstąpiwszy w łódź, mówił, a wszystka rzesza na brzegu stała. I mówił im wiele przez podobieństwa.

I. SIEWCA.

(Św. Mateusz, XIII, 3—24; św. Marek IV, 3—20; św. Łukasz, VIII, 5—15; X, 23—24)

— „Słuchajcie! — rzekł im.

„Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptane jest, a ptaki niebieskie przyszły i pojadły je. A drugie padło na opoczyste, gdzie nie miało wiele ziemi, i natychmiast wzeszło, iż nie miało głębokiej ziemi. A gdy słońce wzeszło, wygorzało: a przeto, iż nie miało korzenia, uschło. A drugie padło w ciernie i zadusiło je, i nie dało owocu. — A drugie

upadło na ziemię dobrą i dało owoc bujny i rosnący: a jedno przyniosło trzydzieści, jedno sześćdziesiąt, jedno sto."

I mówił:

„Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!"

A gdy sam tylko był, pytali Go ci, co przy Nim byli dwunastu:

— „Czemu im w podobieństwach mówisz?"

I mówił im: Wam dane jest poznać tajemnicę Królestwa Bożego, ale tym, którzy na stronie są, wszystko bywa w przypowieściach. Albowiem ktokolwiek ma, będzie mu dane; a kto nie ma, będzie wzięte od niego. [2])

„Dlatego im w podobieństwach mówię, iż widząc, nie widzą, i słysząc, nie słyszą, ani rozumieją. Spełni się w nich proroctwo Izajasza mówiącego: „Słyszeniem słuchać będziecie, a nie zrozumiecie: a widząc, widzieć będziecie, a nie ujrzycie [2]). Albowiem zatyło serce ludu tego, a uszami ciężko słyszeli i oczy swe zamrużyli: żeby kiedy oczami nie oglądali i uszami nie słyszeli, a sercem nie zrozumieli i nawrócili się, a uzdrowiłbym ich [3]).

„A wasze oczy błogosławione, iż widzą, i uszy wasze, iż słyszą. Albowiem zaprawdę mówię wam, iż wielu proroków i sprawiedliwych żądało widzieć, co widzicie, a nie widzieli: i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli.

„Wy tedy słuchajcie podobieństwa siejącego:

„Wszelki, który słucha Królestwa, a nie rozumie, przychodzi złośnik, i porywa, co jest wsiane w serce jego. Ten jest, który jest przy drodze posiany.

„A który na opoczystych jest posiany, ten jest, który słucha słowa i zarazem je z radością przyjmuje: A nie ma korzenia w sobie, ale doczesny jest, a gdy przypadnie utrapienie i prześladowanie dla słowa, wnet się gorszy.

„A który jest między ciernie wsiany, ten jest, który słucha słowa, a pieczołowanie świata tego i oszukanie bogactw zadusza słowo i stawa się bez pożytku.

„A który jest wsiany na ziemię dobrą: jest ten, który slucha słowa i rozumie i owoc przynosi, i czyni jedno setny, a drugie sześćdziesiąty, a drugie trzydziesty.

---

[1]) Ten, który sobie ceni otrzymane łaski, weźmie od Boga i więcej i obficiej. Temu zaś, który nie spożytkuje łaski, sprawiedliwość Boska odejmie wszystko, co otrzymał.

[2]) Straszna kara za nadużycie łaski! Na pychę, na przewrotność, na opór tych, którzy wzgardzili wszelkiem ostrzeżeniem i nieczułymi się okazali na wszelki rodzaj miłosierdzia — Bóg już więcej nie mówi.

A nawet, gdyby mówił — nie jest już zrozumiany!...

[3]) Prawda nie ukazuje się już więcej, gdyż boją się w nią spojrzeć; Słowo nie mówi już więcej, gdyż boją się go usłyszeć; łaska już więcej nie nawiedza, gdyż najzupełniej nie chcą się nawrócić. W tem cała tajemnica, że kochają zło i nie chcą się z niego uleczyć.

II. NASIENIE.

(Św. Marek, IV, 26—29).

I mówił Jezus:

— „Tak jest Królestwo Boże, jako gdyby człowiek wrzucił nasienie w ziemię. A spałby i wsta-

wał w nocy i we dnie, a nasienieby wschodziło i rosło, gdy on nie wie. Bo ziemia sama z siebie owoc rodzi, naprzód trawę, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. A gdy się dostoi zboże: wnet zapuści sierp, bo żniwo przyszło." [1])

---

[1]) Do nas należy siać, siać bez przerwy, a do Boga — uczynić wydajnem nasienie i sprawić, aby wyrosło w odpowiednim czasie. Należy mieć wiarę w Boga i cierpliwość! Siejmy ciągle, nie znając, co to zmęczenie. Kłos wzrośnie, i żniwo przyjdzie w czas miłosierdzia. Owoc przedwczesny nie dojrzewa, a łodyga, zbyt wcześnie obfita w owoc, wyczerpuje się i usycha.

III. DOBRE ZIARNO I CHWAST.

(Św. Mateusz, XIII. 24—30; 36—43).

Inne podobieństwo przedłożył im, mówiąc:

— „Podobne się stało Królestwo niebieskie człowiekowi, który posiał dobre nasienie na roli swojej. A gdy ludzie spali [1]) przyszedł nieprzyjaciel jego i nasiał kąkolu między pszenicę i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła: tedy się pokazał kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli Mu.

— „Panie, iżaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej? Skąd tedy kąkol ma?"

I rzekł mu: „Nieprzyjazny człowiek to uczynił."

A słudzy rzekli Mu: „Chcesz, iż pójdziemy i zbierzemy go?"

I rzekł: Nie, byście snadź zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicy. [2]). Dopuśćcie obojgu róść aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę

żeńcom: „Zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu: a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

I przystąpili do Niego uczniowie Jego, mówiąc. „Wyłóż nam podobieństwo kąkolu roli."

Który odpowiadając, rzekł im:

— „Ten, który sieje dobre nasienie, jest Syn człowieczy. A rola jest świat. A dobre nasienie, ci są synowie Królestwa. A kąkol są synowie złego. A nieprzyjaciel, który go nasiał jest dyabeł. A żniwo jest dokonanie świata. A żeńcy są Aniołowie.

„Jako tedy kąkol zbierają i palą ogniem: tak będzie w dokonaniu świata. Pośle Syn człowieczy Anioły swoje, a zbiorą z Królestwa Jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy czynią nieprawość. I wrzucą ich w piec ognisty. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

„Tedy sprawiedliwi świecić będą, jako słońce w Królestwie Ojca ich.

„Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!"

---

[1]) Ci, którzy mają powierzoną sobie pieczę nad duszami, nie mają prawa zasypiać w ułudnej pewności o ich bezpieczeństwie. Odpowiadają oni za wszelkie zło, wynikłe z braku ich czujności.

[2]) Usiłowania nasze winny być zwrócone ku pielęgnowaniu dobra, nie ku tępieniu zła. Na nie przyjdzie sąd Boży.

To zdanie w zestawieniu z powiedzeniem „nie sprzeciwiajcie się złemu" (u św. Mateusza V 39 w niniejszem wydaniu str. 86) bywa mylnie tłumaczone. Stosuje się to najwyraźniej, jak z dalszego ciągu tegoż samego zdania wynika, że nie powinniśmy się sprzeci-

wiać złemu, które nam wyrządzają. Jeśli jednak chcemy rozszerzyć tę myśl, jest ona prostą do zrozumienia w duchu chrześcijańskim. Porusza ona najtrudniejszą do zrozumienia kwestyę istnienia zła i walki z niem. Nauka Chrystusa zastosowana do warunków życia ludzi na ziemi, daje nam wskazówki, jak mamy zbliżać królestwo Boże wśród nas. Stańmy się synami światłości, a pierzchną duchy złe. Nawet względem zła istniejącego na ziemi nie powinniśmy dawać przystępu uczuciu złości, nienawiści, a winniśmy tem goręcej kochać dobro. Im więcej zła wokoło siebie widzimy, tem wdzięczniejszą mamy pracę. Oburzanie się na zło, rozpacz, że zło wciąż panuje na ziemi, zwątpienie w dobro są błędem i złem. Nie możemy oburzać się, że Bóg stworzył świat w ten sposób. Byłoby to wyobrażeniem sobie, że mybyśmy świat lepiej stworzyli.

Jedynie d o b r o może z ł o zwalczyć. D o b r o jest światłem; z ł o jest ciemnością, tj. brakiem światła.

Również w wychowaniu winniśmy raczej rozwijać dobre strony niż prześladować wady. Te znikną, gdy cnoty będą górowały. Nagany, kary nie poprawiają, a przeciwnie jak wszelka represya wywołują opór i zwiększają predylekcyę do „swoich" wad. Wytykanie ich uwypukla je, uświadamia i przez to wzmacnia. Pod pozorem wyplenienia zła, łając, przekonywamy ludzi, że są złymi; obmawiając ich, podnosimy ujemne strony. Przyczyniamy się tem do utrwalenia złego. Napominając z miłością, należy umniejszać wady, a podkreślać, sugestyonować bodaj w zarodku istniejące zalety.

IV. SIEĆ PEŁNA RYB.

(Św. Mateusz, XIII, 47—50).

„Zasię podobne jest Królestwo niebieskie niewodowi zapuszczonemu w morze, a ze wszelkiego rodzaju ryb zgromadzającemu. Który, gdy się napełnił, wyciągnąwszy, a na brzegu usiadłszy, wy-

brali dobre naczynie, a złe precz wyrzucili. Tak będzie w dokonaniu świata: wynijdą Aniołowie, i wyłączą złych z pośrodku sprawiedliwych. I wrzucą ich w piec ognisty, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów."

V. ZIARNO GORCZYCZNE.

(Św. Mateusz, XIII, 31—32; św. Marek, VI, 30—32; św. Łukasz, XIII, 18—19).

Mówił tedy Jezus:

— „Czemuż podobne jest Królestwo niebieskie, a czemu je podobne czynią?"

„Podobne jest Królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które, wziąwszy człowiek, zasiał na roli swojej. Które najmniejszeć jest ze wszego nasienia: ale kiedy urośnie większe jest ze wszech jarzyn: i stawa się drzewem, tak. iż przychodzą ptaki niebieskie i mieszkają na gałązkach jego. [1])

[1]) Na brzegach Jordanu, łodyga gorczyczna dosięga dziesięciu stóp wysokości. W tej przypowieści. jak również w przypowieści o kwasie. Jezus Chrystus wskazuje na mały, nieznaczny i pokorny początek sprawy, na powolny jej postęp, ale jednocześnie na potęgę życia i na jego rozlewność, na tryumf ostateczny już to łaski Bożej w duszy człowieka, już Kościoła świętego na świecie.

VI. KWAS.

I zasię rzekł: Komuż podobne uczynię Królestwo Boże?"

„Podobne jest Królestwo niebieskie kwasowi, który, wziąwszy niewiasta, zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała.” [1])

[1]) Winniśmy sobie zdawać sprawę, że najgorliwsza praca dla dobra nie da wnet wyników, lecz stanowić ona będzie zaczyn, który powoli fermentując przeistoczy całe otoczenie.

VII SKARB UKRYTY I PERŁA DROGOCENNA.

(Św. Mateusz, XIII, 44—46; 51—53; 24—35; św. Marek IV, 33—34).

„Podobne jest Królestwo niebieskie skarbowi ukrytemu w roli: który, nalazłszy człowiek, skrył: i od radości jego odchodzi, i wszystko, co ma, sprzedaje, a onę rolę kupuje.”

„Zasię podobne jest Królestwo niebieskie człowiekowi-kupcowi, szukającemu dobrych pereł. A znalazłszy jednę, drugą perłę, odszedł i sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją. [1]).”

— „Wyrozumieliżeście to wszystko?”

Mówią Mu: Tak.

Rzekł im: „Przetoż każdy Doktór nauczony w Królestwie niebieskiem podobny jest człowiekowi-gospodarzowi, który wyjmuje ze skarbu swego nowe i stare rzeczy.”

To wszystko mówił Jezus w podobieństwach do rzeszy: a krom podobieństwa nie mówił im: a uczniom swoim osobno wszystko wykładał. [2]).

Aby się wypełniło to, co jest rzeczone przez proroka mówiącego: „Otworzę usta moje w przy-

powieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata."

I stało się, gdy Jezus dokończył tych przypowieści, odszedł stamtąd.

[1]) Łaska Boska, nauka o zbawieniu, prawdziwa pobożność, życie doskonałe, jeśli do niego jesteśmy powołani, szczęście wiekuiste — są to owe skarby, owa perłą drogocenna, którą trzeba zdobyć za wszelką cenę. Należy wyzbyć się wszystkiego, ponieważ rzeczy tego świata oddalają nas od istotnego dobra duszy. Czemże jest świat cały, w porównaniu z najmniejszem choćby dobrem w porządku nadnaturalnym?

[2]) Drogocenna perła prawdy będzie odtąd jakby ukryta w wytwornym skarbcu przypowieści. Skarbiec będzie zamknięty dla duchów lekkomyślnych, dla woli przewrotnej, ale Dobry Pasterz otworzy go z pewnością sam dla dusz prostych i prawych.

Rozdział XIII. — **Jezus wygnany z Nazaret.**

(Św. Mateusz, XIII, 54—58; św. Marek, VI, 1—6; św. Łukasz, IV, 16—30).

I przyszedł do Nazaret, gdzie był wychowany: i wszedł według zwyczaju swego w dzień Sobotni do bóżnicy: i powstał czytać. I podano Mu księgi Izajasza proroka. A otworzywszy księgę, znalazł miejsce, gdzie było napisano:

„Duch Pański nademną: dlatego Mię pomazał, abym opowiadał Ewangelię ubogim: posłał Mię, abym uzdrowił skruszone na sercu. Abym opowiadał więźniom wypuszczenie i ślepym przejrzenie, żebym wypuścił na wolność znędzone, i opowiadał rok Pański przyjemny, i dzień odpłaty."

A zamknąwszy księgi, oddał słudze, i usiadł. A oczy wszystkich w bóżnicy były weń wlepione.

I począł do nich mówić:

— „Iż się dziś spełniło to pismo w uszach waszych.”

A wszyscy dawali Mu świadectwo: i dziwowali się wdzięcznemi słowami, które pochodziły z ust Jego: i mówili:

„Skądże temu to wszystko? a co to za mądrość, która Mu jest dana, i takie cuda, które się dzieją przez ręce Jego?”

Ale oto od z a c h w y t u i p o d z i w u, przeszli nieznacznie do z g o r s z e n i a. Szemrali tedy między sobą, mówiąc:

— „Czyż Ten nie jest syn rzemieślniczy? Czyż Matki Jego nie zowią Marya, a braci[1]) Jego Jakób i Józef, i Szymon i Judasz? I siostry Jego czy nie wszystkie u nas są?”

I rzekł im:

— „Pewnie mi rzeczecie tę przypowieść:

„Lekarzu, ulecz samego siebie!“

„Jako wiele rzeczy słyszeliśmy uczynionych w Kafarnaum, uczyń i tu w ojczyźnie swojej.”

„Wprawdzie mówię wam: Iż Prorok nie jest bez czci, chyba w ojczyźnie swojej i w domu swoim, a między rodziną swoją. Wprawdzie mówię wam, było wiele wdów za dni Eliaszowych w Izraelu, gdy było zamknione niebo do trzech lat i sześciu miesięcy, gdy był wielki głód po wszystkie ziemi. A do żadnej z nich nie był posłany Eliasz, jedno do Sarepty Sydońskiej do niewiasty wdowy. I wielu trędowatych było w Izraelu za Elizeusza proro-

ka: a żaden z nich nie był oczyszczony, jedno Naaman Syryanin."

I napełnieni są wszyscy gniewem w bóżnicy, słysząc to. I wstali i wyrzucili Go z miasta: i wywiedli Go aż na wierzch góry, na której miasto ich zbudowane było, aby Go zrzucili. A On, przeszedłszy przez środek ich, uszedł. [2]).

I nie uczynił tam cudów wielu dla niedowiarstwa ich: jedno mało chorych, kładąc ręce, uzdrowił.

---

[1]) Powiedzieliśmy już wyżej, że w języku semickim, blizcy krewni, wujowie, ciotki, cioteczni bracia i siostry nazywają się braćmi i siostrami. Co do tego Pismo Święte daje nam dużo takich przykładów.

Z pośród swych krewnych, Jezus Chrystus wybrał trzech na apostołów: Jakóba młodszego, biskupa Jerozolimskiego, Szymona i Judę. Co zaś do Józefa, zwanego sprawiedliwym, to wraz z Mateuszem był powołany na zastępstwo Judasza.

[2]) Kiedy Jezus zezwala, wrogowie zapanowują nad nim, ale kiedy chce, unika ich wściekłości. Kiedy Chrystus chce, mogą Go oprawcy przybić do krzyża, ale jeden akt Jego woli wystarczy, aby obezwładnić cały legion zajadłych wrogów, tak, iż żaden z nich nie może nawet podnieść na Niego ręki". (Św. Ambroży).

Rozdział XIV. — **Trzecie posłannictwo w Galilei.**

(Św. Mateusz, IX, 35—38).

I obchodził Jezus wszystkie miasta i miasteczka, nauczając w bóżnicach ich i przepowiadając Ewangelię Królestwa, a uzdrawiając wszelką chorobę i wszelką niemoc.

A widząc rzesze, zlitował się nad nimi, iż byli strudzeni i leżący, jako owce, niemające pasterza. Tedy rzekł uczniom swoim: „Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało.” Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników na żniwo swoje!”

Rozdział XV. — **Jezus przygotowuje swych Apostołów do sprawowania urzędu.**

(Św. Mateusz, X, 1—42; św. Marek, VI, 5—13; IV, 40; św. Łukasz, IX, 1—5; XII, 2—9; 51—53; XIV, 26, 27; XVII, 33).

I. POLE DZIAŁANIA ICH APOSTOŁOWANIA.

I wezwawszy dwunastu uczniów swoich, posłał ich Jezus, rozkazując im, mówiąc:

— „Na drogę poganów nie zachodźcie, i do miast Samarytańskich nie wchodźcie. Ale raczej idźcie do owiec, które poginęły z domu Izraelskiego. A szedłszy, przepowiadajcie, mówiąc: „Iż się przybliżyło Królestwo niebieskie!”

II. WARUNKI POWODZENIA.

„Niemocnych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, czarty wyrzucajcie.

„Darmoście wzięli, darmo dawajcie.”

„Nie miejcie złota, ani srebra, ani pieniędzy w trzosach waszych. Ani taistry w drodze, ani dwóch sukien, ani butów, ani laski. Albowiem godzien jest robotnik sprawy swojej.

III. WEDŁUG PRZYJĘCIA NIECH BĘDZIE I ZACHOWANIE SIĘ WASZE.

„A do któregokolwiek miasta, albo miasteczka wnijdziecie, pytajcie się, kto w niem jest godzien: i tam mieszkajcie, póki nie wynijdziecie. A wchodząc w dom, pozdrawajcie go, mówiąc: „Pokój temu domowi.” A jeśliby był on dom godny, przyjdzie nań pokój wasz. A jeśliby nie był godny: pokój wasz wróci się do waś.

„I ktobykolwiek was nie przyjął. ani słuchał mów waszych: wychodząc precz z domu albo z miasta, otrząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo im. Zaprawdę powiadam wam: lżej będzie ziemi Sodomskiej i Gomorrejskiej w dzień sądny, niźli miastu onemu.

IV. PRZESZKODY I PRZEŚLADOWANIA.

„Oto ja was posyłam jako owce między wilki: bądźcież tedy mądrymi jako węże, a prostymi jako gołębice. [1]).

„A strzeżcie się ludzi. Albowiem was będą wydawać do rad, i w bóżnicach was biczować będą. I do starostów i do królów będziecie wodzeni dla Mnie, na świadectwo im i poganom.

„A gdy was wydadzą, nie myślcie, jako albo cobyście mówić mieli: bo wam będzie dano onej godziny, cobyście mówili. Albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie, ale Duch Ojca waszego, który mówi w was.

„A wyda brat brata na śmierć, i ojciec syna: i powstaną synowie przeciw rodzicom i o śmierć

ich przyprawiać będą. I będziecie w nienawiści u wszystkich, dla Imienia mego. Ale kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawion.

„A gdy was prześladować będą w tem mieście, uciekajcie do drugiego. Zaprawdę powiadam wam: że nie skończycie miast Izraelskich, aż przyjdzie Syn człowieczy.

„Nie jest uczeń nad Mistrza, ani sługa nad Pana swego. Dosyć uczniowi, aby był jako mistrz jego, a słudze, jako pan jego. Jeśli gospodarza Beelzebubem nazwali, jakoż daleko więcej domowników Jego? [2])

---

[1]) „Roztropność bez dobroci jest złem, zaś prostota bez roztropności jest głupstwem". (Św. Hieronim).

[2]) Ta jest jedyna nagroda, która miała przypaść w udziale Apostołom. Czekała ich nienawiść świata, największe zniewagi, prześladowanie bezgraniczne. Wszystko to miało być w następstwie udziałem i ich uczniów. Pod tym względem nie powinni byli się wcale łudzić. Ale miłość Boga i bliźniego sprawiły, iż to wszystko nie kosztowało ich wcale, gdyż cierpienie i zniewagi wypełniały ich radością, a śmierć była im zyskiem.

V. UFNOŚĆ W BOGU.

„Nie bójcie się ich tedy. Albowiem nie jest nic skrytego, coby odkryte być nie miało: ani tajemnego, czegoby widzieć [1]) nie miano. Co wam w ciemności mówię, powiadajcie na świetle: a co w ucho słyszycie, przepowiadajcie na dachach. [2])

„A mówię wam, przyjaciołom moim: Nie dajcie się ustraszyć tym, którzy zabijają ciało, a potem nie mają dalej, coby czynili.

„Lecz wam okażę, kogo się bać macie. Bójcie się onego, który, gdy zabije, ma moc wrzucić do piekła. Zaiste wam powiadam, tego się bójcie!

„Wszelki tedy, który Mię wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech: A któryby się Mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go i Ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech.

[1]) Pomimo wszelkich prześladowań, Ewangelia będzie głoszona wszędzie; dosięgnie ona krańców świata.

[2]) Na Wschodzie dachy domów są płaskie, tak, iż można z nich przemawiać do ludu.

VI. KONIECZNOŚĆ WALKI I ZAPARCIA SIĘ.

„Nie mniemajcie, żebym przyszedł puszczać pokój [1]) na ziemię: nie przyszedłem puszczać pokoju, ale miecz. [2]).

„Bom przyszedł rozłączyć człowieka przeciw ojcu jego, i córkę przeciw matce jej, i niewiastę przeciw świekrze jej. I będą nieprzyjaciele człowieka domownicy jego. Albowiem odtąd będzie ich pięciu w jednym domu rozłączonych, trzej przeciwko dwom, a dwaj przeciwko trzem.

„Kto miłuje ojca, albo matkę więcej, niż Mię, nie jest Mnie godzien: a kto miłuje syna, albo córkę nad Mię, nie jest Mnie godzien. Jeśli kto idzie do Mnie, a nie ma w nienawiści ojca swego i matki i żony i dzieci, i braci i siostr [3]), jeszcze też i duszy swojej, nie może być uczniem moim.

„Ktoby się kolwiek starał zachować duszę swą, straci: a ktokolwiekby ją utracił, ożywi ją.

„A kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje Mnie, nie jest Mnie godzien!

---

[1]) Szkodliwy pokój, pokój w złem, gnuśność w zniewieściałości.

[2]) Miecz wojny przeciwko pokojowi niewolników szatana; miecz, który przetnie więzy najbardziej prawne, jeżeli one mogą szkodzić prawom Bożym, zbawieniu lub uświętobliwieniu dusz.

[3]) „Zamilcz, krew moja i ciało! Zrozum nakoniec, że jeżeli wszelki strach powinien ustąpić przed strachem wobec Boga, to miłość Jego powinna być ponad wszelkie inne miłości". (P. de Ligny).

VII. O OBIETNICY NAGRODY DLA TYCH, KTÓRZY SŁUCHAJĄ I PRZYJMUJĄ APOSTOŁÓW.

„Kto was słucha, Mnie słucha; kto wami gardzi, Mną gardzi: a kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mię posłał.

„Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje: a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mię posłał.

„Kto przyjmuje Proroka w imię Proroka, zapłatę Proroka weźmie: a kto przyjmuje sprawiedliwego w imię Sprawiedliwego, zapłatę sprawiedliwego weźmie. A ktobykolwiek dał się napić jednemu z tych najmniejszych kubek zimnej wody, tylko w imię ucznia: zaprawdę powiadam wam, nie straci zapłaty swojej."

Rozdział XVI. — **Posłannictwo Apostołów.**

(Św. Mateusz, X, 1, XI, 1; św. Marek, VI, 7, 12, 13; św. Łukasz, IX, 1, 2, 6).

I wezwawszy dwunastu uczniów swoich, dał im moc nad duchy nieczystymi, aby je wyganiali, i uzdrawiali wszelaką chorobę i wszelaką niemoc

A wyszedłszy, chodzili po miasteczkach, opowiadając Ewangelię i wyrzucali wielu czartów, i wielu chorych olejem mazali i uzdrawiali.

Poszedł tedy Jezus dalej, ażeby nauczać i opowiadać słowo swoje po różnych miasteczkach.

Rozdział XVII. — **Męczeństwo Jana Chrzciciela.**

(Św. Mateusz, XIV, 1—12; św. Marek, VI, 14—29; św. Łukasz, IX, 7—9).

Gdy Jana Chrzciciela wtrącono do więzienia Herodyada, która była oddawna sprzysięgła się na jego zgubę, czekała sposobu, w jakiby można było zadać śmierć. A chcąc go zabić, bał się Herod ludu, albowiem mieli go jako proroka. Albowiem Herod bał się Jana, wiedząc, że był mężem sprawiedliwym i świętym; i strzegł go, a słuchając go, wiele czynił: i rad go słuchał.

A gdy był dzień po temu, Herod dnia narodzenia swego sprawił wieczerzę panom i tysiącznikom i przedniejszym Galilei.

A gdy weszła córka onej Herodyady i tańcowała, i spodobała się Herodowi i społu siedzącym: rzekł król dzieweczce:

— „Proś mię o co chcesz, a dam tobie”.

I przysięgał jej:

— „Iż o cokolwiek prosić będziesz, dam ci, by też połowicę królestwa mego".

Która wyszedłszy, rzekła matce swojej:

— „Czego mam prosić?"

A ona rzekła: „Głowy Jana Chrzciciela".

I gdy weszła z kwapliwością do króla, prosiła, mówiąc:

— „Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela. Chcę jej natychmiast, dajcie mi ją, proszę".

I zasmucił się król: dla przysięgi i dla społu siedzących nie chciał jej zasmucić. A posławszy kata, rozkazał przynieść głowę jego na misie.

I ściął go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie: i oddał ją dziewce, a dziewka oddała ją matce swej.

Co usłyszawszy uczniowie jego, przyszli i wzięli ciało jego: i złożyli je w grobie: i przyszedłszy, opowiedzieli Jezusowi.

W on czas usłyszał Heród Tetrarcha sławę o Jezusie:

I rzekł służebnikom swoim: „Tenci jest Jan Chrzciciel: on zmartwychwstał: i dlatego cuda się pokazują w nim".

A drudzy mówili: „Iż Eliasz jest".

Drudzy zasię powiadali: „Iż Prorok jest, jako jeden z Proroków".

Co usłyszawszy Heród, rzekł: „Jan, któregom ja ściął, ten wstał z martwych".

I mówił Heród:

— „Jana jam ściął: a któż tęn jest o którym ja takowe rzeczy słyszę?"

I starał się, żeby go widział.

A Jezus na wieść o męczeństwie Jana, oddalił się.

Rozdział XVIII. — **Powrót Apostołów. Pierwsze rozmnożenie chlebów.**

(Św. Mateusz, XIV, 13—21; św. Marek, VI, 30—44: św. Łukasz, IX, 10—17; św. Jan, VI, 1—14).

I zszedłszy się Apostołowie do Jezusa, opowiedzieli Mu wszystko, co czynili, i czego uczyli.

I rzekł im:

— „Pójdźcie osobno na miejsce puste, a odpocznijcie maluczko".

Bo wielu tych było, co przychadzali i odchadzali: i ani czasu mieli do jedzenia.

I wstąpiwszy w łódź, ustąpili na miejsce puste osobne, które jest Betsaidzkie [1]).

I widzieli je odjeżdżające, i poznali mnodzy, i zbieżeli się tam pieszo ze wszech miast, i uprzedzili ich. Wszyscy byli ciekawi zobaczyć jeszcze cudowne uzdrowienia.

A wyszedłszy Jezus, ujrzał wielką rzeszę: i był ruszony miłosierdziem nad nimi, iż byli jako owce nie mające pasterza: i począł je uczyć wielu rzeczy. Wszedł tedy Jezus na górę i siedział z uczniami swymi i powiedział im o Królestwie Bożem: a tych, którzy leczenia potrzebowali, uzdrawiał.

A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski.

A gdy już była późna godzina, a dzień począł był schodzić, przystąpili uczniowie Jego, mówiąc:

— „Pusto to miejsce jest, a godzina już minęła. Rozpuść ich, aby szedłszy do blizkich wsi i miasteczek, kupili sobie pokarmów, któreby jedli".

A odpowiadając, rzekł im: „Dajcie wy im jeść".

I rzekli Mu: „Szedłszy, kupmy za dwieście groszy chleba, a damy im jeść".

Podniósłszy tedy oczy Jezus i ujrzawszy, iż wielka rzesza idzie do Niego, rzekł do Filipa:

— „Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli?"

A mówił, kusząc go: bo on wiedział, co miał czynić.

Odpowiedział Mu Filip: „Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął".

— „Wiele chleba macie, zapytał Jezus. Idźcie i zobaczcie!"

A dowiedziawszy się, rzekł Mu jeden z uczniów Jego, Andrzej, brat Szymona Piotra:

— „Jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie ryby: ale to, co jest na tak wielu?"

Nie mamy więcej, odpowiedzieli uczniowie, chybabyśmy szli i kupili pokarmów na tę wszystką rzeszę.

A On im rzekł: „Przynieście mi je tu", i rozkazał im posadzić wszystkich gromadami na zielonej trawie.

A było trawy wiele na miejscu. I siedli na części po stu i po pięćdziesięciu. A było mężów około pięciu tysięcy, nie licząc niewiast i dzieci.

A wziąwszy pięcioro chleba i dwie ryby: wejrzawszy w niebo, błogosławił i łamał chleb, i dawał uczniom swoim, aby przed nich kładli: I dwie ryby

podzielił wszystkim. I jedli wszyscy, a najedli się [2]).

A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim:

— „Zbierzcie, które zbyły ułomki, aby nie zginęły".

Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego i z ryb.

Oni tedy ludzie ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili:

— „Iż Ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat!"

---

[1]) Na północ od jeziora, miasteczko różniące się od Betsaidy, w pobliżu Kafarnaum, ojczyzna wielu Apostołów.

[2]) Opatrzność Boska sprawuje ten cud codziennie: obfite zboża, któremi Bóg pokrywa ziemię, wyrastają z nielicznych ziaren. Tu zaś jest mowa o chlebie, który się mnożył w ręku Zbawiciela, chociaż nie pada w ziemię i nie wyrasta. Zarówno w tym, jak i w drugim razie odgrywa rolę wszechmoc Boża i ta sama miłość dla ludzi. (Św. Augustyn).

Rozdział XIX. — **Jezus chodzi po falach morskich.**

(Św. Mateusz, XIV, 22—36; św. Marek, VI, 45—56; św. Jan, VI, 15—21).

Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby Go porwali i uczynili królem, przymusił uczniów wstąpić w łódkę, a uprzedzić się za morze, ażeby rozpuścił rzesze.

A rozpuściwszy rzesze, wstąpił na górę sam się modlić. A gdy był wieczór, sam tam był.

A uczniowie, wszedłszy w łódź, jechali za morze do Kafarnaum, a już się było zmierzchło : a Jezus był nie przyszedł do nich. A morze z powstania wielkiego wiatru, burzyć się poczynało.

Gdy tedy się odwieźli, jakoby na dwadzieścia i pięć, albo na trzydzieści stajów [1], a około czwartej straży [2]) nocnej, przyszedł do nich Jezus, chodząc po morzu : i chciał ich minąć, zatrwożyli się, mówiąc :

— „Iż jest obluda". I od bojaźni krzyknęli.

I wnet mówił do nich Jezus, rzekąc : Miejcie ufność, Jam jest, nie bójcie się!"

A Piotr, odpowiadając, rzekł: „Panie, jeśliś Ty jest, każ mi przyjść do Siebie po wodach".

A On rzekł : „Przyjdź!"

I wystąpiwszy Piotr z łódki, chodził po wodzie, aby przyszedł do Jezusa. A widząc wiatr gwałtowny, zląkł się, a gdy począł tonąć, zawołał, mówiąc :

— „Panie, zachowaj mię !"

A wnet Jezus, ściągnąwszy rękę, uchwycił go i rzekł mu :

— „Małej wiary, czemuś zwątpił ?"

A gdy wstąpili w łódkę, przestał wiatr. A którzy byli w łódce, przyszli i pokłonili Mu się, mówiąc :

— „Prawdziwieś jest syn Boży!"

A gdy się przeprawili, przyszli do ziemi Genezaret : i przybili do brzegu.

Bo nie zrozumieli byli o chlebie : iż serce ich było zaślepione.

A gdy wyszli z łodzi, natychmiast Go poznali. I zbiegawszy wszystkę onę krainę, poczęli znosić

na łożach źle się mających, gdzie usłyszeli, że był.

A gdziekolwiek wszedł do miasteczek, albo do wsi, albo miast, kładli niemocne po ulicach: i prosili Go, aby się dotknęli choć kraju szaty Jego: a ilu się dotknęło, zdrowemi się stawali.

[1]) Około pięciu kilometrów.
[2]) O trzeciej godzinie rano.

Rozdział XX. — **Chleb żywota.**

(Św. Jan, VI, 22—48).

Nazajutrz rzesza, która stała za morzem, bacząc, że tam nie było drugiej łodzi, tylko jedna, a iż Jezus nie wszedł był w łódź z uczniami swymi, ale uczniowie Jego odjechali.

A drugie łodzie nadeszły do Tyberyady, niedaleko miejsca, gdzie jedli chleb za dziękczynieniem Pańskiem.

Gdy tedy obaczyła rzesza, iż tam nie było Jezusa, ani uczniów Jego, wsiedli w łódki i przypłynęli do Kafarnaum, szukając Jezusa.

A znalazłszy Go za morzem, rzekli Mu:

— „Rabbi, kiedyś tu przybył?“

Odpowiedział im Jezus i rzekł:

— „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: szukacie Mię, nie iżeście widzieli cuda, ale iżeście chleb jedli i najedli się.

Róbcie nie pokarm, który ginie, ale który trwa ku żywotowi wiecznemu, który wam da Syn czło-

wieczy. Albowiem tego Ojciec Bóg zapieczętował [1]).

Rzekli tedy do Niego: „Cóż czynić mamy, abyśmy czynili uczynki Boże ?“

Odpowiedział Jezus i rzekł im: „Toć jest dzieło Boże, abyście wierzyli w Tego, którego On posłał”.

Rzekli Mu tedy: „Cóż tedy Ty na znak czynisz, abyśmy ujrzeli i wierzyli Tobie? Cóż działasz?... Ojcowie nasi jedli mannę na puszczy, jako jest napisano: „Chleb z nieba dał im jeść”.

Rzekł im tedy Jezus: „Zaprawdę zaprawdę mówię wam: Nie Mojżesz wam dał chleb z nieba [2]), ale Ojciec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy. Albowiem chleb Boży jest, który z nieba zstąpił, i dawa żywot światu”.

Rzekli tedy do Niego:

— „Panie, daj nam zawżdy tego chleba!”

A Jezus im powiedział: „Jam jest chleb żywota: kto do Mnie przychodzi, łaknąć nie będzie: a kto wierzy we Mnie, nigdy pragnąć nie będzie”. Alem wam powiedział, iżeście Mię i widzieli, i nie wierzycie!

„Wszystko, co mi dawa Ojciec do Mnie przyjdzie: a tego, co do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz. Bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moję, ale wolę Onego, który Mię posłał. A ta jest wola Tego, który Mię posłał, Ojca: abym nic z tego wszystkiego, co mi dał nie stracił: ale bym to wskrzesił w ostateczny dzień. A ta jest wola Ojca mego, który Mię posłał: iżby każdy, który widzi Syna, a wierzy weń, miał żywot wieczny: a Ja go wskrzeszę w ostatni dzień”.

Szemrali tedy Żydowie[3]) o Nim, iż był rzekł: „Jam jest chleb żywy, który z nieba zstąpił”.

I mówili: „Izaż ten nie jest Jezus, syn Józefów, którego my Ojca i Matkę znamy?” Jakoż tedy Ten powiada: „Iżem znieba zstąpił!”

Odpowiedział tedy Jezus i rzekł im: „Nie szemrajcie między sobą”. Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec, który mię posłał, nie pociągnie: a ja go wskrzeszę w ostateczny dzień.

Jest napisano w Prorokach: „I będą wszyscy uczniami Bożymi”. Wszelki kto słyszał od Ojca i nauczył się, przychodzi do Mnie. Nie iżby kto Ojca widział, oprócz Tego, który jest od Boga: ten widział Ojca.

„Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Kto wierzy we Mnie, ma żywot wieczny. Jam jest Chleb żywota”.

---

[1]) Od pierwszych słów tej rozmowy, którą podzieliliśmy na dwie części, Zbawiciel ma ciągle na względzie Świętą Eucharystyę.

Naprzód, zapowiada, że ześle Chleb niebieski, Chleb żywy.

Dalej oznajmia, że tym Chlebem jest On sam.

Wreszcie, ogłasza, że tym pokarmem jest Jego Krew i Ciało.

[2]) Manna nie była prawdziwym Chlebem niebieskim. lecz tylko jego figurą.

[3]) Ci Żydzi, którzy krok za krokiem idą za Zbawicielem, szpiegują Jego czyny, wszystkie słowa, są wysłańcami lub sprzymierzeńcami Faryzeuszów.

Rozdział XXI. — **Obietnica Świętej Eucharystyi.**

(Św Jan, VI, 49—72).

— „Ojcowie wasi jedli mannę na puszczy : a pomarli. Ten jest Chleb z nieba zstępujący : aby, jeśliby go kto pożywał, nie umarł.

„Jam jest Chleb żywy, którym z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego Chleba, żyć będzie na wieki.

„A Chleb, który ja dam, jest moje Ciało za żywot świata".

Swarzyli się tedy Żydowie między sobą, mówiąc

— „Jakóż nam ten może dać ciało swe ku jedzeniu ?"

— Rzekł im tedy Jezus :

— „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam : Jeślibyście nie jedli Ciała Syna człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie. Kto pożywa ciała mego i pije moją Krew, ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w ostatni dzień [1]).

„Albowiem Ciało moje prawdziwie jest pokarm : a Krew moja prawdziwie jest napój.

„Kto pożywa mego Ciała, a pije moją Krew, we Mnie mieszka, a Ja w nim [2]).

„Jako Mię posłał żyjący Ojciec, i ja żyję dla Ojca, a kto Mnie pożywa, i on żyć będzie dla Mnie [3]).

„Ten jest chleb, który z nieba zstąpił. Nie jako ojcowie wasi jedli mannę i pomarli. Kto pożywa tego Chleba, żyć będzie na wieki".

To mówił w bóżnicy, ucząc w Kafarnaum.

Wielu ich tedy z uczniów Jego słuchając, mówiło:

— „Twarda jest ta mowa i któż jej słuchać może?"

A wiedząc Jezus sam w sobie, iż o tem szemrali uczniowie Jego, rzekł im:

— „To was gorszy? Jeśli tedy obaczycie Syna człowieczego, wstępującego, kędy był pierwej?... Duch jest, który ożywia: ciało nic nie pomaga. Słowa, którem Ja wam mówił, Duchem i żywotem są [4]).

„Ale są niektórzy z was, co nie wierzą".

Albowiem wiedział od początku Jezus, którzy byli, co nie wierzyli, i kto Go wydać miał.

I mówił:

— „Dlategom wam powiedział: iż żaden nie może przyjść do Mnie jeśliby mu nie było dano od Ojca mojego".

Odtąd wielu uczniów Jego poszło nawstecz: i już z Nim nie chodzili.

Rzekł tedy Jezus do dwunastu:

— „Zali wy odejść chcecie?"

Odpowiedział Mu tedy Szymon Piotr: „Panie, do kogóż pójdziemy? Słowa żywota wiecznego masz [5]). A my wierzymy i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus Syn Boży".

Odpowiedział im Jezus: „Izalim Ja nie dwunastu z was obrał? a jednak z wami jest dyabeł!"

A mówił o Judaszu Szymonowym Iskaryocie. Bo Go ten wydać miał, będąc jednym ze dwunastu.

[1]) Wszyscy zmartwychwstaną, powiada, św. Paweł, ale jedni na zmartwychwstanie sądu, a inni na zmartwychwstanie żywota.

[2]) Jednoczy się ze mną, a ja z nim.
[3]) To znaczy: nie trzeba rozumieć tego o ciele, jakie mają inni ludzie, lecz o ciele połączonem z Duchem Bożym; Ciele żywem, połączonem z duszą Bóstwem czyli człowieczeństwem Chrystusa Pana.
[4]) Jak ja, posłany jako człowiek od żyjącego Ojca mam bóstwo Ojca złączone z moją ludzką naturą i żyję dla niego; tak kto mię pożywa, weźmie życie ze mnie, ponieważ ze mną się jednoczy i we mnie mieszka.
[5]) Ty jeden masz słowa, które uczą nieomylnego sposobu dostąpienia żywota wiecznego.

Rozdział XXII. — **Jezus odsłania obłudę Faryzeuszów.**

(Św. Jan, VIII, św. Mateusz, XV, 1—20; św. Marek, VII, 1—23).

Potem Jezus chodził po Galilei: bo nie chciał chodzić po Żydowskiej ziemi: iż Żydowie chcieli Go zabić.

I zeszli się do Niego Faryzeuszowie i niektórzy z Doktorów, co byli przyszli z Jeruzalem. A ujrzawszy niektóre z uczniów Jego jedzące chleb rękoma pospolitemi, to jest nie umytemi, przyganili. Albowiem Faryzeuszowie i wszyscy Żydowie, jeśliby często rąk nie umywali, nie jedzą, trzymając ustawę starszych. I z rynku, jeśliby nie umyli, nie jedzą: i wiele jest innych rzeczy, które im do chowania są podane, umywania kubków i dzbanków i naczyń miedzianych i łóżek.

I pytali Go Faryzeuszowie i Doktorowie:

— „Przecz uczniowie twoi nie chodzą według podania starszych, ale jedzą chleb pospolitemi rękami?“

A On odpowiadając, rzekł im: „Czemu i wy przestępujcie przykazanie Boże dla ustawy waszej?” Albowiem Bóg rzekł przez Mojżesza: „Czcij ojca i matkę i: ktoby złorzeczył ojcu, albo matce, śmiercią niechaj umrze!” A wy powiadacie: Ktobykolwiek rzekł ojcu lub matce [1]): Korban (co jest dar) którykolwiek będzie odemnie, tobie pomocny będzie. I nie dopuszczacie mu więcej nic czynić ojcu swemu albo matce, niszcząc Słowo Boże przez ustawę waszą, którąście uchwalili.

„Obłudnicy, dobrze o was prorokował Mojżesz, mówiąc: „Ten lud czci mię wargami: ale serce ich daleko jest ode mnie. Lecz próżno mię chwalą, ucząc nauk i rozkazań ludzkich”. Albowiem, opuściwszy przykazanie Boże, trzymacie ustawy ludzkie, umywanie krużyków (dzbanków) i kubków: i wiele innych rzeczy tym podobnych czynicie”.

A przyzwawszy zasię rzeszę, mówił im:

— „Słuchajcie Mnie wszyscy, a zrozumiejcie: Nie, co wchodzi w usta, plugawi człowieka [2]) ale co wychodzi z ust, to plugawi człowiek. Jeśli kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha?”

Tedy przystąpiwszy uczniowie Jego, rzekli Mu:

— „Wierz, iż Faryzeuszowie, usłyszawszy to słowo, zgorszyli się?”

A On odpowiadając, rzekł:

— „Wszelkie szczepienie, którego nie szczepił Ojciec mój Niebieski, wykorzenione będzie. Zaniechajcież ich: ślepi są, i wodzowie ślepych. A śle-

py, jeśliby ślepego prowadził, obydwaj w dół wpadają".

A Piotr odpowiedział: „Wyłoż nam to podobieństwo".

I rzekł im: Także i wy nierozumni jesteście? nie rozumiecie, iż wszystko, co zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może go splugawić? Albowiem nie wchodzi w serce jego, ale w brzuch idzie i do wychodu wychodzi, czyszcząc wszystkie potrawy.

„Ale co z ust wychodzi, z serca pochodzi, a to plugawi człowieka. Albowiem z serca wychodzą złe myśli, mężobójstwa, cudzołóstwa, porubstwa, kradzieże, fałszywe świadectwa, bluźnierstwa, złości, zdrada, niewstydy, oko złe, pycha, głupstwo. Toć są, które plugawią człowieka. Ale jeść nieumytemi rękoma, człowieka nie plugawi".

---

[1]) Z pominięciem rodziców biednych dają na Kościół, to oznacza Korban (co jest dar).

[2]) Nadużywają tych słów Zbawiciela, aby obalić prawo Kościoła, co do postów. Zapewne, że nie mięso kala duszę, gdy go używamy jako pokarm, ponieważ jest ono dozwolone w większości wypadków. Kala duszę brak umartwienia i nieposłuszeństwo dla Kościoła, który na mocy władzy nadanej mu od Boga, ma prawo nakładać na nas post, ażeby zadośćuczynić przepisom pokuty. I nasi pierwsi rodzice zgrzeszyli nie dlatego, że zjedli owoc, ale dlatego, że jedząc owoc, dopuścili się złamania rozkazu Bożego.

CZĘŚĆ CZWARTA.

TRZECI ROK
PUBLICZNEGO NAUCZANIA JEZUSA CHRYSTUSA.

Rozdział I. — Niewiasta Chananejska.

(Św. Mateusz, XV, 21—28; św. Marek VII, 24—31).

A wstawszy stamtąd, odszedł na granice Tyru i Sydonu: [1]) a wszedłszy w dom, nie chciał aby kto wiedział: a zataić się nie mógł.

A oto niewiasta Chananejska, której córka miała ducha nieczystego, wyszedłszy z onych granic, zawołała, mówiąc im:

— „Zmiłuj się nademną, Panie, synu Dawidów. córka moja od szatana ciężko dręczona jest".

Który nie odpowiedział jej słowa. A przystąpiwszy uczniowie Jego, prosili Go, mówiąc:

— „Odpraw ją: bo woła za nami".

A On odpowiadając, rzekł:

— „Nie jestem posłany, jedno do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego".

Bo była niewiasta pogańska, rodem Syrofeniczka.

A ona przyszła i pokłoniła Mu się, mówiąc:

— „Panie, ratuj mię!"

Który jej rzekł: „Daj się pierwej najeść synom: bo nie dobra jest brać chleb synom, a miotać psom".

A ona odpowiedziała i rzekła Mu: „Takci Panie: bo i szczenięta jadają pod stołem odrobiny synowskie".

Tedy odpowiadając Jezus, rzekł jej: „O niewiasto, wielka jest wiara twoja: niechaj ci się stanie, jako chcesz". I uzdrowiona jest córka jej od onej godziny.

A gdy odeszła do domu swego: nalazła córkę, leżącą na łożu, a i czart z niej wyszedł.

---

[1]) Jezus, opuszczony przez większość swych uczniów i ścigany bezustannie przez swych śmiertelnych wrogów, Faryzeuszów, musiał się usunąć z Galilei i szukać ucieczki na obcej ziemi. Nie będzie On już często wracał do swej ojczyzny, a jeśli wróci, to na krótką chwilę.

Rozdział II. — **Głuchoniemy z Dekapolu.**

(Św. Mateusz, XV, 29; św. Marek, VIII, 31—37).

A zaś wyszedłszy z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego przez pośrodek granic Dekapolskich [1]).

I przywiedli Mu głuchego i niemego: a prosili Go, aby nań rękę włożył. A wziąwszy go na stronę od rzeszy, wpuścił palce swe w uszy jego: a splunąwszy, dotknął języka jego: A wejrzawszy w niebo, westchnął, i rzekł mu:

— „Effetah, to jest: otwórz się!"

I wnet się otworzyły uszy jego i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze [2]).

I przykazał im Jezus, aby nikomu nie powiadali. Ale im On więcej zakazywał, tem daleko więcej rozsławiali: I tembardziej się dziwowali, mówiąc:

— „Dobrze wszystko uczynił! Głuche uczynił, że słyszą, i nieme, że mówią“.

---

[1]) Połączenie miast wolnych, na pół pogańskich, na północ jeziora Genezareth.

[2]) Zadziwiające zachodzi podobieństwo między ceremoniami Chrztu św. i uzdrowieniem tego człowieka. Przyprowadzono go do Jezusa, prosząc o cud — przy Chrzcie chrzestni rodzice proszą o łaskę odrodzenia dla dziecka. Jak głuchoniemego, tak i katechumena. odprowadzają na bok, by go następnie uroczyście do kościoła wprowadzić. Przy Chrzcie kapłan czyni to samo. co Jezus: kładzie ręce, chucha, namaszcza śliną i te same powtarza słowo: Effetah.

Rozdział III. — **Wtóre rozmnożenie chleba.**

(Św. Mateusz, XV, 29—38; św. Marek, VIII, 1—9).

I gdy stamtąd odszedł Jezus, przyszedł nad morze Galilejskie, a wstąpiwszy na górę, siedział tam. I przyszły do Niego wielkie rzesze, mając z sobą niemych, ślepych, chromych, ułomnych i innych wielu: i porzucili ich u nóg jego i uzdrowił ich.

Tak iż się rzesze dziwowały, widząc nieme mówiące, chrome chodzące, ślepe widzące: i wielbili Boga Izraelskiego.

W one dni zasię, gdy wielka rzesza była, a nie mieli, coby jedli: wezwawszy uczniów swoich, rzekł im :

— „Żal mi rzeszy: [1]) albowiem już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają, coby jedli: A jeśli ich opuszczę głodnych do domów ich, ustaną na drodze: bo niektórzy z nich z daleka przyszli".

I rzekli Mu uczniowie: „Skądże tedy nam tak wiele chleba na pustyni, abyśmy tak wielką rzeszę nakarmili".

I rzekł im Jezus: „Wiele macie chleba?"

A oni rzekli: „Siedmioro i trochę rybek".

I rozkazał rzeszy usiąść na ziemi. A wziąwszy siedmioro chleba, dzięki czyniąc, łamał i dawał uczniom swoim, aby przed nie kładli: i kładli przed rzeszą: Mieli też i trochę rybek: i te błogosławił i kazał przed nie położyć.

I jedli, i najedli się: i zebrali, co zbyło z ułomków siedm koszów pełnych.

A było tych, którzy jedli, cztery tysiące człowieka, oprócz dziatek i niewiast.

---

[1]) Co za czułe współczucie Jezusa na wszystkie nasze nędze! Jeżeli potrzeby nasze doczesne tak Go wzruszają, to cóż za wielka musi być Jego troska względem tego, co dotyczy naszego zbawienia.

Miejmy w Chrystusie taką ufność, jaką miały idące za nim rzesze, które były pewne, że niczego nie zbraknie tym, którzy poszli za Chrystusem.

Rozdział IV. — **Żądanie cudu na niebie. Kwas Faryzeuszów i Saduceuszów.**

(Św. Mateusz, XVI, 1—12; św. Marek, VIII, 11—21; św. Łukasz, XII, 54—57).

A wnet, wszedłszy w łódź z uczniami swoimi, przyszedł w strony Dalmanuta.

A przystąpili do Niego Faryzeuszowie i Sadyceuszowie, kusząc, i prosili Go, aby im znak z nieba [1]) okazał.

A On, odpowiadając, rzekł im:

— „Gdy bywa wieczór, mówicie: pogoda będzie, bo się niebo czerwieni. A rano: dziś niepogoda, albowiem się czerwieni smutne niebo. Gdy widzicie obok wschodzący od zachodu, wnet mówicie: Będzie deszcz i tak bywa. A gdy wiatr wiejący od południa, powiadacie: Iż będzie gorąco: i bywa.

„Obłudnicy! postawy nieba i ziemi doświadczać umiecie: a znaków czasów nie możecie?"

A westchnąwszy w duchu, rzekł:

— „Czemu naród ten znaku szuka? Zaprawdę, powiadam wam, iż znak nie będzie mu dany, jedno znak Jonasza Proroka".

A rozpuściwszy je, wstąpił zasię w łódź i odszedł za morze.

A gdy przypłynęli uczniowie Jego za morze, zapamiętali wziąć chleba: i nie mieli z sobą, jedno jeden chleb w łodzi.

I rozkazał im, mówiąc: „Patrzcie, a chrońcie się kwasu Faryzejskiego i kwasu Saduceuszów, a także i kwasu Herodowego".

A oni myśleli sami w sobie, jeden do drugiego mówiąc:

— „Żeśmy nie wzięli chleba'".

Co poznawszy, rzekł Jezus:

— „Cóż myślicie między sobą małej wiary, że chleba nie macie? jeszczeż nie baczycie ani rozumiecie? jeszczeż macie serce wasze zaślepione?

Oczy mając, nie widzicie, i uszy mając, nie słyszycie? ani pamiętacie?

„Gdym pięcioro chleba łamał na pięć tysięcy wieleście odnieśli koszów pełnych ułomków?”

Rzekli Mu: „Dwanaście”.

„A gdy siedmioro chleba na cztery tysiące, wieleście koszów zebrali ułomków?

I rzekli Mu: „Siedm”.

I mówił im: „Jakoż jeszcze nie rozumiecie, żem wam nie o chlebie mówił: strzeżcie się kwasu Faryzeuszów i Saduceuszów?”

Tedy zrozumieli, że nie mówił, aby się strzegli kwasu chlebowego, ale nauki Faryzeuszów i Saduceuszów.

---

[1]) Zaledwie Chrystus ukazał się z powrotem na ziemi Galilejskiej, natychmiast zawzięci Jego wrogowie powstali i zaczęli czynić na Niego zasadzki.

„Twoje cuda“, zdawało się, iż mówili owi wrogowie, „są cudami na ziemi, gdzie panuje szatan. Nam trzeba cudów na niebie, gdzie króluje Bóg. Uczyń nam cuda, które tylko od Boga mogą pochodzić, a uwierzymy Tobie“. (O. Didon).

Rozdział V. — **Uzdrowienie ślepego.**

(Św. Marek, VIII, 22—26).

I przyszli do Betsaidy: i przywiedli mu ślepego, i prosili Go, aby się dotknął.

A ująwszy ślepego rękę, wywiódł go za miasteczko: a plunąwszy na oczy jego, włożywszy ręce swe, pytał go, jeśliby co widział.

A on patrząc, mówił:

— „Widzę ludzi, jako drzewa chodzących".
Potem zasię położył ręce na oczy jego: i począł widzieć, i uzdrowiony jest tak, iż widział wszystko [1] jasno. I odesłał go do domu jego, mówiąc:
— „Idź do domu swego: a jeśli wnijdziesz do miasteczka, żadnemu nie powiadaj".

[1]) Jezus czynił ten cud po wiele razy, ażeby okazać że łaska Boska działa ciągle w stosunku do ślepych duchem. Ci ślepcy dochodzą do zupełnego odzyskania wzroku stopniowo i w miarę jak ich wola się umacnia, a serce się oczyszcza w prawdziwej skrusze i pokornej modlitwie.

Rozdział VI. — **W okolicach Cezarei.**

I. WYZNANIE WIARY PRZEZ PIOTRA.

(Św. Mateusz, XVI, 13—16; św. Marek, VIII, 27—29; św. Łukasz, 18—20).

I wyszedł Jezus i uczniowie Jego do miasteczek Cezarei Filipowej, a w drodze pytał uczniów swych, mówiąc im:
— „Kim mienią być ludzie Syna człowieczego?"
A oni rzekli:
— „Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremiaszem, albo jednym z Proroków".
Rzekł im Jezus:
— „A wy kim Mię być powiadacie?"
Odpowiedając Szymon Piotr, rzekł:
— Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego!"

II. PRYMAT. WŁADZA ŚW. PIOTRA.

(Św. Mateusz, XVI, 17—20; św. Marek, VIII, 30; św. Łukasz, IX, 21).

A odpowiadając Jezus, rzekł mu: „Błogosławionyś [1]) jest Szymonie Bariona: bo Ciało i Krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech.

„A ja tobie powiadam, iżeś ty jest Opoka; a na tej Opoce zbuduję Kościół [2]) mój: a bramy piekielne [3]) nie zwyciężą Go.

„I tobie dam klucze [4]) Królestwa Niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiech: a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiech [5]).

Tedy przykazał uczniom swoim, aby nikomu nie powiadali, że On jest Jezusem Chrystusem.

---

[1]) Dziś jeszcze, na pamiątkę tych słów, gdy się kto zwraca do Ojca świętego, mówi: „Beatissime Pater“ — „największem błogosławieństwem naznaczony Ojcze“ Wasza Świątobliwość.

[2]) A zatem prawdziwy Kościół Chrystusa jest tam, gdzie jest Piotr — i nigdzie indziej. Budynek musi być nieodłączny od fundamentu, inaczej bowiem by się zwalił...

[3]) Bramy piekielne, tz. z. moce piekielne. Na wschodzie, dawnymi czasy, zwierzchnicy najwyżsi zbierali się u bram miasta i tam zażywali całkowitej władzy. Za naszych jeszcze czasów rząd turecki nazywa się „Wielką Portą“.

[4]) Oddanie kluczy od miasta jakiemuś księciu, oznacza, że wszystka władza nad miastem przeszła w jego ręce. Jezus Chrystus, obiecując św. Piotrowi klucze od Kościoła świętego, temsamem ogłasza go widzialną głową Kościoła.

[5]) Związywać i rozwiązywać, oznaczają jednocześnie: potępiać i przebaczać, zabraniać i pozwalać. Św. Piotr jest tedy najwyższą władzą i najwyższym prawodawcą w Kościele.

III. PRZEPOWIEDNIA MĘKI PAŃSKIEJ I ZMARTWYCHWSTANIA.

(Św. Mateusz, XVI, 20—23; św. Marek, VIII, 30—33; św. Łukasz, IX, 21—22).

Odtąd [1]) począł Jezus okazywać uczniom swoim, iż potrzeba jest, aby szedł do Jeruzalem, i wiele cierpiał od starszych i od Doktorów, i od przedniejszych kapłanów, i był zabity, i trzeciego dnia zmartwychwstał.

A mówił otwarcie słowo.

I wziąwszy Go Piotr, począł Go strofować:

— „Boże cię uchowaj, Panie, nie przyjdzie to na Cię!"

Który, obróciwszy się, rzekł Piotrowi:

— „Pójdź za mną, szatanie [2]), jesteś mi zgorszeniem: iż nie rozumiesz, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego".

---

[1]) Gdyby Chrystus wcześniej o tem mówił, uczniowie nie zrozumieliby tego. Dlatego też Chrystus Pan czekał, ażeby ich wiara dostatecznie utwierdzoną została na przyjęcie tego objawienia, przez liczne cuda i przez świadectwo, jakie o nim złożono. A czyż z wykrzyknięcia św. Piotra nie widać, jak dalece dusza Apostołów była zachwianą.

[2]) Szatan, t. j. wróg, przeciwnik.

IV. NAUKA KRZYŻA.

(Św. Mateusz, XVI, 24—28; św. Marek, VIII, 34—39; św. Łukasz, IX, 23—27).

A wezwawszy rzesze z uczniami swymi, rzekł im: — „Jeśli kto chce iść za mną, niech samego siebie zaprze: a weźmie krzyż swój, i niech mię naśladuje!"

„Albowiem ktoby chciał zachować duszę swą, straci ją: a ktoby stracił duszę swą dla Mnie i Ewangelii, zachowa ją.

„Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby wszystek świat pozyskał, a szkodęby podjął na duszy swojej? Albo co za odmianę da człowiek za duszę swą?

„Albowiem przyjdzie Syn człowieczy w chwale Ojca swego z Anioły swoimi: a tedy odda każdemu według uczynków jego. Bo ktoby się wstydził Mnie i słów moich, między narodem tym cudzołożnym i grzesznym: zawstydzi się go i Syn człowieczy, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z anioły świętymi.

„Zaprawdę powiadam wam, są niektórzy z nich, co tu stoją, którzy nie ukąszą śmierci, aż ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w Królestwie swojem.

Rozdział VII. — **Przemienienie.**

(Św. Mateusz, XVII, 1—13; św. Marek, IX, 1—12; św. Łukasz, IX, 28—36).

I stało się po tych słowach około ośmiu dni, i wziął Piotra, i Jakóba, i Jana, i wstąpił na górę, aby się modlił.

A gdy się modlił, przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jako słońce; a szaty Jego stały się białe, jako śnieg: jakich nie może farbiarz na ziemi uczynić.

A Piotr i ci, co byli z Nim, snem [1]) obciążeni byli. A ocuciwszy się, ujrzeli majestat Jego i dwu mężów, którzy z Nim stali. A oto dwaj mężowie rozmawiali z Nim : a byli to Mojżesz i Eliasz. Widziani w majestacie, i opowiadali Jego zejście, które wykonać miał w Jeruzalem.

I stało się: gdy odchodzili od Niego, rzekł Piotr do Jezusa:

— „Mistrzu, dobrze nam tu być: i jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: jeden Tobie, a jeden Mojżeszowi, i jeden Eliaszowi".

Albowiem nie wiedział, co mówił; bo przestraszeni bojaźnią byli. I stał się obłok, który ich zasłonił.

I przyszedł z obłoku głos, mówiąc:

— „Ten jest Syn mój najmilszy: słuchajcie Go!"

A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo.

I przystąpił Jezus, i dotknął się ich, i rzekł im :

— „Wstańcie, a nie bójcie się!"

A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa.

I stało się: nazajutrz, gdy oni zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc:

— „Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie".

I zachowali słowo u siebie: pytając się między sobą, coby było, kiedy zmartwychwstanie?"

I pytali Go, mówiąc:

— „Cóż tedy Faryzeuszowie i Doktorowie powiadają, iż pierwej potrzeba, aby przyszedł Eliasz?"

A On odpowiadając, rzekł im:

— „Eliaszci przyjdzie i naprawi wszystko. Wszakże wam powiadam, iż Eliasz już przyszedł, a nie poznali go, ale uczynili na nim, cokolwiek chcieli. Takci i Syn człowieczy będzie od nich cierpiał".

Tedy zrozumieli uczniowie, że im o Janie Chrzcicielu powiedział.

---

[1]) Skoro tylko Jezus dotarł do szczytu góry Tabor, około zachodu słońca, zaczął się modlić. Modlitwa Jego trwała przez całą noc, Apostołowie, po długiej modlitwie ze Zbawicielem, zasnęli. O północy odbyło się Przemienienie i nazajutrz rano Jezus Chrystus zstąpił z góry.

Rozdział VIII. — **Lunatyk.**

(Św. Mateusz, XVII, 14—20; św. Marek, IX, 13—28; św. Łukasz, IX, 37—43; XVII, 5, 6).

A gdy przyszedł do swych uczniów, ujrzał wielką rzeszę około nich, i Doktorów mówiących z nimi.

A wnet ujrzawszy Jezusa, wszystek lud zdumiał się [1]) i polękali się: a przybieżawszy, witali Go.

I pytał ich: „O co się gadacie między sobą?".

A gdy przyszedł do rzeszy, przystąpił do Niego człowiek, upadłszy przed Nim na kolana, mówiąc:

— „Panie, zmiłuj się nad synem moim: albowiem lunatykiem jest, ma ducha niemego i źle się ma, bo częstokroć wpada w ogień i częstokroć w wodę i natychmiast krzyczy i roztrąca i rozdziera go. Który gdziekolwiek go napadnie, tłucze go, i ślini się, i zgrzyta zębami, a schnie. I przywiodłem go uczniom twoim: a nie mogli go uzdrowić”. [2]).

A odpowiadając Jezus, rzekł: „O rodzaju niewierny i przewrotny: i póki ż będę z wami? Póki ż was będę cierpiał? Przynieście go tu do mnie. [3])”.

I przynieśli go. A gdy go ujrzał, natychmiast go duch jął targać: a upadłszy na ziemię, przewracał się, śliniąc się.

I spytał ojca jego: „Jako dawny czas jest, jako mu się to przydało?”

A on odpowiedział: „Z dzieciństwa”. I często miotał go w ogień i w wodę, aby go stracił; ale możeszli co, ratuj nas, zlitowawszy się nad nami!”

A Jezus rzekł mu: „Jeśli wierzyć możesz, wszystko jest podobne wierzącemu!“

A natychmiast zawoławszy ojciec dziecięcia, ze łzami rzekł:

— „Wierzę, Panie: ratuj niedowiarstwa mego”.

A widząc Jezus, iż się rzesza zbiegła, zagroził duchowi nieczystemu, mówiąc mu:

— „Głuchy i niemy duchu, ja tobie rozkazuję, wynijdź z niego: a nie wchodź więcej weń!”

A zawoławszy i bardzo go stargawszy, wyszedł z niego: i stał się jako umarły.

Tak, iż ich wielu mówiło : Iż umarł !“

A Jezus, ująwszy rękę jego, podniósł go i wstał.

I oddał go ojcu jego.

I zdumieli się wszyscy nad wielkością Bożą.

A gdy wszedł do domu, uczniowie Jego pytali Go osobno:

— „Czemużeśmy go my wyrzucić nie mogli?"

Rzekł im Jezus: „Dla niedowiarstwa waszego. Bo wam zaprawdę powiadam: Będziecie-li mieć wiarę, jako ziarno gorczyczne, rzeczecie tej górze: „Przejdź stąd owdzie", a przejdzie i nic niepodobnego wam nie będzie. Rzeczecie temu drzewu morwowemu: „Wykorzeń się, a przesadź się w morze, a usłucha was, i nic niepodobnego wam nie będzie".

— „Panie, pomnóż naszą wiarę!" zawołali uczniowie".

— „Tak, ale co więcej: potrzebny jest post i modlitwa, ażeby odpędzać tego rodzaju duchów nieczystych".

---

1) Oblicze Jezusa zachowało, bez wątpienia, blask chwały Przemienienia.

2) Nienawiść zawistna mędrców Zakonu, ciekawość gminna rzeszy, słaba wiara ojca chorego oraz Apostołów — oto co stało na przeszkodzie dokonaniu się cudu i co wywołało jęk Chrystusa.

3) „Jezus nie mógł już znosić Żydów, ale nie mógł się powstrzymać od czynienia im dobrze. I ta okoliczność wskazuje na Jego sprawiedliwe oburzenie i niezrównaną czułość. Z jednej strony niewdzięczność Żydów, która zmusza cierpliwość do skargi, z drugiej zaś strony, miłość, która się nie da ani zwalczyć, ani też powstrzymać żadnej zniewadze. Prawdziwa miłość powinna zawsze starać się osiągnąć przez swe czyny to, czego nie może osiągnąć dobrowolnie". (Bossuet).

Rozdział IX. — **Przepowiednia Męki. Didrachma kościelna.**

(Św. Mateusz, XVII, 21—26; św. Marek, IX, 29—32; św. Łukasz, 44—45).

I wyszedłszy stamtąd, przeszli przez Galileę, a nie chciał, aby kto wiedział.

A gdy się wszyscy dziwowali wszystkim rzeczom, które czynił, rzekł do uczniów swoich:

— „Kładźcież wy do serc waszych te powieści: albowiem stanie się, iż Syn człowieczy będzie wydany w ręce ludzkie. I zabiją Go, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”.

Lecz oni nie rozumieli tego słowa, i zakryte było przed nimi, że Go nie pojęli: i bali się pytać o to słowo [1]).

A gdy przyszli do Kafarnaum przystąpili, którzy Didrachmy odbierali do Piotra, i rzekli Mu:

— „Mistrz wasz nie płaci Didrachm? [2])”

Rzekł: „I owszem”.

A gdy wszedł w dom, uprzedził go Jezus, mówiąc:

— „Co się tobie zda, Szymonie? Królowie ziemscy od kogo biorą podatek, albo czynsz? od synów swoich, czyli od obcych?”

A on rzekł: „Od obcych”.

Rzekł mu Jezus: „Tedyć wolni są synowie [3]).” Ale abyśmy ich nie zgorszyli, idź do morza, a zarzuć wędę, a onę rybę, która najpierwej wynijdzie, weźmij: a otworzywszy gębę jej, znajdziesz

stater: ten wziąwszy, daj im za siebie [4]) i za Mnie".

[1]) Tajemnicę Krzyża z trudnością przyswaja sobie umysł. Apostołowie nie rozumieli tej tajemnicy, ponieważ odczuwali wobec niej pewną trwogę. Wiedzieli oni dobrze, że trzebaby było im iść za Mistrzem, ale strach przed cierpieniem nie pozwalał im poznać tegoż". (Bossuet).

[2]) Podatek dwóch drachm, który płacono od każdej osoby, za naukę i za ofiarę w świątyni. Drachma miała około złotówki; stater zaś cztery złote.

[3]) Jeżeli kto, to w każdym razie Syn królewski, którego świątynia była pałacem ziemskim, powinien był być wyjęty z pod tego ciężaru.

[4]) Jezus nie troszczy się o innych Apostołów, lecz chce, żeby Piotra uważano jak Jego samego.

Rozdział X. — **Różne nauki Jezusa Chrystusa Do Apostołów.**

I. POKORA.

(Św. Mateusz. I; św. Marek, IX, 32—34; św. Łukasz, IX, 47).

I przyszli do Kafarnaum. Którzy gdy w domu byli, pytał ich:

— „Coście w drodze rozmawiali?"

Lecz oni milczeli; albowiem w drodze z sobą rozmawiali, ktoby z nich był większy [1]). A widząc, że Jezus przeniknął myśli serca ich, zapytali:

„Panie, kto mniemasz, większym jest w Królestwie Niebieskiem?"

A siedząc, wezwał dwunastu, i rzekł:

— „Jeśli kto chce być pierwszym, będzie ze wszech ostatnim i sługą wszystkich!“ [2]).

---

[1]) W myśl ducha żydowskiego, Apostołowie wyobrażali sobie, że Zbawiciel przywróci państwo Izraela, i już zaczęli między sobą walczyć o pierwsze miejsce około Jego tronu. Ta nierozumna ich ambicya wzrasta. w miarę jak się przybliża Męka Pańska.

[2]) Wyrzeczenie się osobistych celów i służba wszystkim przez miłość bliźniego wznoszą człowieka na pierwsze stanowisko duchowej wartości.

II. STAĆ SIĘ PODOBNYM DO MAŁYCH DZIATEK.

(Św. Mateusz, XVIII, 2—4; św. Marek, IX, 35; św. Łukasz, IX, 47).

A Jezus, wezwawszy dzieciątko, postawił je w pośrodku ich, które, gdy objął, rzekł im:

— „Zaprawdę, powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się, jako dziatki, nie wnijdziecie do Królestwa Niebieskiego. Ktokolwiek się tedy uniży, jako to dzieciątko, ten jest większy w Królestwie niebieskiem”.

III. KOCHAĆ DZIECI.

(Św. Mateusz, XVIII, 5; św. Marek IX, 36; św. Łukasz, IX, 48).

„Ktokolwiek jedno z takowych dziateczek przyjmie w Imię moje, Mnie przyjmuje: a ktokolwiek Mnie przyjmuje, nie Mnie przyjmuje, ale Tego, który Mię posłał”.

IV. NIE GORSZYĆ DZIATEK I NIE GARDZIĆ NIEMI.

(Św. Mateusz, XVIII, 6, 10—14; św. Marek, IX, 41; św. Łukasz, XVII, 2).

„A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we mnie wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono go w głębokości morskiej.

„Patrzcie, abyście nie wzgardzali jednego z tych małych. Albowiem wam powiadam, iż Aniołowie ich w niebiesiech zawsze widzą oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech.

„Bo Syn człowieczy przyszedł, aby zbawił, co było zginęło [1]).

„Co się wam zda? Jeśliby kto miał sto owiec, a zabłądziłaby jedna z nich: azali nie opuszcza dziewięćdziesiąt i dziewięć na górach, i idzie szukać onej, która zabłądziła? A jeśli mu się uda znaleźć ją: zaprawdę powiadam wam, że się z niej więcej weseli, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu, które nie zbłądziły.

„Takci nie jest wola przed Ojcem waszym, który jest w niebiesiech, aby zginął jeden z tych małych".

---

[1]) Pokorni, słabi, dziatki, wszystko to, co było bezbronne wobec napaści złego, wszystko, co wydawało się być skazanem na zagładę.

V. i VI. O UNIKANIU ZGORSZENIA I OKAZYI DO GRZECHU.

(Św. Mateusz, XVIII, 7—9; św. Łukasz, XVII, 1; św. Marek, IX, 42—49).

Biada światu dla zgorszenia. Albowiem muszą przyjść zgorszenia:[1], a wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi.

„A jeśliby ręka twa, gorszyła cię, odetnij ją: i odrzuć od siebie. Lepiej tobie ułomnym wnijść do żywota, niźli mając dwie ręce, być wrzuconym w ogień wieczny. Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie[2]).

„A jeśli noga twoja gorszy cię, odetnij ją i odrzuć od siebie. Lepiej tobie chromym wnijść do żywota, niźli, mając dwie nogi, być wrzuconym w ogień wieczny. Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.

„A jeśli cię oko twe gorszy, wyłup je i odrzuć od siebie: lepiej tobie jest wnijść jednookim do Królestwa Bożego, niźli mając oba oczy, wrzuconym być do piekła ognistego. Gdzie robak ich nie umiera, a ogień nie gaśnie.

„Albowiem każdy ogniem będzie posolon; a każda ofiara będzie solą osolona[3]).

„Dobrać jest sól, ale jeśli sól nie słona będzie, czemże ją osolicie?[4]).

„Miejcież w sobie sól, a pokój miejcie między sobą!"

---

[1]) Z powodu zepsutej natury człowieka i jego złości, oraz ponieważ droga sprawiedliwych drogą próby dopiero oczyściła się i wzmocniła.

[2]) Robak oznacza zgryzoty sumienia; ogień cierpienie, żal za utraconem szczęściem zjednoczenia z Bogiem.

[3]) Ogień tak zabezpieczy od zniszczenia, jak sól zabezpiecza od zepsucia

[4]) Jeżeli zgorszenie, które daje świat, jest w nienawiści u Boga, to cóż mówić o zgorszeniu, które dają ci, którzy powinni być zabezpieczeniem od zgorszenia!

VII. NIE ZAZDROŚCIĆ INNYM PRACOWNIKOM BOŻYM.

(Św. Marek, IX, 37—40; św. Łukasz, 49, 50).

Odpowiedział Mu Jan, mówiąc:

— „Nauczycielu, widzieliśmy niektórego w Imię Twoje czarty wyrzucającego, który nie chodzi za nami: i zakazaliśmy mu".

A Jezus rzekł: „Nie zakazujcie mu. Albowiem żaden nie jest, któryby czynił cuda w Imię moje, a mógłby prędko źle mówić o Mnie. Bo kto nie jest przeciwko wam, za wami jest [1]).

„Albowiem ktobykolwiek wam dał do picia kubek wody w imię moje, iżeście Chrystusowi, zaprawdę powiadam wam, nie utraci swej zapłaty.

[1]) Ten, który czyni co w Imię Boże, w szczerości swej duszy, gotowej do przyjęcia światła łaski, ten, chociaż nie jest w widzialnem kole Pana Naszego, należy jednak niewidzialnie do jego orszaku; chociaż nie jest członkiem ciała Kościoła, jest jednak cząstką jego duszy.

VIII. BRATERSKIE NAPOMNIENIE.

(Św. Mateusz, XVIII, 15—18; św. Łukasz, XVII, 3—4).

„A jeśliby zgrzeszył przeciwko tobie brat twój, idź, a karz go między tobą i onym samym [1]). Je-

śliby żałował, odpuść mu. A jeśliby siedmiokroć na dzień zgrzeszył przeciw tobie, i siedmiokroć na dzień nawrócił się ku tobie, mówiąc: „Żal mi”, odpuść mu.

„Ale jeśli cię nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego, albo dwóch, aby w ustach dwóch albo trzech świadków stanęło wszelkie słowo. A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi, a jeśliby Kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik [2]).

„Zaprawdę, powiadam wam: cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i w niebie; a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie” [3]).

[1]) Gdyby ta zasada Boska lepiej była zachowywana, nie byłoby tego smutnego widoku niezgody śród chrześcijan i uraz, które przepajają ich jadem nienawiści: wszystko to ma swój początek w nieszczęsnej obrazie miłości własnej lub nawet w zwyczajnem nieporozumieniu.

[2]) Postanowienie Kościoła jest postanowieniem samego Chrystusa. Kto niem gardzi, ten nie należy do Jezusa.

[3]) Święty Piotr otrzymał już władzę kluczy. Ta władza przeszła ze świętego Piotra na Apostołów. Piotr staje się jak gdyby jedynym i świętym kanałem, przez który zstępuje z nieba i rozmnaża się w Kościele władza wiązanie i rozwiązywanie.

IX. DAROWANIE URAZ.

PRZYPOWIEŚĆ.

(Św. Mateusz, XVIII, 21—35).

Tedy Piotr, przystąpiwszy do Niego, rzekł:

— „Panie, ilekroć brat mój zgrzeszy przeciw-

ko mnie, a mam mu odpuścić? aż do siedmiu kroć?"

Mówi mu Jezus: „Nie powiadam ci aż do siedmiukroć, ale aż do siedmdziesięciu siedmiu kroć [1]).

„Dlatego przypodobane jest Królestwo Niebieskie człowiekowi-królowi, który chciał kłaść liczbę ze sługami swoimi. A gdy począł liczbę kłaść, przywiedziono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów [2]). A gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać, i żonę jego, i dzieci i wszystko, co miał, i oddać.

A upadłszy sługa on, prosił go, mówiąc:

— „Miej cierpliwość nademną, a wszystko tobie oddam!"

A pan, zlitowawszy się nad onym sługą, wypuścił go, i dług mu odpuścił.

Lecz sługa on, wyszedłszy, znalazł jednego z towarzyszów swoich, który mu był winien sto groszy [3]) i ująwszy go, dusił go, mówiąc:

— „Oddaj, coś winien!"

A upadłszy towarzysz jego, prosił go, mówiąc:

— „Miej cierpliwość nademną, a oddam ci wszystko!"

A on nie chciał: ale szedł i wsadził go do więzienia, ażby oddał dług.

A ujrzawszy towarzysze jego, co się działo, zasmucili się bardzo: i przyszli, i powiedzieli panu swemu wszystko, co się było stało.

Tedy zawołał go pan jego, i rzekł mu:

— „Sługo niecnotliwy, wszystek dług odpuściłem ci, iżeś mię prosił. Izali tedy i ty nie mia-

leś się zmiłować nad towarzyszem swoim, jakom się i ja zmiłował nad tobą?"

I rozgniewawszy się pan jego, podał go katom, ażby mu oddał wszystek dług.

Takci i Ojciec mój Niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

---

[1]) T. j. do nieskończoności.
[2]) Bardzo znaczna suma.
[3]) Drobna suma.

X. WSPÓLNA MODLITWA W DUCHU MIŁOŚCI.

(Św. Mateusz, XVIII. 19, 20).

„Zasię powiadam wam, iż gdyby się z was dwóch zgodziło na ziemi, o wszelką rzecz, o którąby prosili, stanie się im od ojca mego, który jest w niebiesiech. Albowiem, gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w Imię moje, Tamem jest w pośrodku ich [1]).

---

[1]) Boski Mistrz nie mówi: będę lecz jestem. Taką wszechmoc ma związek miłości podczas wspólnej modlitwy, że ściąga Zbawiciela.

BIEDNI SŁUDZY.

(Św. Łukasz, XVII. 7—10).

„A któż z was mający sługę orzącego, albo pasącego, który gdyby się z pola wrócił, rzekłby mu: — „Zaraz, pójdź, siądź do stołu?"

A nie rzekłby mu:

— „Nagotuj, cobym wieczerzał: a przepasz się i służ mi, aż się najem i napiję; a potem ty będziesz jadł i pił?"

„Zali dziękuje słudze onemu, iż uczynił to, co mu rozkazał? Nie zda mi się.

„Także i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam rozkazano, mówcie: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy: cośmy byli winni uczynić, uczyniliśmy".

Rozdzial XI. — **Krewni Jezusa proszą Go, aby się udał do Jerozolimy.**

I. Z KAFARNAUM DO JERUZALEM.

(Św. Jan, VII, 1—10).

Potem Jezus chodził do Galilei: bo nie chciał chodzić po Żydowskiej ziemi: iż Żydowie chcieli Go zabić. A był blizko dzień święty Żydowski, Kuczki. Rzekli tedy do Niego bracia Jego:

— „Odejdź stąd, a idź do Żydowskiej ziemi: żeby i uczniowie twoi widzieli dzieła twe, które czynisz. Albowiem żaden nic w skrytości nie czyni, a sam chce być na jawie. Jeśli te rzeczy czynisz, oznajmij sam siebie światu".

Bo i bracia jego weń nie wierzyli.

Rzekł im tedy Jezus: „Czas mój jeszcze nie przyszedł: ale czas wasz zawżdy jest w pogotowiu. Nie może was mieć świat w nienawiści: że ja świadectwo wydawam o nim, iż sprawy jego są złe. Idźcie wy na ten dzień święty; bo mój czas jeszcze się nie wypełnił".

II. OSTRZEŻENIA MIASTOM POŁOŻONYM NA BRZEGACH JEZIORA.

(Św. Mateusz, XI. 10—24; św. Łukasz, X, 13—15).

Potem zamieszkał Jezus jeszcze kilka dni w Galilei. Wyrzucając natenczas zatwardziałość mieszkańców miasteczek, w których po tylekroć zajaśniały znaki Jego wszechmocy i miłosierdzia, i które to miasta miały już więcej nie usłyszeć Jego słów, zawołał:

„Biada tobie Koroszain, biada tobie Betsaido: Bo gdyby się były w Tyrze i Sydonie cuda stały, któro się stały w was, dawnoby byli w włosiennicy i w popiele pokutę czyniły. — Wszakże powiadam wam, Tyrowi i Sydonowi lżej będzie w dzień sądny, niżli wam. A ty, Kafarnaum, iżali się aż do nieba wyniesiesz? Aż do piekła zstąpisz, bo gdyby się były w Sodomie cuda stały, które się stały w tobie, snadźby były zostały aż do dnia tego.

Wszakże powiadam wam, iż znośniej będzie ziemi Sodomitów w dzień sądny, niżli tobie".

III. NIEGOŚCINNOŚĆ SAMARYTAN.

(Św. Łukasz. IX, 51—56; XVII, 11; św. Jan. VII, 10).

I stało się, gdy się wypełniły dni wzięcia Jego, a on utwierdził twarz [1]) swoją, aby szedł do Jeruzalem, nie jawnie, ale jakoby potajemnie.

I posłał posły przed obliczem swojem: a idąc weszli do miasta Samarytańskiego, aby Mu nagotowali. Lecz Go nie przyjęli, iż twarz Jego była

idącego do Jeruzalem. A widząc uczniowie Jego: Jakób i Jan, rzekli:

„Panie, chcesz, rzeczemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił je?"

A obróciwszy się, sfukał ich, mówiąc:

— „Nie wiecie, czyjego ducha jesteście".

Syn człowieczy nie przyszedł dusze tracić, ale zachowywać?"

I szli do drugiego miasteczka.

---

[1]) „Natura ludzka Jezusa wzdrygała się przed śmiercią. Jezus dał się owładnąć strachowi przed śmiercią w ogrodzie Oliwnym. Chrystus chciał nieść wszystkie nasze słabości, aby nas nauczyć zwyciężać je mężnie. Naśladujmy Go, i na wzór Zbawiciela „utwierdźmy swą twarz", kiedy nam wypadnie spełnić swój obowiązek, odbyć pokutę, umartwienie, a nawet ponieść krzyż!". (Bossuet).

IV. DZIESIĘCIU TRĘDOWATYCH.

(Św. Łukasz, XVII, 19).

A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżało Mu dziesięciu mężów trędowatych: którzy stanęli z daleka. I podnieśli głos, mówiąc:

— „Jezusie, nauczycielu, zmiłuj się nad nami!"

Których, gdy ujrzał, rzekł:

— „Idźcie, okażcie się kapłanom".

I stało się, gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich, gdy zobaczył, że był uzdrowiony: wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga. I padł na oblicze u nóg Jego, dziękując: a ten był Samarytanin.

A Jezus, odpowiedziawszy, rzekł: „Zaż nie dziesięciu jest oczyszczonych: a dziewięciu kędy są? Nie jest znaleziony, któryby się wrócił. a dał Bogu chwałę, jedno cudzoziemiec [1])!

I rzekł mu:

— „Wstań, idź: bo wiara twoja ciebie uzdrowiła".

---

[1]) Zbawiciel nasz przebywał podówczas granicę Samaryi. I oto dlatego śród trędowatych był tylko jeden Samarytanin. Reszta trędowatych byli to Galilejczycy.

Rozdział XII. — **Święto kuczek. Jezus naucza w Świątyni.**

I. BOSKOŚĆ JEGO NAUKI.

(Św. Jan, VII, 11—12).

Szukali Go tedy Żydowie w dzień święty, a mówili:

— „Gdzie On jest?"

I było o Nim wielkie szemranie między rzeszą.

Bo jedni powiadali: „Że jest dobry". Drudzy zasię mówili: „Nic, ale zwodzi rzesze".

Wszakżeż o Nim żaden jawnie nie mówił, dla bojaźni Żydów.

A gdy było już w pół święta, wszedł Jezus do kościoła i uczył.

I dziwowali się Żydowie, mówiąc:

— „Jakoż Ten umie pismo, gdyż się nie nauczył?"

Odpowiedział im Jezus i rzekł:
— Nauka moja nie jest moja, ale Tego, który Mię posłał. Jeśli kto będzie chciał czynić wolę Jego, dowie się o nauce, jeśli jest z Boga, czyli Ja sam z siebie mówię". Kto z samego siebie mówi, chwały własnej szuka: lecz kto szuka chwały Tego, który Go posłał, Ten jest prawdziwy, a niemasz w nim niesprawiedliwości".

II. JEZUS ODPOWIADA NA ZARZUT POGWAŁCENIA SABATU.

(Św. Jan, VII, 19—24).

„Izali wam Mojżesz nie dał zakonu: a żaden z was nie czyni zakonu. Przecz Mię szukacie zabić?"

Odpowiedziała rzesza i rzekła: „Dyabelstwo masz, kto Cię szuka zabić?"

Odpowiedział Jezus i rzekł im: „Jeden uczynek uczyniłem, a wszyscy [1]) się dziwujecie. Dlatego wam dał Mojżesz obrzezanie (nie iżby było z Mojżesza, ale z ojców) i obrzezujecie w szabat człowieka. Jeśliż człowiek przyjmuje obrzezanie w sabat, żeby się nie gwałcił zakon Mojżeszów: na Mnie się gniewacie, żem wszystkiego człowieka uzdrowił w szabat? Nie sądźcie według widzenia ale sądźcie sądem sprawiedliwym".

[1]) Było to w ośmnaście miesięcy po uzdrowieniu paralityka u Sadzawki. Od tego czasu nie był jeszcze Jezus w Jeruzalem, ale nienawiść Faryzeuszów jeszcze bardziej wzrosła.

III. BOSKOŚĆ POSŁANNICTWA CHRYSTUSOWEGO.

(Św. Jan, VII, 25—32).

Mówili tedy niektórzy z Jerozolimy:

— „Izali Ten nie jest, którego szukają zabić? Lecz oto jawnie mówi, a nic Mu nie mówią. Zali prawdziwie poznali książęta, iż Ten jest Chrystus? Ale Tego znamy, skąd jest; lecz gdy przyjdzie Chrystus, nikt nie wie, skądby był [1])“.

Wołał tedy Jezus w Kościele, ucząc, a mówiąc:

— „I mnie znacie, i skądem jest, wiecie: a nie przyszedłem sam od siebie; ale jest prawdziwy, który Mię posłał: którego wy nie znacie. Ja Go znam: bom od Niego jest, a On Mię posłał”.

Chcieli Go tedy pojmać, a żaden się nań ręką nie targnął: bo jeszcze nie przyszła była godzina Jego.

A wielu z rzeszy uwierzyło weń, i mówili:

— Chrystus, kiedy przyjdzie, azaż więcej cudów uczyni, niż które Ten czyni?”

Usłyszeli Faryzeuszowie, iż to o Nim rzesza szemrała: i posłali książęta i Faryzeuszowie sługi, aby Go pojmali.

---

[1]) Prorocy, mówiąc o pochodzeniu Chrystusa, jako Boga, głosili o Niem jako o wielkiej tajemnicy Bożej: „Któż opowie Jego urodzenie?“ — zapytuje Izajasz. A Micheasz dodaje: „Jego pochodzenie jest od wieków, od dni wieczności!“. Dlatego też Żydzi wyobrażali sobie, że Messyasz zstąpi wprost z nieba i ukaże się na ziemi, bez wszelkich związków pokrewieństwa z ludźmi.

IV. RYCHŁE ODEJŚCIE CHRYSTUSA Z TEGO ŚWIATA.

(Św. Jan, VII, 33—36).

Rzekł im tedy Jezus:

— „Jeszcze mały czas [1]) jestem z wami: a idę do Tego, który Mię posłał. Szukać mię będziecie, a nie znajdziecie: a gdziem Ja jest, wy przyjść nie możecie".

Mówili tedy Żydowie między sobą:

— „Dokąd Ten pójdzie, iż my Go nie znajdziemy? Czyli pójdzie do rozproszenia Poganów [2]) i będzie uczył Pogany? Cóż to za mowa, którą wyrzekł: „Szukać Mię będziecie, a nie znajdziecie, a gdziem Ja jest, wy przyjść nie możecie?"

---

[1]) Przepowiada tu Chrystus Pan rychłą swą mękę i śmierć krzyżową.

[2]) T. j. do rozproszenia Żydów, żyjących śród pogan.

V. JEZUS ŹRÓDŁO ŻYCIA.

(Św. Jan. VII, 37—39).

A w ostateczny dzień wielki święta stał Jezus i wołał, mówiąc:

— „Jeśli kto pragnie, niech do Mnie przyjdzie, a pije! Kto wierzy we mnie, jako mówi Pismo, rzeki wody żywej [1]), popłyną z żywota Jego".

A to mówił o Duchu, którego wziąć mieli wierzący weń. Albowiem jeszcze nie był Duch dany, bo Jezus jeszcze nie był uwielbiony.

---

[1]) Codziennie podczas świąt Kuczek czyli Namiotów, o jutrzence, jeden z kapłanów, w otoczeniu lu-

du, zstępował do sadzawki Siloe. Tam czerpał wodę potrzykroć w złotą urnę, poczem procesyonalnie powracał do świątyni przy dźwięku trąb i cymbałów. Podczas gdy kapłan rozlewał wodę na ołtarzu, lewici śpiewali: „Będziecie czerpali wodę z radością ze źródeł Zbawiciela“. Po tej to ceremonii, Jezus odezwał się w te słowa: „Jeżeli kto pragnie...“. A zatem Chrystus publicznie się ogłosił Zbawicielem oczekiwanym.

VI. MNIEMANIA RZESZY O CHRYSTUSIE.

(Św. Jan. VII. 40—44).

Tedy z onej rzeszy, usłyszawszy te słowa Jego, mówili:

— „Ten jest prawdziwie Prorokiem![1]”

Drudzy mówili: „Ten jest Chrystus”.

A drudzy powiadali: „Azaż Chrystus przyjdzie z Galilei?” Izaż Pismo nie powiada: iż Chrystus przyjdzie z nasienia Dawidowego, a z Betlehem miasteczka, gdzie był Dawid!”

Stało się tedy rozerwanie dla Niego między rzeszą. A niektórzy z nich chcieli Go pojmać: ale się nań żaden ręką nie targnął.

---

[1]) Prorokiem prawdziwym, zapowiedzianym przez Mojżesza.

VII. NA RADZE SANHEDRYNU.

(Św. Jan, VII, 45—53).

Przyszli tedy słudzy do najwyższych kapłanów i Faryzeuszów.

A oni im rzekli: „Czemuście Go nie przywiedli ?”

Odpowiedzieli słudzy:

— „Nigdy tak człowiek nie mówił, jako Ten człowiek! [1])”

Odpowiedzieli im tedy Faryzeuszowie: „Alboście i wy zwiedzeni? Izaż który z książąt albo z Faryzeuszów uwierzył weń? Ale ten gmin, który nie umie Zakonu, przeklęci są! [2])”

Rzekł do nich, Nikodem, on który w nocy przyszedł do Niego, który był jeden z nich.

— „Izali Zakon nasz sądzi człowieka: jeśliby pierwej nie usłyszał od niego i zrozumiał, co czyni?”

Odpowiedzieli i rzekli Mu: „Alboś i ty jest Galilejczyk? Rozbieraj pisma, a obacz, że z Galilei Prorok nie powstaje”.

I wrócili się każdy do domu swego.

A Jezus poszedł na górę Oliwną.

---

[1]) Ci biedni słudzy Kapłanów i Faryzeuszów, zeznali, choć z trwogą, że Jezus wydaje im się być więcej niż człowiekiem.

[2]) Oto przykład, jak sobie poczynali Faryzeuszowie z ludem, który kochał Jezusa i byłby Mu całkowicie oddany, gdyby nie przeszkody, pogróżki i kłamstwa żydowskich kapłanów.

VIII. CUDZOŁOŻNICA.

(Św. Jan, VIII, 1—11).

A raniutko zasię przyszedł do Kościoła: a wszystek lud przyszedł do Niego: a siadłszy, uczył ich.

I przywiedli Doktorowie i Faryzeuszowie niewiastę, którą na cudzołóztwie zastano: i postawili ją w pośrodku.

I rzekli Mu: „Nauczycielu, tę niewiastę teraz zastano w cudzołóztwie. A w Zakonie rozkazał nam Mojżesz takie kamienować. Ty tedy co mówisz ?"

A to mówili, kusząc Go: aby Go oskarżyć [1]) mogli.

A Jezus, schyliwszy się na dół, pisał palcem na ziemi.

Gdy tedy nie przestawali Go pytać: podniósł się i rzekł im:

— „Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień!"

A zasię schyliwszy się, pisał na ziemi.

A usłyszawszy, jeden za drugim wychodzili, począwszy od starszych i został sam Jezus, a niewiasta w pośrodku stojąca [2]).

A podniósłszy się Jezus, rzekł jej:

— „Niewiasto, gdzież są, co na ciebie skarżyli? żaden cię nie potępił ?

Która rzekła: „Żaden, Panie".

A Jezus powiedział: „I ja ciebie nie potępię. Idź, a już więcej nie grzesz!"

---

[1]) Gdyby ją Chrystus potępił, przedstawianoby Go przed ludem jako człowieka bez serca i bez litości. i oskarżyliby Go przed Rzymianami, jako że przywłaszcza sobie prawo osądzania na śmierć. (Prawo to podówczas już należało do Żydów). A jeżeli Chrystus ją rozgrzeszy, to wówczas ogłoszą Go, jako wroga Zakonu i jako sprzymierzeńca wszelkiej zbrodni.

[2]) „Największa nędza stoi wobec największego miłosierdzia". (Św. Augustyn).

IX. JEZUS — ŚWIATŁOŚĆ ŚWIATA.

(Św. Jan, VIII, 12).

Zasię im tedy mówił Jezus, rzekąc:

— „Jam jest światłość świata [1]). Kto za Mną idzie, nie chodzi w ciemności: ale będzie miał światłość żywota".

[1]) Święto namiotów kończyło się iluminacyą; Chrystus czyniąc do tego aluzyę powiada, że On jest zakończenie starego Zakonu, a jego nauka będzie światłem dla całej ludzkości.

X. POWAGA ŚWIADECTWA CHRYSTUSOWEGO. ŚWIADECTWO OJCA.

(Św. Jan, VIII, 13—20).

Rzekli Mu tedy Faryzeuszowie: „Ty sam o sobie świadectwo wydajesz: świadectwo twe nie jest prawdziwe."

Odpowiedział Jezus i rzekł im: „Chociaż Ja świadectwo daję sam o sobie, prawdziwe jest świadectwo moje: bo wiem, skąd przyszedłem i dokąd idę [1]): lecz wy nie wiecie, skąd przychodzę, albo dokąd idę. Wy wedle ciała sądzicie: Ja nikogo nie sądzę [2]). A jeśli Ja sądzę, sąd mój jest prawdziwy: bo nie jestem sam, ale ja i który Mię posłał Ojciec.

„A w zakonie waszym jest napisano: iż dwojga ludzi świadectwo prawdziwe jest. Jam jest, który sam o sobie daję świadectwo, i wydaje świadectwo o Mnie Ojciec, który Mię posłał."

Mówili Mu tedy: „Gdzie jest twój Ojciec?"

Odpowiedział Jezus: „Ani Mnie znacie, ani Ojca mego. Byście Mię znali, snaćbyście i Ojca mego znali“.

Te słowa mówił Jezus w skarbnicy, ucząc w kościele: a żaden Go nie pojmał: bo jeszcze nie przyszła była godzina Jego.

---

[1]) Prorok, cudotwórca, a tembardziej Bóg, nie potrzebuje, aby Mu uwierzono, innego świadectwa, prócz własnych słów i dzieł wielkich. Są rzeczy, które On sam tylko może wiedzieć. Tak też i Zbawiciel nasz był jednym jedynym, który wiedział, skąd przyszedł i dokąd idzie. Nikt inny, prócz Niego samego, nie mógł świadczyć w tej rzeczy.

[2]) Zanim was osądzę, pierwej okażę wam swe miłosierdzie.

XI. JEZUS OGŁASZA SWÓJ POWRÓT DO OJCA.

(Św. Jan, VIII, 21—30).

Rzekł im tedy zasię Jezus:

— „Ja idę, i będziecie mię szukać i w grzechu waszym pomrzecie. Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie“.

Mówili tedy Żydowie: „Albo się sam zabije? że rzekł: „Gdzie ja idę, wy przyjść nie możecie“.

I mówił im:

— „Wyście z nizkości, a Jam z wysokości. Wyście z tego świata, a Jam nie jest z tego świata. Przeto wam powiedziałem, iż pomrzecie w grzechach waszych. Bo jeśli nie uwierzycie, żem Ja jest, pomrzecie w grzechu waszym“.

Mówili Mu tedy: „Któżeś Ty jest?“

Rzekł im Jezus: „Początek, który i mówię wam! Mam o was wiele mówić i sądzić: lecz Ten, który

Mię posłał, jest prawdziwy, a Ja, com słyszał od Niego, to powiadam na świecie".

A nie zrozumieli, że Ojcem swoim Boga nazywał.

Rzekł im tedy Jezus:

— „Gdy podniesiecie Syna człowieczego [1], tedy poznacie, żem Ja jest, a sam z siebie nic nie czynię: ale jako Mię nauczył Ojciec, to mówię. A który Mię posłał, ze Mną jest, i nie zostawił Mię samego: bo Ja, co się Mu podoba, zawżdy czynię".

To gdy On mówił, wielu ich weń uwierzyło.

---

[1]) Gdy mnie ukrzyżujecie.

XII. PRAWDZIWA WOLNOŚĆ.

(Św. Jan, VIII, 30—41).

Mówił tedy Jezus do tych, co Mu uwierzyli Żydowie:

— „Jeśli wy trwać będziecie przy mowie mojej, prawdziwie uczniami moimi będziecie: I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi".

Odpowiedzieli Mu: „Jesteśmy nasienie Abrahamowe, a nigdyśmy nikomu [1]) nie służyli: jakoż Ty mówisz: wolnymi będziecie?"

Odpowiedział im Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Iż wszelki, który czyni grzech, jest sługą grzechu. Lecz sługa nie mieszka w domu na wieki: Syn mieszka na wieki. A przetoż, jeśli was Syn wyswobodzi, prawdziwie wolni będziecie [2]). Wiem, żeście synowie Abrahamowi: ale szukacie

Mię zabić: iż mowa moja nie ma u was miejsca. Ja powiadam, com widział u Ojca: a wy czynicie, coście widzieli, u Ojca waszego".

Odpowiedzieli i rzekli Mu: „Ojciec nasz jest Abraham".

Rzekł im Jezus: „Jeśliście synowie Abrahamowi, czyńcie uczynki Abrahamowe. Lecz teraz szukacie Mię zabić, człowieka, który wam mówiłem prawdę, którą słyszałem od Boga. Tegoć nie czynił Abraham. Wy czynicie uczynki Ojca waszego".

Rzekli Mu tedy: „Myśmy się z cudzołóstwa nie zrodzili: jednegoż Ojca mamy: Boga!"

---

1) Zaślepieni przez swe namiętności, zapominają o niewoli w Egipcie i w Babilonii. Zapominają, że wtedy, gdy to mówią, są przecież pod jarzmem Rzymian.

2) „To samo poddaństwo, które nas podporządkowuje Bogu tem samem i w tejże chwili stawia nas ponad wszystkie rzeczy stworzone". (Bossuet).

XIII. SZATAN MORDERCA I KŁAMCA.

(Św. Jan, VIII, 42—51).

Rzekł im tedy Jezus: „Być był Bóg Ojcem waszym, wżdybyście Mię miłowali. Albowiem Ja z Boga wyszedłem i przyszedłem. Bom ci nie od siebie przyszedł, ale Mię On posłał. Czemu mowy mojej nie rozumiecie? iż nie możecie słuchać mowy mojej.

„Wy z ojca dyabła jesteście: a pożądliwości ojca waszego czynić chcecie. On był mężobójcą od początku, i w prawdzie się nie został: bo w nim

nie masz prawdy. Gdy mówi kłamstwo, z własnego mówi: iż jest kłamcą i ojcem jego.

„A Ja jeśli prawdę mówię, nie wierzycie mi. Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga!“

Odpowiedzieli tedy Żydowie, i rzekli Mu:

— „Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytanin i czarta masz? [1])

Odpowiedział Jezus: „Ja czarta nie mam: ale czczę Ojca mego, a wyście Mię nie uczcili. A Ja nie szukam chwały swej: jest, który szuka i sądzi.

„Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie ogląda na wieki“.

---

[1]) Z jednej strony, nie są w stanie dowieść na Chrystusie nawet pozoru grzechu, a z drugiej nie wahają się nazywać Go opanowanym przez dyabła.

XIV. BÓSTWO JEZUSA.

(Św. Jan, VIII, 52—59).

Rzekli tedy Żydowie: „Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy: a Ty powiadasz: „Jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki“. Izaś Ty jest większy nad Ojca naszego Abrahama? który umarł i Prorocy pomarli: czem się sam czynisz?“

Odpowiedział Jezus: „Jeśli się Ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który Mię uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym. A nie poznaliście Go: ale Ja Go

znam. I jeślibym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham, Ojciec wasz z radością żądał, aby oglądał dzień mój : i oglądał i weselił się“.

Rzekli tedy Żydowie do Niego : „Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział?“.

Rzekł im Jezus : „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej, niż Abraham się stał[1]), Jam jest!“

Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali[2]), lecz Jezus zataił się i wyszedł z Kościoła.

---

[1]) Chrystus Pan nie mówi: „Pierw, niż Abraham był, jam jest“, lecz: „Pierw, niż Abraham stał się jam jest“, a więc tym sposobem daje do zrozumienia, że jako Bóg był pierwej od Abrahama, ale nie jako człowiek-Bóg“. (Św. Augustyn).

[2]) Plac dookoła świątyni był zawalony kamieniami, gdyż podówczas dokonywano robót budowlanych.

Rozdział XIII. — **Ślepych od urodzenia.**

I. CUD.

(Św. Jan, IX, 1—12).

A mimo, idąc Jezus, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia.

I spytali Go uczniowie Jego : „Rabbi, kto zgorszył: ten, czyli rodzice Jego, iż się ślepy narodził?“

Odpowiedział Jezus : „Ani ten zgrzeszył, ani rodzice jego, ale żeby się sprawy Boże w nim okazały. Mnie potrzeba sprawować sprawy Onego, który Mię posłał, pokąd „dzień jest; nadchodzi noc, gdy

żaden nie będzie mógł sprawować. Pókim jest na świecie, jestem światłością świata".

Rzekłszy to, plunął na ziemię i uczynił błoto z śliny, i pomazał błotem oczy jego. I rzekł mu:

— „Idź, umyj się w sadzawce Syloe".

(Co się wykłada Posłany).

Poszedł tedy, i umył się: i przyszedł, widząc.

Sąsiedzi tedy i którzy Go przedtem widywali, że był żebrakiem, mówili:

— „Izali ten nie jest, który siadał i żebrał?"

Jedni mówili: „Iż ten jest".

A drudzy: „Nie, ale mu jest podobny".

A on mówił: „Iżem ja jest!"

Mówili mu tedy: „Jakoż ci się oczy otworzyły?"

Odpowiedział: „Człowiek On, którego zowią Jezusem, uczynił błoto: i pomazał oczy me, a rzekł mi:

„Idź do sadzawki Syloe, a umyj się". I szedłem, umyłem się. i widzę!"

I rzekli mu: „Gdzież On jest?"

Powiedział: „Nie wiem".

II. BADANIE FARYZEUSZÓW.

(Św. Jan, IX, 13—44).

Przywiedli tego do Faryzeuszów [1]), który był ślepym. A Szabat był, gdy Jezus uczynił błoto, i otworzył oczy jego.

Znowu Go tedy pytali Faryzeuszowie, jako przejrzał. A on im odpowiedział.

— „Włożył mi błoto na oczy, i umyłem się, i widzę!"

Mówili tedy niektórzy z Faryzeuszów:

— „Ten człowiek nie jest od Boga, który nie chowa szabatu“.

A drudzy mówili: „Jakoż może człowiek grzeszny te cuda czynić?“

I było rozerwanie między nimi.

Rzekli tedy ślepemu powtóre:

— „Ty, co mówisz o Onym, co otworzył oczy twoje?“

A on odpowiedział: „Iż jest Prorokiem“.

Nie wierzyli tedy Żydowie o nim, żeby był ślepym i przejrzał:

Aż wezwali rodziców onego, który przejrzał.

I pytali ich, mówiąc: „Tenże jest syn wasz, o którym wy powiadacie, iż się ślepo narodził? Jakoż tedy teraz widzi?“

Odpowiedzieli im rodzice jego i rzekli:

— „Wiemy, że to jest syn nasz, a iż się ślepo narodził. Lecz jako teraz widzi, nie wiemy: albo kto otworzył oczy jego, my nie wiemy: samego pytajcie, ma lata, niech sam o sobie powie“.

To mówili rodzice jego, iż się bali Żydów. Albowiem już się byli zmówili Żydowie: iż, jeśliby Go kto wyznał być Chrystusem, aby był z bóżnicy wyrzucony. Dlatego powiedzieli rodzice jego: „Iż ma lata, pytajcie samego“.

Wezwali tedy powtóre człowieka, który był ślepym, i rzekli mu:

— „Daj chwałę Bogu, my wiemy, iż ten człowiek grzeszny jest“.

Rzekł im tedy on:

— „Jeśli grzeszny jest, nie wiem: jedno wiem, iż, bywszy ślepym, teraz widzę!“

Rzekli mu tedy:

— „Cóż ci uczynił? Jako ci otworzył oczy?“

Odpowiedział im:

— „Jużem wam powiedział i słyszeliście: przecz-że znowu słyszeć chcecie? zali i wy chcecie być uczniami Jego?“

Złorzeczyli mu tedy i mówili: „Ty bądź Jego uczniem: a my jesteśmy Mojżeszowymi uczniami. My wiemy, że Bóg do Mojżesza mówił: lecz Tego, skądby był, nie wiemy“.

Odpowiedział on człowiek i rzekł im: „W tem iście dziwno jest, że wy nie wiecie, skąd jest, a otworzył oczy moje. A wiemy, iż grzesznych Bóg nie wysłuchuje: ale jeśli kto jest chwalcą Bożym, a wolę Jego czyni, tego wysłuchuje. Od wieku nie słyszano, aby kto otworzył oczy ślepo narodzonego“.

Odpowiedzieli i rzekli mu: „W grzechach żeś się narodził wszystek, a ty nas uczysz?“

I precz go wyrzucili.

[1]) Do Faryzeuszów, jako do członków Wielkiej Rady, należało orzeczenie, czy dzieło dokonane w dzień Sabatu jest dozwolone i czy jest cudem.

III. SKUTKI CUDU.

(Św. Jan, IX, 35—41).

Usłyszał Jezus, iż go precz wyrzucili: a znalazłszy go, rzekł mu:

— „Ty wierzysz w Syna Bożego?“

Odpowiedział on i rzekł:

— „Który jest, Panie, abym weń wierzył?"

I rzekł mu Jezus: „I widziałeś Go, i który mówi z tobą, On jest!"

A on rzekł: „Wierzę, Panie!"

I upadłszy, uczynił Mu pokłon.

I rzekł Jezus:

— „Na sąd ja przyszedłem na ten świat: aby ci, którzy nie widzą, widzieli: a którzy widzą, ślepymi [1]) się stali".

I usłyszeli niektórzy z Faryzeuszów, którzy byli z Nim: i rzekli Mu:

— „Zali i my jesteśmy ślepymi?"

Rzekł im Jezus: „Byście byli ślepymi, nie mielibyście grzechu. Lecz teraz mówicie: „Iż widzimy [2])". Grzech wasz zostawa".

---

[1]) Żydzi stają się ślepymi, odrzucając od siebie wiarę w Jezusa Chrystusa, podczas gdy ślepy, odzyskując wzrok, staje się wierzącym.

[2]) To słowo nasi współcześni niewierzący przeciwstawiają prawdzie objawionej. „Dostatecznie zupełnie, mówią oni, widzimy, dzięki inteligencyi i rozumowi, stąd też światłość, którą nam niesiecie, jest dla nas zbyteczna". Jest to formalne i stałe wypowiedzenie się przeciw objawionej prawdzie i to właśnie pyszne sprzeciwianie się, utrzymuje ich w grzechu, który zostawa.

Rozdział XIV. — **Dobry pasterz.**

(Św. Jan, X, 1—21).

— „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Kto nie wchodzi przez drzwi do owczarni owiec, ale wchodzi inędy, ten jest złodziej i zbójca [1]).

„Lecz który wchodzi przez drzwi, pasterzem jest owiec. Temu odźwierny otwiera: a owce słuchają głosu jego: i nazywa owce swe mianowicie, i wywodzi je. A gdy wypuści owce swe, idzie przed niemi: a owce idą za nim, bowiem znają głos jego.

„A za cudzym nie idą: ale uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych“.

Tę przypowieść powiedział im Jezus. Lecz oni nie zrozumieli, co im powiedział. Rzekł im tedy zasię Jezus:

— „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iżem Ja jest drzwiami owiec. Wszyscy, ilu ich przyszło złodzieje są i zbójcy: i ich nie słuchały owce.

„Jam jest drzwiami. Przezemnie jeśli kto wnijdzie, zbawiony będzie: i wnijdzie, i wynijdzie i pastwiska [2]) znajdzie.

„Złodziej nie przychodzi, jeno żeby kradł, a zabijał i tracił: Jam przyszedł, aby żywot miały, i obficiej miały.

„Jam jest Pasterz dobry! Dobry Pasterz duszę swą daje za owce swoje.

„Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce, i ucieka: a wilk porywa i rozprasza owce. A najemnik ucieka: iż jest najemnikiem, i niema pieczy o owcach.

„Jam jest Pasterz dobry! I znam moje i znają

Mię moje. Jako Mię zna Ojciec, i ja znam Ojca: a duszę moją kładę za owce moje.

„I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni i one potrzeba, abym przywiódł [3]) : i słuchać będą głosu mego: i stanie się jedna owczarnia i jeden Pasterz.

„Dlatego Mię miłuje Ojciec: iż ja kładę duszę moję, abym ją zasię wziął. Nikt jej nie bierze ode-Mnie, ale Ja kładę ją sam od siebie: i mam moc położyć ją, a mam moc zasię, wziąć ją. To rozkazanie wziąłem od Ojca mego“.

Stała się różnica między Żydami dla tych mów. I mówiło ich wielu z nich:

— „Dyabelstwo ma, i szaleje: czemuż Go słuchacie?“

Drudzy mówili: „Te słowa nie są dyabelstwo mającego. Izali czart ślepych oczy otwierać może?“

---

[1]) Nikt nie przychodzi do Ojca, jeno przez Syna. Nikt nie wchodzi do Kościoła, jeno przez łaskę: nikt nie wnijdzie do Raju, tylko przez zasługi. Chrystus jest tą bramą, przez którą mamy dostęp do wszelkiego dobra. Przez Chrystusa. przez powołanie, które z Niego płynie, przez poświęcenie, którego udziela Kościół, powstają prawdziwi Pasterze, którzy mają prawo do owczarni.

[2]) Taki człowiek będzie posiadał pełnię wolności, łaski i nauki, które to dary są własnością dzieci Boga prawdziwego.

[3]) Narody pogańskie, które się nawrócą.

Rozdział XV. — **Siedemdziesięciu dwóch uczniów. Wtóre posłannictwo w Judei.**

I. POLECENIE DANE UCZNIOM. ICH POSŁANNICTWO.

(Św. Łukasz, X, 1—12).

A potem naznaczył Pan i drugich siedemdziesiąt i dwóch: i rozesłał ich po dwóch przed sobą, do wszystkich miast i miejsca, kędy sam przyjść miał.

I mówił im:

— „Żniwoć iście wielkie: ale robotników mało. Proścież tedy Pana żniwa, aby wysłał robotników, na żniwo swoje!

„Idźcież: oto Ja was posyłam jako baranki między wilki. Nie noścież mieszka, ani taistry, ani butów: a żadnego w drodze nie pozdrawiajcie.

„Do któregokolwiek domu wnijdziecie, naprzód mówcie:

„Pokój temu domowi!“ A jeśliby tam był Syn pokoju, odpocznie na Nim pokój wasz: a jeśli nie, wróci się do was. A w tymże domu mieszkajcie, jedząc i pijąc to, co u nich jest [1]), albowiem godzien jest robotnik zapłaty swej. Nie przechadzajcie się z domu do domu.

„A do któregokolwiek miasta wnijdziecie, a przyjmą was, jedzcie, co przed wami położą. I uzdrawiajcie niemocnych, którzy w niem są, a powiadajcie im: „Przybliżyło się do was Królestwo Boże!“

„A do któregokolwiek miasta wnijdziecie, a nie przyjętoby was, wyszedłszy na ulice jego, mów-

cie: „I proch, który przylgnął do nas z miasta waszego, ocieramy na was. Wszakoż to wiedzcie, żeć się przybliżyło, Królestwo Boże!“

Powiadam wam: że Sodomie w on dzień lżej będzie, niźli miastu onemu.

„Kto was słucha, Mnie słucha; kto was nienawidzi, Mnie nienawidzi. A kto Mnie nienawidzi, nienawidzi Tego, który Mię posłał”.

[1]) T. j. bądźcie w biedzie u biednych, w obfitości u bogatych. „Umiem cierpieć głód i umiem zaznawać obfitości“ — powiada św. Paweł.

II. POWRÓT UCZNIÓW.

(Św. Łukasz, X, 17—20).

I wrócili się siedemdziesięciu i dwóch z weselem [1]), mówiąc:

— „Panie, i czartowie się nam poddają w Imię Twoje!“

I rzekł im: „Widziałem szatana jako błyskawicę z nieba spadającego. Oto dałem wam moc deptać po wężach i niedźwiadkach, i po wszystkiej mocy nieprzyjacielowej: a nic was nie uszkodzi! Wszakoż się z tego nie weselcie, iż się wam duchowie poddają; ale się weselcie, że imiona wasze zapisane są w niebiesiech“.

[1]) Posłannictwo Uczniów trwało około piętnastu dni. Zbawiciel nasz. sam udał się opowiadać Ewangelię, dokąd poszli i Jego uczniowie, prawdopodobnie w południową część Ziemi Świętej.

III. RADOŚĆ SERCA JEZUSOWEGO.

(Św. Mateusz, XI, 25—30; św. Łukasz, X, 21—24).

Onejże godziny rozradował się Duchem świętym i rzekł:

— „Wyznawam Tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemi, iżeś to zakrył od mądrych i rozumnych, a objawiłeś to malutkim. Tak, Ojcze: iż się tak upodobało przed Tobą.

„Wszystko Mnie jest podano od Ojca mego. A żaden nie wie, kto jest Syn, jedno Ojciec: i kto jest Ojciec, jedno Syn, a komuby chciał Syn objawić!“

A obróciwszy się do uczniów swoich, rzekł:

— „Błogosławione oczy, które widzą, co wy widzicie! Bo powiadam wam, iż wielu Proroków i królów żądało widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli: i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli“.

IV. NAWOŁYWANIE SERCA JEZUSOWEGO.

(Św. Mateusz, XI, 28—30).

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę!

„Weźmijcie jarzmo moje na się!

„A uczcie się ode Mnie, żem jest cichy i pokornego serca!

„A najdziecie odpoczynek duszom waszym!

„Albowiem jarzmo moje wdzięczne jest, a brzemię moje lekkie [1])!“

---

[1]) Człowiek w cierpieniu może wznieść swoją duchową wartość i w tem znaleść ukojenie. Chrystus

wskazał, że cierpienie i poświęcenie za innych, za błądzących i złych jest godnem Boga.

Rozdział XVI. — **Dobry Samarytanin.**

(Św. Łukasz, X, 25—37).

A oto niektóry, biegły w Zakonie, powstał, kusząc Go, a mówiąc:

— „Nauczycielu, co czyniąc, dostąpię żywota wiecznego?"

A On rzekł do niego: „W Zakonie co napisano?"

On, odpowiedziawszy, rzekł: „Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wzystkiej myśli twojej, a bliźniego twego, jako samego siebie".

I rzekł mu: „Dobrześ odpowiedział, toż czyń, a będziesz żył!"

A on, chcąc się sam usprawiedliwić [1]), rzekł do Jezusa:

— „A któż jest mój bliźni?"

A przyjąwszy Jezus, rzekł: „Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha [2]), i wpadł między zbójców: którzy go też złupili, i rany zadawszy, odeszli, napoły umarłego zostawiwszy.

„I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go, minął.

„Także i Lewita, będąc podle miejsca i widząc go, minął.

„A Samarytanin niektóry jadąc, przyszedł wedle niego, i ujrzawszy go, miłosierdziem wzruszony jest. A przybliżywszy się, zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina : a włożywszy go na bydlę swoje — prowadził go do gospody, i miał pieczę o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze i dał gospodarzowi i rzekł : „Miej staranie o nim, a cokolwiek nad zwyż wydasz, ja, gdy się wrócę, oddam tobie“.

„Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójców ?

A on rzekł: „Który uczynił miłosierdzie nad nim“.

I rzekł mu Jezus : „Idźże, i ty czyń także“.

---

[1]) Chcąc usprawiedliwić swoje pytanie i dać Chrystusowi choć pozorną ku temu racyę; lub też: chcąc uchodzić za sprawiedliwego.

[2]) Bezsprzecznie, Chrystus Pan mówił tę przypowieść z wysokości Góry Oliwnej, którą otacza droga, prowadząca z Jeruzalem do Jeryho.

Rozdział XVII. — **Modlitwa.**

I. MODLITWA PAŃSKA.

(Św. Łukasz, XI, 1—4).

I stało się : gdy byli na niektórem miejscu [1]), modląc się, gdy przestał, rzekł do Niego jeden z uczniów Jego :

„Panie, naucz nas modlić się, jako i Jan nauczył uczniów [2]) swych“.

I rzekł mu : Gdy się modlicie, mówcie :

„Ojcze, święć się Imię Twoje. Przyjdź Królestwo Twoje. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj. A odpuść nam grzechy nasze : gdyż i my odpuszczamy każdemu nam winnemu. A nie wwódź nas w pokuszenie“.

[1]) Według powszechnej tradycyi, była to góra Oliwna. Dziś wznosi się na tem miejscu klasztor Karmelitów. Na murze klasztornym napisane „Ojcze nasz“ we wszystkich językach świata.

[2]) Ten, który czyni to zapytanie, bezwątpienia nie słyszał nauki Chrystusa na Górze. (III część, V, IX). Chrystus korzysta z tej okazyi, ażeby nauczyć zasadniczych próśb zawartych w „Ojcze nasz“ tych, którzy ich dotąd nie poznali.

II. PRZYPOWIEŚĆ O PRZYJACIELU.

(Św. Łukasz, XI, 5—8).

I rzekł do nich :

— „Kto z was będzie miał przyjaciela, i pójdzie do niego o północy, i rzecze mu : „Przyjacielu, pożycz mi trojga chleba : Albowiem przyszedł do mnie przyjaciel mój z drogi, a nie mam co przed niego położyć“. A on z wewnątrz odpowiadając, rzekłby : „Nie uprzykrzaj mi się : już drzwi zamkniono, a dziatki moje są w łożnicy ze mną i nie mogę wstać i dać ci“.

„A jeśli on będzie trwał, kołacąc : powiadam wam, chociaż mu nie da, wstawszy, przeto, że jest przyjacielem jego : wszakoż dla przykrego nalegania jego, wstanie i da mu, ile mu go potrzeba“.

III. PRZYPOWIEŚĆ O NIESPRAWIEDLIWYM SĘDZI I O WDOWIE.

(Św. Łukasz, XVIII, 1—8).

I powiedział im też podobieństwo, iż się zawżdy modlić potrzeba, a nie ustawać.

Mówiąc: „Był niektóry sędzia w jednem mieście, który się Boga nie bał, a człowieka się nie wstydził. A w onem mieście była jedna wdowa: i chodziła do niego, mówiąc: „Uczyń mi sprawiedliwość z przeciwnika mego“.

„A nie chciał przez długi czas. A potem rzekł w sobie: „Acz się Boga nie boję, i człowieka się nie wstydzę. Wszakoż iż mi się uprzykrza ta wdowa, uczynię jej sprawiedliwość, aby naostatek przyszedłszy, nie lżyła mię.

I rzekł Pan: „Słuchajcie, co mówi niesprawiedliwy sędzia. A Bóg zali nie uczyni sprawiedliwości wybranym swoim wołającym do Niego we dnie i w nocy: i będzie cierpliwym z strony ich? Powiadam wam, że im w rychle uczyni sprawiedliwość.

„Wszakoż Syn człowieczy przyszedłszy, izali znajdzie wiarę na ziemi?“ [1])

[1]) Jest tu mowa o wierze praktycznej i żywej, ponieważ Kościół święty zachowa, aż do końca świata, powierzony sobie do zachowania skarb wiary świętej.

IV. PRZYPOWIEŚĆ O FARYZEUSZU I CELNIKU.

(Św. Łukasz. XVIII, 9—14).

Rzekł też i do niektórych, którzy ufali sami w sobie, jakoby sprawiedliwi, a inszymi gardzili, to podobieństwo:

— „Dwóch ludzi wstąpiło do kościoła, aby się modlili: jeden Faryzeusz, a drugi Celnik.

„Faryzeusz, stojąc, tak się modlił:

„Boże, dziękuję Tobie, żem nie jest jako inni ludzie, drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożnicy: jako ten Celnik. Poszczę dwakroć w tydzień: dawam dziesięciny ze wszystkiego, co mam“.

„A Celnik, stojąc zdaleka, nie chciał ani podnieść oczu w niebo: ale bił piersi swoje, mówiąc: „Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu!“

„Powiadam wam, zstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego, od niego.

„Albowiem ktokolwiek się podwyższa, będzie uniżony: a kto się uniża, będzie podwyższony“.

Rozdział XVIII. — **Marta i Marya.**

(Św. Łukasz, X, 38—42).

I stało się, gdy szli, a On wszedł do niejakiego miasteczka [1]): a niewiasta niektóra, imieniem Marta, przyjęła Go do domu swego.

A ta miała siostrę, imieniem Maryę, która też siedząc u nóg Pańskich, słuchała słowa Jego.

Ale Marta pieczołowała się około rozmaitej posługi. Która stanęła i rzekła:

— „Panie, nie dbasz ty, iż siostra moja opuściła mię, żebym sama posługiwała? Rzeczże jej tedy, aby mi pomagała!“

A odpowiadając, rzekł jej Pan: „Marto, Marto, troszczysz się i frasujesz około bardzo wiela: Ale

jednego potrzeba. Marya najlepszą cząstkę obrała, która od niej odjęta nie będzie".

[1]) Betania, tuż pod Jerozolimą, z drugiej strony góry Oliwnej. Ta wioska była na drodze, którą podówczas podążał Jezus Chrystus. Tam to mieszkał ze swemi siostrami Łazarz, przyjaciel i uczeń Jezusowy. Był to ten dom gościnny, który dawał schronienie Jezusowi i Jego orszakowi, gdy się znajdowali na górze Oliwnej. Zresztą, pewną jest rzeczą, że Chrystus Pan, zarówno w bogatych domach, jak i w ubogich domostwach, położonych tu i owdzie na wzgórzu, miał swych wyznawców i przyjaciół.

Rozdział XIX. — **Pierwsze posłannictwo w Perei.**

I. STROFOWANIE FARYZEUSZÓW.

(Św. Mateusz, XIX, 1; św. Marek, X, 1; św. Łukasz, XI, 37—41; 44—46; 52—54; XII, 1).

A stamtąd wstawszy, przyszedł za granice ziemi Żydowskiej za Jordanem, i zeszły się zaś do Niego rzesze, i uczył je zasię, jako był zwykł, i uzdrawiał je tam.

A gdy mówił, prosił Go niektóry Faryzeusz, aby obiadował u niego. Wszedłszy tedy, siadł do stołu. A Faryzeusz począł sam w sobie, myśląc, mówić, czemuby się nie umył przed obiadem. I rzekł Pan do niego :

— „Teraz [1]) wy, Faryzeusze, co jest z wierzchu kubka i misy, oczyszczacie : lecz co jest wewnątrz w was, pełno jest drapiestwa i nieprawości. Szaleni, izaż ten, który uczynił to, co jest z wierzchu, nie uczynił też tego, co jest i wewnątrz ? Wszakże co

zbywa, dajcie jałmużnę, a oto wszystkie rzeczy są wam czyste [2]).

„Biada wam, iż jesteście jako groby, których nie widać, a ludzie, którzy się po nich przechodzą, nie wiedzą“.

Odpowiedziawszy tedy niektóry z biegłych w Zakonie, rzekł Mu:

—„Nauczycielu, to mówiąc i nas hańbisz“.

A On rzekł: „I wam w Zakonie biegłym biada: albowiem obciążacie ludzi brzemionami, których unieść nie mogą, a sami się jednym palcem swym nie dotykacie brzemion.

„Biada wam, biegłym w Zakonie, iżeście wzięli klucz wyrozumienia: samiście nie weszli, a tych, którzy wchodzili, hamowaliście [3])“.

A gdy to do nich mówił, poczęli Faryzeuszowie i biegli w Zakonie bardzo nacierać, i usta Mu zatulać wielą rzeczy. Czyhając nań i szukając, żeby co uchwycili z ust Jego, aby Go oskarżyli.

A gdy wiele rzesz wokoło stało, tak, iż jedni drugich deptali, począł mówić do uczniów swoich:

— „Strzeżcie się kwasu Faryzejskiego, który jest obłudność“.

---

[1]) Pomimo przepowiedni Jana, i tylu sprawiedliwych, oraz surowych nauk, jakie wam dał, trwacie w tej samej obłudzie. Troszczycie się tylko o rzeczy zewnętrzne, i przez zachowywanie licznych przepisów staracie się wystawić na jaw swą świętość, podczas gdy dusza wasza jest w obrzydzeniu u Boga.

[2]) Jednym z najwstrętniejszych występków Faryzeuszów, było umiłowanie zysku, przywiązanie do rzeczy tego świata. Jedynie jałmużna mogła ich uwolnić od panowania nad nimi chciwości.

[3]) Prawdziwa znajomość Pisma św. prowadzi do Jezusa Chrystusa. Ta przeto wiedza była kluczem zbawienia. Doktorowie Zakonu nie użyli jej ani na zbawienie swoje, ani na pożytek innych dusz. Dalecy od tego, tłomaczenia Pisma św. używali tylko, ażeby jak najdalej odciągnąć lud od Chrystusa.

II. PRZYPOWIEŚĆ O BOGACZU.

(Św. Łukasz, XII, 13—21).

I rzekł Mu niektóry z rzeszy: „Nauczycielu, rzecz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem".

A On mu rzekł: „Człowiecze, któż Mię postanowił sędzią, albo dzielnikiem [1]) nad wami?"

I rzekł do nich:

— „Baczcież a strzeżcie się wszelakiego łakomstwa; gdyż nie w dostatku czyim żywot jego jest z tego, co ma".

I powiedział im podobieństwo, mówiąc:

„Niektórego bogatego człowieka rola obfite pożytki zrodziła. I rozmyślał sam w sobie, mówiąc: „Cóż uczynię, gdyż nie mam dokądbym zgromadził miał urodzaje moje... I rzekł: To uczynię: zniszczę gumna moje, a większe pobuduję, a tam zgromadzę wszystko, co mi się urodziło, i dobra moje: I rzekę duszy swojej: „Duszo moja, masz wiele dóbr zgotowanych na wiele lat: odpoczywaj, jedz, pij, używaj [2])!"

I rzekł mu Bóg: „Szalony, tej nocy duszy [3]) twej upominają się u ciebie! A coś nagotował, czyjeż będzie?"

„Takci jest, który sobie skarbi, a nie jest ku Bogu bogatym!“

[1]) Oczywiście, że były to sidła, zastawione przez Faryzeuszów. Bezprawnie zupełnie brali udział w podziale dóbr, i dbali o to, aby im przypadła jak najlepsza cząstka. Zbawiciel daje tę odpowiedź, aby dać naukę Faryzeuszom, a lud zabezpieczyć przed ich niecnem działaniem.

[2]) Biedna dusza. Bóg tylko sam może ją zasycić! Człowiek-zwierzę, jak mówi św. Paweł, nie może Bogu nic ofiarować, prócz uciech zwierzęcych.

[3]) Podczas gdy sobie wyobrażasz, że możesz spokojnie używać swych bogactw, oto naraz pozbawia cię Pan nietylko bogactw, ale i życia, które używałeś do używania... (Bossuet).

III. PRZYPOWIEŚĆ O CZUWAJĄCYCH SŁUGACH

(Św. Mateusz, XXIV, 42; św. Łukasz XII. 35—38).

„Czuwajcie tedy, albowiem nie wiecie, której godziny wasz Pan przyjdzie[1])“.

„Niech będą przepasane biodra[2]) wasze, i pochodnie gorejące[3]), w rękach waszych: a wy, podobni ludziom, czekającym na pana swego, kiedyby się z gód[4]) wrócił: aby gdy przyjdzie i zakołace, natychmiast mu otworzyli. Błogosławieni oni słudzy, których przyszedłszy Pan, znajdzie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, iż się przepasze, a każe im sieść, a, przechadzając się, będzie im służył. A jeśliby przyszedł o wtórej straży, i jeśliby o trzeciej straży przyszedł, a takby znalazł: błogosławieni są oni słudzy!“

[1]) W trzech następnych przypowieściach, Zbawiciel ciągle upomina, abyśmy zawsze byli gotowi zdać ra-

chunek przed najwyższym Sędzią, i abyśmy nigdy nie byli znienacka zaskoczeni, jak bogacz w poprzedniej przypowieści.

[2]) „Powściągajcie swoje namiętności, jak się powstrzymuje suknię, którą wiatr rozwiewa, gdy nie jest powściągnięta pasem. Dusza, oddana na pastwę namiętności, staje się tchórzliwą, bezsilną, rozproszoną, pozbawioną godności". (Bossuet).

[3]) T. j. uczynki dobre, z miłości Bożej płynące.

[4]) U Żydów ślub odbywał się w wieczór, poczem bezpośrednio następowała uczta. Gody, o których mówi Chrystus, są to gody Zbawiciela z Kościołem. Chrystus mówi o przyjściu swem na sąd szczegółowy lub na sąd ostateczny.

IV. PRZYPOWIEŚĆ O CZUWAJĄCYM GOSPODARZU.

(Św. Mateusz, XXIV, 43, 44; św. Łukasz, XII, 39, 40).

„A to wiedzcie, iż gdyby wiedział gospodarz, której godziny złodziej ma przyjść, czułby wżdy a nie dopuściłby podkopać domu swego.

„I wy gotowi bądźcie: bo godziny, której się nie domniemacie, Syn człowieczy przyjdzie!"

V. PRZYPOWIEŚĆ O WIERNYM SZAFARZU.

(Św. Mateusz, XXIV, 45—51; św. Łukasz, XII, 42—48).

I rzekł Mu Piotr: „Panie, do nasże mówisz to podobieństwo, czyli i do wszystkich?"

A Pan rzekł: „Który mniemasz [1]), jest wierny a roztropny szafarz, którego Pan postanowił nad czeladzią swoją, aby im na czas dał miarę pszenicy? Błogosławiony on sługa, którego Pan, przyszedłszy, znajdzie tak czyniącego. Prawdziwie mówię wam: nad wszystkiem, co ma, postawi go.

„A jeśliby rzekł on sługa w sercu swojem: „Omieszkiwa przyjść Pan mój": i począłby bić sługi i służebnice i pić i jeść i upijać się. Przyjdzie Pan sługi onego w dzień, w który się nie spodziewa i w godzinę, której nie wie: i oddzieli go, a część jego z niewiernymi położy: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

„A on sługa, który poznał wolę pana swego, a nie nagotował ani uczynił wedle woli jego, wielce będzie karany. Ale który nie wiedział, a uczynił co godnego karania, mało będzie karany [2]).

„A od każdego, któremu wiele dano, wiele żądać będą: a któremu wiele zlecono [3]), więcej będą chcieć od niego".

[1]) Zbawiciel pośrednio tylko odpowiada św. Piotrowi, ale daje mu do zrozumienia, że będzie rozdawcą pokarmu duchowego dla dziatek Kościoła świętego.

[2]) Chrystus Pan mówi o nieświadomości, która niemożliwą jest do usunięcia. Stąd też i słowa Psalmisty: „Zapomnij, Panie, błędów, których mogłem się dopuścić w nieświadomości".

[3]) Myśl, którą powinny bezustannie rozważać dusze specyalnemi łaskami obdarzone przez Boga.

VI. OGIEŃ BOŻY. CHRZEST MĘCZEŃSTWA.

(Św. Łukasz, XII, 49, 50).

„Przyszedłem puścić ogień na ziemię [1]): a czegóż chcę, jedno, aby był zapalony?

„Lecz mam być chrztem ochrzczony [2]), a jakom jest ścieśniony, aż się wykona?"

[1]) Ogień miłości.

[2]) Chrzest Jego krwi — w Męce krzyżowej. Te dwie myśli, które następują po sobie, według wszel-

kiego prawdopodobieństwa, są tylko urywkami z nauk Chrystusa Pana, w których przypominał Zbawiciel wielkie prawo Miłości, a siebie dawał za wzór tej cnoty, w Męce swej krzyżowej, do której wzdychał z Miłości dla Ojca i dla dusz ludzkich.

VII. KONIECZNOŚĆ POKUTY.

(Św. Łukasz, XIII, 1—5).

A byli niektórzy na ten czas, oznajmując Mu o Galilejczykach, których krew zmieszał Piłat z ofiarami ich [1]).

A odpowiedziawszy, rzekł im: „Mniemacie, że ci Galilejczycy nad wszystkich innych Galilejczyków grzeszniejszymi byli, iż takowe rzeczy ucierpieli? Nie: powiadam wam: lecz jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także zginiecie [2])".

„I jako ośmnastu onych, na których upadła wieża w Syloe, i pobiła ich: mniemacie, żeby i oni winniejszymi byli nad wszystkich ludzi mieszkających w Jeruzalem? Nie, mówię wam: ale jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także zginiecie".

[1]) Byli to spiskowcy, którzy się połączyli pod pozorem, iż idą złożyć ofiarę Bogu. Ich współziomkowie którzy mieli oczy zamknięte na światło ewangeliczne, byli jeszcze bardziej występni w obliczu Boga.

[2]) Zbawiciel przepowiada straszną karę, jaka czeka Żydów podczas bliskiego upadku Jerozolimy z ręki Rzymian przez Wespazyana i Tytusa.

VIII. PRZYPOWIEŚĆ O NIEPŁODNEM DRZEWIE FIGOWEM.

(Św. Łukasz, XIII, 6—9).

I powiedział to podobieństwo:

— „Miał niektóry człowiek figowe drzewo, wsadzone w winnicy swojej: i przyszedł, szukając na niem owocu, i nie znalazł. I rzekł do sprawcy winnicy: „Oto trzy lata są, jako przychodzę, szukając owocu na tej fidze: a nie znajduję. Wytniesz ją: przecz i ziemię zastępuje? A on, odpowiedziawszy, rzekł mu:

— „Panie, zaniechaj jej i na ten rok, aż ją okopię i obłożę gnojem: A jeśliby dała owoc: jeśli nie, napotem ją wytniesz“ [1]).

[1]) Nie potępiajmy człowieka za jego złe dotychczasowe postępki i nie wyrokujmy o nim, jako o beznadziejnie upadłym. Miłość okazana mu i starania o podniesienie go mogą go zmienić i wydać on może dobre owoce.

IX. UZDROWIENIE NIEWIASTY SPARALIŻOWANEJ.

(Św. Łukasz, XIII, 10—17).

I nauczał w bóżnicy ich w szabaty. A oto niewiasta, która miała ducha niemocy przez ośmnaście lat [1]), a była skurczona: i nie mogła żadną miarą w górę spojrzeć.

Którą, ujrzawszy Jezus, przyzwał ją do Siebie, i rzekł jej:

— „Niewiasto, wolną uczyniona jesteś od niemocy twojej“.

I włożył na nią ręce: a natychmiast podniosła się, i chwaliła Boga.

A odpowiedziawszy Arcybóżnik, gniewając się, że Jezus w szabat uzdrawiał, rzekł do rzeszy:

— „Sześć dni są, w których ma być robiono: w te tedy przychodźcie a leczcie się: a nie w dzień sobotni“.

A odpowiadając do niego, Pan rzekł: „Obłudnicy, każdy z was w szabat nie odwiązuje wołu swego albo osła od żłobu, i wiedzie napaszać? A tej córki Abrahamowej, którą związał szatan oto ośmnaście lat, nie potrzeba było od związki tej rozwiązać w dzień sobotni?“

I gdy to mówił, wstydzili się wszyscy przeciwnicy Jego: a wszystek lud radował się ze wszystkiego, co się chwalebnie działo od Niego.

---

[1]) Ileż jest dusz, które przez szatana pochylone są ku ziemi, i które nie są już zdolne wejrzeć w niebo!

X. WĄZKIE DRZWI.

(Św. Łukasz, XIII, 22—30).

I chodził po miastach i miasteczkach, nauczając, a idąc w drogę do Jeruzalem.

I rzekł Mu niektóry: „Panie, jeśli mało tych, co mają być zbawieni [1]) ?“

A On rzekł do nich:

— „Usiłujcie, abyście weszli przez ciasną furtkę. Bo powiadam wam, że ich wielu będzie chciało wnijść, a nie będą mogli.

„A gdy wnijdzie gospodarz, i zamknie drzwi, poczniecie stać na dworze, i kołatać we drzwi, mówiąc:

„Panie, otwórz nam!“ A odpowiadając, rzecze wam: „Nie znam was, skąd jesteście!“

„Tedy poczniecie mówić: „Jadaliśmy przed tobą i pijali, i uczyłeś na ulicach naszych“. I rzecze wam: „Nie znam was, skądeście! Odstąpcie ode Mnie wszyscy, czyniciele nieprawości!“

„Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów: gdy ujrzycie Abrahama, i Izaaka, i Jakóba, i wszystkich Proroków w Królestwie Bożem, a was precz wyrzuconych.

„I przyjdą od Wschodu i Zachodu, od Północy i Południa: i usiądą w Królestwie Bożem. A oto są ostateczni, którzy będą pierwszymi: a są pierwsi, którzy będą ostatecznymi“.

[1]) Zbawiciel zostawia to pytanie bez odpowiedzi: poprzestaje tylko na przypomnieniu nam, że przedewszystkiem powinniśmy się troszczyć o zbawienie naszej duszy, i niczego nie zaniedbywać, aby się w tem upewnić. Oto wszystko, co powinniśmy wiedzieć.

XI. WROGIE USPOSOBIENIE HERODA.

(Św. Łukasz, XIII, 31—33).

W onże dzień przystąpili niektórzy z Faryzeuszów, mówiąc Mu:

— „Wynijdź, a idź stąd, bo Cię Herod chce zabić“.

I rzekł im: Idźcie, a powiedzcie lisowi onemu: „Oto wyrzucam czarty i wykonywam uzdrowienia dziś i jutro, i trzeciego dnia koniec mieć będę [1]). A wszakoż potrzeba mi dziś i jutro i pojutrze iść, bo nie może być, aby Prorok gdzieindziej zginął, okrom w Jeruzalem [2]).

[1]) Słowo: dzień, u Żydów oznaczało nie tylko przeciąg czasu składający się z 24 godzin, lecz również i dłuższe lub krótsze trwanie czasu.

W danym razie dzień oznacza tu miesiąc. Zbawiciel oznajmia, że w trzecim miesiącu dokona się Jego ofiara.

[2]) Chrystus czyni tę uwagę z gorzkim smutkiem; stwierdza On, że Jerozolima jak gdyby wyłącznie robiła zamachy na wysłańców Bożych.

XII. UZDROWIENIE DOTKNIĘTEGO PUCHLINĄ.

(Św. Łukasz. XIV, 1—6).

I stało się, gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego Faryzeusza [1]) w szabat jeść chleb, a oni Go podstrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed Nim.

A Jezus, odpowiedziawszy, rzekł do biegłych w Zakonie i Faryzeuszów, mówiąc:

— „Godzili się w szabat uzdrawiać?"

Lecz oni milczeli.

A On, ująwszy, uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając, rzekł do nich:

— „Którego z was osieł albo wół wpadnie w studnię: a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni?"

I nie mogli Mu na to odpowiedzieć.

---

[1]) Zbawiciel nie zrywa z Faryzeuszami, pomimo zapamiętałej nienawiści, z jaką Go prześladowali. Chrystus chce wyczerpać w stosunku do nich wszystkie środki, które mogą poprowadzić do ich nawrócenia.

XIII. WYBÓR OSTATNIEGO MIEJSCA.

(Św. Łukasz, XIV. 7—11).

I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich:

— „Gdy będziesz wezwany na gody, nie siadajże na pierwszem miejscu, aby snadź poczciwszy nad ciebie, nie był wezwany od niego. A przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: „Daj temu miejsce: a tedybyś ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce“.

„Ale gdy będziesz wezwan, idź, usiądź na pośledniem miejscu [1]), że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie : „Przyjacielu, posiądź się wyżej“. Tedy będzie tobie chwała przed społem siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, zniżony będzie : a kto się uniża, wywyższony będzie“.

[1]) Szczerze i bez fałszywej skromności, czując to dobrze, że przed Bogiem i wobec własnego sumienia należy ci się ostatnie miejsce.

XIV. PRZENOSIĆ TOWARZYSTWO BIEDNYCH NAD BOGATYCH.

(Św. Łukasz, XIV. 11—14).

Mówił też i onemu, który Go był wezwał :

— „Gdy sprawujesz obiad, albo wieczerzę, nie wzywajże przyjaciół twoich, ani braci twej, ani krewnych, ani sąsiadów bogatych : żeby cię snadź i oni zaś nie wezwali i nie stała ci się nagroda. Ale gdy sprawujesz ucztę, wezwij ubogich, ułomnych, chromych i ślepych [1]). A będziesz błogosławionym : że ci nie mogą oddać : albowiem ci będzie oddane w zmartwychwstanie sprawiedliwych“.

[1]) Żydzi gardzili biednymi i ułomnymi; uważali ich za wydziedziczonych przez Boga. Zbawiciel tą przy-

powieścią uprzytamnia naukę, że każdy człowiek jest bliźnim naszym, a upośledzeni mają być przedmiotem szczególnej naszej pieczołowitości; że wśród nich znaleźć często możemy większą wartość duchową, niż wśród samych bogaczy; wreszcie, że gdy komuś dobrze świadczymy, winniśmy to czynić bez odpłaty.

XV. PRZYPOWIEŚĆ O BIESIADNIKACH, KTÓRZY SIĘ WYPRASZAJĄ OD UCZTY.

(Św. Łukasz, XIV, 15—24).

To usłyszawszy, niektóry z społu siedzących rzekł Mu :

— „Błogosławiony, który będzie jadł Chleb w Królestwie Bożem !"

A On mu powiedział :

— „Człowiek niektóry sprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego, w godzinę wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, boć już wszystko gotowe. I poczęli się wszyscy społecznie wymawiać.

Pierwszy mu rzekł: „Kupiłem wieś, i mam potrzebę wynijść, a oglądać ją : proszę cię, miej mnie za wymówionego".

A drugi rzekł : „Kupiłem pięć jarzm wołów, i idę ich doświadczać : proszę cię, miej mnie za wymówionego".

A trzeci rzekł: „Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść".

A wróciwszy się sługa, oznajmił to panu swemu.

Tedy się gospodarz rozgniewawszy, rzekł słudze swemu :

— „Wynijdź rychło na ulice i uliczki miasta: a ubogich i ułomnych, i ślepych i chromych wprowadź tu“.

I rzekł sługa: „Panie, stało się, jakoś rozkazał; a jeszcze jest miejsce“.

I rzekł pan słudze: „Wynijdź na drogę i opłotki: a przymuś wnijść, aby był dom mój wypełniony [1])”.

„A powiadam wam, żeć żaden z onych mężów, którzy są zaproszeni, nie ukąsi wieczerzy mojej [2])“.

---

[1]) Dobrze jest czasem wykonywać nad bliźnim słodki przymus, ale w takim razie potrzeba całej roztropności i umiarkowania w miłości prawdziwie chrześcijańskiej. (Bossuet).

[2]) Tym panem jest nie kto inny, jeno sam Jezus Chrystus. Uczta — są to niezliczone łaski Odkupienia. Pierwsi wezwani, są to Żydzi. Ci zaś, których wszędy szukano, są to poganie.

XVI. ROZBRAT ZE WSZYSTKIEM I UMARTWIENIE.

(Św. Łukasz XIV, 25—27).

I szły z Nim rzesze wielkie: a obróciwszy się, rzekł do nich:

— „Jeśli kto idzie do Mnie, a nie ma w nienawiści [1]) ojca swego i matki, i żony i dzieci, i braci i sióstr, jeszcze też i duszy swojej, nie może być uczniem moim.

„A kto nie nosi krzyża swego, a idzie za Mną, nie może być uczniem moim“.

---

[1]) T. j. mniej miłuje ojca, matkę i t. d. oraz siebie samego niż Chrystusa.

XVII. PRZYPOWIEŚCI O WIEŻY I O KRÓLU BOHATERZE.

(Św. Łukasz, XIV, 28—35).

Albowiem kto z was chcąc budować wieżę, nie pierwej, siadłszy, rachuje nakłady, których potrzeba, jeśli ma do wykonania, aby, gdyby założył fundament, a nie mógł dokończyć, wszyscy patrzący nie poczęli śmiać się z niego. Mówiąc: „Iż ten człowiek począł budować, a nie mógł dokonać“.

„Albo który król, mając jechać stoczyć wojnę z drugim królem, nie pierwej siadłszy, myśli, jeśli może z dziesięcią tysięcy potkać się z onym, który z dwudziestą tysięcy jedzie przeciw niemu? Bo inaczej, gdy on jeszcze jest daleko, poselstwo wyprawiwszy, prosi o to, co do pokoju należy.

„Tak tedy każdy z was, który nie odstępuje wszystkiego, co ma, nie może być moim uczniem.

„Dobrać jest sól. Lecz jeśli sól zwietrzeje, czem solona będzie? Nie przygodzi się ani do ziemi, ani do gnoju: ale ją precz wyrzucą [1]).

„Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!“

[1]) Sól oznacza tu dobre zamiary. Zwietrzenie soli jest sprzeniewierzenie się człowieka posłannictwu, do jakiego go Bóg powołał.

Rozdział XX. — **Poświęcenie Kościoła.**

(Św. Jan, X, 23—39).

A było w Jeruzalem poświęcanie kościoła [1]): i zima była. A Jezus chodził w kościele, w krużr-

ganku Salomonowym. Obstąpili Go tedy Żydowie, i rzekli Mu :

— „Dokądże duszę naszą na rzeczy trzymasz? Jeśliś Ty jest Chrystus, powiedz nam jawnie [2]) !“

Odpowiedział im Jezus : „Powiadam wam, a nie wierzycie. Sprawy, które Ja czynię w Imię Ojca mego, te o Mnie świadectwo dają. Ale wy nie wierzycie : iż nie jesteście z owiec moich. Owce moje słuchają głosu mego : a Ja je znam i idą za Mną. Ja im wieczny żywot daję : i nie zginą na wieki : ani ich żaden nie wydrze z ręki mojej.

„Ojciec mój, co Mi dał, większe jest nadewszystko : a żaden nie może wydrzeć z rąk Ojca mego. Ja i Ojciec jedno jesteśmy“.

Porwali tedy kamienie Żydowie, aby Go ukamienowali.

Odpowiedział im Jezus : „Wiele dobrych uczynków ukazałem wam z Ojca mego : dla którego uczynku z tych kamienujecie Mię ?“

Odpowiedzieli Mu Żydowie : „Dla dobrego uczynku nie kamienujemy cię, ale dla bluźnierstwa, a iż Ty, będąc człowiekiem, czynisz się sam Bogiem“.

Odpowiedział im Jezus :

— „Zali nie jest napisano w Zakonie waszym : ,Iż Jam rzekł : „Bogowie jesteście ?“ Jeśli onych nazwał Bogami, do których stała się Boża mowa, a nie może być Pismo skażone. Którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy powiadacie :

„Że bluźnisz !“ iżem rzekł : „Jestem Synem Bożym ?“

„Jeśli nie czynię spraw Ojca mego, nie wierzcie Mi. A jeśli czynię: chociażbyście Mnie wierzyć nie chcieli, wierzcież uczynkom: abyście poznali i wierzyli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu".

Szukali tedy Go pojmać: i wyszedł z ręku ich.

[1]) Jest tu mowa o poświęceniu świątyni, odbudowanej przez Heroda Wielkiego.

[2]) To oświadczenie uczynił Jezus Chrystus i ponowił je pokilkakroć zupełnie jawnie. Prośba Faryzeuszów zmierza jedynie do wydobycia z Chrystusa słowa, któreby mogli obwieścić ludowi jako występek Zbawiciela i donieść o tem Sanhedrynowi.

Rozdział XXI. — **Drugie posłannictwo w Perei.**

(Św. Jan, X, 40—42).

I odszedł zasię za Jordan na ono miejsce, gdzie pierwej Jan chrzcił: i tam mieszkał.

I wielu ich do Niego przychodziło, i mówili:

— „Iż Jan żadnego znaku nie uczynił: A wszystko, cokolwiek Jan o tym opowiedział, prawda była".

I wielu ich uwierzyło weń.

I. PRZYPOWIEŚĆ O OWCY ZGUBIONEJ I DRACHMIE.

(Św. Łukasz, XV, 1—10).

I przybliżali się do Niego Celnicy i grzesznicy, aby Go słuchali. I szemrali Faryzeuszowie i Doktorowie, mówiąc:

— „Iż ten przyjmuje grzeszniki i jada z nimi [1])“.

I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc:

— „Który z was człowiek, co ma sto owiec, a jeśliby stracił jedną z nich, izali nie zostawia dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a idzie za oną, co zginęła, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie na ramiona swe, radując się: A przyszedłszy do domu, zwoływa przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: „Radujcie się ze mną, iżem znalazł owcę moją, która była zginęła!“

„Powiadam wam, że tak będzie radość w niebie nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwych [2]), którzy nie potrzebują pokuty”.

„Albo która niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśliżby straciła drachmę jednę, izali nie zapala świecy, i wymiata domu, i szuka z pilnością, ażby znalazła? A gdy znajdzie, zwoływa przyjaciółek i sąsiadek, mówiąc: „Radujcie się ze Mną, bom znalazła drachmę, którąm była straciła!“

„Tak, powiadam wam, radość będzie przed Anioły bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym“.

---

[1]) Chrystus w Boskiem miłosierdziu Swojem nie gardził nawet grzesznikami i nawracał ich ku Sobie.

[2]) Grzesznik nawrócony ma więcej zasługi niźli owi Faryzeusze, którzy mają się za sprawiedliwych i nie potrzebujących pokuty.

II. PRZYPOWIEŚĆ O SYNU MARNOTRAWNYM.

(Św. Łukasz, XV, 11—32).

I rzekł:

„Człowiek niektóry miał dwóch synów [1]. I rzekł młodszy z nich ojcu:

— „Ojcze, daj mi część majętności, która na mnie przypada".

I rozdzielił im majętność.

A po niewielu dniach, zebrawszy wszystko, młodszy syn, odjechał w daleką krainę: i rozproszył tam majętność swą, żyjąc rozpustnie.

A gdy wszystko utracił, stał się głód wielki w onej krainie, i on począł niedostatek cierpieć. A szedł, i przystał do jednego obywatela onej krainy. I posłał go do wsi swojej, aby pasł wieprze. I radby był napełnił brzuch swój młotem, które jadły wieprze: a nikt mu nie dawał:

A przyszedłszy ku sobie, rzekł:

— „Jako wielu najemników w domu ojca mego mają dosyć chleba a ja tu głodem umieram! Wstanę i pójdę do ojca mego, i rzekę mu: „Ojcze zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą: „Jużem nie jest godzien być zwany synem twoim: uczyń mię jako jednego z najemników twoich!"

A wstawszy, szedł do ojca swego. A gdy jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec jego, i miłosierdziem wzruszony jest, a przybieżawszy, upadł na szyję jego, i pocałował go.

I rzekł mu syn: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą: jużem nie jest godzien być zwany synem twoim!"

I rzekł ojciec do sług swoich:

— „Rychło przynieście pierwszą szatę, a obleczcie go: i dajcie pierścień na rękę jego i buty na nogi jego. I przywiedzcie cielca utuczonego i zabijcie: a jedzmy i używajmy. Albowiem ten mój syn umarł był, a ożył: zginął był, a znalazł się!

I poczęli używać.

A starszy syn jego był na polu. A gdy przychodził i przybliżył się do domu, usłyszał muzykę i taniec. A przyzwał jednego ze służebników, i spytał, coby to było.

A on mu powiedział: „Brat twój przyszedł: i zabił ojciec twój cielca utuczonego, iż go zdrowego zaś dostał“.

I rozgniewał się i nie chciał wnijść [2]).

A tak ojciec jego, wyszedłszy, począł go prosić:

Lecz on, odpowiedziawszy, rzekł ojcu swemu: „Oto tak wiele lat służę tobie, i nigdym nie przestąpił rozkazania twego: a nigdyś mi nie dał koźlęcia, żebym używał z przyjaciółmi moimi. Ale gdy ten syn twój, który pożarł majętność swą z nierządnicami, przyszedł, zabiłeś mu utuczonego cielca!“

A on mu powiedział: „Synu, tyś zawżdy jest ze mną, i wszystko moje twoje jest. Lecz trzeba było używać i weselić się, iż ten brat twój był umarły, a ożył: zginął, a znaleziony jest [3])“.

[1]) Syn starszy, to naród żydowski, który służy Bogu w nadziei nagrody doczesnej, ale w sercu jego brak miłości. Młodszy zaś, to pogaństwo, które wylało się na wszelką rozpustę, a spragnione prawdy

i cnoty, powstało i rzuciło się w objęcia Zbawiciela świata.

[2]) Tak zdumiewającem jest miłosierdzie Boże względem biednych grzeszników, że tylko dusze prawdziwie sprawiedliwe i których serce stanowi jedno z Sercem ich niebieskiego Ojca, mogą to pojąć. Obłudna sprawiedliwość gorszy się.

[3]) W niniejszej i poprzedniej przypowieści przebija się szczególna troskliwość Zbawiciela o ułomnych i zbłąkanych.

III. PRZYPOWIEŚĆ O NIEWIERNYM WŁODARZU.

(Św. Łukasz, XVI, 1—15).

Mówił też i do uczniów swych:

Był niektóry człowiek bogaty, który miał włodarza: a ten był odniesiony do niego, jakoby rozproszył dobra jego [1]). I wezwał go i rzekł mu:

— „Cóż to słyszę o tobie? oddaj liczbę włodarstwa twego: albowiem już włodarzyć nie będziesz mógł".

I mówił włodarz sam w sobie:

— „Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje odemnie włodarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożony z włodarstwa, przyjmą mię do domów swoich".

Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu:

— „Wieleś winien panu memu?

A on powiedział:

— „Sto barył oliwy".

— „Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt.

Potem drugiemu rzekł:

— „A tyś wiele winien?"

A on rzekł:

— „Sto beczek pszenicy“.

I rzekł mu: „Weźmij zapis twój, a napisz ośmdziesiąt“.

I pochwalił pan włodarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił [2]). Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości[3]).

„A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości: aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków [4])“.

Kto wierny jest w najmniejszej rzeczy, i w większej wierny jest, a kto w małem niesprawiedliwy jest, i w większem niesprawiedliwy jest. Jeśliżeście tedy w niesprawiedliwej mamonie wiernymi nie byli: która prawdziwa jest, kto się jej wam zwierzy? A jeśliście w cudzem wiernymi nie byli: któż wam da, co wasze jest? [5]).

„Żaden sługa dwom panom służyć nie może, bo albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego miłował będzie: albo do jednego przystanie, a drugiego wzgardzi. Nie możecie Bogu i mamonie służyć“.

A słuchali tego wszystkiego Faryzeuszowie, którzy byli łakomi: i śmiali się z Niego.

I rzekł im: „Wy jesteście, którzy sami siebie usprawiedliwiacie przed ludźmi: lecz Bóg zna serca wasze: albowiem co jest u ludzi wyniosłego, obrzydłość jest przed Bogiem“.

---

[1]) Człowiek bogaty to Bóg; włodarz to człowiek; dobra to bogactwa tego świata. Myśl podobieństwa jest ta: jak on włodarz, który z pomocą obcego majątku zbierał sobie przyjaciół, aby się utrzymać w ży-

ciu tego świata, tak i my mamy mieć tę przezorność, abyśmy z pomocą bogactw tego świata, które posiadamy, a które nie są absolutną naszą własnością, przyjaciół sobie pozyskali na żywot wieczny. (Św. Augustyn).

²) On go chwali nie za niesprawiedliwość, ale powiada jak przezornie postępuje, zapewniając sobie dobra ziemskie.

³) Ludzie, jako synowie świata, bardzo roztropni są w zabezpieczaniu sobie dóbr ziemskich, lecz mniej dbają o dobra duchowe.

⁴) Bogactwo, którem Chrystus gardzi, winno być używane na dobre uczynki.

⁵) Chrystus mówi tu do Faryzeuszów: Jeśli nie byliście wiernymi w sprawach mamony, to jakże można wam zwierzyć naukę Boską, która winna być waszą wiarą.

IV. PRZYPOWIEŚĆ O ŁAZARZU I ZŁYM BOGACZU.

(Św. Łukasz, XVI, 19—31).

Był niektóry człowiek bogaty, który obłóczył się w purpurę i bisior : i używał hojnie na każdy dzień.

I był niektóry żebrak, imieniem Łazarz, który leżał u wrót jego, pełen wrzodów. Chcąc być nasycon z odrobin, które padały ze stołu bogaczowego, a żaden mu nie dawał; ale i psy przychodząc, lizały wrzody jego.

I stało się, że umarł żebrak, a poniesiony był od Aniołów na łono Abrahamowe [1]). Umarł też i bogacz i pogrzebion jest w piekle. A podniósłszy oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama z daleka i Łazarza na łonie jego : A on, wołając, rzekł :

— „Ojcze Abrahamie, zmiłuj się nademną : a poślij Łazarza, aby umoczył koniec palca swego w wodzie, aby ochłodził język mój, bo cierpię męki w tym płomieniu”.

I rzekł mu Abraham: „Synu, wspomnij, żeś odebrał dobra za żywota twego, a Łazarz także złe: a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz. A nad to wszystko, między nami i wami otchłań wielka jest utwierdzona, aby ci, którzy chcą stąd przejść do was, nie mogli: ani stamtąd przejść sam“.

I rzekł: „Proszę cię, ojcze, abyś go posłał do domu ojca mego: albowiem mam pięciu braci. Aby im świadectwo wydał, iżby też oni nie przyszli na to miejsce mąk“.

I rzekł mu Abraham: „Mają Mojżesza i Proroki: niechże ich słuchają!”

A on rzekł: „Nie, Ojcze Abrahamie · ale gdyby kto z umarłych szedł do nich, będą pokutę czynić“.

I rzekł mu:

— „Jeżeli Mojżesza i Proroków nie słuchają, ani by też kto zmartwych powstał, nie uwierzą”.

---

[1]) Kiedy Jezus opowiadał tę przypowieść, sprawiedliwi Starego Testamentu nie byli jeszcze w niebie. Oczekiwali oni, rychło Zbawiciel zmartwychwstały otworzy im podwoje niebieskie. Na uczcie, miejsce najbliższe pana domu, nazywało się łonem ojca rodziny. Otóż radości wiernych były przyrównane do godów, na których szczęśliwi biesiadnicy otaczali swego ojca Abrahama. Stąd wyrażenie: na łonie Abrahamowem.

V. KRÓLESTWO WEWNĘTRZNE BOGA I PRZYJŚCIE KRÓLESTWA WIECZNEGO.

(Św. Łukasz. XVII, 20—25).

A spytany od Faryzeuszów: kiedy przyjdzie Królestwo Boże? odpowiedział im i rzekł:

— „Nie przyjdzie Królestwo Boże z postrzeżeniem: Ani rzeką: „Otoć tu, albo tam [1]“. Albowiem oto Królestwo Boże w was jest“.

I rzekł do uczniów swoich:

— „Przyjdą dni, gdy będziecie żądali oglądać jeden dzień Syna człowieczego: a nie oglądacie. I będą wam mówić: „Oto tu“, i oto tam“. Nie chodźcież, ani się za nimi udawajcie. Albowiem jako błyskawica błyskając się z podniebia, na to, co jest pod niebem, świeci: takżeć będzie Syn człowieczy w dzień swój.

„Lecz potrzeba mu pierwej wiele ucierpieć, i być wzgardzonym od narodu tego“.

---

[1]) Królestwo Boże Chrystusa Pana nie było tem królestwem, jakiego oczekiwali Faryzeuszowie. To królestwo jest przedewszystkiem w naszem sercu przez wiarę, przez poddanie się natchnieniom łaski, i przez praktykowanie wszystkich cnót. A dalej jest ono po wszystkiej ziemi, jak Kościół katolicki, prawdziwe Królestwo Boże. Nie znajdziesz go tu lub tam, gdyż jest ono na całym świecie. Królestwo Boże, istotną szczęśliwość budować winniśmy i znaleść możemy w duszy naszej, wyszlachetnionej według wskazówek Zbawiciela naszego.

VI. NIEROZERWALNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA.

(Św. Mateusz, XIX, 3—9; św. Marek, X, 2—12; św. Łukasz, XVI, 18).

I przyszli do Niego Faryzeuszowie, kusząc Go i mówiąc:

— „Godzi-li się człowiekowi opuścić żonę swoją, dla którejkolwiek przyczyny?“

A On, odpowiedziawszy, rzekł im : „Co wam rozkazał Mojżesz ?“

Którzy rzekli : „Mojżesz dopuścił napisać list rozwodowy i opuścić“.

Który, odpowiadając, rzekł im : „Nie czytaliście, iż który stworzył człowieka, od początku, mężczyznę i niewiastę stworzył je i rzekł :

— „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, i złączy się z żoną swoją : i będą dwoje w jednem ciele [1]). A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza!”

Rzekli Mu :

— „Przecz-że tedy Mojżesz rozkazał dawać list rozwodny i opuścić?“

Rzekł im : „Iż Mojżesz dla twardości serca waszego dopuścił wam opuszczać żony wasze : lecz od początku nie było tak.

„A powiadam wam, iż ktobykolwiek opuścił żonę swoją oprócz porubstwa, a innąby pojął, cudzołoży : a ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży [2]). A jeśliby żona opuściła męża swojego, a szłaby za drugiego, cudzołoży.

[1]) To Adam wyrzekł te słowa, ale Bóg go pouczył i natchnął. A zatem Adam tylko powtórzył słowa Boga.

[2]) Związek małżeński może być zerwany tylko przez śmierć jednego z małżonków. Związek ten trwa chociażby małżonkowie się rozeszli dla jakiejkolwiek przyczyny. Żadne prawo ludzkie nie może wpłynąć na to prawo Boże.

VII. DZIEWICTWO.

(Św. Mateusz, XIX, 10—12).

A w domu zasię uczniowie Jego o temże Go pytali :

— „Jeśli tak jest, sprawa człowieka z żoną, niepożyteczno się żenić [1])“.

Który im rzekł : „Nie wszyscy pojmują słowa tego, ale którym jest dano. Albowiem są rzezańcy, którzy z żywota matki tak się narodzili : i są rzezańcy, którzy od ludzi są uczynieni : i są rzezańcy, którzy się sami otrzebili dla Królestwa Niebieskiego. Kto może pojąć, niechaj pojmuje [2]) !“

[1]) Ta uwaga Apostołów świadczy, jak świętość małżeństwa była poniżona nawet w pojęciu najbardziej szlachetnych i cnotliwych ludzi.

[2]) Zbawiciel nic więcej nie powiedział o dziewictwie. Czas potemu jeszcze nie nadszedł. Później, całe zastępy dusz anielskich będą mogły to należycie pojąć.

VIII. MAŁE DZIATECZKI.

(Św. Mateusz, XIX. 13—15; św. Marek, X, 13—16; św. Łukasz, XVIII, 15—17).

Tedy Mu przyniesiono dziatki, aby ręce włożył na nie i modlił się. A uczniowie grozili przynoszącym. Lecz Jezus, przyzwawszy ich, rzekł :

— „Dopuście dziatkom iść do mnie : a nie zakazujcie im, albowiem takowych jest Królestwo Boże. Zaprawdę powiadam wam : ktobykolwiek nie przyjął Królestwa Bożego jako dzieciątko, nie wnijdzie do niego“.

I obejmując je i kładąc na nie ręce, błogosławił je.
I poszedł zonąd.

IX. POWOŁANIE BOGATEGO MŁODZIEŃCA DO DOSKONAŁOŚCI.

(Św. Mateusz, XIX, 16—23; św. Marek, X, 17—23; św. Łukasz, XVIII, 18—24).

I pytał Go niektóry książę, upadłszy na kolana przed Nim:
— „Nauczycielu dobry, co mam czynić, abym miał żywot wieczny?"
A Jezus mu rzekł: „Czemu Mię zowiesz dobrym? żaden nie dobry, jedno jeden Bóg [1])! A jeśli chcesz wnijść do żywota [2]), chowaj przykazania".
Rzekł Mu: ‚Które?"
A Jezus rzekł:
— „Umiesz przykazania? Nie zabijaj: Nie cudzołóż; Nie kradnij; Nie świadcz fałszywie; Czcij ojca twego i matkę twoją; A będziesz miłował bliźniego twego, jako samego siebie".
— „Nauczycielu, tegom wszystkiego strzegł od młodości mojej, czegóż mi jeszcze nie dostawa?"
A Jezus, wejrzawszy nań, umiłował go i rzekł mu:
— „Jednegoć nie dostawa: Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj, co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie: a przyjdź, pójdź za mną!" [3])
A gdy słowo młodzieniec usłyszał, odszedł smutny, albowiem miał majętności wiele.

A poglądając Jezus, rzekł uczniom swym:

— „Jakoż trudno, którzy pieniądze mają, wnijdą do Królestwa Bożego!"

---

[1]) A zatem, nazywając mnie dobrym, wyznajesz, żem Bóg prawdziwy.

[2]) Zwyczajne zachowanie przykazań jest wnijściem do Żywota. Trzeba iść dalej i dalej, ażeby dojść do doskonałości Żywota.

[3]) Chrystus powiada, że dość jest chować przykazania, aby wejść do żywota wiecznego, lecz młodzieńcowi, który Go pyta o drogę do wyższej doskonałości, mówi, by rozdał co posiada. Jest to więc rada ewangeliczna.

X. BOGACZE I KRÓLESTWO NIEBIESKIE.

(Św. Mateusz, XIX, 24—26; św. Marek, X, 25—27; św. Łukasz, XVIII, 25—27).

A uczniowie się zdumieli na słowa Jego:

Lecz Jezus zasię odpowiedziawszy, rzekł im: „Dziatki, jakżeż trudno jest tym, co w pieniądzach ufają, wnijść do Królestwa Bożego! Łatwiej jest wielbłądowi wynijść przez ucho igielne[1]), niż bogaczowi wnijść do Królestwa Bożego".

Którzy się tym więcej dziwowali, mówiąc sami ku sobie:

— „Któż tedy może być zbawiony?"

A Jezus, pojrzawszy na nich, rzekł:

— „U ludzi jest niepodobno, ale nie u Boga: albowiem u Boga wszystko jest podobno".

---

[1]) W Jerozolimie była brama tej nazwy. Była ona tak wązka, że trzeba było rozjuczyć wielbłądy, ażeby się przez nią przedostać. A i wtedy wielbłądy prze-

chodziły na kolanach i z wielkim trudem. Wielbłąd chętnie się wyzbywa towarów, które dźwiga i łatwo się schyla; człowiekowi trudno się wyzbyć bogactw i schylić się w pokorze.

XI. BOGACZE PRZEZ UBÓSTWO EWANGIELICZNE.

(Św. Mateusz, XIX, 27—30; św. Marek, X, 28—31; św. Łukasz, XVIII, 28—30).

Tedy Piotr, odpowiadając, rzekł Mu: „Otośmy opuścili wszystko i poszliśmy za Tobą: cóż nam tedy będzie?"

A Jezus rzekł im: „Zaprawdę powiadam wam, iż wy, którzyście poszli za mną, w odrodzeniu, gdy usiądzie Syn człowieczy na stolicy Majestatu swego, będziecie i wy siedzieć na dwunastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich".

„I wszelki, któryby opuścił swój dom, albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo syny, albo rolę dla mnie i dla Ewangelii. Żeby nie miał wziąć tyle stokroć teraz za tego czasu, domów, i braci, i siostr, i matek, i dzieci, i ról, z prześladowaniem: a w przyszłym wieku żywota wiecznego.

„A wielu pierwszych będą poślednimi, a pośledních pierwszymi".

XII. PRZYPOWIEŚĆ O ROBOTNIKACH WINNICY

(Św. Mateusz, XX, 1—16).

Podobne jest Królestwo Niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotników do winnicy swojej. A uczyniwszy

umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał ich do winnicy swojej.

I wyszedłszy około trzeciej godziny [1]), ujrzał drugich stojących na rynku próżnujących.

I rzekł im: „Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam".

A oni poszli.

I zasię wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił.

A około jedenastej wyszedł, i znalazł drugich stojących, i rzekł im:

— „Co tu stoicie cały dzień próżnujący?"

Rzekli Mu: „Iż nas nikt nie najął".

Rzekł im: „Idźcie i wy do winnicy mojej".

A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnicy sprawcy swemu:

— „Zawołaj robotników i oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych".

Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu.

A przyszedłszy i pierwsi, mniemali, żeby więcej wziąć mieli: ale wzięli i oni po groszu. A wziąwszy, szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc:

— „Ci ostateczni jedną godzinę robili: a uczyniłeś ich równymi nam, którzyśmy nieśli ciężar dnia z upalenia".

— „Przyjacielu, nie czynięć krzywdy! azaliś się ze mną za grosz nie zmówił? Weźmij co twego jest, a idź: chcę też i temu ostatecznemu dać, jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem jest dobry?" [2])

„Takci ostateczni będą pierwszymi: a pierwsi ostatecznymi. Albowiem wielu jest wezwanych, ale mało wybranych“.

[1]) Trzecia godzina u Żydów odpowiada naszej dziewiątej rano, siódma odpowiada naszemu południowi, dziewiąta — trzeciej po południu, jedenasta — siódmej.

[2]) Chrystus ostrzega przed zawiścią, pod wpływem której, człowiek nie bacząc na to, co sam otrzymał, zazdrości, że inny coś posiadł. Swoje zasługi i prawa cenimy wyżej niż innych. Przypowieść ta oznacza, że narody i jednostki wezwane wcześniej lub później do służby Bożej, t. j. do poznania nauki Chrystusowej, na równi korzystają z dobroci Zbawiciela. Żydzi, uważając siebie zazdrośnie za jedyny naród wybrany, szemrali, że poganie też dostępują łaski Zbawiciela świata. Żydzi byli pierwszymi wezwanymi, lecz mało było między nimi wybranych. Poganie później poznali Chrystusa, lecz mieli być pierwszymi w przyjęciu i rozkrzewianiu wiary.

Rozdział XXII. — **Łazarz, przyjaciel Zbawiciela**

I. CHOROBA ŁAZARZA.

(Św. Jan, XI, 1—10).

I był niektóry chory Łazarz z Betanii, z miasteczka Maryi i Marty, siostry jej.

A Marya była, która pomazała Pana maścią, i utarła nogi Jego włosami swojemi: której brat Łazarz chorował.

Posłały tedy siostry jego do Niego, mówiąc:

— „Panie, oto którego miłujesz, choruje!“

A Jezus usłyszawszy, rzekł im:

— „Choroba ta nie jest na śmierć, ale dla chwały Bożej, aby był uwielbiony Syn Boży przez nią".

A Jezus miłował Martę, i siostrę jej Maryę, i Łazarza.

Gdy tedy usłyszał, że choruje: tedy przed się przemieszkał na onemże miejscu przez dwa dni.

Potem zasię rzekł uczniom swym:

— „Idźmy zaś do Żydowskiej ziemi".

Rzekli mu uczniowie: „Rabbi, teraz chcieli Cię Żydowie ukamienować, a zasię tam idziesz?

Odpowiedział Jezus: „Aza nie dwanaście jest godzin dnia. Jeśli kto chodzi we dnie, nie obrazi się, bo widzi światło tego świata [1]). Ale jeśli chodzi w nocy, obrazi się: bo w nim światła nie masz".

---

[1]) Przez cały ten czas, który mi jest wyznaczony na ziemi przez mego Ojca, nie potrzebuję się zupełnie obawiać zasadzek Żydów.

II. ŚMIERĆ ŁAZARZA.

(Św. Jan. XI, 11—19).

To mówił, a potem rzekł im:

— „Łazarz, przyjaciel nasz śpi [1]): ale idę, abym go ze snu obudził".

Rzekli tedy uczniowie Jego: „Panie, jeśli śpi, będzie zdrów".

A Jezus mówił o śmierci jego, lecz oni mniemali, iż o zaśnięciu snem powiedział. Na ten czas tedy Jezus powiedział im jawnie:

— „Łazarz umarł! I rad jestem dla was, abyście wierzyli, iżem tam nie był. Ale idźmy do niego".

Rzekł tedy Tomasz, który się wykłada Dydymus: do współuczniów:

— „Pójdźmy i my, abyśmy z nim pomarli!“

Przyszedł tedy Jezus i znalazł go już cztery dni w grobie mającego.

A Betania była blizko Jeruzalem, jakoby na piętnaście stajów. A przyszło było wielu Żydów do Marty i Maryi, aby je cieszyli po bracie ich.

[1]) W języku chrześcijańskim — śmierć jest snem, z którego się obudzimy w dzień zmartwychwstania. Oto dlaczego miejsce, gdzie jest miejsce spoczynku zmarłych, zowiemy cmentarzem, czyli miejscem wypoczynku.

III. JEZUS POCIESZA SIOSTRY ŁAZARZA.

(Św. Jan. XI, 20—37).

Marta tedy skoro usłyszała, że Jezus idzie, zabieżała Mu: A Marya w domu siedziała.

Rzekła tedy Marta do Jezusa: „Panie, byś tu był, nie umarłby był brat mój. Lecz i teraz wiem, że o cokolwiek będziesz Boga prosił, da ci Bóg“.

Powiedział jej Jezus:

— „Zmartwychwstanie brat twój“.

Rzekła Mu Marta: „Wiem, iż zmartwychwstanie w zmartwychwstaniu, w ostatni dzień“.

Rzekł jej Jezus: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot: kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyw będzie. A wszelki, który żyje, a wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz Temu?“

Powiedziała Mu: „Iście Panie, jam uwierzyła, żeś Ty jest Chrystus, Syn Boży, któryś na ten świat przyszedł!“

A to rzekłszy, szła i milczkiem zawołała Maryi, siostry swojej, mówiąc:

— „Nauczyciel przyszedł i woła cię“.

Ona, skoro usłyszała, wnet wstała i przyszła do Niego. Bo Jezus nie przyszedł był do miasteczka: ale był jeszcze na onem miejscu, gdzie Mu zaszła była Marta. Żydowie tedy, którzy z nią byli w domu, a cieszyli ją, ujrzawszy Maryę, iż prędko wstala i wybieżała, szli za nią, mówiąc:

— „Iż idzie do grobu, aby tam płakała“.

Marya tedy, gdy przyszła, kędy był Jezus, ujrzawszy Go, przypadła do nóg Jego i rzekła Mu:

— „Panie, byś tu był, nie umarłby był brat mój!“

Jezus tedy, gdy ją ujrzał płaczącą i Żydów, którzy z nią przyszli, płaczących: rozrzewnił się w duchu i wzruszył sam siebie [1]).

I rzekł: „Gdzieżeście go położyli?“

Powiedzieli Mu: „Panie, pójdź, a oglądaj?“

I zapłakał Jezus.

Mówili tedy Żydowie: „Oto jako go miłował!“

A niektórzy z nich mówili: „Nie mógł ten, który otworzył oczy ślepo narodzonego, uczynić, żeby był ten nie umarł?”

[1]) Chrystus Pan doznaje serdecznego i głębokiego wzruszenia. i tym sposobem okazuje nam, że Mu nie są obce ludzkie szlachetne uczucia.

IV. ZMARTWYCHWSTANIE ŁAZARZA.

(Św. Jan, XI, 38—44).

Jezus tedy, rozrzewniwszy się zaś sam w sobie, przyszedł do grobu. A była jaskinia: a kamień na niej był położony.

Rzekł Jezus: „Odejmijcie kamień!“

Rzekła Mu Marta, siostra tego, który był umarł:

— „Panie, już cuchnie, bo mu już czwarty dzień“.

Powiedział jej Jezus: „Zaż ci nie rzekłem, iż jeśli uwierzysz, oglądasz chwałę Bożą?“

Odjęli tedy kamień.

A Jezus, podniósłszy oczy swe w górę, rzekł:

— „Ojcze, dziękuję Tobie, żeś Mię wysłuchał. A Jam wiedział, że Mnie zawżdy wysłuchiwasz, alem rzekł dla ludu, który w około stoi, aby wierzyli, iżeś Ty Mnie posłał“.

To rzekłszy, zawołał głosem wielkim:

— „Łazarzu, wynijdź z grobu!“

I natychmiast wyszedł, który był umarły, mając ręce i nogi związane chustkami: a twarz jego była chustką obwiązana.

Rzekł im Jezus: „Rozwiążcie go i puście, aby szedł“.

V. NASTĘPSTWA CUDU. ŚMIERĆ CHRYSTUSA JEST OSTATECZNIE POSTANOWIONA.

(Św. Jan, XI, 45—53).

Wielu tedy Żydów, którzy byli przyszli do Maryi i Marty, a widzieli, co uczynił Jezus, uwierzyło weń. A niektórzy z nich szli do Faryzeuszów i powiedzieli im, co uczynił Jezus.

Zebrali tedy najwyżsi kapłani i Faryzeuszowie radę i mówili:

— „Cóż czynimy, albowiem ten człowiek wiele cudów czyni [1]). Jeśli Go tak zaniechamy wszyscy weń uwierzą: i przyjdą Rzymianie i wezmą nasze miejsce i naród“.

A jeden z nich, Kaifasz imieniem, będąc najwyższym kapłanem onego roku, rzekł im:

— „Wy nic nie wiecie. Ani myślicie, iż wam jest pożyteczno, żeby jeden człowiek umarł za lud, a nie wszystek naród zginął“.

A tego nie mówił sam z siebie: ale będąc najwyższym kapłanem roku onego, prorokował, iż Jezus miał umrzeć za naród. A nie tylko za naród, ale żeby synów Bożych, którzy byli rozproszeni zgromadził w jedno [2]).

Od onego tedy dnia umyślili, aby Go zabili.

[1]) Logicznym wywodem powinno być: a zatem należy weń uwierzyć. Ale w takim razie prysnąłby cały ich urok! Wobec tego woleli stanąć przeciwko Bogu, niż wyrzec się swej władzy.

[2]) Kaifasz zupełnie wyszedł na jaw na tej radzie, gdzie się objawiła jego pycha, pogarda dla sprawiedliwości i krwiożerczość bezwzględna. Ale był on, bezwiednie, narzędziem Bożem, ponieważ dar proroctwa był przywiązany poniekąd i do Arcykapłaństwa, Bóg tego dnia przepowiednię włożył w usta następcy Aarona.

Rozdział XXIII. — **Z Effrem do Betanii.**

I. JEZUS W EFFREM.

(Święty Jan, XI, 54—56).

Jezus tedy już nie chodził jawnie między Żydy: ale odszedł do krainy blizko pustyni, do miasta, które zowią Effrem: i tam mieszkał z uczniami swymi.

A blizko była Pascha Żydowska : a wielu ich szło do Jeruzalem z krainy przed Paschą, aby samych siebie poświęcili. Szukali tedy Jezusa i mówili jeden do drugiego, stojąc w kościele :

— „Co mniemacie, iż nie przyszedł na dzień święty ?“

A najwyższy kapłan i Faryzeuszowie wydali byli rozkazanie, jeśliby się kto dowiedział, gdzieby był, żeby oznajmił, aby Go pojmali.

II. ODEJŚCIE DO JERUZALEM. JEZUS PRZEPOWIADA MĘKĘ SWOJĄ.

(Św. Mateusz, XX. 17—19: św. Marek. X, 32—34; św. Łukasz, XVIII, 31—34).

I byli w drodze, wstępując do Jeruzalem : a Jezus szedł przed nimi, i zdumiewali się : a idąc pozad, bali się [1]).

Zasię wziąwszy dwunastu, począł im powiadać, co nań przyjść miało :

— „Oto wstępujemy do Jeruzalem : a skończy się wszystko, co napisano jest przez Proroków o Synu człowieczym. Bo będzie wydany przedniejszym Kapłanom, Doktorom i Starszym, i wydadzą Go na śmierć, i wydadzą Go poganom : I będą Go naigrawać, i będą nań plwać, i ubiczują Go, i zabiją Go, a dnia trzeciego zmartwychwstanie.

A oni tego nic nie zrozumieli : i było to słowo zakryte od nich i nie zrozumieli, co się mówiło.

---

[1]) Wiedzieli oni, że wszystkiego trzeba się obawiać ze strony Faryzeuszów.

III. AMBITNA PROŚBA SYNÓW ZEBEDEUSZOWYCH.

(Św. Mateusz. XX, 20—28; św. Marek, X, 35—45).

Tedy przystąpiła do Niego Matka Synów Zebedeuszowych z syny swymi, czyniąc pokłon i prosząc czegoś od Niego :

Który jej rzekł: „Czego chcesz?”

Rzekła Mu : „Racz, aby siedzieli ci dwaj synowie moi, jeden po prawicy twojej, a drugi po lewicy w Królestwie twojem“.

I przyszli do Niego Jakób i Jan, synowie Zebedeuszowi, mówiąc:

— „Nauczycielu, chcemy, abyś, o cokolwiek prosić będziemy, uczynił nam“.

A On im rzekł : „Cóż chcecie, abym wam uczynił ?“

I rzekli : „Daj nam, abyśmy siedzieli jeden po prawicy Twej, a drugi po lewicy Twej w chwale Twojej“.

A Jezus im rzekł : „Nie wiecie, o co prosicie. Możecie pić kielich, który ja piję ? albo być chrzczeni chrztem, którym się Ja chrzczę ?“

A oni Mu odpowiedzieli : „Możemy !“

A Jezus im rzekł :

— „Kielichci, który Ja piję, pić będziecie i chrztem, którym się Ja chrzczę, chrzczeni będziecie. Ale siedzieć po prawicy Mojej, albo po lewicy, nie moja rzecz dać wam, ale którym jest zgotowane od Ojca mojego“.

A usłyszawszy dziesięciu, obruszyli się na dwóch braci.

A Jezus wezwał ich do siebie, i rzekł:

— „Wiecie, iż książęta narodów panują nad nimi, a którzy więksi są, rozciągają władzę nad nimi. Nie tak będzie między wami, ale ktobykolwiek między wami chciał większym być, niech będzie sługą waszym. A ktobykolwiek między wami chciał być pierwszym [1]), będzie wszystkich sługą. Albowiem i Syn człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, ale aby służył, i dał duszę swą okupem za wielu".

---

[1]) Najwyżej wznosi się ten, który poniechawszy osobistej ambicyi, chce służyć bliźnim.

VI. ŚLEPY PRZY WEJŚCIU DO JERYCHA.

(Św. Łukasz, XVIII, 35—43).

I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy rzeszę przechodzącą, pytał: coby to było. I powiedzieli mu: „iż Jezus Nazareński mimo idzie".

I zawołał, mówiąc:

— „Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nademną!"

A którzy szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał:

— „Synu Dawidów, zmiłuj się nademną!"

A Jezus, stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie.

A gdy się przybliżył, pytał go, mówiąc:

— „Co chcesz, abym ci uczynił?"

A on powiedział:

— „Panie, abym przejrzał!“

A Jezus mu rzekł: „Przejrzyj, wiara twoja ciebie uzdrowiła!“

I natychmiast przejrzał i szedł za Nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek, widząc, dawał chwałę Bogu.

[1]) Chrystus znów poucza swoich uczniów, że ślepy żebrak siedzący przy drodze, ma równe prawo do Jego miłosierdzia jak oni; że on również wiarą w Chrystusa może przejrzeć.

V. ZACHEUSZ.

(Św. Łukasz, XIX, 1—10).

A wszedłszy, szedł przez Jerycho. A oto mąż imieniem Zacheusz, który był przedniejszym Celnikiem, a on bogatym. I starał się, aby widział Jezusa, coby zacz był: a nie mógł przed rzeszą, bo był małego wzrostu. A bieżawszy naprzód, wstąpił na drzewo płonnej figi, aby Go ujrzał: bo tamtędy iść miał.

A gdy przyszedł na miejsce, pojrzawszy w górę Jezus, ujrzał go i rzekł do niego:

— „Zacheuszu, zstąp prędko: albowiem dziś potrzeba mi mieszkać w domu twoim".

I prędko zstąpił i przyjął Go z radością.

A widząc, wszyscy szemrali, mówiąc: iż zstąpił do człowieka grzesznego.

A stanąwszy Zacheusz, rzekł do Pana:

— „Oto Panie, połowicę dóbr moich dawam ubogim: a jeślim kogo w czem oszukał, wracam we czwórnasób“.

Rzekł Jezus do niego:

— „Iż się dzisiaj zbawienie stało temu domowi: dlatego, że i on jest synem Abrahamowym. Bo przyszedł Syn człowieczy szukać i zbawiać, co było zginęło".

VI. PRZYPOWIEŚĆ O GRZYWNACH.

(Św. Łukasz, XIX, 11—28).

Gdy oni tego słuchali, dokładając, powiedział podobieństwo dlatego, że był blizko Jeruzalem, a iż mniemali, że się wnet Królestwo Boże okazać miało. Rzekł tedy:

— „Człowiek niektóry zacny jechał w daleką krainę wziąć sobie królestwo i wrócić się. I przyzwawszy dziesięciu sług swych, dał im dziesięć grzywien i rzekł do nich: [1])

— „Handlujcie, aż przyjadę".

A mieszczanie jego mieli go w nienawiści i wyprawili za nim poselstwo, mówiąc:

— „Nie chcemy, aby ten królował nad nami!"

I stało się, że się wrócił, dostawszy królestwa. I rozkazał wezwać sług, którym dał pieniądze, aby wiedział, coby każdy z nich zarobił.

I przyszedł pierwszy, mówiąc:

— „Panie, grzywna twa dziesięć grzywien dostała".

I rzekł mu: „Dobrze, sługo dobry: iżeś był na małem wiernym, będziesz miał władzę nad dziesięcią miast".

Przyszedł i drugi, rzekąc:

— „Panie, grzywna twa pięć grzywien uczyniła".

Rzekł i temu: „I ty bądź nad pięcią miast“.

A drugi przyszedł, mówiąc:

— „Panie, oto grzywna twoja, którąm miał zachowaną w chustce. Bom się bał Ciebie, żeś jest człowiek srogi, bierzesz, czegoś nie położył, a żniesz, czegoś nie siał“.

Rzekł mu: „Z ust twych sądzę cię, zły sługo: wiedziałeś, żem Ja jest człowiek srogi, biorąc, czegom nie położył, i żnąc, czegom nie siał. A przecieżeś nie dał pieniędzy moich na bank, abym ja, przyjechawszy, z lichwą je był wżdy wyciągnął?“

I rzekł tam stojącym:

— „Weźmijcie od niego grzywnę, a dajcie temu, który ma grzywien dziesięć“.

I rzekli mu: „Panie, ma dziesięć grzywien“.

A powiadam wam, iż wszelkiemu, który ma, będzie dano: a od tego, który niema, i co ma, będzie odjęte od niego [2]).

„Wszakże nieprzyjacioły moje, one, co nie chcieli, abym królował nad nimi, przywiedźcie tu: a pobijcie przedemną [3])”.

---

[1]) Grzywna, moneta hebrajska.

[2]) Człowiek wielkiego rodu jestto Chrystus Pan. Królestwo, które chce wziąć w swe posiadanie — to niebo. Sługi — są to uczniowie Jezusa. Grzywna, którą otrzymuje każdy, jestto łaska wiary, która powinna owoc przynieść w dobrych uczynkach. Współobywatele, którzy nie chcą, aby ten zacny mąż panował śród nich, są to Żydzi. Powrót króla jestto naprzód sąd szczegółowy, a potem sąd ostateczny. W przypowieści tej zastosowanej do pojęć ówczesnego ludu, wyjaśnia Chrystus, że jeśli zachowanie powierzonej

sumy pieniężnej bez zrobienia z niej użytku wywołuje napomnienie ze strony pana, to tak samo posiadanie światła Jego nauki bez rozszerzania jej i stosowania jest nagannem.

Kto zdołał wiarę swą uczynić żywą i płodną, wzniesie się do jeszcze wyższej doskonałości, lecz czyja wiara jest martwa, bez uczynków, ten i wiarę straci.

[3]) Ta przepowiednia Chrystusa sprawdziła się na Żydach za czasów Wespazyana i Tytusa. Sprawdzi się jeszcze na całą wieczność na tych, którzy nie przyjmą królestwa Chrystusowego.

VII. DWAJ ŚLEPI U WYJŚCIA Z JERYCHA.

(Św. Mateusz, XX, 29—34; św. Marek X, 46—52: św. Łukasz, XIX, 28).

A gdy oni wychodzili z Jerycha, szła za Nim rzesza wielka. A oto dwaj ślepi, siedzący przy drodze usłyszeli, iż Jezus przechodził, i zawołali, mówiąc:

— „Panie, zmiłuj się nad nami, Synu Dawidów!“

A jeden z nich był syn Tymeuszów, Bartymeusz, ślepy. Lecz rzesza łajała im, aby milczeli. A oni bardziej wołali, mówiąc:

— „Panie, zmiłuj się nad nami, Synu Dawidów!“

A Jezus stanąwszy, kazał ich zawołać. I zawołali ślepych, mówiąc im:

— „Bądźcie dobrej myśli, wstańcie, woła was“.

Którzy, porzuciwszy suknie swoje, porwawszy się, przyszli do Niego.

I odpowiedziawszy Jezus, rzekł im: „Co chcecie, abym wam uczynił?“

Rzekli Mu: „Panie, aby otworzone były oczy nasze!"

A Jezus, ulitowawszy się nad nimi, dotknął oczu ich: a natychmiast przejrzeli i poszli za Nim [1]).

A to rzekłszy, szedł wprzód, idąc do Jeruzalem.

[1]) Rzesza otaczająca Chrystusa uważała się za jedynie uprawnioną do towarzyszenia Mu. Chrystus każąc przywołać tych błagających Go o pomoc biedaków, daje naukę, że dla Niego niema uprzywilejowanych, a każdy, który chce zbliżyć się do Chrystusa, ma do niego otwartą drogę, która go uszczęśliwi.

Rozdział XXIV. — **Odpoczynek przed odejściem.**

(Św. Mateusz, XXVI, 6—13; św. Marek, XIV, 3—9; św. Jan, XII, 1—11).

Jezus tedy sześć dni przed Paschą [1]) przyszedł do Betanii, kędy był Łazarz umarł, którego Jezus wskrzesił.

A gdy był w domu Szymona trędowatego, Marta służyła: a Łazarz był jednym z siedzących z nimi u stołu.

Marya tedy wzięła funt olejku szpikanardowego drogiego, i namazała nogi Jezusowe, i utarła nogi Jego włosami swojemi: i napełnił się dom wonnością olejku.

Rzekł tedy jeden z uczniów Jego, Judasz Iskaryota, który Go miał wydać:

— „Przecz tego olejku nie sprzedano za trzysta groszy, a nie dano ubogim?"

A to mówił, nie iżby miał pieczę o ubogich: ale iż był złodziejem, i mieszek mając, co wkładano, nosił.

I byli niektórzy, co się gniewali sami w sobie, a mówili:

— „Na cóż się stała ta utrata olejku? Albowiem można było to drogo sprzedać i rozdać ubogim [2])“

I gniewali się na nią.

A Jezus rzekł:

— „Dajcie jej pokój, czemu jej przykrość czynicie. Dobry uczynek przeciwko Mnie uczyniła. Bo zawżdy ubogich macie z sobą: i kiedy będziecie chcieć, możecie im dobrze czynić: lecz Mnie nie zawżdy macie. Ta, co miała, uczyniła.

Bo ta, wylawszy ten olejek na ciało Moje: uczyniła na pogrzeb mój. Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek opowiadana będzie Ewangelia ta po wszystkim świecie, i co ta uczyniła, powiadać będzie na pamiątkę jej“.

Dowiedziała się tedy wielka rzesza z Żydów, iż tam jest: i przyszli, nie tylko dla Jezusa, ale żeby byli ujrzeli Łazarza, którego wzbudził od umarłych.

I myśleli przedniejsi kapłani, żeby i Łazarza zabili. Bo wielu Żydów dla Niego odstępowało i wierzyło w Jezusa.

---

[1]) Tego samego wieczoru, kiedy uzdrowił dwóch ślepców, ponieważ Betania była położona bardzo blizko Jerozolimy. Zbawiciel chciał odbyć tę podróż z Apostołami, ażeby świętować ostatni Sabat swego życia śmiertelnego, na łonie rodziny, którą ukochał.

[2]) O jakżeż chciwość potrafi mówić górnie i podniośle, jeżeli chce się ukryć pod pozorami miłości! (Bossuet).

CZĘŚĆ PIĄTA.

ŚWIĘTY TYDZIEŃ.

Rozdział I. — **Przygotowanie.**

I. W BETFAGE.

(Św. Mateusz, XXI, 1—3, 6, 7; św. Marek, XI, 1—7; św. Łukasz, XIX, 29—35).

A gdy się przybliżali ku Jeruzalem i przyszli do Betfagi i Betanii do góry Oliwnej: tedy Jezus posłał dwóch uczniów, mówiąc:

— „Idźcie do miasteczka, które jest przeciwko, do którego wszedłszy, znajdziecie źrebię oślicy uwiązane, na którem żaden człowiek nigdy nie siedział: odwiążcie je i przywiedźcie. A jeśliby was kto spytał: „Co czynicie, Przecz odwiązujcie?" tak mu rzeczcie: „Iż go Panu trzeba", a wnet je tu puści".

I odeszli, którzy byli posłani, i znaleźli oślę uwiązane przede wroty na dworze, na rozstaniu: i odwiązali je.

Gdy tedy odwiązywali oni oślę, rzekli panowie jego do nich: „Przecz odwiązujecie oślę?"

A oni odpowiedzieli: „Iż go Panu potrzeba".
I wiedli je do Jezusa: I wrzuciwszy szaty swe na oślę, wsadzili Jezusa.

II. TRYUMF.

(Św. Marek XI, 8—10; św. Mateusz, XXI, 4, 5, 8; 10; św. Łukasz, XIX, 36—38; św. Jan, XII, 12—18).

A nazajutrz wielka rzesza, która była przyszła na święto, usłyszawszy, że Jezus idzie do Jeruzalem. Słali szaty swoje na drodze: a drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali: drudzy nabrali gałęzi palmowych i wyszli naprzeciwko Niemu. I poczęły wszystkie rzesze uczniów zstępujących, weseląc się, chwalić Boga głosem wielkim ze wszystkich cudów, które widzieli.

I wołali: „Hosanna, błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie, Król Izraelski! Hosanna synowi Dawidowemu! Pokój na niebie, a chwała na wysokości!"

Świadczyła tedy rzesza, która z Nim była, kiedy Łazarza wywołał z grobu i wskrzesił go od umarłych. Dlatego też wyszła przeciwko Niemu rzesza: że słyszeli, iż On ten cud uczynił.

A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez Proroka mówiącego: „Powiedzcie córce Syońskiej: Nie bój się! Oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na źrebięciu oślicy".

Tego z początku nie rozumieli uczniowie Jego: ale gdy był uwielbiony Jezus, tedy wspomnieli, iż to było o Nim napisano: i to Mu uczynili.

III. GNIEW FARYZEUSZÓW.

(Św. Łukasz, XIX, 39—40).

A niektórzy Faryzeuszowie z rzesz rzekli do Niego:

— „Nauczycielu, nałaj uczniom twoim!“

Którym On rzekł: „Powiadam wam, iż jeśliby ci milczeli, kamienie wołać będą!“

IV. JEZUS PŁACZE NAD JERUZALEM.

(Św. Łukasz, XIX, 41—44).

A gdy się przybliżył, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc:

— „Iż gdybyś i ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu: a teraz zakryto jest od oczów twoich...

„Albowiem przyjdą na Cię dni, i obtoczą Cię nieprzyjaciele twoi walem: i oblegą Cię, i ścisną Cię zewsząd...

I na ziemię Cię obalą i syny twoje, którzy w Tobie są: a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego, iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego“.

V. WEJŚCIE JEZUSA DO JERUZALEM. POWTÓRNE WYPĘDZENIE KUPCÓW Z KOŚCIOŁA.

(Św. Mateusz, XXI, 10—14; św. Marek, XI, 11, 15—17; św. Łukasz, XIX, 45—48).

A gdy wjechał do Jeruzalem, poruszyło się wszystko miasto, mówiąc:

— „Któż to jest?“

A lud mówił :

— „Ten jest Jezus, Prorok, z Nazaretu Galilejskiego“.

I wszedł Jezus do kościoła Bożego, i wyrzucał wszystkich sprzedających, i kupujących w kościele: a stoły bankierów i stołki sprzedających gołębie, poprzewracał. Ani dopuścił, aby miał kto nieść naczynie przez kościół. A nauczał, mówiąc im :

— „Izaż nie jest napisane, że dom Mój dom modlitwy będzie nazwany wszystkim narodom ? A wyście go uczynili jaskinią zbójców“.

I przystąpili do Niego ślepi i chromi w kościele : i uzdrowił ich.

Lecz przedniejsi Kapłani i Doktorowie i celniejsi z ludu szukali Go stracić. Ale nie znajdowali, coby Mu uczynić. Albowiem wszystek lud bardzo pilnie Go słuchał.

VI. CHWAŁA DZIATEK.

(Św. Mateusz, XXI, 15—16; św. Jan, XII, 19).

A widząc przedniejsi Kapłani i Doktorowie dziwy, które czynił, o dzieci wołające w kościele i mówiące :

— „Hosanna Synowi Dawidowemu !“

I rzekli Mu : „Słyszysz, co oni mówią ?“

A Jezus rzekł im : „I owszem, nie czytaliście nigdy : „Iż z ust niemowlątek i ssących doskonałą uczyniłeś chwałę ?“

Mówili tedy Faryzeuszowie między sobą :

— „Widzicie, iż nic nie pomagamy. Oto wszystek świat za Nim poszedł !“

VII. POGANIE CHCĄCY WIDZIEĆ JEZUSA.

(Św. Jan, XII, 20—26).

A byli niektórzy poganie z tych, którzy przyszli byli, żeby pokłon uczynili w dzień święty. Ci tedy przyszli do Filipa, który był z Betsaidy Galilejskiej, i prosili Go, mówiąc:

— „Panie, chcemy Jezusa widzieć!"[1])

Szedł Filip i powiedział Andrzejowi. A Andrzej zasię i Filip powiedział Jezusowi. A Jezus odpowiedział im, mówiąc:

— „Przyszła godzina, aby był uwielbiony Syn człowieczy! Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli ziarno pszeniczne, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, samo zostaje: lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi.

„Kto miłuje duszę swą, traci ją: a kto nienawidzi duszy swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej. Jeśli mnie kto służy, niech za mną idzie, a gdziem Ja jest, tam i sługa mój będzie. Jeśli mi kto będzie służył, uczci go Ojciec mój!"

---

[1]) Podanie mówi, że ci poganie byli przysłani do Jezusa od króla Abgara z Edessy, ażeby Mu ofiarować przytułek i obronę od napaści rozwścieczonych Żydów.

VIII. TRWOGA JEZUSA. GŁOS Z NIEBA.

(Św. Jan, XII, 27—36).

Teraz dusza moja zatrwożona jest. I cóż rzekę? Ojcze, wybaw Mię, tej godziny! Lecz dlatego przyszedłem na tę godzinę![1]) Ojcze, uwielbij imię Twoje!"

Przyszedł tedy głos z nieba:

— „I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię".

Rzesza tedy, która stała i słyszała, mówiła:

— „Iż zagrzmiało".

A drudzy mówili: „Anioł mówił do Niego".

Odpowiedział Jezus i rzekł:

— „Nie dla Mnie ten głos przyszedł, ale dla was. Teraz jest sąd świata: teraz książę tego świata precz wyrzucony będzie. A Ja, jeśli będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystko do siebie!"

A mówił to, oznajmując, jakową śmiercią miał umrzeć.

Odpowiedziała Mu rzesza:

— „Myśmy słyszeli z zakonu, że Chrystus trwa na wieki, a jakoż ty powiadasz: „potrzeba, aby był podwyższony Syn człowieczy?" Któryż to jest Syn człowieczy?"

Rzekł im tedy Jezus: „Jeszcze przez mały czas jest między wami światłość. Chodźcie, póki światłość macie, żeby was ciemności nie ogarnęły: a kto w ciemności chodzi, nie wie, kędy idzie. Póki światłość macie, wierzcie w światłość: abyście byli synami światłości".

---

[1]) To widmo zbliżającej się śmierci, porusza duszą Jezusa aż do najtajniejszych głębi. Oto tu rozpoczyna się agonia w Gethsemani.

IX. ZATWARDZIAŁOŚĆ ŻYDOWSKA.

(Św. Jan, XII, 37—43).

A gdy tak wiele cudów czynił przed nimi, nie wierzyli weń: Aby się wypełniła mowa Izajasza

Proroka, którą powiedział: „Panie, któż uwierzył słuchowi naszemu? a ramię Pańskie komu jest objawione?"

Dlatego wierzyć nie mogli, iż jeszcze powiedział Izajasz: „Zaślepił oczy ich, i zatwardził serce ich: aby oczyma nie widzieli, i sercem nie zrozumieli: i nawrócili się i uzdrowił ich" [1]).

To powiedział Izajasz, gdy widział chwałę Jego, a mówił o Nim.

Wszakże jednak i z Książąt wielu ich weń uwierzyło: ale dla Faryzeuszów nie wyznawali, aby nie byli z bóżnicy wyrzuceni.

Bo umiłowali chwałę ludzką więcej, niż chwałę Bożą.

[1]) Zatwardziałość ludzką przeciw prawdzie i światłu i dziś się spotyka, jak u owych Faryzeuszów. Często ludzie odrzucają religię rozmaitymi rozumowaniami; lecz jak zazwyczaj, chęć kieruje rozumowaniem. Rozum jest sługą naszych uczuć; wola jest matką myśli. Ludziom tym nie chce się krępować; byłoby im z tem niewygodnie. Zaślepieni i zapatrzeni w siebie są niewolnikami swoich namiętnostek. Nie chcą uznać, że religia, t. j. związek człowieka z Bogiem, pomocą nie zawadą im w życiu będzie; że szczęście i wolność są zależne od opanowania swej woli. Istotę naszego ja stanowi wewnętrzna wolna wola t. j. swoboda wyboru, bez której nie da się pojąć samowiedza.

Czysta, dobra wola wyzwala z niewolnictwa własnych namiętności i daje nam prawdziwą wolność; ona jest warunkiem zbawienia, od nas zatem zależnym. W tej myśli pewien głęboki myśliciel przyjął, jako zasadę swego filozoficznego systemu dewizę: „In voluntate libertas, in libertate salus". (W woli wolność, w wolności zbawienie).

X. NAJWYŻSZE NAPOMNIENIE.

(Św. Jan, XII, 36, 44—50; św. Mateusz, XXI, 17; św. Marek, XI, 11).

A Jezus wołał i mówił:

— „Kto we Mnie wierzy, nie we Mnie wierzy, ale w Tego, który Mię posłał. Ja światłość przyszedłem na świat: aby każdy, który wierzy we Mnie, w ciemności nie mieszkał".

„A jeśliby kto słuchał słów moich, a nie strzegł, Ja go nie sądzę. Bom nie przyszedł, żebym sądził świat, ale żebym świat zbawił. Kto Mną gardzi, a nie przyjmuje słów Moich, ma, który go sądzi. Słowa, którem mówił, te go będą sądzić w dzień ostateczny. Gdyżem Ja z siebie samego nie mówił, ale Ojciec, który Mię posłał, Ten mi dał rozkazanie, cobym mówić i powiadać miał. I wiem, że rozkazanie Jego jest żywot wieczny. A przeto co Ja powiadam, jako Mi mówił Ojciec, tak powiadam".

I wszedł do Jeruzalem do kościoła: a obejrzawszy wszystko, gdy już była wieczorna godzina, wyszedł do Betanii z dwunastoma.

ROZDZIAŁ II.

I. POTĘPIENIE DRZEWA FIGOWEGO.

(Św. Mateusz, XXI, 18, 19; św. Marek, XI, 12—15).

A nazajutrz gdy wychodzili z Betanii, łaknął. A ujrzawszy z daleka figę mającą liście, przyszedł, jeśliby snać co na niej znalazł. A przyszedłszy do niej, nic nie znalazł oprócz liścia [1]), bo nie był czas figom. A odpowiadając, rzekł jej:

— „Niech już więcej na wieki nie je owocu nikt z ciebie, i niechaj się nigdy z ciebie owoc nie rodzi!"

A słyszeli uczniowie Jego.

---

[1]) Drzewo figowe mające liście, ale nie mające owocu, oznacza Żydów mających słowa zakonu, ale nie owoce.

II. SANHEDRYN ŻĄDA OD CHRYSTUSA, ABY ZDAŁ IM SPRAWĘ Z POWAGI, JAKIEJ UŻYŁ W ŚWIĄTYNI.

(Św. Mateusz, XXI, 23—27; św. Marek, XI, 27—33; św. Łukasz, XXI, 1—8).

I przyszli zasię do Jeruzalem. A gdy chodził w kościele, przystąpili do Niego przedniejsi Kapłani i Doktorowie i starsi. I mówili Mu:

— „Któraż to mocą czynisz? a ktoć dał tę władzę [1]), abyś to czynił?"

A Jezus odpowiadając, rzekł im:

— „Spytam i ja was o słowo jedno, a odpowiedzcie mi: a powiem wam, którą to mocą czynię. Chrzest Janów z nieba był, czyli z ludzi? odpowiedzcie mi!"

A oni rozmyślali u siebie, mówiąc: „Jeśli powiemy: z nieba, rzecze: „Przeczeście mu tedy nie wierzyli?" Jeśli rzeczemy: z ludzi: boimy się, iż wszystek lud ukamienuje nas: bo są pewni, iż Jan jest Prorokiem.

A odpowiadając, rzekli Jezusowi:

— „Nie wiemy“.

A Jezus, odpowiedziawszy, rzekł im: „Ani ja wam powiem, którą mocą to czynię“ [2])

[1]) Robili oni nadewszystko przymówkę do wypędzenia kupców ze świątyni.

[2]) Skoro nie chcecie wyznać, jakiem jest posłannictwo Jana Chrzciciela przepowiadającego przyjście Mesyasza, Nie możecie otrzymać wyjaśnienia, skąd jest posłannictwo Chrystusa.

III. PRZYPOWIEŚĆ O DWÓCH SYNACH.

(Św. Mateusz, XXI, 28—32; św. Marek, XII, 1).

I począł im mówić przez podobieństwa:

— „A co się wam zda? Niektóry człowiek miał dwóch synów: i przyszedłszy do pierwszego, rzekł: „Synu, idź, dziś rób na winnicy mojej“. A on, odpowiadając, rzekł: „Nie chcę!“ Ale potem żalem wzruszony, poszedł. A przyszedłszy do drugiego, rzekł także. A on, odpowiadając, rzekl:

„Idę, Panie”, a nie szedł.

„Któryż z dwóch uczynił wolę ojcowską?“

Rzekli Mu: „Pierwszy“.

Powiedział im Jezus: „Zaprawdę powiadam wam, iż celnicy i wszetecznice uprzedzą was do Królestwa Bożego. Albowiem przyszedł do was Jan drogą sprawiedliwości: a nie uwierzyliście mu. A celnicy i wszetecznice uwierzyły mu: a wy, widząc, aniści żalu nie mieli potem, abyście mu uwierzyli“.

IV. PRZYPOWIEŚĆ O ORACZACH MORDERCACH.

(Św. Mateusz, XIX, 33—56; św. Marek, XII, 1—12; św. Łukasz, XX, 9—19).

Drugiej przypowieści słuchajcie :

— „Był człowiek gospodarz, który nasadził winnicę, i płotem ją ogrodził, i wykopał prasę, i zbudował wieżę, i najął ją oraczom ; i odjechał precz na długi czas.

A gdy się przybliżył czas owoców, posłał sługi swo do oraczów, aby odebrali owoce jego. Którzy pojmawszy go, ubili, i odesłali próżnego.

I zasię do nich drugiego sługę posłał, i onego ranili w głowę i zelżyli, i odesłali z niczem.

I posłał jeszcze trzeciego : którzy i tego zraniwszy, wyrzucili.

Zasię posłał innych sług więcej, niźli pierwszych : i także im uczynili : jednych bijąc, a drugich zabijając.

Jeszcze tedy mając jednego syna najmilszego, i tego posłał ostatecznego do nich, mówiąc : „Co uczynię ? Poślę syna mego miłego : podobno ujrzawszy tego, obawiać się będą“. I na ostatek posłał do nich syna swego.

A oracze, ujrzawszy syna, mówili między sobą :

— „Tenci jest dziedzic, pójdźcie, zabijmy go, a będziem mieć dziedzictwo jego !“

I pojmawszy go, wyrzucili z winnicy i zabili.

— „Gdy tedy przyjdzie Pan winnicy, co uczyni oraczom onym ?“

Rzekli Mu : „Złe źle potraci : a winnicę swą naj-

mie innym oraczom, którzy oddadzą mu owoc czasów swoich?"

Tak odpowiedział Jezus: „Przyjdzie pan winnicy, a potraci oracze one, a da winnicę innym [1])".

Co, usłyszawszy, rzekli Mu: „Nie daj tego Boże!"

A On, pojrzawszy na nie, rzekł:

— „Nie czytaliście nigdy w pismach: Kamień, który odrzucili budujący, ten się stał głową węgła. Od Pana się to stało: i dziwne jest w oczach naszych?"

„Przetoż powiadam wam, iż będzie odjęte od was Królestwo Boże, i będzie dane narodowi czyniącemu owoce jego.

„A kto padnie na ten kamień, będzie skruszon, a na kogoby upadł, zetrze go".

A usłyszawszy przedniejsi Kapłani i Faryzeuszowie przypowieści Jego: poznali, iż o nich mówił.

A szukając Go pojmać, bali się rzesz: ponieważ Go jako Proroka mieli. I opuściwszy Go, odeszli.

---

[1]) Ta przypowieść jest bardzo wyraźna. Bóg jest ojcem rodziny. Naród żydowski jest winnicą. Wieża i tłocznia wyobrażają świątynie z ofiarami, które tam składano. Kapłani i Doktorowie są oraczami. Prorocy są to słudzy, posłani przez Ojca rodziny. Jezus Chrystus jest jego jedynym i najukochańszym Synem, który był ukrzyżowany poza Jerozolimą.

V. PRZYPOWIEŚĆ O UCZCIE WESELNEJ.

(Św. Mateusz, XXII, 1—14; św. Łukasz, XXI, 37).

A odpowiadając Jezus, mówił im zasię przez przypowieści rzekąc:

— „Podobne się stało Królestwo Niebieskie człowiekowi królowi, który sprawował gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody: a nie chcieli przyjść. Zasię posłał inne sługi, mówiąc: „Otom obiad swój nagotował: woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe: pójdźcie na gody!“

A oni zaniedbali, i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego: A drudzy pojmali sługi jego i zelżywość im uczyniwszy, pobili.

A usłyszawszy król rozgniewał się: i posławszy wojska swe, wytracił onych mężobójców i miasto ich spalił [1]).

Tedy rzekł służebnikom swoim:

— „Godyć są gotowe: lecz zaproszeni nie byli godnymi. A przeto idźcie na rozstania dróg: i którychkolwiek znajdziecie [2]), wezwijcie na gody”.

I wyszedłszy słudzy jego na drogi, zebrali wszystkich, których znaleźli, złych i dobrych: i napełnione są gody siedzącymi.

A wszedł król, aby oglądał siedzących i zobaczył tam człowieka nieodzianego szatą godową [3]). I rzekł mu:

— „Przyjacielu, jakoś tu wszedł, nie mając szaty godowej?”

A on zamilknął. Tedy rzekł król sługom:

— „Związawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych”.

I nauczał we dnie w kościele: a w nocy wychodząc, przebywał na górze, którą zowią Oliwną.

[1]) Król, to Bóg; Jego Syn, to Jezus. Gody, jestto związek Jezusa z Kościołem. Słudzy, są to Prorocy. Żołnierze, są to Rzymianie, którzy zamordowali więcej niż sto jedenaście tysięcy Żydów, dziewięćdziesiąt tysięcy wzięli do niewoli, spalili świątynie i Jerozolimę, i rozproszyli po całym świecie resztę Bogobójców.

[2]) T. j. pogan.

[3]) Wszyscy ci, którzy zasiedli do stołu królewskiego, przywdziali na siebie szaty, które dostali od samego króla. Suknia ta wyobraża stan łaski. I między poganami są tacy, którzy się okażą niegodnymi łaski Chrystusowej.

Rozdział III. — **Wielki Wtorek.**

I. USCHNIĘTE DRZEWO FIGOWE.

(Św. Mateusz, XXI, 20—22; św. Marek, XI, 19—26).

A rano idąc mimo, ujrzeli uczniowie figę z korzenia uschłą i dziwowali się, mówiąc:

— „Jakoć natychmiast uschła?"

A Piotr, wspomniawszy, rzekł Mu:

— „Rabbi, oto figa, którąś przeklął, uschła!"

A Jezus, odpowiedziawszy, rzekł im: Miejcie wiarę Bożą! Zaprawdę powiadam wam, jeślibyście mieli wiarę, a nie wątpilibyście, nietylko z figowem drzewem uczynicie, ale też gdybyście tej górze rzekli: „Podnieś się, a rzuć się w morze!" stanie się".

„I tak ktobykolwiek rzekł tej górze: Podnieś się, a wrzuć się w morze", a nie wątpiłby w ser-

cu swojem, aleby wierzył, że się stanie. coby jedno rzekł, stanie się mu.

„Przetoż wam powiadam, wszystko, o cokolwiek modląc się, prosicie, wierzcie, że otrzymacie, a stanie się wam.

„A gdy staniecie na modlitwę, odpuśció, jeśli co przeciw komu macie: aby i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, odpuścił wam grzechy wasze.

„Lecz jeśli wy nie odpuścicie: ani ojciec wasz, który w niebie jest, odpuści wam grzechy wasze [1]).

---

[1]) Nie odpowiadając bezpośrednio na wykrzyknienie Piotra, Jezus korzysta ze sposobności, ażeby zapewnić o skuteczności modlitwy pod dwoma warunkami: wielkiej wiary i doskonałej miłości względem bliźniego. Ponieważ zazwyczaj brak tego drugiego warunku, przeto Chrystus przypomina o nim z taką usilnością.

II. ZDRADZIECKIE PYTANIE HERODYANÓW. CZYNSZ CESARSKI.

(Św. Mateusz, XXII, 15—22; św. Marek, XII, 13—17; św. Łukasz, XX, 20—26).

Tedy odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się, jakoby Go podchwycili w mowie.

I posłali Mu ucznie swoje z Herodyany, którzyby się zmyślali być sprawiedliwymi: aby Go pochwycili w mowie, a podali Go przełożeństwu i władzy starościnej.

Którzy przyszedłszy, rzekli Mu:

— „Nauczycielu, wiemy, iżeś jest prawdziwy, i drogi Bożej wprawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co Ci się zda: „Godzi-li się dać czynsz Cesarzowi, czyli nie?”

A Jezus, poznawszy złość ich i chytrość, rzekł:

— „Czemu Mię kusicie obłudnicy? Pokażcie Mi monetę czynszową”.

A oni Mu przynieśli grosz.

I rzekł im Jezus: „Czyj jest ten obraz i napis?”

Rzekli Mu: „Cesarski”.

Tedy rzekł im: „Oddajcież tedy, co jest cesarskiego Cesarzowi, a co jest Bożego, Bogu!” [1])

I nie mogli naganić słowa Jego przed ludem. a dziwując się odpowiedzi Jego, umilkli i odeszli.

---

[1]) Podstępne pytanie Faryzeuszów miało na celu. bądź wzbudzić nienawiść ludu ku Chrystusowi, gdyby powiedział, że należy płacić podatek Rzymianom, bądź też wystawić Go na prześladowanie władz rzymskich w razie przeciwnym.

III. PRZEGRANA SADUCEUSZÓW.

(Św. Mateusz, XXII. 23—33; św. Marek, XII, 18—27; św. Łukasz, XX, 27—40).

Dnia onego przyszli do Niego Saduceuszowie [1]), którzy powiadają, iż niemasz zmartwychwstania, i pytali Go, mówiąc:

— „Nauczycielu, Mojżesz nam napisał: „Jeśliby kto umarł, nie mając syna, niech brat jego pojmie żonę jego, i wzbudzi nasienie bratu swemu”. A było siedmiu braci u nas: a pierwszy pojął żo-

nę, i umarł bez dziatek. I pojął ją wtóry, i ten umarł bez syna. I trzeci ją pojął: także i wszyscy siedmiu, a nie zostawili nasienia, i pomarli. Po wszystkich też umarła i niewiasta. W zmartwychwstaniu tedy którego z nich będzie żoną? ponieważ siedmiu miało ją za żonę" [2]).

A odpowiadając Jezus, rzekł im: „Błądzicie, nie rozumiejąc pism, ani mocy Bożej. Synowie tego wieku żenią się i za mąż idą: Lecz oni, którzy godni będą miana wieku onego i powstania od umarłych, ani pójdą za mąż, ani żon pojmować będą. Umrzeć bowiem więcej nie będą mogli: bo są równi aniołom i są synami Bożymi, będąc synami zmartwychwstania.

„A iż umarli zmartwychwstają, i Mojżesz pokazał u krza, jako zowie Pana Bogiem Abrahamowym, i Bogiem Izaakowym, i Bogiem Jakóbowym.

A Bóg nie jest umarłych, ale żywych, bo jemu wszyscy żyją. A przetoż wy bardzo błądzicie".

A usłyszawszy rzesze, dziwowały się nauce Jego. A niektórzy z Doktorów odpowiadając, rzekli Mu:

— „Nauczycielu, dobrześ powiedział!"

I nie śmieli Go dalej więcej pytać.

---

[1]) Byli to zaciekli wrogowie Faryzeuszów. Ale gdzie idzie o zgubę Jezusa, tam wszystkie sekty łączą się we wspólnej nienawiści ku Zbawicielowi.

[2]) Przypuszczenie, oparte tylko na czczej wyobraźni i niezgodzie. Pytanie takie zadają Saduceusze, wychodząc z prawa lewiratu, o którem już mowa była wyżej.

IV. OSTATNIA PORAŻKA FARYZEUSZÓW.

(Św. Mateusz, XXII, 34—46; św. Marek, XII, 28—37; św. Łukasz, XX, 41—44).

A usłyszawszy Faryzeuszowie, iż usta zawarł Saduceuszom, zeszli się społem. I zapytał Go jeden z nich zakonny Doktór, kusząc Go:

— „Nauczycielu, które jest wielkie przykazanie w Zakonie?"

Rzekł mu Jezus: „Słuchaj Izraelu, Pan Bóg twój, Bóg jeden jest. A będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i ze wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkiego umysłu twego, i ze wszystkiej siły twojej: toć jest pierwsze przykazanie. A wtóre jest temu podobne: „Będziesz miłował bliźniego twego jako samego siebie". Nad to niemasz innego większego przykazania. Na tych dwóch przykazaniach wszystek Zakon zawisł i Prorocy".

I rzekł Mu Doktór: „Dobrześ, nauczycielu, wprawdzie powiedział, iż jeden jest Bóg, a niemasz innego, prócz niego. A iżby był miłowan ze wszystkiego serca, i ze wszystkiego umysłu, i ze wszystkiej duszy, i ze wszystkiej siły: i miłować bliźniego jako samego siebie: więcej jest nad wszystkie całopalenia i ofiary".

A widząc Jezus, iż roztropnie odpowiedział, rzekł Mu:

— „Nie dalekoś jest od Królestwa Bożego!"

I nie śmiał Go już żaden pytać [1]).

A Jezus, odpowiedziawszy, mówił, nauczając w kościele:

— „Co się wam zda o Chrystusie? Czyj jest Syn?"

Rzekli Mu: „Dawidów".

I rzekł do nich: „Jakoż mówią Doktorowie, iż Chrystus jest Synem Dawidowym. A sam Dawid powiada w księgach Psalmów: „Rzekł Pan Panu mojemu: siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjacioły twoje podnóżkiem nóg twoich. Sam tedy Dawid zowie go Panem: a skądże jest synem Jego?"

A żaden nie mógł Mu odpowiedzieć słowa: ani śmiał żaden od onego dnia więcej Go pytać. A wielka rzesza rada Go słuchała.

---

[1]) Przepięknie określa miłość chrześcijańską św. Paweł temi słowy: List I do Kor. XIII.

„Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłościbym nie miał, stałem się jako miedź brząkająca, albo cymbał brzmiący.

„I chociażbym miał proroctwo, i wiedziałbym wszystkie tajemnice i wszelką naukę, i miałbym wszystką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłościbym nie miał, niczem nie jest.

„I choćbym wszystkie majętności rozdał na żywność ubogich, i choćbym wydał ciało moje tak, iżbym gorzał, a miłościbym nie miał, nic mi nie pomoże.

„Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, miłość nie zajzrzy, złości nie wyrządza, nie nadyma się.

„Nie jest czci pragnąca, nie szuka swego, nie wzrusza się ku gniewu, nie myśli złego.

„Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się weseli z prawdy.

„Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się nadziewa, wszystko wytrwa.

„Miłość nigdy nie ginie, choć proroctwa zniszczeją, chociaż języki ustaną, chociaż umiejętność będzie zepsowaną".

V. WEZWANIE UCZYNIONE FARYZEUSZOM.

(Św. Mateusz, XXIII, 1—36; św. Marek, VII; 38—40; św. Łukasz, XX, 45—47).

Tedy Jezus mówił do rzeszy i do uczniów swoich, rzekąc:

— „Na stolicy Mojżeszowej usiedli Doktorowie i Faryzeuszowie. Wszystko tedy, cokolwiek wam rozkażą, zachowywajcie i czyńcie: ale wedle uczynków ich nie czyńcie. Albowiem mówią, a nie czynią. Bo wiążą brzemiona ciężkie i nieznośne, i kładą na ramiona ludzkie: a palcem swym nie chcą ich ruszyć.

„A wszystkie sprawy swe czynią, aby byli widziani od ludzi.

„Albowiem rozszerzają bramy swe [1]) i większe czynią kraje [2]), którzy chcą chodzić w szatach długich, a miłują pierwsze siedzenie na wieczerzach i pierwsze stolice w bóżnicach, i pozdrowienia na rynku, i być zwanymi od ludzi Rabbi.

„Ale wy nie zówcie się Rabbi: albowiem jeden nauczyciel wasz, a wy wszyscy jesteście bracia. I ojca nie zówcie sobie na ziemi: albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w Niebiesiech. Ani się zówcie nauczycielami [3]): albowiem jeden jest Nauczyciel wasz, Chrystus.

„Który jest większy z was, będzie sługą waszym. A ktoby się wywyższał, będzie uniżony, a ktoby się uniżał, będzie wywyższony.

„A biada wam Doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy, iż zamykacie Królestwo Niebieskie przed

ludźmi, albowiem wy nie wchodzicie, ani wchodzącym dopuszczacie wnijść.

„Biada wam, Doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy: iż wyjadacie domy wdów, długie modlitwy czyniąc: dlatego większy sąd odniesiecie.

„Biada wam Doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy: iż obchodzicie morze i suchą, abyście uczynili jednego nowego Żydowiną [4]): a gdy się stanie, czynicie go synem piekła dwakroć więcej, niż was.

„Biada wam, wodzowie ślepi, którzy mówicie: „Ktobykolwiek przysiągł na Kościół, nic to: ale ktoby przysiągł na złoto kościelne, winien jest. Głupi i ślepi: albowiem cóż większego jest: złoto, czy Kościół, który porzuca złoto? A ktobykolwiek przysiągł na ołtarz, nic to: lecz ktobykolwiek przysiągł na dar, który jest na nim, winien jest. Ślepi, albowiem cóż większego jest: dar, czyli ołtarz, który poświęca dar? Kto tedy przysięga na ołtarz, przysięga na niego, i na wszystko, co na nim jest. A ktobykolwiek przysięgał na kościół, przysięga na niego i na tego, który w nim mieszka. I kto przysięga na niebo, przysięga na stolicę Bożą i na tego, który na niej siedzi.

„Biada wam, Doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy: iż dajecie dziesięcinę z mięty, i z anyżu, i z kminku, a opuściliście, co ważniejszego jest w Zakonie: sąd i miłosierdzie i wiarę. To było trzeba działać, a owego nie opuszczać. Wodzowie ślepi, którzy przecedzacie komara, a wielbłąda połykacie.

„Biada wam, Doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy: iż oczyszczacie, co jest wewnątrz kubka i misy: a wewnątrz pełni jesteście drapiestwa i plu-

gastwa. Faryzeuszu ślepy: oczyść pierwej, co jest wewnątrz kubka i misy: aby to, co zewnątrz jest, czystem się stało.

„Biada wam, Doktorowie i Faryzeuszowie obłudnicy: iż jesteście podobni grobom pobielanym, które z wierzchu zdadzą się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelakiego plugastwa. Także i wy z wierzchu się wprawdzie zdajecie ludziom sprawiedliwi: lecz wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości.

„Biada wam Doktorowie i Faryzeuszowie, obłudnicy: którzy budujecie groby Proroków i zdobicie pamiątki sprawiedliwych [5]). I powiadacie: „Byśmy byli za dni ojców naszych, nie bylibyśmy towarzyszami ich we krwi Proroków". A tak świadkami jesteście sami sobie, iż jesteście synowie tych, którzy Proroki pobili.

„Wy też dopełnicie miary ojców waszych [6])!"

„Wężowie, rodzaju jaszczurczy, jakoż ucieczecie przed sądem piekła?"

„Przeto oto ja posyłam do was Proroki i mędrce i Doktory, a z nich zabijecie i ukrzyżujecie, i z nich ubiczujecie w bóżnicach waszych, i będziecie prześladować od miasta do miasta. Aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi, od krwi Abla sprawiedliwego, aż do krwi Zacharyasza, syna Barachiaszowego, któregoście zabili między kościołem i ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam, przyjdzie to wszystko na ten naród.

„Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz Proroki i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani:

ilekroć chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś?

„Oto wam zostanie dom wasz pusty!“

„Albowiem powiadam wam, nie ujrzycie Mię odtąd, aż rzeczecie: „Błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie!“

---

1) Filakterya, były to pergaminowe wstęgi, na których były wypisane zdania z Pisma świętego, i które Żydzi nosili na czole i na ramionach.

2) Zakon zobowiązywał Żydów do obszycia frenzlą cztery kraje płaszcza.

3) To, czego żąda Chrystus, nie podoba się Faryzeuszom, gdyż sobie zawsze przypisywali wszelką powagę: władzy, ojcostwa i nauczania.

4) Żydowinem, albo proselitą nazywano poganina, który przyjął Zakon Mojżeszowy.

5) Czcicie Proroków dlatego, że śmierć uczyniła ich już niemymi, tak, iż nie mogą wam wyrzucać występków. Dlatego też, tym, którzy powstają przeciwko waszym nikczemnościom, tych zabijacie!

6) Zbrodnia której chcecie się dopuścić na mnie, jest nieskończenie większą od wszystkich zbrodni waszych ojców.

VI. GROSZ WDOWI.

(Św. Marek, XII, 41--44; św. Łukasz, XXI, 1—4)

A siedząc Jezus naprzeciw skarbnicy, patrzał, jako rzesza kładła pieniądze do skarbu, a wielu bogaczów wiele kładło. A przyszedłszy jedna wdowa uboga, włożyła dwa drobne pieniążki, co waży kwadrant. A zwoławszy uczniów swych, rzekł im:

— „Zaprawdę powiadam wam, iż ta uboga wdowa więcej włożyła, niźli wszyscy, którzy kładli do

skarbu. Albowiem wszyscy z tego, co im zbywało rzucali, a ta z niedostatku swego wszystko, co miała, wrzuciła, wszystką żywność swoję”

VII. ZAPOWIEDŹ ZBURZENIA ŚWIĄTYNI.

(Św. Mateusz, XXIV, 1, 2; św. Marek, III, 1, 2; św. Łukasz, XXI, 5, 6)

A wyszedłszy Jezus z kościoła, szedł. I przystąpili uczniowie Jego, aby Mu ukazali budowania kościelne.

I rzekł Mu jeden z uczniów Jego: „Nauczycielu, patrz, jakie kamienie i jakie budowania!”

A gdy niektórzy opowiadali o kościele, iż był pięknym kamieniem i upominkami ozdobiony, rzekł im Jezus:

— „Widzicie te wszystkie wielkie budowania? Zaprawdę powiadam wam, nie zostanie tu kamień na kamieniu, którjby nie był zepsowany”.

VIII. NA GÓRZE OLIWNEJ JEZUS PRZEPOWIADA PRZYSZŁE NIESZCZĘŚCIA.

(Św. Mateusz, XXIV, 3—14; św. Marek, XIII, 3—13; św. Łukasz, XXI, 7—19)

A gdy siedział na górze Oliwnej naprzeciw kościoła, pytali Go z osobna Piotr, i Jakób, i Jan, i Andrzej:

— „Nauczycielu, powiedz nam, kiedy to będzie? a co za znak przyjścia twego i dokonania świata?”

A Jezus, odpowiedziawszy, począł im mówić:

— „Patrzcie, aby was kto nie zwiódł. Albowiem wielu ich przyjdzie w Imię moje, powiadając: „Jam jest Chrystus: a czas się przybliżył”. I wielu ich zwiodą: nie chodźcież tedy za nimi [1]).

„A gdy usłyszycie wojny i wieści o wojnach, patrzcież, abyście się nie trwożyli. Boć się to musi stać: ale jeszcze nie jest koniec”.

Tedy im mówił:

— „Powstanie naród przeciw narodowi, i królestwo przeciw królestwu: I wielkie trzęsienia ziemi będą miejscami, i mory, i głody, i strachy z nieba, i znaki wielkie będą [2]). A to wszystko są początki boleści.

Ale przed tem wszystkiem targną się na was rękami swemi, i będą prześladować, podając do bóżnic i więzienia, ciągnąc do królów i starostów dla Imienia mego. A potka was na świadectwo.

„A przeto kładźcie do serc waszych: A gdy was wodzić będą wydawając, nie myślcie przedtem, cobyście mówić mieli; ale co wam będzie dane onej godziny, to mówcie. Albowiem ja wam dam usta i mądrość, której nie będą mogli odeprzeć ani się sprzeciwić wszyscy przeciwnicy wasi. Albowiem nie wy jesteście, którzy mówicie: ale Duch święty.

„A tedy wielu się ich zgorszy: a jeden drugiego wydadzą i jeden drugiego nienawidzieć będą. I wyda brat brata na śmierć, a ojciec syna: i powstaną synowie przeciw rodzicom i będą ich zabijać. A będziecie wydani od rodziców i braci i krewnych, i przyjaciół, a o śmierć przyprawią niektórych z was. I będziecie w nienawiści u

wszystkich dla imienia mego: A włos z głowy waszej nie zginie. W cierpliwości waszej otrzymacie dusze wasze.

„I wielu fałszywych Proroków powstanie: i wielu zwiodą. A iż się rozmnoży nieprawość: oziębnie miłość wielu. A kto wytrwa aż do końca, ten będzie zbawiony.

„I będzie przepowiadana ta Ewangelia Królestwa po wszystkiej ziemi, na świadectwo wszystkim narodom, a tedy przyjdzie koniec [3]).

[1]) Wielu fałszywych Messyaszów rzeczywiście się zjawiło od czasu śmierci Chrystusa, aż do zburzenia Jerozolimy. Zjawi się ich jeszcze więcej pod koniec świata, nie licząc tego, który będzie najwyższym Antychrystem.

[2]) Akta Apostolskie, historyk Żydowski, Józef Flawiusz i wielu współczesnych pisarzów, jednozgodnie zaświadczają, że wszystkie te znaki miały miejsce przed zburzeniem Miasta Świętego. Ale wszystkie te klęski są niczem w porównaniu z temi, które poprzedzą koniec świata. To co już widziano, będzie odpowiadało temu, co ujrzą.

[3]) Ewangelia była opowiedziana we wszystkich cześciach znanego podówczas świata, jeszcze przed zburzeniem Jerozolimy i przed męczeństwem Apostołów. Ale będzie ogłoszoną po całym świecie przed końcem świata.

IX. PRZEPOWIADANIE O ZBURZENIU JEROZOLIMY.

(Św. Mateusz. XXIV, 15—22; św. Marek, XIII, 14—20; św. Łukasz, XXI, 20—24)

„A gdy ujrzycie Jeruzalem wojskiem obtoczone, tedy wiedzcie, że się przybliżyło spustoszenie jego. Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia [1]), któ-

ra jest opowiedziana przez Daniela Proroka, stojąca na miejscu świętem, kto czyta niech rozumie!

„Tedy, co są w Żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry: a którzy są w pośród niej, niech wychodzą: a ci, co są po krainach, niechaj nie wchodzą do niej. A który będzie na dachu, niech nieschodzi do domu, ani wchodzi, aby miał, co wziąć z domu swego. A który będzie na polu, niech się nie wraca nazad, brać sukni swojej. Albowiem te dni są pomsty, aby się wypełniło wszystko, co jest napisano. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w szabat.

„Albowiem na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. Wielkie będzie uciśnienie na ziemi i gniew przeciw ludowi temu. I polegną paszczęką miecza: i zapędzą ich w niewolę między wszystkie narody: a Jeruzalem deptane będzie od poganów: aż się wypełnią czasy poganów. I by był nie ukrócił Pan dni: żadneby ciało nie było zachowane: ale dla wybranych, które wybrał, ukrócił dni.

[1]) Buntownicy, zwani Zelatorami. zbezcześcili świątynię tyloma zbrodniami i gwałtami, że sam Tytus, przerażony okropnością opowiadań, wziął Boga na świadka, że nie on będzie winien zburzenia Świątyni.

X. O PRZYJŚCIU SYNA CZŁOWIECZEGO W DZIEŃ OSTATECZNY.

(Św. Mateusz, XXIV, 23—31; św. Marek, XIII, 21—27; św. Łukasz, XXI, 25—27; XVII, 36, 37)

„Tedy jeśliby wam kto rzekł: „Oto tu jest Chrystus”, „Oto tam”, nie wierzcie. Albowiem powsta-

ną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy i czynić będą znaki wielkie, i cuda, tak, iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani.

„Wy tedy patrzcie, otom wam wszystko przepowiedział.

„Jeśliby tedy wam rzekli: „Oto Chrystus na puszczy jest", nie wychodźcie: „Oto w tajemnych gmachach", nie wierzcie.

„Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i okazuje się aż na zachodzie tak będzie i przyjście Syna człowieczego".

A odpowiadając, rzekli Mu: „Gdzie, Panie?"

Który im rzekł:

— „Gdziekolwiek będzie ciało, tam się zbiorą i orłowie.

„A natychmiast po utrapieniu onych dni słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej: a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą.

„I będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach: a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności. Gdy będą ludzie schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat.

„A na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie: i tedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi: i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i Majestatem.

„I pośle anioły swoje z trąbą i głosem wielkim: i zgromadzą wybranych jego ze czterech wiatrów od krajów niebios aż do krajów ich.

„A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież, a podnoście głowy wasze: boć się przybliża odkupienie wasze”.

I powiedział im podobieństwo:

„Spojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa: Gdy się już gałązka jej odmładza, i wypuści liście, i gdy już z siebie owoc wypuszcza, wiecie, żeć już blizko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, że blizko jest Królestwo Boże.

„Zaprawdę mówię wam, że nie przeminie ten rodzaj, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale Słowa moje nie przeminą.

[1]) Co do słowa, przepowiednia ta wypełniła się na zburzeniu Jerozolimy. Stało się to w czterdzieści lat po śmierci Zbawiciela. Przepowiednia ta również stosuje się do końca świata, ale wówczas, przez t e n r o d z a j, należy rozumieć r o d z a j l u d z k i.

XI. CZUWANIE I MODLITWA NIEUSTANNA W OCZEKIWANIU SYNA CZŁOWIECZEGO.

(Św. Mateusz, XXIV, 37—42; św. Łukasz, XVII, 26—35, 32; 35—36; XXI, 34, 36; św. Marek, XIII, 33—37)

„A o dniu onym, albo godzinie, żaden nie wie, ani Aniołowie w niebie, ani Syn [1]), jedno Ojciec.

„A jako za dni Noego: tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Albowiem jako we dni przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż dawali, aż do onego dnia, którego wszedł Noe do korabia. I nie poznali, aż przyszedł potop i zabrał wszystkich: tak będzie i przyjście Syna człowieczego.

„Także jako się działo za dni Lotowych: Jedli i pili, kupowali i sprzedawali: szczepili i budowali. A którego dnia wyszedł Lot z Sodomy, spadł deszcz ognisty i siarczysty z nieba i wytrawił wszystkich. Wedle tego będzie w dzień, w który Syn człowieczy się objawi.

„Tedy będą dwaj na roli: jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie mielące w młynie: jedna będzie wzięta, a druga zostawiona. Powiadam wam onej nocy będą dwaj na jednem łożu: jednego wezmą, a drugiego zostawią. Pamiętajcie na żonę Lotową.

„Patrzcie, czuwajcie, a módlcie się: bo nie wiecie kiedy czas będzie.

A miejcie się na pieczy, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i staraniem tego żywota, ażeby na was z trzaskiem on dzień nie przypadł. Albowiem jako sidło przypadnie na wszystkich, którzy siedzą po wszystkiej ziemi. A przetoż czuwajcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co przyjść ma i stanąć przed Synem Człowieczym.

Jako człowiek, który odjechawszy przecz, zostawił dom swój i dał sługom swym władzę nad każdą robotą swoją i wrotnemu rozkazał, aby czuł. Czuwajcie tedy i wy, bo nie wiecie, kiedy Pan domu przyjdzie: z wieczora li, albo o północy, albo gdy kury pieją, albo porankiem. Czujcież tedy, by z prędka przyszedłszy, nie znalazł was spiących. A co wam mówię wszystko mówię. Czujcie.

[1]) Syn nie wie o tem w tem znaczeniu, że nie może tem podzielić się z ludźmi: podobnież, jak spowiednik

nic nie wie z tego, o czem się dowiedział w tajemnicy spowiedzi. — (O. Ligny).

XII. PRZYPOWIEŚĆ O DZIESIĘCIU PANNACH.

(Św. Mateusz, XXV, 1—13)

„Tedy podobne będzie Królestwo Niebieskie dziesięciu pannom: które wziąwszy lampy swoje, wyszły naprzeciw oblubieńcowi i oblubienicy [1]). A pięć z nich było głupich, a pięć mądrych. Ale pięć głupich, wziąwszy lampy, nie wzięły oleju w naczynia swoje z lampami. A gdy oblubieniec omieszkiwał, zdrzymały się wszystkie i posnęły.

A o północy stało się wołanie:

„Oto oblubieniec idzie, wynijdźcie przeciwko niemu!"

Wtedy wstały one wszystkie panny i oczyściły lampy swoje. Lecz głupie rzekły mądrym:

— „Dajcie nam z oleju waszego: boś lampy nasze gasną".

Odpowiedziały mądre, mówiąc: „By snadź nam i wam nie dostało, idźcie raczej do sprzedających, a kupcie sobie".

A gdy szły kupować, przyszedł oblubieniec: a które były gotowe, weszły z nim na gody, i zamknione są drzwi.

A naostatek przyszły i drugie panny, mówiąc:

— „Panie, Panie otwórz nam!"

A On, odpowiadając, rzekł:

— „Zaprawdę mówię wam: nie znam was [2])".

„Czuwajcież tedy: bo nie wiecie dnia ani godziny”.

---

[1]) Po zawarciu małżeństwa u Żydów, oblubieniec, w towarzystwie swych przyjaciół udawał się w nocy do swej oblubienicy. Dziewice, które wybrała sama oblubienica, szły przed oblubieńcem z lampami lub z pochodniami w rękach. Odprowadziwszy go do oblubienicy, towarzyszyli obojgu do ich domu; gdzie wszyscy brali udział w radosnej uczcie.

[2]) Dziesięć panien są to wszyscy wierni. Lampa jestto wiara; olej, jestto miłość, która rodzi dobre uczynki; omieszkiwanie oblubieńca jestto czas, który nas dzieli od godziny sądu; sen wyobraża naszą śmierć; przebudzenie spowodowane przez zgiełk, wielki, jest obrazem zmartwychwstania, kiedy każdy znajdzie w swej lampie tyle oleju dobrych uczynków, ile zdołał sobie zaskarbić za życia; sala godowa jestto niebo.

XIII. SĄD OSTATECZNY.

(Św. Mateusz, XV, 31—46; XXV, 1, 2).

„A gdy przyjdzie Syn człowieczy [1]) w majestacie swoim i wszyscy Aniołowie z Nim, wtedy siądzie na stolicy Majestatu swego:

„I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy je jedne od drugich, jako pasterz odłącza owce od kozłów. I postawi owce po prawicy swojej, a kozły po lewicy.

„Tedy rzecze król tym, którzy będą po prawicy jego:

— „Pójdźcie błogosławieni Ojca mego, otrzymajcie królestwo wam zgotowane od założenia świata.

„Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a napoiliście Mię: byłem gościem, a przyjęliście Mię. Nagim, a przyodzialiście Mię: chorym, a nawiedziliście Mię: byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie".

Tedy Mu odpowiedzą sprawiedliwi, mówiąc: „Panie, kiedyżeśmy Cię widzieli łaknącym, a nakarmiliśmy Cię, pragnącym, a daliśmy Ci pić? Kiedyśmy Cię też widzieli gościem, a przyjęliśmy Cię? albo nagim, i przyodzialiśmy Cię? Albo kiedyśmy cię widzieli niemocnymi, albo w ciemnicy: i przyszliśmy do Ciebie?"

A odpowiadając, król rzecze im:

— „Zaprawdę powiadam wam: pókiście uczynili jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili [2])!"

Tedy rzecze i tym, którzy po lewicy będą:

— „Idźcie ode Mnie przeklęci [3]) w ogień wieczny: który zgotowany jest dyabłu i aniołom jego!

„Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść: pragnąłem, a nie daliście mi pić. Byłem gościem, a nie przyjęliście Mnie: nagim, a nie przyodzialiście Mię".

Tedy Mu odpowiedzą i oni, mówiąc: „Panie, kiedyżeśmy Cię widzieli łaknącym, albo pragnącym, albo gościem, albo nagim, albo niemocnym, albo w ciemnicy, a nie służyliśmy Tobie?"

Tedy im odpowie, mówiąc:

— „Zaprawdę mówię wam: Pókiście nie uczynili jednemu z tych najmniejszych, aniście Mnie uczynili".

I pójdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego!"

I stało się, gdy dokończył Jezus tych wszystkich mów, rzekł uczniom swoim:

— „Wiecie, iż, po dwóch dniach Pascha będzie, a Syn człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowany".

[1]) Tym Synem człowieczym jest Jezus Chrystus, który przyjdzie sądzić ludzi, swych braci, w całym blasku swej potęgi i majestatu.

[2]) Jałmużna, dana biednemu, w imię Chrystusa, większą zjednywa zasługę, niż gdyby była ofiarowana samemu Jezusowi, ponieważ jest wzbogacona zasługą uznania Chrystusa w biednym. (O. Ligny).

[3]) Tylko *przeklęci*, a nie *przeklęci od Ojca Mojego*, jak powiedziano do sprawiedliwych: *błogosławieni Ojca Mojego*. Błogosławieństwo na sprawiedliwych spływa od Ojca, ale przekleństwo spoczywa w nich samych, w ich grzechach. (Orygenes).

Rozdział IV. — **Wielka Środa.**

(Św. Łukasz, XXI, 38; XXII, 2—6; św. Mateusz, XXVI, 3—6; św. Marek, XIV, 1, 2, 10; 11).

I. JEZUS W BETANII.

Nazajutrz, od samego rana, wielka rzesza ludu postępowała ku świątyni, ażeby słuchać Jezusa.

Ale tego dnia stało się, iż nie przyszedł do Jerozolimy. Jezus spędził te ostatnie godziny w Betanii na modlitwie i na najgorętszych objawach

uczucia z Matką Bożą, ze swymi uczniami, i z rodziną przezeń ukochaną, która Mu ofiarowywała gościnność.

II. OSTATNIA RADA SANHEDRYNU.

Tedy się zebrali przedniejsi Kapłani i starsi z ludu do dworu najwyższego Kapłana, którego zwano Kaifaszem. I naradzili się, aby Jezusa zdradą pojmali i zabili. Bo mówili:

— „Nie w dzień święty: aby snadź nie stał się rozruch między ludem".

III. UMOWA CO DO ZDRADY.

I wstąpił szatan w Judasza, którego zwano Iskaryotem, jednego z dwunastu. Tedy odszedł do przedniejszych kapłanów i rzekł im:

— „Co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam?"

I uradowali się: i naznaczyli mu trzydzieści srebrnych [1]. I obiecał Judasz, i zmówił się z przedniejszymi kapłany i przełożonymi, i szukał sposobnego czasu, jakoby Go im wydał bez rzeszy.

[1]) Była to suma, którą wypłacano w razie śmierci niewolnika. Nie było poniżenia, któregoby oszczędzono Królowi Aniołów i ludzi.

WIECZERZA.

I. PRZYGOTOWANIE DO WIECZERZY.

(Św. Mateusz, XXVI, 17—19; św. Marek, XIV, 12—16; Św. Łukasz, XXII, 7, 13).

I pierwszego dnia przaśników [1]), gdy Paschę ofiarowali, rzekli Mu uczniowie:

— „Gdzie chcesz, abyśmy szli, nagotowali, żebyś jadł Paschę”.

I posłał dwóch swych uczniów, Piotra i Jana, i rzekł im:

— „Szedłszy, zgotujcie nam Paschę, abyśmy pożywali. Idźcie do miasta: i spotka się z wami człowiek, niosący dzban wody, idźcież za nim do domu, do którego wnijdzie. A powiedzcie gospodarzowi domu: „Mistrz mówi: Czas mój blizko jest, u ciebie czynię Paschę z uczniami mymi. Gdzie jest odpocznienie moje, kędybym jadł Paschę z uczniami moimi?”

„A on wam ukaże wieczernik [2]) wielki usłany: i tam nagotujcie nam”.

I poszli uczniowie Jego, i przyszli do miasta: i znaleźli, jako im powiedział i nagotowali Paschę.

---

[1]) Na pamiątkę chleba przaśnego, który spożywali ich przodkowie w czasie ucieczki z Egiptu, Żydzi przez siedm dni jedli chleby przaśne, t. j. bez kwasu.

[2]) Pascha była postanowiona, aby czynić gorące dzięki za wyprowadzenie Izraela z niewoli Egipskiej; było to jednocześnie figurą wielkiego odkupienia, jakiego miał dokonać Messyasz ku zbawieniu dusz.

II. POCZĄTEK PASCHY.

(Św. Mateusz, XXVI, 20; św. Marek, XIV, 17; św. Łukasz, XXII, 14—16).

A gdy był wieczór, przyszedł ze dwunastoma. A gdy oni siedzieli i jedli, rzekł Jezus:

— „Pożądaniem pożądałem pożywać tej Paschy z wami, pierwej, niżbym cierpiał. Boć wam powia-

dam: że odtąd nie będę jeść tego, ażby się wypełniło w Królestwie Bożem".

III. MYCIE NÓG.

(Św. Jan, XIII. 1—20).

Przededniem świętym Paschy, wiedząc Jezus, iż przyszła godzina Jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca: umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich umiłował.

A odprawiwszy wieczerzę, gdy już był dyabeł wrzucił w serce, żeby Go wydał Judasz Szymona Iskaryoty.

Wiedząc, iż Mu wszystko dał Ojciec w ręce: a iż od Boga wyszedł i do Boga idzie: wstał od wieczerzy, i złożył szaty swe: a wziąwszy prześcieradło, przepasał się. Potem nalał wody w miednicę i począł umywać nogi uczniów, i ucierać prześcieradłem, którem się był przepasał.

Przyszedł tedy do Szymona Piotra.

I rzekł Mu Piotr: „Panie, Ty mnie nogi umywasz?"

Odpowiedział Jezus i rzekł mu: „Co ja czynię, ty teraz nie wiesz; ale dowiesz się potem".

Rzekł Mu Piotr: „Nie będziesz mi umywał nóg na wieki".

Odpowiedział mu Jezus: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze Mną".

Rzekł Mu Szymon Piotr:

— „Panie, nietylko nogi moje, ale i ręce i głowę".

Rzekł mu Jezus: „Kto omyty jest, nie potrzebuje, jedno żeby nogi umył: ale jest czysty wszystek. I wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy".

Albowiem wiedział, któryby był, co Go miał wydać, dlatego powiedział:

— „Nie jesteście wszyscy czystymi”.

Gdy tedy umył nogi ich, i wziął szaty swe, siadłszy zasię, rzekł im:

— „Wiecie, com wam uczynił? Wy mnie zowiecie: Nauczycielu i Panie: a dobrze mówicie, bom jest. Jeśli tedy Ja Pan i Nauczyciel umyłem nogi wasze: i wy powinniście jeden drugiego nogi umywać. Albowiem dałem wam przykład, abyście, jakom Ja wam uczynił, tak i wy czynili.

„Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Nie jest sługa większy nad Pana swego, ani posłaniec jest większy nad onego, który Go posłał. Jeśli to wiecie, błogosławieni będziecie, jeśli to uczynicie.

„Nie o wszystkich was mówię: ja wiem, których obrałem. Ale żeby się wypełniło Pismo: „Który je ze mną chleb, podniesie przeciwko Mnie piętę swoją”.

„Teraz wam powiadam, przedtem, niż się stanie: abyście gdy się stanie, wierzyli, iżem Ja jest.

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto przyjmuje, jeślibym kogo posłał, Mnie przyjmuje: a kto Mnie przyjmuje, onego przyjmuje, który Mię posłał”.

IV. JEZUS OTWARCIE OZNAJMIA SWEGO ZDRAJCĘ.

(Św. Mateusz. XXVI, 21—25; św. Marek, XIV, 18—21; św. Łukasz, XXII, 17—18; św. Jan, XIII, 21—32).

To rzekłszy Jezus, zatrwożył się Duchem [1]) i oświadczył, i rzekł:

— „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: że jeden z was wyda Mię, który je ze Mną“.

Spojrzeli tedy uczniowie jeden na drugiego i, zasmuciwszy się bardzo, poczęli każdy mówić:

— „A zażem ja jest, Panie?“

A On odpowiadając, rzekł:

— „Jeden ze dwunastu, który ze Mną macza rękę w misie, ten Mię wyda. Syn człowieczy idzie, jako napisano o Nim: ale biada onemu człowiekowi, przez którego Syn człowieczy będzie wydan: dobrze mu było, aby się był nie narodził on człowiek“.

A odpowiadając Judasz, który Go wydał, rzekł:

— „Azażem ja jest, Mistrzu?“

Rzekł mu: „Tyś powiedział“.

A wziąwszy kielich, dzięki czynił i rzekł:

— „Weźmijcie a podzielcie między siebie. Albowiem wam powiadam, że nie będę pił z owocu macicy winnej, ażby przyszło Królestwo Boże“.

---

[1]) Jezus był człowiekiem i znał wzruszenia ludzkie, ale zawsze to było z przyzwoleniem Jego woli.

V. USTANOWIENIE EUCHARYSTYI I KAPŁAŃSTWA KATOLICKIEGO.

(Św. Mateusz, XXVI, 26—28; św. Marek, XIV, 22—24; św. Łukasz, XXII, 19—20; I do Koryntian, XI, 23 24, 35).

A gdy oni wieczerzali [1]), wziął Jezus chleb, błogosławił, i łamał, i dawał uczniom swoim, i rzekł:

— „Bierzcie i jedzcie: TO JEST CIAŁO MOJE, które się za was daje“ [2]).

A wziąwszy także i kielich po wieczerzy, dzięki czynił, i dał im, rzekąc:

— „Pijcie z tego wszyscy. TEN JEST KIELICH NOWY TESTAMENT WE KRWI MOJEJ [3]), który za was wylany będzie na odpuszczenie grzechów. TO CZYŃCIE, ILEKROĆ PIĆ BĘDZIECIE, NA PAMIĄTKĘ MOJĘ”.

[1]) Pożywanie baranka wielkanocnego bezpośrednio poprzedzało pożywanie prawdziwego Baranka Bożego; symbol zgasł wobec cudownej rzeczywistości.

[2]) Tak tedy, obietnica uczyniona przez Pana naszego, rok temu w synagodze w Kafarnaum urzeczywistniła się. Cud mądrości, wszechmocy i miłości Bożej dla nędznego stworzenia spełnił się. Gorące pragnienie, które pożerało święte serce Jezusa od pierwszej chwili wcielenia stało się rzeczywistością. Syn Boży jest naszym Emanuelem nazawsze! Jest On w niebie, aby wiecznie tryumfować, zaś w tabernakulum przebywa, ażeby dawać żywot i pociechę swym dziatkom.

[3]) Jak się to wszystko stało? Tak bardzo ukochał Bóg świat! Nie pozostaje nam nic innego, tylko wierzyć i mówić wraz z uczniem ukochanym: „Co do nas, to wierzyliśmy w miłość, jaką miał Bóg dla nas“. Jego miłość dla mnie zdolna jest do rzeczy wprost niemożliwych. Cokolwiek zechce, uczyni. Pytać znowu: jakim sposobem? — byłoby to nie wierzyć w Jego miłość i wszechmoc.

VI. JEZUS OZNAJMIA ŚW. JANOWI ZDRAJCĘ I ODPRAWIA GO.

(Św. Łukasz, XXII, 21—23; św. Jan, XIII, 23—32).

— „Wszakoż oto ręka tego, co Mię wydaje, ze Mną jest na stole”.

A oni poczęli między sobą pytać, któryby z nich był, coby to uczynić miał.

Był tedy jeden z uczniów Jego siedzący na łonie Jezusa, którego miłował Jezus. Skinął tedy na tego Szymon Piotr i rzekł mu:

— „Kto jest, o którym mówi?”

On tedy, położywszy się na piersiach Jezusowych, rzekł Mu:

— „Panie, kto jest?”

Odpowiedział Jezus: „On jest, któremu Ja omoczony chleb podam”.

A omoczywszy chleb, dał Judaszowi Szymona Iskaryoty. A po sztuczce wstąpił weń szatan.

I rzekł mu Jezus: „Co czynisz, czyń rychlej”.

A tego żaden nie rozumiał z siedzących, na coby Mu rzekł. Albowiem niektórzy mniemali, gdyż Judasz miał mieszek, iż mu rzekł Jezus: „Nakup tedy, czego nam potrzeba na dzień święty”, albo iżby co dał ubogim.

A on tedy wziąwszy sztuczkę, natychmiast wyszedł. A noc była.

Gdy tedy wyszedł, rzekł Jezus:

„Teraz jest uwielbiony Syn człowieczy: a Bóg uwielbiony jest w Nim. A jeśli Bóg uwielbiony jest w Nim, i Bóg uwielbi Go sam w sobie: a natychmiast Go uwielbi”.

VII. OSTATNI SPÓR APOSTOŁÓW O PRZEWODNICTWO.

(Św. Łukasz, XXII, 24—30).

A wszczął się tedy między nimi spór, któryby się z nich zdał być większym.

I rzekł im:

„Królowie narodów panują nad nimi: a którzy nad nimi władzę mają, zowią je dobrodziejami. Lecz wy nie tak: ale który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy: a przełożony, jako służący.

„Albowiem któż większy: ten-li, co siedzi u stołu, czy ten, co służy? izali nie ten, który siedzi? a Jam jest w pośrodku was, jako który służy.

„Lecz wy jesteście, którzyście wytrwali przy mnie w pokusach moich. A ja wam okazuję Królestwo, jako Mi okazał Ojciec mój: abyście jedli i pili u stołu mego w Królestwie mojem, i siedzieli na stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraelskich".

ROZMOWA PO WIECZERZY.

WSTĘP.

RYCHŁE ODEJŚCIE JEZUSA CHRYSTUSA. ZNAKI PRAWDZIWYCH UCZNIÓW. PRZEPOWIEDNIA UPADKU PIOTRA. NIEPRZERWANE TRWANIE JEGO WIARY. PRZEPOWIEDNIA PRÓB, KTÓRE MIAŁY SPAŚĆ NA APOSTOŁÓW.

(Św. Jan, XIII, 32—38: św. Łukasz XXII, 31—38).

— „Synaczkowie [1], jeszczem maluczko jest z wami. Będziecie Mię szukać: a jakom powiedział Żydom: gdzie Ja idę, wy przyjść nie możecie [2]): i wam teraz powiadam".

„Przykazania nowe [3]) daję wam: Abyście się społecznie miłowali: jakom was miłował, abyście

się i wy społem miłowali. Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu".

Rzekł Mu Szymon Piotr: „Panie, dokądże idziesz?"

Odpowiedział Jezus: „Dokąd Ja idę, nie możesz teraz za Mną iść: ale potem pójdziesz [4])".

Rzekł Mu Piotr: „Czemu nie mogę za Tobą iść teraz? duszę moję za Ciebie położę. Panie, z Tobą jestem gotów i do więzienia i na śmierć iść".

Odpowiedział mu Jezus: „Duszę swą za Mnie położysz? Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Nie zapieje kur, aż się Mnie trzykroć zaprzesz".

I rzekł Pan: „Szymonie, Szymonie, oto szatan pożądał [5]) was, aby przesiał jako pszenicę: alem ja prosił za tobą, aby nie ustała wiara twoja: a ty niekiedy, nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich [6]).

I rzekł im:

— „Gdym was posyłał bez mieszka, i taistry, i butów, zali wam czego nie dostało?"

A oni rzekli: „Niczego".

Rzekł im tedy: „Ale teraz kto ma mieszek, niech weźmie także i taistrę: a kto nie ma, niech sprzeda płaszcza swój, a kupi miecz" [7]).

„Albowiem powiadam wam, iż jeszcze to, co napisano jest, potrzeba, aby się we mnie wypełniło: i policzony jest między złośnikami. Bo te rzeczy, które o Mnie są, koniec mają".

A oni rzekli:

— „Panie, oto tu dwa miecze" [3])
A On im rzekł: „Dosyć jest!"

[1]) Czułość Świętego Serca objawia się dziś bez zasłony, która je skrywała od wzroku ludzkiego. Wszystkie słowa tej rozmowy są objawieniem tej miłości, umacniającej się w sobie i żądającej miłości za miłość. Jestto zwycięski śpiew miłości. (Meschler).

[2]) Nie mogli oni jeszcze iść za nim na krzyż i z krzyża do nieba; zresztą musieli oni jeszcze zachować swe życie, aby światu zanieść dobrą nowinę. Św. Augustyn).

[3]) Przykazanie miłości bliźniego odnosiło się w Starym Testamencie tylko do żydów. Chrystus daje przykazanie miłości takiej, jaką On umiłował wszystkich ludzi. — Św. Jan tak poucza o miłości: (List I. 4.)

Najmilejsi, miłujmy się zobopólnie: bo miłość jest z Boga. I każdy, co miłuje z Boga jest urodzony, i zna Boga.

Kto nie miłuje, nie zna Boga: albowiem Bóg jest miłość.

W tem się okazała miłość Boża w nas: iż Syna Swego Jednorodzonego posłał Bóg na świat, byśmy żyli przezeń.

W tem jest miłość: nie jakobyśmy my umiłowali Boga: ale, iż on pierwszy umiłował nas, i posłał Syna Swego ubłaganiem za grzechy nasze.

Najmilejsi, jeśli nas Bóg tak umiłował: i myśmy powinni jeden drugiego miłować. Boga żaden nigdy nie widział. Jeśli się miłujemy zobopólnie: Bóg w nas mieszka, a miłość jego doskonała jest w nas.

W bojaźni nie masz miłości: ale miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń: bo bojaźń ma utrapienie: a kto się boi, nie jest doskonały w miłości.

My tedy miłujmy Boga, iż Bóg nas pierwej umiłował.

Jeśliby kto rzekł, iż miłuje Boga: a brataby swego nienawidził, kłamcą jest. Albowiem kto nie miłuje

brata swego, którego widzi, Boga którego nie widzi, jako może miłować?

A to rozkazanie mamy od Boga: aby który miluje Boga, miłował i brata swego.

[4]) Ty też umrzesz na Krzyżu.

[5]) Tak jak prosił o przyzwolenie na pokuszenie Joba...

[6]) W tym samym czasie, kiedy Zbawiciel przepowiedział Piotrowi jego opłakany upadek, nadaje mu wielki przywilej przyszłej niezachwianej jego wiary. Będzie on odtąd niewzruszoną kolumną, na której się wesprą Apostołowie, i która podtrzymywać będzie cały Kościół. Oto skutek wyłącznej modlitwy Jezusa za świętego Piotra: „A ja prosiłem za ciebie...“

[7]) Apostołowie nie mieli brać dosłownie tych słów, jak widać z tego, że Jezus później zganił, iż Piotr do Jego obrony dobył miecza. Myśl słów jest taka: Dotąd szło wszystko wam dobrze i na niczem wam nie zbywało, ale teraz przed wami wielkie prześladowanie, niedostatek i walka.

[8]) Apostołowie tłómaczyli słowa Chrystusa w ich właściwem znaczeniu. Mistrz Boski krótko odpowiada na ich pytanie, mówiąc: „Dosyć jest“; t. j. to wystarczy, dajmy temu pokój! przejdźmy do czego innego.

PIERWSZA CZĘŚĆ ROZMOWY.

OSTATNIE ZLECENIA.

(Św. Jan, XIV, 1—31; XV, 1—17).

I. JEDNOŚĆ Z JEZUSEM PRZEZ WIARĘ I MODLITWĘ.

„Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga i we Mnie wierzcie.

„W domu Ojca mego jest mieszkania wiele. Jeśliby inaczej, powiedziałbym wam był: albowiem idę gotować wam miejsce. A jeśli odejdę, i zgotuję wam miejsce: przyjdę zasię i wezmę was do Mnie [1]) iżbyście, gdziem Ja jest, i wy byli. A dokąd Ja idę, wiecie, i drogę wiecie“.

Rzekł Mu Tomasz: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz: a jakoż możemy drogę wiedzieć?“

Rzekł mu Jezus:

— „Jam jest i Droga i Prawda i Żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przeze Mnie. Gdybyście Mię byli poznali: wżdybyście i Ojca mego byli poznali: a od tego czasu poznacie Go, i widzieliście Go?“

Rzekł Mu Filip: „Panie, ukaż nam Ojca, a dosyć nam“.

Rzekł mu Jezus: „Przez tak długi czas jestem z wami, a nie poznaliście Mię: Filipie, kto Mię widzi, widzi i Ojca. Jakoż ty mówisz: Ukaż nam Ojca?“

„Nie wierzycie, że Ja w Ojcu, a Ojciec jest we Mnie? Słowa, które Ja do was mówię, nie od samego siebie mówię. Lecz Ojciec we Mnie mieszkający, On czyni uczynki: Nie wierzycie, iżem Ja w Ojcu, a Ojciec we Mnie jest? Wżdy dla samych uczynków wierzcie.

„Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, kto wierzy we Mnie, uczynki, które Ja czynię, i On czynić będzie, i większe nad te czynić będzie: bo Ja do Ojca idę: a o cokolwiek będziecie prosić Ojca w imię Moje, to uczynię: aby był uwielbiony Oj-

ciec w Synu. Jeśli Mię o co będziecie prosić w Imię moje to uczynię.

[1]) Zbawiciel nasz chce przez to powiedzieć, że nie może wierzyć w Ojca, kto nie wierzy w Syna, ani też widzieć Syna, kto nie widzi Ojca, ani wreszcie słyszeć Syna, kto nie słyszy Ojca. Stąd też powinien każdy mieć taką wiarę w Jezusa jak w samego Ojca. Jezus ma ich opuścić, ale ich wspólna pociecha będzie polegała na ciągłej jedności ducha i serca. Ta jedność urzeczywistni się: 1) przez wiarę; 2) przez miłość; 3) przez modlitwę.

II. JEDNOŚĆ Z JEZUSEM PRZEZ MIŁOŚĆ.

„Jeśli Mię miłujecie, chowajcie przykazania moje.

„A Ja prosić będę Ojca, a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki. Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może: bo Go nie widzi, ani Go zna. Lecz wy poznacie Go: iż u was mieszkać będzie, i w was będzie.

„Nie zostawię was sierotami: przyjdę do was. Jeszcze maluczko, a świat mnie już nie widzi. Lecz wy Mnie widzicie: bo Ja żyję, i wy żyć będziecie. W on dzień wy poznacie, żem Ja jest w Ojcu moim, a wy we Mnie, a ja w was.

„Kto ma przykazania moje, i zachowywa je, ten jest, który Mnie miłuje. A kto Mnie miłuje, będzie miłowany od Ojca mego: i Ja go miłować będę, i objawię mu siebie samego".

Powiedział Mu Judasz, nie on Iskaryot:

— „Panie, cóż się stało, że się nam objawić masz, a nie światu?"

Odpowiedział Jezus i rzekł mu: „Jeśli Mię kto miłuje, będzie chował mowę moję: a Ojciec mój

umiłuje go, i do Niego przyjdziemy, a mieszkanie u Niego uczynimy. Kto Mnie nie miłuje, mów moich nie chowa. A mowę, którąście słyszeli, nie jest moja: ale Tego, który Mię posłał, Ojca".

III. JEDNOŚĆ Z JEZUSEM W DUCHU ŚWIĘTYM.

„Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pośle w Imię moje, On was wszystkiego nauczy: i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział".

IV. JEDNOŚĆ Z JEZUSEM W POKOJU I RADOŚCI.

„Pokój zostawuję wam: pokój mój daję wam: nie jako dawa świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka.

„Słyszeliście, żem Ja wam powiedział: Odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mię miłowali, wżdybyście się radowali, iż idę do Ojca: bo Ojciec większy jest, niżli Ja.

„I teraz wam powiedziałem przedtem, niż się stanie: iżbyście, gdy się stanie, wierzyli [1]. Już wiele z wami mówić nie będę. Albowiem idzie książę świata tego, a we Mnie nic nie ma [2].

„Ale, iżby świat poznał, że miłuję Ojca: a jako Mi Ojciec rozkazanie dał, tak czynię. Wstańcie, pójdźmy stąd [3].

[1]) Trzeba tedy, abyście wiedzieli, iż przewidziałem wszystko, i że z całą świadomością oddałem się w ręce nieprzyjaciół i poszedłem na mękę krzyżową.

²) To grzech oddał w posiadanie szatanowi świat cały. Szatan tedy nie miał prawa do Tego, który nie miał grzechu na sobie.

³) Opuścili natenczas wieczernik, być może dlatego, ażeby odpocząć nieco w ogrodzie domostwa, skąd widok na winnicę nasunął Zbawicielowi to piękne porównanie, które następuje...

V. JEDNOŚĆ KONIECZNA I SERDECZNA Z JEZUSEM DO WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH CZYNÓW. SZCZEP WINNY I LATOROŚLE.

„Jam jest winna macica prawdziwa [1]: a Ojciec mój jest oraczem. Wszelką latorośl we Mnie nie przynoszącą owocu, odetnie ją: a wszelką, która przynosi owoc, oczyści ją, aby więcej owocu przynosiła.

„Już wy jesteście czystymi dla mowy, którą do was mówiłem.

„Mieszkająo we Mnie, a Ja w was. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnej macicy: także ani wy, jeśli we Mnie mieszkać nie będziecie.

„Jam jest winna macica: wyście latorośle.

„Kto mieszka we Mnie, a Ja w nim, ten siła owocu przynosi, bo bezemnie nic czynić nie możecie [2].

„Jeśliby kto we Mnie nie trwal, precz wyrzucony będzie jako latoróśl, i uschnie i zbiorą ją, i do ognia wyrzucą, i gore.

„Jeśli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was trwać będą, czegokolwiek zechcecie, prosić będziecie, i stanie się wam.

„W tem jest uwielbiony Ojciec mój: iżbyście bardzo wiele owocu przynieśli, i stali się moimi uczniami.

„Jako Mię umiłował Ojciec, i Ja umiłowałem was. Trwajcież w miłości Mojej.

„Jeśli przykazania Moje zachowacie, będziecie trwać w miłości Mojej, jakom i Ja zachował rozkazanie Ojca mego, i trwam w miłości Jego.

„Tom wam powiedział, aby wesele Moje w was było, a wesele wasze napełniło się.

„To jest przykazanie Moje, abyście się społecznie miłowali, jakom was umiłował. Większej nad tę miłości żaden nie ma: aby kto duszę swą położył za przyjacioły swoje. Wy jesteście przyjaciele Moi, jeśli czynić będziecie, co Ja wam rozkazuję. Już was nie będę zwał sługami: bo sługa nie wie co czyni Pan jego: lecz was nazwałem przyjaciółmi, bo wszystko, com słyszał od Ojca Mego, oznajmiłem wam.

„Nie wyście Mnie obrali: alem Ja was obrał, i postanowiłem was, abyście szli i przynieśli owoc, a owocby wasz trwał: aby o cokolwiekbyście prośli Ojca w Imię Moje, dał wam.

„To wam przykazuję, abyście się społecznie miłowali.

[1]) Czy można przypuścić jedność bardziej skończoną bardziej ścisłą? Czynimy wszystko w jedności z Jezusem ożywieni tym samym duchem, żyjąc tem samym życiem, jako wić stanowi jedno z latoroślą, ponieważ karmią się tym samym sokiem, czerpią z tych samych korzeni.

[2]) Nic dla zbawienia! Zapewne, że bez tej jedności można wypełniać uczynki moralnie dobre, ale bez

zasługi dla nieba. Bóg wynagradza uczynki dobre w porządku nadnaturalnym przez błogosławieństwa w porządku naturalnym. Czasem nawet te błogosławieństwa doprowadzają nas do nawrócenia.

DRUGA CZĘŚĆ ROZMOWY.

TESTAMENT POCIESZENIA.

(Św. Jan, XV, 18—27; XVI, 1—24).

I. POCIECHA I RADOŚĆ W PRZEŚLADOWANIACH.

„Jeżeli was świat nienawidzi: wiedzcie, iż Mnie pierwej, niż was, nienawidzi [1]). Byście byli ze świata, światby co jego było miłował: lecz, iż jesteście nie ze świata, alem Ja was wybrał ze świata, przetoż was świat nienawidzi. Wspomnicie na mowę Moją, którą Ja wam mówiłem: Nie jest sługa większy nad Pana swego. Jeśli Mnie prześladowali, i was prześladować będą. Jeśli mowę moją chowali, i waszą chować będą. Ale wam to wszystko czynić będą dla Imienia Mego, bo nie znają Tego, który Mię posłał.

„Bym był nie przyszedł, a nie mówił im, nie mieliby grzechu: lecz teraz nie mają wymówki z grzechu swego. Kto mnie nienawidzi i Ojca mego nienawidzi. Bym był między nimi uczynków nie czynił, których żaden inszy nie czynił, nie mieliby grzechu: lecz teraz i widzieli, i nienawidzili i Mnie i Ojca mego. Ale żeby się wypełniła mowa, która jest w Zakonie ich napisana: Że Mię niesłusznie mieli w nienawiści.

„A gdy przyjdzie pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Duch prawdy, który od Ojca po-

chodzi: On o Mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie: bo ze Mną od początku jesteście.

„Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli.

„Wyłączą was z bóżnic: ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani Mnie.

„Alem to wam powiedział: abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem Ja wam powiedział. A tegóm wam z początku nie powiadał, iżem był z wami. At teraz idę do Tego, który Mię posłał: a żaden z was nie pyta Mię: dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serca wasze.

[1]) Wielka to pociecha, gdy się cierpi prześladowania, jak Jezus Chrystus; wielka to pociecha cierpieć je dla Chrystusa. Jest też wielkie bezpieczeństwo i pokój w znoszeniu tych cierpień, ponieważ to jest dowodem, że jesteśmy już dla Niego, a nie dla świata.

II. POCIECHA W OCZEKIWANIU RYCHŁEGO PRZYJŚCIA DUCHA ŚW.

„Ale Ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, pocieszyciel nie przyjdzie do was: a jeśli odejdę, poślę go do was.

„A on gdy przyjdzie, będzie karał [1]) świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu.

„Z grzechu [2]) mówię: iż nie wierzą we Mnie.

„A z sprawiedliwości [3]): iż do Ojca idę a już Mię nie ujrzycie.

„A z sądu [4]) : iż książę tego świata już jest osądzony.

„Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy : bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie : i co przyjść ma, oznajmi wam. On Mię uwielbi : bowiem z mego weźmie, a wam opowie.

„Wszystko cokolwiek ma Ojciec, moje jest. Dlategom powiedział : że z mego weźmie, a wam opowie.

---

[1]) Przekonać, jestto dać takie dowody, którym nie można przeciwstawić nic rozsądnego. Jeżeli więc po tem znajdują się niewierzący, to ci nie mają już dla siebie wytłumaczenia. Jednym z takich dowodów ostatecznych i niezaprzeczalnych jest cud.

[2]) Z grzechu prześladowania Zbawiciela i ze zbrodni Ukrzyżowania. Ten grzech powtarza się, ilekroć świat powstaje przeciw Jezusowi, prześladuje Go i na śmierć Go skazuje w Jego uczniach; za każdym wreszcie razem, kiedy dusza buntuje się przeciw Zbawicielowi i krzyżuje Go w sobie samej.

[3]) W całej pełni zajaśnieje moja sprawiedliwość i moja świętość, gdy po całej ziemi rozniesie się wieść o mojem zmartwychwstaniu, o wniebowstąpieniu, i mej chwale po prawicy Ojca.

[4]) Przyszły sąd wykaże który uczynię, i potępienie, które ogłoszę na grzeszników, ponieważ już jestem zwycięzcą i sędzią ich księcia, szatana.

III. POCIECHA W ZWYCIĘSTWACH, KTÓRE UWIEŃCZĄ WALKĘ.

„Maluczko, a już Mię nie ujrzycie: i zasię maluczko, a ujrzycie Mię, iż idę do Ojca [1])“.

Mówili tedy z uczniów jego jeden do drugiego:

— „Co to jest, co nam mówi: Maluczko, a nie ujrzycie Mię: i zasię maluczko, a ujrzycie Mię: a iż idę do Ojca? Mówili tedy: co to jest, co mówi: „Maluczko? nie wiemy, co powiada".

A poznał Jezus, że Go pytać chcieli: i rzekł im:

— „O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujrzycie Mię: i zasię maluczko, a ujrzycie Mię?"

„Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci.

„Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina: lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził.

„I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie: lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze: a radości [2]) waszej żaden od was nie odejmie.

„A dnia onego nie będziecie Mię o nic pytać.

[1]) Jeszcze trochę czasu, a nie ujrzycie mię, bo będę już w grobie. A jeszcze trochę później ujrzycie mnie, bo zmartwychwstanę. A ujrzycie mnie nazawsze, kiedy już wszyscy wspólnie będziemy u boku Ojca.

[2]) Wy też doświadczycie cierpień rodzenia, w waszych pracach, trudach walkach, w zniewagach i męczeństwie. Ale cóż za wielka będzie wasza radość, gdy dzięki potędze, której wam użyczę, porodzicie świat do życia, łaski i prawdy! Cóż to będzie za radość, gdy mię ujrzycie w niebie i otrzymacie z mych

rąk koronę zwycięską! Wtedy zrozumiecie wszystko, dowiecie się wszystkiego i za wszystko będziecie Mnie błogosławili!

IV. POCIECHA W SKUTECZNOŚCI MODLITWY.

„Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię Moje, da wam. Dotychczas o niceście nie prosili w Imię Moje [1]). Proście, a weźmiecie: aby radość wasza była pełna.

[1]) Apostołowie, przyzwyczajeni do otrzymywania wszystkiego wprost od Zbawiciela, jeszcze dotąd nie wzywali Ojca w imię Syna!

ZAKOŃCZENIE ROZMOWY.

(Św. Jan, XVI, 23—33).

„Tom wam powiadał przez przypowieści: przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jedynie o Ojcu [1]) oznajmię wam. W on dzień w Imię moje prosić będziecie: i nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami [2]). Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali, i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł.

„Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat: zaś opuszczam świat, a idę do Ojca“.

„Rzekli Mu uczniowie Jego: „Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzeba Ci, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł“.

Odpowiedział im Jezus: „Teraz wierzycie? Oto przychodzi godzina, i teraz przyszła, abyście się każdy w swą rozpierzchnęli, a Mnie samego zostawili: a nie jestem sam, bo jest Ojciec ze Mną.

„Tom wam powiedział, abyście we Mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie: ale ufajcie, Jam zwyciężył świat".

---

[1]) Oznajmię wam sam po zmartwychwstaniu lub przez Ducha św., który was nauczy tylko tego, co sam wziął od Słowa, t. j. od Jezusa Chrystusa.

[2]) Niema potrzeby, żebym was o tem zapewniał: będę prosił za was, a bądźcie pewni, że będę wysłuchany nie tylko dla mojej osoby, lecz i ze względu na miłość, jaką ma Ojciec dla was.

Jezus w świętości swego człowieczeństwa prosi za nas Ojca.

NAJWYŻSZA PROŚBA JEZUSA DO OJCA SWEGO.

(Św. Jan, XVII, 1—26).

I. Jezus modli się za siebie samego.

To mówił Jezus: i podniósłszy oczy w niebo rzekł:

— „Ojcze, przyszła godzina!"

„Wsław Syna Twego, aby Cię Syn Twój wsławił: jakoś Jemu dał władzę nad wszelkiem ciałem, iżby wszystkim, których Mu dałeś, dał im żywot wieczny.

„A ten jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie samego Boga prawdziwego, i którego posłałeś Jezusa Chrystusa.

„Jam wsławił Ciebie na ziemi: wykonałem sprawę, którąś Mi zlecił.

„A teraz wsław Mię Ty, Ojcze sam u siebie chwałą, którą miałem u ciebie pierwej, niźli świat był.

II. JEZUS MODLI SIĘ ZA UCZNIÓW SWOICH.

„Oznajmiłem Imię Twe ludziom, których Mi dałeś ze świata: Twoić byli, i dałeś Mi ich: a mowę Twoją zachowali. Teraz poznali, iż wszystko, coś Mi dał, od ciebie jest: albowiem słowa, któreś Mi dał, dałem im: a oni przyjęli, i poznali prawdziwie, żem od Ciebie wyszedł: i uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał [1]).

„Ja za nimi proszę: nie za światem [2]) proszę, lecz za tymi, których Mi dałeś; bo są Twoi [3]). I wszystkie rzeczy Moje, są Twoje: a Twoje są Moje: i wsławiony jestem w nich.

„A jużem nie jest na świecie, ale ci są na świecie, a Ja do Ciebie idę.

„Ojcze święty, zachowaj ich w Imię Twoje, których mi dałeś: aby byli jedno jako i my [4]).

„Gdym z nimi był, jam ich zachowywał w Imię Twoje. Których Mi dałeś, strzegłem i żaden z nich nie zginął, jedno Syn zatracenia: żeby się Pismo spełniło. A teraz idę do Ciebie.

„I mówię to na świecie, aby mieli wesele Moje wypełnione sami w sobie.

„Jam im dał mowę Twoją, a świat miał ich w nienawiści, iż nie są ze świata, jako i Ja nie jestem ze świata.

„Nie proszę, abyś ich wziął ze świata: ale żebyś ich zachował od złego.

„Nie są ze świata : jako i Ja nie jestem ze świata.

„Poświęć ich prawdzie. Mowa Twoja jest prawda.

„Jakoś Ty Mnie posłał na świat, i Jam ich posłał na świat [5]).

„A za nich Ja poświęcam samego siebie: aby i oni byli poświęceni w prawdzie [6]).

[1]) Poznali, iż wszystko moje jest od Ciebie, gdyż one słowa, które podałeś w myśl i usta moje, im oddałem i wytłumaczyłem.

[2]) Za nimi tj. za moimi uczniami przedewszystkiem proszę.

[3]) Przez to, że usłuchali mowy Chrystusa, stali się prawdziwymi synami Chrystusa.

[4]) Chrystus modli się, by po Jego odejściu Bóg zachował Jego uczniów w stanie łaski i łączności z Bogiem Ojcem i z Chrystusem.

[5]) Jako Chrystus posłany od Boga przyszedł na świat, aby opowiadać Ewangelię, tak Chrystus posyła na świat Apostołów i prosi, aby Bóg poświęcił ich Duchem świętym, iżby głosili naukę objawioną im przez Chrystusa.

[6]) Poświęceni, przygotowani i uzdolnieni do opowiadania prawdy im objawionej.

III. JEZUS MODLI SIĘ ZA WSZYSTKICH WIERNYCH.

„A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez słowo ich uwierzą we Mnie.

„Aby wszyscy byli jedno [1]), jak Ty, Ojcze we Mnie, a Ja w Tobie: aby i oni w nas [2]) jedno byli : aby uwierzył świat, iżeś Ty Mnie posłał [3]).

„A Ja chwałę, którąś Mi dał, dałem im : aby byli jedno, jako i my jedno jesteśmy.

„Ja w nich, a Ty we Mnie, aby byli doskonałymi w jedno: a iżby poznał świat, żeś Ty Mnie posłał i umiłowałeś ich, jakoś i Mnie umiłował.

„Ojcze, których mi dałeś, chcę, aby, gdziem Ja jest i oni byli ze Mną: aby oglądali chwałę moją, którąś Mi dał: albowiem Mię umiłowałeś przed założeniem świata.

„Ojcze sprawiedliwy, świat Cię nie poznał, a Jam Ciebie poznał: i ci, poznali, że Tyś Mnie posłał. I oznajmiłem im Imię Twoje, i oznajmię: aby miłość, którąś Mnie umiłował w nich była, a Ja w nich.

---

[1]) Jedyne to dobro, zjednoczenie z Bogiem, którego pragnął dla Apostołów, jest treścią Jego modlitwy za wszystkich wiernych. Taki jest gorący dar Jego serca, taka jest najwyższa Jego wola, taka jest istota Jego Boskiej moralności, takiem jest pierwsze i ostatnie słowo Jego nauki. Kto tego nie zrozumiał, ten nic nie rozumie z Ewangelii, ten nie jest z Boga i nie jest naznaczony znakiem Jezusa.

[2]) Za pośrednictwem Jezusa Chrystusa, który jest jedno z Bogiem, i który jest jedno z nami, powstaje głęboka jedność między Bogiem, Jezusem i nami. Ta jedność na ziemi jest odbiciem tej jedności Bożej, którą nazywamy Trójcą Przenajświętszą. — (O. Ligny).

[3]) Zarówno jak poznajemy Stwórcę po dziele stworzenia, tak też poznajemy Boskiego Zakonodawcę miłości po zjednoczeniu doskonałem dusz i serc w Kościele świętym.

MĘKA
PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA.

I. Z WIECZERNIKA DO GETSEMANI.

(Św. Mateusz, XXV, 30—35; św. Marek, XIV, 26—31; św. Łukasz, XXII, 39; św. Jan, XVIII, 1).

Po tych słowach Jezus hymn odprawiwszy, wyszedł wedle zwyczaju za potok Cedron na górę Oliwną.

A za Nim też szli i uczniowie. I rzekł im Jezus:

— „Wszyscy się zgorszycie[1]) ze Mnie tej nocy, iż napisane jest: „Uderzę pasterza i rozproszą się owce trzody“. Ale gdy zmartwychwstanę, uprzedzę was do Galilei.

A Piotr Mu rzekł:

— „Choćby się wszyscy zgorszyli z Ciebie, ja nigdy się nie zgorszę“.

I rzekł mu Jezus: „Zaprawdę, powiadam ci, iż ty dziś tej nocy pierwej, niż dwakroć kur zapieje, trzykroć się Mnie zaprzesz“.

A on więcej mówił:

— „By potrzeba i umrzeć mi z Tobą, nie zaprzę się Ciebie“.

Także też i wszyscy mówili.

---

[1]) Tak bardzo będziecie pomieszani, że utracicie wszelką wiarę i ufność we mnie i że opuścicie mnie tchórzliwie.

II. GETSEMANI.

(Św. Mateusz, XXVI, 36, 46; św. Marek, XIV, 32—42; św. Łukasz, XXII, 40—46; św. Jan, XVIII, 1).

Tedy przyszedł Jezus z nimi do wsi, którą zowią Getsemani. A wiedział i Judasz, który Go wydał, miejsce, iż się tam często schodził Jezus z uczniami swoimi.

I rzekł Jezus uczniom swoim :

— „Siedźcie tu, aż pójdę ondzie i będę się modlił. Módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie“.

A wziąwszy Piotra i dwóch synów Zebedeuszowych, począł się smucić i tęsknić sobie.

Tedy im rzekł : „Smutna jest dusza moja aż do śmierci : czekajcie tu, a czuwajcie ze Mną“.

A odszedłszy mało, padł na ziemię : i modlił się, żeby godzina, jeśli może być, odeszła od Niego.

I mówił : „Abba, Ojcze wszystko Tobie jest podobno, przenieś ode Mnie ten kielich. Ale nie to, co Ja chcę, ale co Ty“.

I przyszedł do uczniów swoich, i znalazł ich śpiących, i rzekł Piotrowi :

— „Szymonie, śpisz“.

Potem, zwróciwszy się do dwóch innych, rzekł im :

— „Nie mogliścież czuwać jednej godziny? Czuwajcie, a módlcie się, byście nie weszli w pokuszenie. Duch wprawdzie ochotny, ale ciało mdłe“.

Zasię powtóre odszedł, i modlił się, rzekąc:
— „Ojcze mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił: niech się dzieje wola Twoja“.

I przyszedł powtóre, i znalazł je śpiące: albowiem były ich oczy obciążone, a nie wiedzieli, coby Mu odpowiedzieć.

A zostawiwszy ich, zaś odszedł, i trzeci raz się modlił, też mowę mówiąc:

— „Ojcze, jeśli chcesz, przenieś ode Mnie ten kielich. A wszakże nie moja, wola, ale Twoja niechaj się stanie“.

I ukazał się Mu Anioł z nieba, posilając Go. A będąc w ciężkości dłużej się modlił. I stał się pot Jego jako krople krwi zbiegającej na ziemię.

I przyszedł po trzecie, a rzekł im:

— „Śpijcież już i odpoczywajcie. Dosyć, przyszła godzina: oto będzie wydan Syn człowieczy w ręce grzeszników. Wstańcie, pójdźmy: oto który Mię wyda, blizko jest“.

[1]) Chrystus, jako człowiek, mógł doświadczać tych uczuć; zaś jako Bóg, doświadczał w stopniu i w czasie, w którym na to zezwolił. Chrystus zaczyna od cierpień duchowych, gdyż człowiek zgrzeszył na duszy.

III. ZDRAJCA.

(Św. Mateusz, XXVI, 47—50; św. Marek, XIV, 43—45; św. Łukasz, XXII, 47, 48; św. Jan, XVIII, 3).

A gdy jeszcze mówił, przyszedł Judasz Iskaryot, jeden ze dwunastu, a z nim wielka rzesza

z mieczmi i kijmi, od najwyższych Kapłanów i Doktorów i starszych.

A dał im był znak, który Go wydał, mówiąc:

— „Któregokolwiek pocałuję, Ten jest, imajcie Go, a wiedźcie ostrożnie“.

I natychmiast, przystąpiwszy do Jezusa, rzekł:

— „Bądź pozdrowiony, Rabbi“.

I pocałował Go.

A Jezus rzekł mu: „Przyjacielu, na coś przyszedł? Judaszu, pocałowaniem wydajesz Syna człowieczego“.

IV. POJMANIE.

(Św. Mateusz, XXVI, 50—56; św. Jan, XVIII, 4—11; św. Marek, XIV, 46—52; św. Łukasz, XXII, 49—53).

A tak Jezus, wiedząc wszystko, co nań przyjść miało, wyszedł i rzekł im:

— „Kogo szukacie?“

Odpowiedzieli Mu: „Jezusa Nazareńskiego“.

Rzekł im Jezus:

— „Jam jest!“

A z nimi też stał Judasz, który Go wydawał.

Skoro im tedy rzekł: „Jam jest“ poszli nazad, i padli na ziemię.

Spytał ich tedy znowu:

— „Kogo szukacie?“

A oni odpowiedzieli: „Jezusa Nazareńskiego“.

Odpowiedział Jezus: „Powiedziałem wam, iżem Ja jest. Jeśli tedy Mnie szukacie, dopuście tym odejść“.

Aby się wypełniła mowa, którą wyrzekł: Iż których Mi dałeś, żadnego z nich nie straciłem".

A oni targnęli się nań rękami, i pojmali Go.

A widząc ci, którzy przy Nim byli, co się dziać miało, rzekli Mu:

— „Panie, mamy-li bić mieczem?"

Szymon tedy Piotr, mając kord, dobył go: i uderzył sługę Najwyższego Kapłana, i uciął prawe ucho jego. A słudze było imię Malchus.

A Jezus, odpowiedziawszy, rzekł: „Zaniechajcie aż póty".

A dotknąwszy ucha jego, uzdrowił go.

Rzekł tedy Jezus Piotrowi:

— „Włóż twój kord do pochwy: albowiem wszyscy, którzy miecz biorą, mieczem poginą. Kielicha, który Mi dał Ojciec, pić go nie będę? Czyli mniemasz, abym nie mógł prosić Ojca mego: a stawiłby mi teraz więcej, niż dwanaście hufców Aniołów? Jakoż się tedy wypełnią pisma, iż się tak musi stać?

I rzekł Jezus do onych, którzy byli przeciw Niemu przyszli, przedniejszych Kapłanów i kościelnych urzędników i starszych:

— „Wyszliście jako na zbójcę z mieczami i kijmi pojmać Mię? Gdym na każdy dzień bywał z wami w kościele, nie ściągnęliście rąk na Mię: aleć ta jest godzina wasza i moc ciemności.

„A to się wszystko działo, aby się wypełniły Pisma prorockie".

Rota tedy i rotmistrz i służebnicy żydowscy pojmali Jezusa, i związali Go.

Tedy uczniowie wszyscy, opuściwszy Go, pouciekali. A niektóry młodzieniec szedł za Nim, odziany prześcieradłem na gołe ciało i pojmali Go. A on, porzuciwszy prześcieradło, nagi uciekł od nich.

V. JEZUS PRZED ANNASZEM.

(Św. Mateusz, XXVI, 57, 58; św. Marek, XIV, 53; 54; św. Łukasz, XXII, 54; św. Jan, XXII, 13; 15; 16; 19; 24)

I przywiedli Go naprzód do Annasza: bo był świekier Kaifaszów, który był Najwyższym Kapłanem onego roku.

I szedł za Jezusem Szymon Piotr, i drugi uczeń. A ten uczeń był znajomy Najwyższemu Kapłanowi; i wszedł z Jezusem do dworu Najwyższego Kapłana. A Piotr stał u drzwi na dworze. Wyszedł tedy drugi uczeń, który był znajomy Najwyższemu Kapłanowi, i rzekł odźwiernej i wprowadził Piotra.

Tedy Najwyższy Kapłan spytał Jezusa o Jego uczniach i o nauce Jego.

Odpowiedział mu Jezus: „Jam jawnie mówił światu: Jam zawsze uczył w bóżnicy i w kościele, gdzie się wszyscy Żydowie schadzają: a w skrytości nic nie mówiłem. Co Mię pytasz? pytaj tych, którzy słuchali, co im mówiłem: oto ci wiedzą co Ja mówiłem“.

A gdy to wyrzekł jeden ze służebników stojący tam, dał policzek Jezusowi, mówiąc:

— „Tak odpowiadasz Najwyższemu Kapłanowi?“

Odpowiedział mu Jezus: „Jeślim źle rzekł, daj świadectwo o złem: a jeliż dobrze, czemu Mię bijesz?“

I odesłał Go Annasz związanego do Kaifasza, Najwyższego Kapłana. A Kaifasz był, który był radę dał Żydom: „Że pożytecznie jest, aby jeden człowiek umarł za lud”.

VI. JEZUS PRZED KAIFASZEM.

(Św. Mateusz, XXVI, 59—66; św. Marek, XIV, 53. 55, 64).

I przywiedli Jezusa do Najwyższego Kapłana: a zeszli się wszyscy Kapłani i Doktorowie, i starsi. A przedniejsi Kapłani i wszystka Rada siedząca szukali fałszywego świadectwa przeciwko Jezusowi, aby Go o śmierć przyprawili. I nie znaleźli, acz wielu fałszywych świadków przychodziło: lecz świadectwa zgodne nie były.

A nakoniec przyszli dwaj fałszywi świadkowie, i rzekli:

— „Żeśmy my słyszeli Jego mówiącego: Ja rozwalę kościół ten ręką uczyniony, a za trzy dni inny nie ręką uczyniony zbuduję“.

I nie było zgodne ich świadectwo.

A powstawszy w pośrodek Najwyższy Kaplan spytał Jezusa, mówiąc:

— „Nic nie odpowiadasz na to, co Tobie ci zarzucają?“

Ale On milczał, a nic nie odpowiedział.

Znowu pytał Go Najwyższy Kapłan i rzekł Mu:

— „Tyś jest Chrystus, Syn Boga błogosławionego? Poprzysięgam Cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział“.

A Jezus mu rzekł: „Jam jest, i ujrzycie Syna człowieczego siedzącego na prawicy mocy Bożej, i przychodzącego z obłoki niebieskiemi“.

Tedy Najwyższy Kapłan rozdarł szaty swoje, mówiąc:

— „Zbluźnił: cóż dalej potrzebujemy świadków? otoście teraz słyszeli bluźnierstwo: co się wam zda?“

A oni odpowiadając, rzekli:

— „Winien jest śmierci!“

VII. ZAPARCIE SIĘ PIOTRA.

(Św. Mateusz, XXVI, 58, 69—75; św. Marek, XIV, 54; 66, 72; św. Łukasz, XXII, 55, 62; św. Jan, XVIII, 17, 18, 25, 27).

I stała czeladź i służebnicy u węgla, bo zimno było, i grzali się: a był z nimi i Piotr, stojąc i grzejąc się.

A gdy Piotr był w sieni na dole, przyszła jedna ze służebnic Najwyższego Kapłana. A widząc, że się Piotr grzeje, pojrzawszy nań, rzekła:

— „I tyś był z Jezusem Nazareńskim“.

I przypatrzywszy się, rzekła:

— „Tak, tyś był z Jezusem Galilejskim“.

A on się zaprzał przed wszystkimi, rzekąc:

— „Niewiasto, nie znam Go. Ani wiem, ani rozumiem, co mówisz“.

A gdy on wychodził ze drzwi, ujrzała go druga służebnica i rzekła tym, co tam byli :

„I ten był z Jezusem Nazareńskim!”

A maluczko potem ujrzawszy go drugi, rzekł :

— „I ty jesteś z onych ?“

A natychmiast kur zapiał.

A Szymon Piotr stał i grzał się.

Rzekli mu tedy : „Izaliś i ty nie jest z uczniów Jego ?“

Zaprzał się on powtóré i rzekł :

— „Nie jestem“.

A mało potem przystąpili, którzy stali, i rzekli Piotrowi :

— „Prawdziwieś i ty jest z nich, boś i Galilejczyk jest, i mowa twoja cię wydawa“.

Rzekł mu jeden ze służebników Najwyższego Kapłana, powinowaty onego, któremu Piotr uciął ucho :

— „Zażem ja ciebie nie widział w ogrodzie z Nim ?“

Zaprzał się tedy znowu Piotr, i począł kląć i przysięgać :

— „Iż nie znam człowieka, o którym powiadacie“.

A wnet powtóre kur zapiał.

A Pan, obróciwszy się [1]), spojrzał na Piotra.

I wspomniał Piotr na słowo Pańskie, jako był powiedział: iż pierwej, nim kur zapieje, trzykroć się Mnie zaprzesz".

A Piotr, wyszedłszy precz, gorzko płakał.

[1]) Poprowadzono Jezusa do więzienia pałacowego, ażeby tam wydać Go na wszelkie zniewagi ze strony służby.

VIII. ZNIEWAGI CZYNIONE JEZUSOWI PRZEZ SŁUGI I ŻOŁDACTWO.

(Św. Mateusz, XXVI, 67, 68; św. Marek, XIV, 65; św. Łukasz, XXII, 63—65).

Lecz mężowie, którzy Go trzymali, naigrawali Go, bijąc.

I poczęli nań niektórzy plwać, i zakrywać oblicze Jego, i bić Go kułakami, i mówić Mu:

— „Prorokuj nam, Chryste, kto jest, który Cię uderzył?"

I wiele innych rzeczy, bluźniąc, mówili przeciw Niemu [1]).

[1]) Mistrz Boski, który postanowił podczas agonii w ogrodzie Oliwnym, wypić aż do dna kielich goryczy, przyjmuje wszystko bez słowa skargi, według tego co powiedział Izajasz: „Ciało moje dałem tym, którzy mnie uderzali, a policzki tym, którzy targali Mię za brodę; nie odwróciłem oblicza od tych, którzy Mnie lżyli i plwali na Mnie". Job podobnież mówił: „Nie wstydzili się plwać na twarz Moją. napełnili Mnie tysiącem obelg, policzkowaniem oblicze Moje znieważyli. Nasycili się sromotą Moją..."

WIELKI PIĄTEK.

IX. JEZUS PRZED SANHEDRYNEM.

(Św. Mateusz, XXVII, 1; św. Marek, XV, 1; św. Łukasz, XXII, 66—71).

A gdy było rano, weszli w radę wszyscy przedniejsi Kapłani i Doktorowie i starsi ludu przeciwko Jezusowi, aby Go o śmierć przyprawili, mówiąc :

— „Jeśliś jest Chrystus, powiedz nam“.

I rzekł im : „Jeśli wam powiem, nie uwierzycie mi. A jeśli i spytam, nie odpowiecie mi, ani wypuścicie. Lecz odtąd będzie Syn człowieczy siedział na prawicy mocy Bożej“.

I rzekli wszyscy :

— „Toś Ty jest Syn Boży ?“

Który rzekł: „Wy powiadacie, żem Ja jest”.

A oni rzekli :

— „Cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa ? bośmy sami słyszeli z ust Jego“.

X. WYRZUTY SUMIENIA I SAMOBÓJSTWO ZDRAJCY.

(Św. Mateusz, XXVII, 3—10).

Tedy ujrzawszy Judasz, który Go wydał, iż był skazany, żalem zdjęty, odniósł trzydzieści srebrnych przedniejszym Kapłanom i starszym, mówiąc :

— „Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą“.

A oni rzekli :

— „Co nam do tego, ty siebie patrz“.

A porzuciwszy srebrniki w kościele, odszedł i poszedłszy, obwiesił się [1]).

A przedniejsi Kapłani, wziąwszy srebrniki, mówili:

— „Nie godzi się ich kłaść, do skarbony: bo jest zapłata krwi".

I naradziwszy się, kupili za nie rolę garncarzową na pogrzeb pielgrzymów. Dlatego ona rola nazwana jest Haceldama, to jest rola krwi, aż do dnia dzisiejszego.

Tedy się wypełniło, co jest powiedziane przez Jeremiasza Proroka, mówiącego: „I wzięli trzydzieści srebrnych, zapłatę oszacowanego, którego oszacowali z synów Izraelskich. I dali je na rolę garncarzową, jako postanowił Pan".

[1]) Największą zbrodnię Judasza stanowiło nie to, że sprzedał swego Boga, lecz że zwątpił w Jego miłosierdzie.

XI. JEZUS PRZED PIŁATEM.

(Św. Jan, XVIII, 28—38; św. Łukasz, XXIII, 1—4: św. Mateusz, XXIII, 2, 11—14; św. Marek, XV, 1—5).

A powstawszy, wszystko ich mnóstwo, i związawszy, przywiedli Go i podali Poncyuszowi Piłatowi staroście.

A było rano: i sami nie weszli na ratusz, aby się nie zmazali, ale iżby pożywali Paschę.

A tak Piłat wyszedł do nich z ratusza i rzekł:

— „Co za skargę przynosicie przeciw człowiekowi temu?"

Odpowiedzieli mu:

— „By Ten nie był złoczyńcą, nie podalibyśmy Go byli tobie".

Rzekł im tedy Piłat: „Weźmijcie Go wy, a według Zakonu waszego osądźcie Go".

Rzekli mu tedy Żydowie: „Nam się nie godzi nikogo zabijać".

Aby się wypełniła mowa Jezusowa, którą powiedział, oznajmując, którą śmiercią miał umrzeć.

I poczęli nań skarżyć, mówiąc:

— „Tegośmy znaleźli buntującego naród nasz i zakazującego dani dawać Cesarzowi: i mówiącego, że On jest Chrystusem królem".

Wszedł tedy zasię Piłat do ratusza, i wezwał Jezusa, i rzekł Mu:

— „Tyś jest Król Żydowski?"

Odpowiedział Jezus: Sam od siebie to mówisz, czyli ci inni powiedzieli o Mnie?"

Odpowiedział Piłat: „Azażem Ja jest Żyd? Naród twój i Najwyżsi Kapłani podali mi Cię: coś uczynił?"

Odpowiedział Jezus: „Królestwo moje nie jest z tego świata [1]). Gdyby Królestwo moje z tego świata było, wżdyby się bili słudzy moi, żebym nie był wydany Żydom, lecz teraz Królestwo moje nie jest stąd".

Rzekł Mu tedy Piłat: „Toś Ty jest król?"

Odpowiedział Jezus:

— „Ty mówisz, że Ja jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu mego".

Rzekł Mu Piłat: „Co jest prawda?“

A to rzekłszy, wyszedł znowu do Żydów i rzekł im:

— „Ja żadnej winy nie znajduję w tym człowieku“.

A gdy nań skarżyli przedniejsi Kapłani i starsi, nic nie odpowiedział.

Tedy Mu rzekł Piłat: „Nie słyszysz, jako wiele przeciw Tobie świadectw przywodzą? Nic nie odpowiadasz?“

I nie odpowiedział mu na żadne słowo: tak, iż się bardzo dziwował starosta

[1]) Królestwo Jezusa jest z bardziej wysoka, niż ten świat, to też chociaż jest On królem wszystkich narodów, to jednak nie dąży do władzy nawskróś doczesnej. On chce panować nad duszami, nad sercami i nad wolą ludzką. Ale chociaż to królestwo nie jest z tego świata, to wszakże na tym świecie się rozgrywa; panowanie tego królestwa jest powszechne, obejmuje ono wszystkie jednostki poszczególne, rodziny, społeczeństwa, nacye, słowem — ludzkość całą.

XII. JEZUS PRZED HERODEM.

(Św. Łukasz, XXIII, 5—12).

Lecz oni nastawali, mówiąc:

— „Wzrusza lud, ucząc po wszystkiej Żydowskiej ziemi, począwszy od Galilei aż dotąd“.

A Piłat, usłyszawszy Galileją, pytał, jeśliby był człowiekiem Galilejskim. A gdy się dowiedział, iż należał do władzy Herodowej, odesłał Go do Heroda, który też w Jeruzalem był w one dni.

A Herod, ujrzawszy Jezusa, uradował się bardzo. Bo go od dawnego czasu pragnął widzieć: dlatego, iż wiele o Nim słyszał, i spodziewał się, że miał widzieć jaki cud od niego uczyniony.

I pytał Go wielą mów.

A On mu nic nie odpowiadał.

Lecz przedniejsi Kapłani i Doktorowie stali, usilnie nań skarżąc.

A wzgardził Nim Heród z wojskiem swojem, i naigrał obleczonego w szatę białą [1]), i odesłał do Piłata.

I stali się przyjaciółmi: Heród i Piłat onego dnia, bo przedtem byli sobie nieprzyjaciółmi.

[1]) Biała szata była szatą pomieszanych na umyśle.

XIII. BARABBASZ.

(Św. Mateusz, XXVII, 15, 23, 26: św. Marek, XV, 6—15; św. Łukasz, XXIII, 13—25; św. Jan, XVIII, 39—49).

A Piłat, zwoławszy przedniejszych Kapłanów i przełożonych ludu, rzekł do nich:

— „Przywiedliście mi tego człowieka, jakoby lud odwodzącego: a oto ja, pytając przed wami, nie znalazłem w tym człowieku żadnej winy z tych, o których nań skargę kładziecie. Ale ani Heród, bom was do niego odsyłał: a oto nie uczyniono Mu nic godnego śmierci. A przeto, skarawszy Go, wypuszczę“.

A na dzień uroczysty zwykł był starosta wypuszczać pospólstwu jednego więźnia, któregoby

chcieli. I był, co go nazywano Barabbaszem : który z buntownikami był w więzieniu, który był w rozruchu, popełnił mężobójstwo.

A gdy wstąpiła rzesza, poczęła prosić, jako im zawsze czynił.

A Piłat im odpowiedział, i rzekł :

— „Macie zwyczaj, abym wam jednego wypuścił na Paschę : którego chcecie, wypuszczę wam : Barabbasza, czyli Jezusa, którego zowią Chrystusem ?” Bo wiedział, że Go z zazdrości byli wydali.

Lecz gdy On siedział na stolicy sądowej, posłała do niego żona jego, mówiąc : „Nic tobie i sprawiedliwemu temu : albowiem wielem cierpiała dziś przez sen dla Niego“.

A przedniejsi Kapłani i starsi namówili pospólstwo, aby prosili o Barabbasza, a Jezusa stracili.

A odpowiadając starosta, rzekł im :

— „Któregoż chcecie, abym wam wypuścił ze dwóch ?“

Zawołali tedy nań wszyscy, mówiąc :

— „Nie tego, ale Barabbasza !“

Rzekł im Piłat : „Cóż tedy uczynię z Jezusem, którego zowią Chrystusem ?“

A oni zasię wołali :

— „Ukrzyżuj Go“.

Rzekł im starosta : „Cóż wżdy złego uczynił ?“

A oni tem więcej krzyczeli :

— „Ukrzyżuj Go !“

A znowu mówił Piłat do nich, chcąc wypuścić Jezusa.

Ale oni wołali, mówiąc:

— „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go".

Ale on po trzecie rzekł do nich:

— „Cóż wżdy złego ten uczynił? Żadnej przyczyny śmierci w Nim nie znalazłem: skarzę Go tedy i wypuszczę".

A oni nalegali głosy wielkimi, żądając, aby był ukrzyżowany i zmacniały się głosy ich.

A Piłat, chcąc ludowi dosyć uczynić, puścił im Barabbasza, który był dla mężobójstwa i rozruchu wrzucony do więzienia, o którego prosili: a Jezusa podał na wolę ich.

XIV. UBICZOWANIE I CIERNIEM UKORONOWANIE.

(Św. Mateusz, XXVII, 26—30; św. Marek, XV, 16—19; św. Łukasz, XXIII, 24, 25; św. Jan, XIX, 1—3).

W ten czas tedy Piłat wziął Jezusa i ubiczował Go.

A żołnierze wprowadzili Go do sieni ratuszowej i zwołali wszystkiej roty. A zwlókłszy koronę z ciernia, włożyli na głowę Jego, i trzcinę w prawicę Jego. A kłaniając się przed Nim, naigrawali Go, mówiąc:

— „Bądź pozdrowiony, Królu Żydowski".

A plując nań, wzięli trzcinę i bili głowę Jego.

XV. OTO CZŁOWIEK.

(Św. Jan, XIX, 4—11; św. Marek, XV, 20).

Wyszedł tedy zasię Piłat przed ratusz, i rzekł im:

— „Oto Go wam wiodę przed ratusz: abyście poznali, że w Nim żadnej winy nie znajduję".

Wyszedł tedy Jezus, niosąc cierniową koronę, i szatę szkarłatową.

I rzekł im Piłat: „Oto człowiek".

Gdy Go tedy ujrzeli Najwyżsi Kapłani i służebnicy, zawołali, mówiąc:

— „Ukrzyżuj, ukrzyżuj Go".

Rzekł im Piłat: „Weźmijcie Go wy, a ukrzyżujcie, bo ja w Nim winy nie znajduję".

Odpowiedzieli mu Żydowie: „My Zakon mamy, a wedle Zakonu ma umrzeć, że się Synem Bożym czynił".

Gdy tedy Piłat usłyszał tę mowę, bardziej się uląkł. I wszedł zasię do ratusza i rzekł do Jezusa.

— „Skądeś Ty jest?" [1])

Lecz mu Jezus nie dał odpowiedzi.

Rzekł Mu tedy Piłat: „Nie mówisz ze mną? Nie wiesz, iż mam moc ukrzyżować Cię, i mam moc puścić Cię?"

Odpowiedział Jezus: „nie miałbyś żadnej mocy przeciw Mnie, gdyby ci z wierzchu nie dano. Przeto, który Mię tobie wydał, większy grzech ma.

[1]) Czyli przychodzisz z nieba, czy też z ziemi?

XVI. SKAZANIE.

(Św. Jan, XIX, 12—16; św. Mateusz, XXVII, 24, 25—31; św. Marek, XV, 20).

I odtąd Piłat starał się, aby Go puścił.

Lecz Żydowie wołali, mówiąc :

— „Jeśli Tego wypuścisz, nie jesteś przyjacielem Cesarskim. Każdy bowiem, co się czyni królem, sprzeciwia się Cesarzowi“.

A Piłat, usłyszawszy te mowy, wywiódł przed ratusz Jezusa i siadł na stolicy sądowej, na miejscu, które zowią Litostrotos, a po żydowsku Gaebbata, A był dzień przygotowaniem Paschy, godzina jakoby szósta, i rzekł Żydom :

— „Oto król wasz“.

A oni wołali : „Strać, strać, ukrzyżuj Go“.

Rzekł im Piłat : „Króla waszego ukrzyżuję ?“

Odpowiedzieli Najwyżsi Kapłani :

— „Nie mamy króla, jedno Cesarza“.

A widząc Piłat, iż nic nie pomagało, ale większy się rozruch dział : wziąwszy wodę, umył ręce przed pospólstwem, mówiąc :

— „Nie winienem ja krwi Tego sprawiedliwego : wy siebie patrzcie.

A odpowiadając wszystek lud, rzekł :

— „Krew Jego na nas i na syny nasze“ [1]).

W ten czas tedy podał Go im, żeby był ukrzyżowany. I wzięli Jezusa i wywiedli.

A gdy się z Niego naśmiali, zwlekli Go z szaty:

i oblekli Go w odzienie Jego, i wiedli Go, aby ukrzyżowali.

---

[1]) Ziściło się to przekleństwo na siebie samych przez Żydów rzucone. Według historyka Józefa oraz współczesnych pisarzy, 200 tysięcy Żydów umarło z głodu podczas oblężenia Jerozolimy. Prawie 116 tysięcy trupów wywleczono przez jedną bramę miasta. Milion sto tysięcy ludzi zamordowano w mieście, a 240 tysięcy w różnych miejscach Judei. Las z krzyżów wznosił się na polach i wzdłuż dróg, gdzie niezliczona ilość ofiar składała zadośćuczynienie za zbrodnię Kalwaryjską. Zbyt trudno określić liczbę jeńców uprowadzonych do niewoli lub sprzedanych cudzoziemcom.
Jezus był oceniony na 30 srebrników. Później nieco trzydziestu Żydów sprzedano za jednego srebrnika. Rozprószeni po całym świecie, noszą na sobie piętno Bogobójstwa.

XVII. DROGA NA GOLGOTĘ.

(Św. Mateusz, XXVII, 32—34; św. Marek, XV, 21—23; św. Łukasz, XXIII, 26—33; św. Jan, XIX, 17).

A niosąc krzyż sobie, wyszedł na ono miejsce, które zwano Trupią głową, a po żydowsku Golgota [1]): gdzie Go ukrzyżowali, a z Nim dwóch łoterów, jednego po prawej, a drugiego po lewej stronie.

I przymusili niektórego mimo idącego, Szymona Cyrenejczyka, idącego ze wsi, ojca Aleksandra i Rufa, aby niósł krzyż za Jezusem.

I szła za Nim wielka rzesza ludu i niewiast: które płakały Go i lamentowały.

A Jezus, obróciwszy się do nich, rzekł:

— „Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną: ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi.

Albowiem oto przyjdą dni, w które będą mówić: „Szczęśliwe niepłodne, i żywoty, które nie rodziły i piersi, które nie karmiły. Tedy poczną mówić górom: Padnijcie na nas: a pagórkom: przykryjcie nas. Albowiem jeśli to na zielonem drzewie czynią: cóż na suchem będzie? [2])“

I przyszli na miejsce, które zowią Golgota, i dawali Mu pić wino z myrrą i żółcią zmieszane, a gdy skosztował, nie chciał pić [3]).

---

[1]) Z Pretoryum na Kalwaryę, będzie około 700 metrów.

[2]) Jezus mówi o strasznych karach, które wkrótce spadną na Jerozolimę. Drzewem zielonem, w którem krąży obfity sok, to Jezus, który jest wszystkiem życiem. Drzewo suche wyobraża duszę, która utraciła łaskę poświęcającą.

[3]) Napój, przygotowany przez dostojne niewiasty, miał moc uśpienia zmysłów skazańca i umniejszenia okropności cierpień. Ale Jezus nie chciał ani trochę umniejszyć zasługi swej śmierci. Przez wzgląd tylko na dobre serce niewiast, Chrystus pochylił usta ku napojowi, ale go nie wypił.

XVIII. JEZUS NA KRZYŻU.

(Św. Mateusz, XXVII, 35—50: św. Marek, XV, 25—37; św. Łukasz, XXIII, 33—46; św. Jan, XIX, 18—30).

A była trzecia godzina: i ukrzyżowali Go.

A z Nim ukrzyżowali dwóch łotrów, jednego po prawicy, a drugiego po lewicy, a w pośrodku Jezusa.

I wypełniło się Pismo, które mówi: A ze złoczyńcami jest policzony.

A napisał Piłat i tytuł: i postawił nad krzyżem. A było napisane: JEZUS NAZAREŃSKI, KRÓL ŻYDOWSKI.

Ten tedy tytuł czytało wielu Żydów: iż blizko miasta było miejsce, gdzie był ukrzyżowany Jezus. A było napisane po żydowsku, po grecku i po łacinie. Mówili tedy Piłatowi Najwyżsi Kapłani Żydowscy:

— „Nie pisz: Król Żydowski: ale, iż On powiadał: Jestem Królem Żydowskim".

Odpowiedział Piłat: „Com napisał, napisałem".

I rzekł Jezus:

— „Ojcze, odpuść im, albowiem nie wiedzą, co czynią".

Żołnierze tedy, gdy Go ukrzyżowali, wzięli szaty Jego i uczynili cztery części, każdemu żołnierzowi część i suknię.

A była suknia nie szyta, od wierzchu cało dziana. Mówili tedy jeden do drugiego:

— „Nie krajmy jej, ale rzućmy o nią losy, czyja ma być".

Iżby się Pismo wypełniło, mówiące: Podzielili sobie szaty moje: a o suknię moję rzucili los.

A żołnierze to uczynili.

A mimo przechodzący bluźnili Go, kiwając głowami swemi, i mówiąc:

— „Hej, co rozwalasz Kościół Boży, a za trzy dni go zasię budujesz: zachowaj sam siebie: jeśliś Syn Boży, zstąp z krzyża".

Także i przedniejsi Kapłani z Doktorami i z starszymi, naigrawając się, mówili:

— „Innych zachował, sam siebie zachować nie może: jeśli jest Król Izraelski, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy Jemu. Dufał w Bogu: niech Go teraz wybawi, jeśli chce: bo powiedział, że: jestem Synem Bożym“.

Naigrawali Go też i żołnierze, przychodząc, a ocet Mu podając, i mówiąc:

— „Jeśliś Ty jest Król Żydowski, wybawże się sam“.

Toż i łotrowie, którzy byli z Nim ukrzyżowani, urągali Mu.

A jeden z tych, którzy wisieli, łotrów, bluźnił Go, mówiąc:

— „Jeśliś Ty jest Chrystus, wybawże sam siebie i nas“.

A odpowiedziawszy drugi, fukał go, mówiąc:

— „Ani ty Boga się boisz, gdyżeś tejże kaźni podległ? A my sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki odnosimy: lecz Ten nic złego nie uczynił“.

I mówił do Jezusa:

— „Panie, pomnij na mię, gdy przyjdziesz do Królestwa twego“.

A Jezus mu rzekł:

— „Zaprawdę mówię tobie: dziś ze Mną będziesz w raju“.

I stały podle krzyża Jezusowego Matka Jego, i siostra Matki Jego, Marya Kleofasowa i Marya Magdalena.

Gdy tedy ujrzał Jezus Matkę i ucznia, którego miłował, stojącego, rzekł Matce swojej:

— „Niewiasto, oto syn twój“.

Potem rzekł uczniowi:

— „Oto Matka twoja".

I od onej godziny wziął Ją uczeń na swą pieczę [1]).

A było jakoby o szóstej godzinie: i stały się ciemności po wszystkiej ziemi aż do dziewiątej godziny. I zaćmiło się słońce [2]) i zasłona kościelna rozdarła się w poły.

A około dziewiątej godziny zawołał Jezus głosem wielkim, rzekąc:

— „Eli, Eli, lamma sabacthani?"

To jest:

— „Boże mój, Boże mój, czemuś Mię opuścił?"

A niektórzy tam stojący, słysząc, mówili: „Eliasza Ten woła".

Potem widząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wykonało Pismo, rzekł:

— „Pragnę".

Było tedy naczynie postawione octu pełne: a oni gąbkę pełną octu, obłożywszy hyzopem, podali do ust Jego.

Lecz drudzy mówili:

— „Zaniechaj, patrzajmy, jeśli przyjdzie Eliasz, aby Go wybawił".

— „Zaniechajcie, rzekł ten, który Mu podał ocet, i patrzmy, jeśli przyjdzie Eliasz, aby Go zdjął z krzyża".

Jezus tedy, gdy wziął ocet, rzekł:

— „Wykonało się".

A zawoławszy głosem wielkim, rzekł:

— „Ojcze, w ręce Twe polecam Ducha mojego". A to rzekłszy, skłonił głowę i skonał.

[1]) Jan wyobrażał tu wszystkich wiernych. Marya w nim przyjęła wszystkich ludzi za swoje dzieci.

[2]) Współcześni pisarze jednozgodnie mówią o nadzwyczajnem podówczas zaćmieniu słońca i o trzęsieniu ziemi, które przypadły na dzień i godzinę śmierci Chrystusa Pana. Flegon, wyzwoleniec cesarza Hadryana, mówi o tych zjawiskach na mocy zeznań naocznych świadków.

XIX. CUDA JAKIE NASTĄPIŁY PO ŚMIERCI JEZUSA. ŚWIĘTE NIEWIASTY.

(Św. Mateusz, XXVII, 51—56; św. Marek, XV, 38—41; św. Łukasz, XXIII, 45—49).

I rozdarła się na dwoje zasłona kościelna od wierzchu aż do dołu: i ziemia zadrżała, a skały się popadały i groby się otworzyły: i wiele ciał świętych, którzy byli posnęli, powstało. I wyszedłszy z grobów po zmartwychwstaniu, weszli do miasta świętego: i ukazali się wielom.

A widząc Rotmistrz, który stał naprzeciwko, iż tak wołając, skonał, rzekł:

— „Prawdziwie człowiek ten był Synem Bożym".

A ci, co z nim byli, strzegąc Jezusa, ujrzawszy trzęsienie ziemi, i to, co się działo, zlękli się bardzo, mówiąc:

— „Zaisteć Ten był Synem Bożym".

I wszystka rzesza tych, którzy spólnie byli przy tym widoku, i widzieli, co się działo, wracali się, bijąc piersi swoje.

A wszyscy Jego znajomi z daleka stali, i niewiasty, które były za Nim przyszły z Galilei, na to patrząc. Między któremi była Marya Magdalena, i Marya, matka Jakóba i Józefa, i Salome, które, gdy był w Galilei, chodziły za Nim i służyły Mu: i wiele innych, które były społem z Nim, wstąpiły do Jeruzalem.

XX. PRZEBICIE WŁÓCZNIĄ.

(Św. Jan, XIX, 31—37).

Żydowie tedy (ponieważ był dzień przygotowania), aby na Szabat nie zostały ciała na krzyżu, (albowiem był wielki on dzień Szabatu), prosili Piłata, aby połamano golenie ich, a zdjęto je.

Przyszli tedy żołnierze: a pierwszego złamali golenie i drugiego, który z nim był ukrzyżowany. Lecz przyszedłszy do Jezusa, Gdy Go ujrzeli już umarłego, nie łamali goleni Jego. Ale jeden z żołnierzów włócznią otworzył bok Jego, a natychmiast wyszła krew i woda [1]).

A który widział, wydał świadectwo: i prawdziwe jest świadectwo Jego. A On wie, iż prawdę powiada: abyście i wy wierzyli.

Albowiem się to stało, aby się wypełniło Pismo: „Kości nie złamiecie z Niego. I zasię drugie Pismo mówi: „Ujrzą, kogo przebodli“.

---

[1]) Woda wyobrażała Chrzest, a krew — Eucharystyę. Oto dlaczego Ojcowie Kościoła mówią, że Kościół Święty jak gdyby powstał z boku otwartego Jezusa, jak niegdyś Ewa z boku Adama. Rzeczywiście, wierni, którzy tworzą Kościół, rodzą się przez Chrzest a karmią się Eucharystyą.

XXI. ZDJĘCIE Z KRZYŻA I ZŁOŻENIE DO GROBU

(Św. Mateusz, XXVII, 57—61; św. Marek, XV, 42—47; św. Łukasz, XXIII, 50—56; św. Jan, XIX, 38—42).

A gdy był wieczór, przyszedł niektóry człowiek bogaty z Arymatei, imieniem Józef, który był Senatorem, mąż dobry i sprawiedliwy, który też sam oczekiwał Królestwa Bożego, bo był uczniem Jezusowym, lecz tajemnym dla bojaźni Żydów. Ten był nie zezwolił na radę i na uczynki ich.

Ten przyszedł śmiało do Piłata i prosił o Ciało Jezusa. A Piłat zdziwił się, jeśliby już umarł. A wezwawszy Rotmistrza, pytał go, jeśli już umarł. I dowiedziawszy się od Rotmistrza, darował Ciało Józefowi.

Przybył też i Nikodem, który był przyszedł w nocy do Jezusa przedtem, niosąc przyprawę mirry i aloes jakoby sto funtów.

A Józef, kupiwszy prześcieradło, i zdjąwszy Go, owinął w prześcieradło, z rzeczami wonnemi jako jest zwyczaj Żydom grześć.

A na miejscu, gdzie był ukrzyżowany, był ogród: a w ogrodzie grób nowy wyciosany z opoki, w którym żaden jeszcze nie był położony. Tam tedy, dla przygotowania żydowskiego, iż grób był blizko, położyli Jezusa. I przywalili do drzwi grobu kamień wielki i odeszli.

A była tam Marya Magdalena i Marya, matka Józefa, siedząc przeciwko grobowi, i niewiasty, które były z Nim przyszły z Galilei, widziały grób, i jako było położone Ciało Jego.

A wróciwszy się, nagotowały wonnych rzeczy i maści: a w Szabat dały pokój, wedle przykazania.

WIELKA SOBOTA.

(Św. Mateusz, XXVII, 62—66).

A nazajutrz, który jest dzień po przygotowaniu, zebrali się przedniejsi Kapłani i Faryzeuszowie do Piłata, mówiąc:

— „Panie, wspomnieliśmy, iż On, zwodziciel, powiedział, jeszcze żyjąc, po trzech dniach, zmartwychwstanę. Przeto rozkaż, aby strzeżono grobu aż do dnia trzeciego: aby snać nie przyszli uczniowie Jego i ukradli Go, i powiedzieli ludowi: Powstał z martwych: i będzie ostatni błąd gorszy, niż pierwszy“.

Rzekł im Piłat: „Macie straż, idźcie, strzeżcie, jako umiecie“.

A oni, odszedłszy, obwarowali grób, zapieczętowawszy kamień z strażą.

CZĘŚĆ SZÓSTA.

OD ZMARTWYCHPOWSTANIA DO WNIEBOWSTĄPIENIA.

Rozdział I. — **Rankiem w dzień Paschy.**

I. ZMARTWYCHWSTANIE.

(Św. Mateusz, XXVIII, 2—4).

A oto się stało wielkie drżenie ziemi. Albowiem Anioł Pański zstąpił z nieba: i przystąpiwszy, odwalił kamień [1]), i siedział na nim. A było wejrzenie jego jako błyskawica: a odzienie Jego jako śnieg.

A od bojaźni jego stróże przestraszeni są, i stali się jakoby umarli.

---

[1]) Zbawiciel nasz już opuścił grób. Jeżeli Anioł odwalił kamień, to tylko po to, ażeby pokazać, iż grób był pusty; ażeby dać możność wejścia do wewnątrz świątyni niewiastom i ażeby im obwieścić cud.

II. ŚWIĘTE NIEWIASTY PRZY GROBIE.

(Św. Mateusz, XXVIII, 1—8; św. Marek, XVI; 1—8: św. Łukasz, XXIII, 56; XXIV, 1—9; św. Jan; XX; 1).

A gdy minął Szabbat, Marya Magdalena, i Marya Jakóbowa, i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy, namazały Jezusa.

A pierwszego dnia Szabatu bardzo rano przyszły do grobu, niosąc wonne rzeczy, które były nagotowały. I mówiły między sobą:

— „Kto nam odwali kamień ode drzwi grobowych?“

Marya Magdalena przyszła pierwsza, gdy jeszcze były ciemności, do grobu: i ujrzała kamień odwalony od grobu. Biegła tedy i przyszła do Szymona Piotra, i do drugiego ucznia, którego miłował Jezus, i rzekła im:

— „Wzięto Pana z grobu, a nie wiemy, gdzie Go położono“.

A bardzo rano pierwszego dnia z Szabatów przyszły do grobu: gdy już wzeszło słońce. A spojrzawszy, obaczyły odwalony kamień, albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób nie znalazły ciała Pana Jezusa.

I stało się: gdy się sercem zatrwożyły dlatego, oto dwaj mężowie stanęli przy nich w szatach świetnych. A gdy się bały, a schyliły twarz ku ziemi, rzekł do nich Anioł:

— „Nie bójcie się wy, bo wiem, iż Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego: co szukacie żyjącego między umarłymi? Niemasz Go tu: albowiem powstał, jako powiedział. Chodźcie,

a oglądajcie miejsce, gdzie był położony Pan. Wspomnijcie jako wam powiadał, gdy jeszcze był w Galilei, mówiąc: „Iż potrzeba, aby Syn człowieczy był wydan w ręce ludzi grzesznych, i był ukrzyżowan: a trzeciego dnia, aby zmartwychwstał“.

„A prędko idąc, powiedzcie uczniom Jego i Piotrowi, iż powstał: a oto uprzedza was do Galilei, tam Go ujrzycie: otom wam przepowiedział“.

A one wyszedłszy, uciekły z grobu, albowiem zdjęło ich drżenie i strach: a nikomu nic nie powiadały, bo się bały.

III. PIOTR I JAN U GROBU.

(Św. Marek, XXIV, 12; św. Jan, XX; 3—10).

Wyszedł tedy Piotr i on drugi uczeń, i przyszli do grobu. A bieżali oba społem, a on drugi uczeń wyścignął Piotra, i pierwszy przyszedł do grobu. A schyliwszy się, ujrzał leżące prześcieradła: wszakoż nie wszedł.

Przyszedł tedy Szymon Piotr, idąc za Nim, i wszedł do grobu i ujrzał prześcieradła leżące: i chustkę, która była na głowie Jego, nie z prześcieradłami położoną, ale osobno zwiniętą na jedno miejsce.

Na ten czas tedy wszedł i on uczeń, który był pierwszy przyszedł do grobu: i widział, i uwierzył.

Albowiem jeszcze nie rozumieli pisma, iż potrzeba było, aby On wstał z martwych.

Odeszli tedy zasię uczniowie do siebie.

IV. UKAZANIE SIĘ JEZUSA MARYI MAGDALENIE.

(Św. Jan, XX, 11—17; św. Marek, XVI; 9).

A Marya stała u grobu zewnątrz, płacząc. Gdy tedy płakała, nachyliła się i wejrzała w grób. I ujrzała dwóch Aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, kędy położone Ciało Jezusowe.

Rzekli Jej Oni:

— „Niewiasto, czemu płaczesz?“

Rzekła im: „Iż wzięto Pana mego: a nie wiem, kędy Go położono“.

A to rzekłszy, obróciła się nazad: i ujrzała Jezusa stojącego, a nie wiedziała, iż Jezus był.

Rzekł jej Jezus: „Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?“

Ona, mniemając, żeby był ogrodnik, rzekła Mu:

— „Panie, jeśliś Go Ty wziął, powiedz mi, gdzieś Go położył: a Ja Go wezmę“.

Rzekł jej Jezus:

— „Marya“.

Obróciwszy się, ona rzekła Mu: „Rabbi“ (co się wykłada: Mistrzu).

Rzekł jej Jezus: „Nie tykaj się Mnie: bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego. Ale idź do braci moich, a powiedz im: „Wstępuję do Ojca mojego i Ojca waszego: Boga mojego i Boga waszego“.

V. UKAZANIE SIĘ JEZUSA ŚWIĘTYM NIEWIASTOM.

(Św. Marek, XVI, 9; św. Mateusz; XXVIII: 8—10).

A wstawszy raniuczko pierwszego dnia Szabatu, ukazał się naprzód Maryi Magdalenie: z której był wyrzucił siedmiu czartów.

A wyszły prędko z grobu, z bojaźnią i z radością wielką, bieżąc, aby opowiedziały uczniom Jego. A oto Jezus spotkał się z nimi, mówiąc:

— „Bądźcie pozdrowione“.

A one przystąpiły i ujęły nogi Jego, i pokłon Mu uczyniły“.

Tedy im rzekł Jezus: „Nie bójcie się: idźcie, oznajmijcie braciom moim, aby poszli do Galilei [1]), tam Mię ujrzą“.

[1]) Jerozolima, zbyt zacieniona szańcami, nie mogła pomieścić tłumów pielgrzymich, które rok rocznie napływały na największe uroczystości Świątyni. Dlatego też w okolicach świętego miasta były wyznaczone placówki dla każdej żydowskiej prowincyi. Placówki te nosiły nazwę tej prowincyi, dla której były przeznaczone. Galilejczycy obozowali na północ od góry Oliwnej, stąd też to miejsce nazywało się Galileą. Tam to udali się Apostołowie na wezwanie Zbawiciela.

VI. NIEWIARA APOSTOŁÓW.

(Św. Marek, XVI, 10—11; św. Łukasz, XXIV; 9—11; 34; św. Jan; XX; 18; I Korytn. XV, 5, 7).

I przyszła Marya Magdalena, oznajmiając uczniom. Ona wszedłszy, opowiedziała tym, którzy z Nim bywali, smutnym i płaczącym:

— „Iżem widziała Pana i to mi powiedział“.

A oni, usłyszawszy, iż żyje, i był widziany od niej, nie wierzyli.

A była Marya Magdalena i Joanna, i Marya Jakóbowa i inne, które z temi były, które to opowiadały Apostołom. I zdały się im jako plotki słowa te, i nie wierzyli im.

VII. POWRÓT STRAŻY DO JERUZALEM.

(Św. Mateusz, XXVIII, 11—15).

Gdy niewiasty odeszły, oto niektórzy ze stróżów przyszli do miasta i oznajmili przedniejszym Kapłanom wszystko, co się stało.

A zebrawszy się ze starszymi, naradziwszy się, wiele pieniędzy dali żołnierzom, mówiąc:

— „Powiadajcież: iż uczniowie Jego w nocy przyszli i ukradli Go, gdyśmy spali. A jeśli się to do starosty doniesie, my Go namówimy, a bezpiecznymi was uczyni".

A oni, wziąwszy pieniądze, uczynili jako ich nauczono. I rozniosło się to słowo u Żydów aż do dnia dzisiejszego.

Rozdział II. — **Wieczór święta Paschy.**

I. JEZUS UKAZUJE SIĘ UCZNIOM W EMAUS.

(Św. Marek, XVI, 12—13; św. Łukasz, XXIV; 13—45).

A oto dwaj z nich tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, na imię Emaus. A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkiem, co się było stało.

I stało się: gdy rozmawiali i społu się pytali, i sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby Go nie poznali.

I rzekł do nich: „Cóż to są za rozmowy, które idąc, macie między sobą, a jesteście smutni?"

A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas rzekł Mu:

— „Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w nim w te dni działo?“

Którym On rzekł: „Co?“

I rzekli: „O Jezusie Nazareńskim, który był mąż Prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem. A jako przedniejsi Kapłani i przełożeni nasi wydali Go na skazanie śmierci i ukrzyżowali Go.

„A myśmy się spodziewali, iż On miał był odkupić Izraela: a teraz nad to wszystko dziś trzeci dzień jest, jako się to stało.

Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przededniem były u grobu: a nie znalazłszy ciała Jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie Anielskie widziały, którzy powiadają, iż żyje.

„I poszli niektórzy z naszych do grobu i tak znaleźli, jako niewiasty powiadały: ale samego nie znaleźli“.

A On rzekł do nich: „O głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli Prorocy. Izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus i tak wszedł do chwały swojej?“

A począwszy od Mojżesza i wszystkich Proroków, wykładał im we wszystkich pismach, co o Nim było.

I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli: a on okazywał. jakoby dalej miał iść. I przymusili Go, mówiąc:

— „Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i dzień się już nachylił“.

I wszedł z nimi.

I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb, i błogosławił, i łamał, i podawał im.

I otworzyły się oczy ich i poznali Go.

A On zniknął z oczu ich.

I mówili między sobą:

— „Izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze, i Pismo nam otwierał?“

A wstawszy tejże godziny, wrócili się do Jeruzalem.

II. JEZUS UKAZUJE SIĘ APOSTOŁOM.

(Św. Łukasz, XXIV. 36—43; św. Jan, XX; 19—23).

Gdy tedy był wieczór dnia onego pierwszego Szabatów, a drzwi były zamknięte, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni Żydów, przyszło dwóch uczniów z Emaus i rzekli:

— „Iż wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi“.

A oni opowiadali, co się działo w drodze: i jako Go poznali w łamaniu chleba.

A gdy to mówili: stanął Jezus w pośrodku ich, i rzekł im:

— „Pokój wam: Jam jest, nie bójcie się“.

A strwożeni i przestraszeni będąc, mniemali, iż Ducha widzieli.

I rzekł im: „Czemuście się zatrwożyli, a myśli wstępują do serc waszych? Oglądajcie ręce moje i nogi, że ja tenże jestem: dotykajcie się i przypatrujcie, bo Duch niema ciała ani kości, jako widzicie, że Ja mam“.

A rzekłszy to, ukazał im ręce i nogi.

Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana.

A gdy oni jeszcze nie wierzyli i dziwowali się od radości, rzekł:

— „Macie tu co jeść?"

A oni Mu dali sztukę ryby pieczonej i plastr miodu. A gdy jadł przed nimi, wziąwszy ostatki, dał im.

Rzekł im tedy zasię:

—„Pokój wam".

„Jako Mię posłał Ojciec, i Ja was posyłam".

To powiedziawszy, tchnął na nich i rzekł im:

— „Weźmijcie Ducha świętego".

„Których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone; a których zatrzymacie, są zatrzymane [1])".

[1]) Ponieważ władza zatrzymywania grzechów ściśle jest złączona z władzą odpuszczania tychże, przeto ci, którzy są postanowieni jako sędziowie sumień, obowiązani są do rozpatrywania grzechów, które mają odpuścić, oraz tych, które mają zatrzymać. Rozeznanie tych grzechów jest niemożliwe bez uprzedniego wyznania ich ze strony grzesznika, czyli bez spowiedzi. Stąd też rzeczywiście spowiedź jest instytucyą Boską. Zresztą, tak zrozumieli słowa Chrystusa Apostołowie i tak też wykonywali swą władzę.

Rozdział III. — **W ośm dni później.**

(Św. Jan, XX, 24—31).

A Tomasz, jeden ze dwunastu, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Jezus.

Mówili mu tedy drudzy uczniowie: „Widzieliśmy Pana".

A on im rzekł:

— „Jeśli nie ujrzę w ręku Jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok Jego, nie uwierzę“.

A po ośmiu dniach byli znowu uczniowie Jego w domu, i Tomasz z nimi. Przyszedł Jezus drzwiami zamknionemi i stanął w pośrodku, i rzekł:

— „Pokój wam“.

Potem rzekł Tomaszowi:

— „Włóż sam palec twój, a oglądaj ręce moje: i ściągnij rękę twoję, a włóż w bok mój: a nie bądź niewiernym, ale wiernym“.

Odpowiedział Tomasz i rzekł Mu: „Pan mój i Bóg Mój“.

Powiedział mu Jezus: „Iześ Mię ujrzał, Tomaszu, uwierzyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a wierzyli“.

Rozdział IV. — **Nad brzegiem jeziora.**

I. DRUGI CUDOWNY POŁÓW.

(Św. Mateusz, XXVIII, 16; św. Jan, XXI: 1—14).

Jedenastu uczniów szło do Galilei. Potem ukazał się zaś Jezus u morza Tyberyadzkiego. A okazał się tak:

Byli społem Szymon Piotr i Tomasz, którego zowią Dydymus, Natanel, który był z Kany Galilejskiej, i synowie Zebedeuszowi, i drudzy dwaj z uczniów Jego.

Rzekł im Szymon Piotr:
— „Idę ryby łowić“.
Rzekli mu: „Idziemy i my z tobą“.
I wyszli i wsiedli w łódź: a onej nocy nic nie ułowili.
A gdy było rano, stanął Jezus na brzegu: wszakoż nie poznali uczniowie, że był Jezus.
Rzekł im tedy Jezus:
— „Dzieci, a macie ryby?“
Odpowiedzieli Mu: „Nie“.
Rzekł im: „Zapuśćcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie“.
Zapuścili tedy, a już nie mogli jej ciągnąć przed mnóstwem ryb.
Rzekł tedy uczeń on, którego miłował Jezus, Piotrowi:
— „Pan jest“.
Szymon, usłyszawszy, iż Pan jest, przepasał się suknią (albowiem był nagi) i rzucił się w morze.
Lecz drudzy uczniowie przypłynęli w łodzi, (bo nie daleko byli od ziemi, ale jakoby na dwadzieścia łokci), ciągnąc sieć ryb.
Gdy tedy wyszli na ziemię i ujrzeli węgle nałożone, i rybę na nie włożoną, i chleb.
Rzekł im Jezus:
— „Przynieście z ryb, które teraz pojmaliście“.
Wstąpił Szymon Piotr i wyciągnął sieć na ziemię, pełną wielkich ryb, stu pięćdziesięciu i trzech. A choć ich tak wiele było, nie podarła się sieć.
Rzekł im Jezus: „Pójdźcie, obiadujcie“.
A żaden z siedzących u stołu nie śmiał Go spytać: „Ktoś Ty jest? wiedząc, iż Pan jest“.

I przyszedł Jezus, i wziął chleb, a dawał im, także i rybę.

To już trzeci raz ukazał się Jezus uczniom swoim, powstawszy z martwych.

II. PRYMAT PIOTRA. JEGO URZĄD POWSZECHNY.

(Św. Jan, XXI, 15—17).

Gdy tedy obiad odprawili, rzekł Szymonowi Piotrowi Jezus:

— „Szymonie Janów, miłujesz Mię więcej, niźli ci?“

Rzekł Mu: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję“.

Rzekł mu powtóre:

— „Szymonie Janów, miłujesz Mię?“

Rzekł Mu: „Tak Panie: Ty wiesz, że Cię miłuję“.

Rzecze mu potrzecie:

— „Szymonie Janów, miłujesz Mię!“

Zasmucił się Piotr, że mu trzeci kroć rzekł: Miłujesz Mię? i rzekł Mu:

— „Panie, Ty wszystko wiesz: Ty wiesz, że Cię miłuję“.

Rzekł mu:

— „Paś owce moje [1])“.

[1]) Baranki — są to wierni: Owce — są to pasterze, którzy rozmnażają stado przez duchowe rodzenie. Piotr obowiązany jest dostarczyć pokarmu Bożego, t. j. nauki, kierownictwa, miłości; czuwania nad wszystkimi członkami Kościoła, zarówno względem tych, którzy nauczają, jak względem tych, któ-

rzy przyjmują naukę Kościoła. Stado Piotrowe jest Chrystusowem stadem. Ktokolwiek nie jest barankiem lub owieczką w tej Boskiej owczarni, nie należy do jedynego, prawdziwego Kościoła.

III. JEZUS PRZEPOWIADA PIOTROWI MĘCZEŃSTWO.

(Św. Jan, XXI, 18—24).

I rzekł Jezus:

— „Zaprawdę, zaprawdę powiadam tobie: gdyś był młodszym, opasywałeś się, i chodziłeś, kędyś chciał: lecz gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce twe, a inny cię opasze, i poprowadzi, gdzie ty nie chcesz".

A to mówił, dając znać, którą śmiercią miał uwielbić Boga.

A to powiedziawszy, rzekł Mu: „Pójdź za Mną".

Piotr, obróciwszy się, ujrzał onego ucznia, którego miłował Jezus, pozad idącego: który też położył się był przy wieczerzy na piersiach jego, i mówił: „Panie, któryż jest, co Cię wyda?" Tego tedy ujrzawszy Piotr, rzekł Jezusowi:

— „Panie, a ten co?"

Powiedział mu Jezus:

— „Tak chcę, aby został, aż przyjdę, co tobie do tego: ty pójdź za mną".

Gruchnęła tedy ta mowa między bracią, iż on uczeń nie umrze. Lecz nie rzekł Jezus: Nie umrze, ale: tak chcę, żeby on został, aż przyjdę, co tobie do tego? [1]).

Ten jest on uczeń, który daje świadectwo o tem,

i to napisał: a wiemy, że prawdziwe jest świadectwo Jego.

[1]) Temi słowy Chrystus oznajmił św. Janowi, że on jeden z pomiędzy Apostołów nie umrze śmiercią męczeńską, lecz pozostanie nienaruszony na ziemi dotąd, dopóki go Chrystus stąd nie zabierze przez śmierć naturalną.

Rozdział V. — **Ostatnie ukazywanie się Jezusa.**

I. JEZUS UKAZUJE SIĘ NA JEDNEJ Z GÓR GALLILEJSKICH.

(Św. Mateusz XXVII. 16—20: św. Marek, XVI, 15—18; Apost. I, 3; 1 Korynt. XV, 6).

Lecz jedenastu uczniów szło do Galilei, na górę, gdzie im był postanowił Jezus.

Potem był widziany więcej, niźli od pięciuset braci wespołek: z których wielu ich trwa aż dotąd, a niektórzy zasnęli.

A przystąpiwszy Jezus, mówił im, rzekąc:

— „Dana mi jest wszystka władza na niebie i na ziemi. Idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangelię wszemu stworzeniu; nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Nauczając je chować wszystko, com wam kolwiek przykazał.

„Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępiony.

„A cuda tych, co uwierzą, te naśladować będą. W Imię moje czarty będą wyrzucać; nowemi języ-

kami będą mówić; węże będą brać; i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie; na niemocne ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą.

„A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata".

Którym też siebie samego po swej męce stawił żywym w rozmaitych dowodach, przez czterdzieści dni im się ukazując, i mówiąc, o Królestwie Bożem [1]).

---

[1]) Stąd pochodzi tradycya apostolska. Rozmowy Zbawiciela z uczniami podczas częstych ukazywań się po Zmartwychwstaniu, nie są zapisane w Ewangeliach, ale z roku na rok przechowywały się w Kościele i są przedmiotem wiary narówni ze słowem zapisanem w Ewangelii.

II. JEZUS UKAZUJE SIĘ W JERUZALEM.

(Św. Marek, XVI, 14; św. Łukasz, XXIV; 14—49; Apost. I; 4—8).

Na ostatek onym jedenastu społem u stołu siedzącym ukazał się: i wymawiał niedowiarstwo ich, i zatwardziałość serca, iż tym, którzy Go widzieli, że zmartwychwstał, nie wierzyli.

I rzekł do nich:

— „Te są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami: iż się musiało wypełnić wszystko, co napisano jest w zakonie Mojżeszowym, i w Prorokach, i w Psalmach".

Tedy im zmysł otworzył, żeby rozumieli pisma [1]).

I rzekł im:

— „Iż tak jest napisano, i tak było potrzeba, aby Chrystus wycierpiał, i wstał od umarłych dnia trzeciego. Ażeby była przepowiadana w Imię Jego pokuta i odpuszczenie grzechów po wszystkich narodach, począwszy od Jeruzalem.

„A wy jesteście świadkami tego.

„A ja posyłam obietnicę Ojca mego na was: a wy siedźcie w mieście, aż będziecie obleczeni mocą z wysokości.

„Albowiem Jan chrzcił wodą, a wy będziecie chrzczeni Duchem świętym po niewielu tych dniach".

A tak którzy się byli zeszli, pytali Go, mówiąc:

— „Panie, zali w tym czasie przywrócisz Królestwo Izraelskie?"

I rzekł do nich: „Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swej władzy położył. Ale weźmiecie moc Ducha świętego, który przyjdzie na was: i będziecie mi świadkami w Jeruzalem, i we wszystkiej żydowskiej ziemi, i w Samaryi, i aż na kraj ziemi".

[1]) Do Boga samego należy wytłumaczenie słów Bożych. Bóg czyni swym tłumaczem Kościół święty. Czyni to również przez natchnienie prywatne. Żeby jednak w tym razie nie było złudzeń w nazbyt poważnej sprawie, tłumaczenie prywatne powinno być zgodne z tłumaczeniem Kościoła i we wszystkiem podlegać jego sądowi. Nie można czytać Pisma św., jak się czyta książkę świecką. Trzeba przytem obecności Ducha świętego, co można osiągnąć tylko przez pokorną modlitwę.

Rozdział VI. —Wniebowstąpienie.

(Św. Marek, XVI, 19, 20; św. Łukasz; XXIV; 50—53; Akta Apost. 1, 9—12; św. Jan, XX; 31; XXI; 25).

I wywiódł ich z miasta do Betanii: a podniósłszy ręce swe, błogosławił im

I stało się: gdy im błogosławił, rozstał się z nimi i był niesiony do nieba.

A to rzekłszy, gdy oni patrzali, podniesiony jest, a obłok wziął Go od oczu ich.

A gdy pilnie patrzali za Nim do nieba idącym: oto dwaj mężowie stanęli przy nich w białem odzieniu, którzy też rzekli:

— „Mężowie Galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście Go widzieli, idącego do nieba“.

A oni, pokłon uczyniwszy, wrócili się do Jeruzalem od góry, którą zowią Oliwną, z weselem wielkiem.

I byli zawsze w kościele, chwaląc i błogosławiąc Boga.

A oni, wyszedłszy, przepowiadali wszędy: a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda pozad idące.

* * *

A jest i innych wiele rzeczy, które czynił Jezus, a które nie są w tych księgach napisane: które gdyby się z osobna pisały, tuszę, iż i sam świat nie mógłby ogarnąć ksiąg, któreby się pisać miały [1]).

A te są napisane, abyście wierzyli, że Jezus jest

Chrystus Syn Boży: a iżbyście wierząc, żywot mieli w Imię Jego.

[1]) Oczywista, że słowa te są hyperbolą, t. j. przesadnią, zazwyczaj używaną u wschodnich narodów dla określenia wielkości. Niemniej jednak trzeba z tego wywnioskować, że Ewangeliści zostawili nam w swych Ewangeliach zaledwie cząstkę nauki i czynów Pana naszego Jezusa Chrystusa. Stąd też, jeżelibyśmy chcieli poprzestać na jednem tylko Piśmie św., chcąc się oświecić w rzeczach wiary i chcąc należycie pokierować naszem życiem, to niezawodnie zapoznalibyśmy wiele ze słów i z czynów Zbawiciela, co jako skarb święty przechowuje Kościół w swej tradycyi.

Krótki wykład nauki chrześcijańskiej.

Jest to świętym obowiązkiem każdego wiernego często odnawiać w pamięci artykuły wiary i odnawiać w sobie uczucia pobożności, jakie odżywia rozmyślanie i poznanie prawd objawionych przez Boga. W celu ułatwienia nam tej powinności, postanowienia dyecezyalne zalecają nam częste odczytywanie streszczenia nauki chrześcijańskiej. To nam wielce pomaga do poznania Boga; do zrozumienia co dla nas uczynił; wreszcie co mamy czynić, aby odpowiedzieć godnie Jego względem nas zamiarom.

---

1. Pan Bóg jest Stworzyciel nieba i ziemi, jest Panem całego świata i rządzi nim według mądrości i dobroci swojej. Sam Bóg jest tylko niezależny, ponieważ od nikogo bytu nie otrzymał i że w Nim samym leży przyczyna Jego istnienia. Wszelkie inne stworzenia Bogu zawdzięczają swoje istnienie i od Boga są zależne. Bóg jest wieczny, co znaczy, że nie ma ani początku, ani końca nigdy mieć nie będzie. Bóg jest Duchem czystym, najwyższą mądrością, nie posiada ciała i nie może podpadać pod nasze zmysły. Pan Bóg jest wszędzie, w niebie, na ziemi i na każdem miejscu. Wszystko widzi i wie, nawet najskrytsze myśli ludzkie. Bóg jest wszechmogący, bo wszystko co chce, uczynić może, rządzi światem przez swoją Opatrzność i nic się nie dzieje bez Jego wiedzy i woli. Bóg jest nieskończenie dobry, nieskończenie święty i nieskończenie sprawie-

dliwy; jednem słowem, jest nieskończenie doskonałym i posiada w najwyższym stopniu wszystkie doskonałości i wiele innych przymiotów, których nie jesteśmy w możności ogarnąć.

2. Jest tylko jeden Bóg, ale w trzech osobach, z których każda jest inna, a mianowicie: Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch święty. Bóg Ojciec jest Bogiem. Syn Boży jest Bogiem i Duch święty jest Bogiem, to jest, każda z tych osób jest Bogiem nierozdzielnym, a przecież niema trzech Bogów, ale tylko jeden Bóg i my nie w trzech Bogów wierzymy, ale w jednego Boga w trzech osobach, czyli w Trójcy Przenajświętszej. Syn Boży albo Słowo, zrodzony jest przez Boga Ojca, a Duch święty jest Miłością wzajemną Ojca i Syna i pochodzi od obydwu. Wszystkie te trzy osoby są sobie równe, bo są jednym Bogiem, bo mają jedną i tęższamą naturę Boską; na tem polega tajemnica Trójcy Przenajświętszej. Tajemnicą nazywamy prawdę nadprzyrodzoną, objawioną nam przez Boga, której rozumem ludzkim pojąć nie możemy.

3. Najdoskonalsze stworzenia Boskie są Aniołowie i ludzie. Aniołowie są to duchy czyste, które rozum i wolę mają, ale ciała nie mają i stworzone są w tym celu, ażeby Bogu oddawały adoracyę i wypełniały Jego rozkazy. Wiele Aniołów przez pychę, iż się Z Panem Bogiem równać chcieli, utraciło łaskę Pana Boga, a zatem owo szczęście, do którego ich Pan Bóg był przeznaczył. Za karę strącił ich Bóg z nieba do piekła na wieczne męki. Ci aniołowie, których Pan Bóg do piekła strącił, nazywają się: dyabłami. szatanami, czartami, złymi duchami i duchami ciemności. Złe duchy pałają nienawiścią ku Bogu i kuszą ludzi, ażeby ich zgubić i zrobić uczestnikami mąk, na jakie zostały skazane. Wierni Aniołowie zostali utwierdzeni w łasce i wprowadzeni do nieba na wieczność. Aniołami Stróżami nazywamy tych Aniołów, którym Bóg powierzył czuwanie nad ludźmi.

4. Pan Bóg stworzywszy ten świat, uczynił ciało człowieka z mułu ziemi i natchnął w nie nieśmiertel-

ną duszę, którą stworzył na obraz i podobieństwo swoje. Pan Bóg stworzył dwoje ludzi, to jest mężczyznę i niewiastę. Imię pierwszego mężczyzny było Adam, imię pierwszej niewiasty było Ewa. Od tych dwojga ludzi wszyscy ludzie żyjący na świecie pochodzą. Tych pierwszych ludzi i nas wszystkich Pan Bóg stworzył na to, abyśmy Go znali, kochali, wiernie Mu służyli i tym sposobem żywot wieczny otrzymali. Pan Bóg stworzył pierwszych ludzi w stanie doskonałości, łaski i szczęścia. Dał im rozum, aby Jego wszechmocność, mądrość i dobroć poznali i za Jego dobrodziejstwa do umiłowania Go i wdzięczności się poczuwali. Dał im wolną wolę, aby wszystkie pożądliwości z łatwością zwyciężali; dał im sumienie, aby było stróżem i sędzią ich wszystkich spraw złych i dobrych. Stworzył ich w łasce, dał im swoje błogosławieństwo, życząc im szczęścia, wreszcie osadził ich w raju rozkoszy, gdzie w obfitości wszystkiego, nie chorując, ani się starzejąc, żyć mieli na wieki.

5. Pierwsi nasi rodzice ulegli pokusom szatana i zjedli owoc z tego drzewa, z którego im Pan Bóg jeść zakazał. Za swoje nieposłuszeństwo, odnieśli karę na ciele i na duszy. Kary na ciele: zostali wygnani z raju, życie ich zostało napełnione nędzą i utrapieniem, a ciała ich stały się podległemi chorobom i śmierci. Kary na duszy: Utracili łaskę Pana Boga, w której byli stworzeni, dusze ich stały się skłonne do złego i godnemi wiecznego potępienia. Te kary przeszły na całe ich potomstwo. Jedna tylko Najświętsza Panna, w przewidywaniu zasług Jej Boskiego Syna, została z pod tego prawa wyjęta. Od pierwszej chwili swego poczęcia, była świętą i pełną łaski; to stanowi właśnie przywilej Jej Niepokalanego Poczęcia. Ale Pan Bóg, litując się nad nędzą naszych pierwszych rodziców, których z taką miłością stworzył, pozostawiając ich odtąd w tak smutnym stanie obiecał im przysłać Zbawiciela. O tej Boskiej obietnicy, ludzie w ciągu wieków nigdy nie zapominali, pomimo ciężkich zbrodni, jakie popełniali. Ta

nadzieja przyjścia Zbawiciela, najlepiej przechowała się w narodzie żydowskim, a to zawdzięczając posyłanym przez Boga w ciągu wieków patryarchom, Mojżeszowi i prorokom. Ci nadzwyczajni mężowie powoływani byli przez Boga nie tylko po to, aby Żydom przypominali prawo moralne, ale żeby utrzymywali i ożywiali w nich wiarę w przyjść mającego Mesyasza. Zarazem przepowiadali drobiazgowo szczegóły z życia Zbawiciela i Jego mękę, którą miał odkupić upadły rodzaj ludzki.

6. Gdy już nadszedł czas przyjścia Zbawiciela od Boga wyznaczony, od proroków przepowiedziany, druga osoba Trójcy Przenajświętszej, Syn Boży, stał się człowiekiem w żywocie N. Maryi Panny za sprawą Ducha św. i z Niej się narodził. Kościół co rok obchodzi w dzień Bożego Narodzenia, pamiątkę tego przyjścia na świat Syna Bożego, który przyjął na siebie naturę ludzką. Syn Boży otrzymał imię Jezusa, co znaczy Zbawiciel, ponieważ przyszedł na to, aby świat zbawić. Naród żydowski nazywał swoich kapłanów, królów i proroków pomazańcami, ponieważ namaszczani bywali olejem. Pana Jezusa nazywamy też Chrystusem, czyli Pomazańcem i to miano słusznie się należy Synowi Bożemu, który stał się człowiekiem i który jest najwyższym Kapłanem, królem i prorokiem. Namaszczonym zaś został nie olejem, ale pełnością bóstwa, które w nim przebywa. Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i Panem naszym, bo On tylko jeden jest przez Boga Ojca przedwiecznie zrodzony. Jest zatem prawdziwym i właściwym Synem Bożym, drugą Osobą Trójcy Przenajświętszej, jednej z Ojcem natury Boskiej. Jezus Chrystus jest też prawdziwym człowiekiem, ponieważ przyjął na się ciało i naturę ludzką. Dwie natury Boska i ludzka całkowicie wzięte z ich przymiotami i własnościami — prócz skłonności do grzechu — nierozdzielnie się połączyły w jednej Osobie Boskiej Jezusa Chrystusa. Na tem polega tajemnica Wcielenia.

7. Wina człowieka przez człowieka winna być zmazana; a że Syn Boży, litując się nad ludźmi, postano-

wił Sam za nas odpokutować, tem samem potrzeba było, aby się stał człowiekiem. Odkupienie ludzi polega głownie na tem, że Syn Boży, stawszy się człowiekiem, przyjął na siebie winy ludzkie, a przez mękę i śmierć swoją na krzyżu za nas i zamiast nas podjętą prawdziwie i istotnie zadość uczynił Najwyższej Sprawiedliwości za wszystkie grzechy ludzkie. Tym sposobem wybawił nas od złego i wysłużył utracone dobra, a mianowicie: łaskę uświęcającą, a z nią pojednanie z Bogiem, przywilej synostwa Bożego, prawo do nieba i inne obfite łaski. Chrystus nie potrzebował cierpieć, ale dobrowolnie cierpiał, aby obficie zadośćuczynił za grzechy; chciał nam też okazać wielkość miłości swojej ku ludziom i złość grzechu. Cierpiał tylko jako człowiek, ponosząc ciężkie męczarnie tak na duszy, jak i na ciele. Jednakże, z powodu jedności osoby i to Boskiej w Jezusie Chrystusie, słusznie mówić możemy, że Bóg cierpiał i umarł za nas na krzyżu. Pan Jezus cierpiał i umarł dla zbawienia wszystkich ludzi bez żadnego wyjątku. Kościół obchodzi w Wielki Piątek rocznicę męki i śmierci Pana Jezusa. Na tej męce i śmierci Pana Jezusa, który stał się człowiekiem, polega tajemnica Odkupienia. W tej tajemnicy miłości, Bóg przedziwnie połączył swoje miłosierdzie i sprawiedliwość, przebaczając winy człowiekowi grzesznemu ze względu na ofiarę i zasługi niewinnego swojego Syna.

8. Zaraz po śmierci Jezusa Chrystusa, ciało Jego zostało pochowane w grobie, a dusza zstąpiła do otchłani, zwanej inaczej piekłem, ażeby pozostające tam dusze patryarchów i proroków, oczekujące przyjścia Zbawiciela, pocieszyć nadzieją rychłego wybawienia.

9. Pan Jezus dnia trzeciego po swojej śmierci, mocą własną z grobu żywy powstał, jak to był zapowiedział jeszcze za życia. Swoim zmartwychwstaniem ostatecznie i najbardziej Pan Jezus dowiódł swego Bóstwa, dał najsilniejszą podstawę naszej wierze i najpewniejszy zadatek naszej nadziei. Pa-

miątkę tego cudu Kościół obchodzi w Święta Wielkanocne.

10. Czterdziestego dnia po Zmartwychwstaniu, Pan Jezus własną swoją mocą wstąpił do nieba. Ten fakt Kościół nam przypomina w święto Wniebowstąpienia.

11. Dziesiątego dnia po Wniebowstąpieniu Pańskiem, zstąpił na Apostołów Duch święty, który jest trzecią Osobą Trójcy Przenajświętszej, a pochodzi przedwiecznie od Boga Ojca i Syna. Duch święty zstępuje do duszy człowieka, oczyszcza ją z grzechów, roznieca miłość Pana Boga lub ją pomnaża i tym sposobem zapala nas do życia świątobliwego.

12. Jezus Chrystus ustanowił Kościół, to jest święte zgromadzenie, które łączy w jedną całość dzieci Boże, rozproszone po świecie, sam Chrystus powołał uczestników tego zgromadzenia, a mianowicie dwunastu Apostołów. Zlecił im posłannictwo, aby wszędzie opowiadali wiarę, chrzcili i nad ochrzczonymi byli przełożonymi, wiodąc w ten sposób dusze ludzkie do zbawienia. Rządy Kościoła Pan Jezus powierzył Apostołom, jednak pod najwyższem zwierzchnictwem św. Piotra. Św. Piotra uczynił Pan Jezus swoim namiestnikiem, Głową widzialną Kościoła na ziemi, bezpośrednio powierzając mu rzeczywistą, najwyższą władzę nad Kościołem. W czasie Wniebowstąpienia Pana Jezusa liczba Jego uczniów była nieliczna, ale zesłanie Ducha św. rozmnożyło te początki i sprawiło, że nauka głoszona przez Apostołów szerzyła się szybko odrazu na wielkich przestrzeniach. Kościół święty, ponieważ założyciel Jego, Jezus Chrystus jest najświętszy, nauka jest święta i środki do uświęcenia, to jest Sakramenta ustanowione przez Chrystusa wiernie przechowuje i skutecznie sprawuje i ma świętych, których świętość Pan Bóg potwierdził cudami i różnemi łaskami.

Kościół jest powszechny czyli katolicki, gdyż rozciąga się do wszystkich narodów, miejsc i czasu. ma obejmować cały świat i trwać po wszystkie czasy. Kościół katolicki najwięcej rozszerzony jest po całym

świecie i w myśl swego Założyciela przez swoich kapłanów, wciąż skutecznie opowiada Ewangelię wszystkim narodom. Kościół jest apostolski, bo sięga czasów apostolskich, wyznaje tę samą naukę, co i Apostołowie, a jego pasterze: Papież i biskupi są prawowitymi następcami Apostołów.

Chrystus, posyłając w świat Apostołów, aby ludzi do prawdziwej wiary nawracali i chrzcili, obiecał też Apostołom, że będzie z nimi po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Ta obietnica rozciągała się nietylko na Apostołów, ale i na ich wszystkich następców biskupów. Apostołowie wyświęcili swoich bezpośrednich następców biskupów, ci ostatni znów innych i w ten sposób praca apostolska trwa ustawicznie aż do naszych czasów. Św. Piotr, książę Apostołów, założył swoją stolicę w Rzymie, gdzie był pierwszym biskupem. Swoje apostolstwo ukoronował męczeństwem, a odtąd jego następcy na stolicy biskupiej w Rzymie posiadają i posiadać będą zawsze przełożeństwo nad całym Kościołem, jakie św. Piotr bezpośrednio otrzymał od Pana Jezusa. Na zasadzie tego następstwa, Biskup Rzymski czyli Papież, jest rzeczywiście wikaryuszem Jezusa Chrystusa i Głową całego Kościoła, Ojcem i Nauczycielem wszystkich Chrześcijan. Jemu, w osobie św. Piotra, dana była władza czuwania i rządzenia Kościołem powszechnym. Tym sposobem Papież i wszyscy biskupi, pozostający z nim w łączności, reprezentują ustawicznie na ziemi Kollegium Apostolskie, ustanowione przez samego Zbawiciela. Z tego wypływa, że Kościołem rządzi niewidzialnie z wysokości niebios sam Jezus Chrystus, jako najwyższy zwierzchnik, a na ziemi rządzi także Kościołem władza widzialna, przez tegoż Chrystusa postanowiona. Prawdziwy Kościół Chrystusowy posiada zawsze punkt środkowy jedności w Biskupie Rzymskim i tem odróżnia się od wszelkich innych wyznań, przywłaszczających sobie miano prawdziwego Kościoła. Kościół zawsze może się powołać na powagę Chrystusa i Apostołów, gdyż

Jego pasterze, a główne Papieże Rzymscy w nieprzerwanym szeregu od św. Piotra, jeden po drugim Klucze, to jest najwyższą władzę, z rąk do rąk biorą, siłą samego następstwa. Chrystus Pan ustanowił jeden Katolicki, Apostolski, Rzymski Kościół i ten tylko Kościół jest prawdziwą i jedyną owczarnią, której pasterzem jest tenże Jezus Chrystus. Kto słucha Kościoła i ulega jego przykazaniom, ten słucha Chrystusa. Kto odmawia posłuszeństwa Kościołowi i jego przykazaniom, ten odrzuca samego Chrystusa. Sam wszak Chrystus wyrzekł do Apostołów: „Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi“. Kto się odłącza od Kościoła, tem samem zrywa łączność z Jezusem Chrystusem. Tylko w imię Chrystusa, możemy być zbawieni; kto więc z rozmysłem i dobrowlnie zrywa z Kościołem, naraża się tem samem oczywiście na potępienie.

Do urzędu nauczycielskiego w Kościele przywiązał też Chrystus przywilej nieomylnego nauczania.

Papieżowi służy przywilej nieomylności, gdy przemawia z katedry, to znaczy, gdy dekretem dogmatycznym, a więc zwróconym do całego Kościoła, rozstrzyga kwestyę wiary lub obyczajów. To samo przysługuje soborom powszechnym, jeżeli są zwołane, a przynajmniej zatwierdzone przez Papieża.

13. Kościół jest jednem ciałem i stanowi jakby jedną osobę, której głową jest Chrystus. Jako tedy głowa rządzi całem ciałem, tak też Chrystus, jako Niewidzialna Głowa, przez swego Namiestnika Papieża, rządzi całym Kościołem. Jako w jednem ciele pokarm, który człowiek spożywa, obraca się na pożytek wszystkich członków ciała, tak w Kościele wszystkie dobra duchowne, które z łaski Jezusa Chrystusa Syna Bożego mamy, obracają się na pożytek wszystkich wiernych. To nazywa się świętych obcowaniem, dlatego, że w świętych a duchownych dobrach wspólność czyli uczestnictwo mają. Członkami Kościoła Chrystusowego są: wierni chrześcijanie na ziemi, dusze zmarłych w czyśćcu pozostające i święci Pańscy w niebie.

Ludzie wierni na ziemi mają obcowanie świętych w ten sposób, że wszyscy są uczestnikami Mszy św., wszystkie pobożne uczynki wspólne mają, a modląc się jedni za drugich, do zbawienia sobie dopomagają. Pomagamy też przez pobożne uczynki duszom w czyścu cierpiącym, przez co im Pan Bóg karę zmniejszy, albo zupełnie odpuści. One zaś wyszedłszy z czyśca do nieba, za nami do Pana Boga się modlą. Świętych z nieba wzywamy pomocy tu na ziemi, a oni się za nami do Boga przyczyniają. Obcowanie więc świętych nie kończy się na tej ziemi, ale i na tamten świat po za groby się rozciąga.

14. Kiedyś nastąpi koniec świata, a wtedy Jezus Chrystus powtórnie przyjdzie na ziemię w sposób widzialny, z wielką mocą i wspaniałością sądzić ostatecznie wszystkich ludzi. Już na sądzie szczegółowym rozstrzyga się przyszły los człowieka; każda dusza bowiem zaraz po śmierci osobno bywa sądzona. Ten więc sąd ostateczny będzie uroczystem potwierdzeniem wydanych już wyroków. Na sąd ostateczny wszyscy zmartwychwstaniemy; to zmartwychwstanie uzupełni zwycięstwo, jakie Chrystus odniósł nad śmiercią i grzechem; grzesznicy zmarli bez pokuty pójdą na wieczne męki, a sprawiedliwi osiądą w Królestwie zgotowanem im od założenia świata. Tam będą radować się widokiem Boga i będą napełnieni wiecznem szczęściem i błogosławieństwem.

15. Jezus Chrystus prze mękę i śmierć swoją wysłużył i przywrócił nam łaskę uświęcającą, a z nią pojednanie z Bogiem. Stąd mamy prawo nazywać się dziećmi Boga i odzyskaliśmy utracone prawo do nieba. Oprócz tego otrzymujemy łaski posiłkujące, jakich nam Pan Bóg udziela w danej chwili, abyśmy mogli postąpić dobrze, a uniknąć złego. Z chwilą spełnienia danego czynu, działanie łaski posiłkującej ustaje. Łaska ta jest niezbędna, tak, iż bez jej wpływu nie zdoła człowiek w tajemnicę wiary uwierzyć, przykazań nawet pojedyńczych zachować, ani pokus gwałtowniejszych pokonać. Przeciwnie, gdy łaska bardzo nas wspiera, wszystkie trudności możemy

przezwyciężyć. Łaska nie niszczy wolnej woli człowieka. Wola pod wpływem łaski nie jest biernem narzędziem, lecz z nią współdziała. Co większa, zawsze możemy stawić opór łasce i uczynić ją bezskuteczną. Pan Bóg wszystkim ludziom udziela swej łaski w sposób dostateczny, nietylko sprawiedliwym, ale i grzesznikom, a nawet niewiernym.

16. Sakramentami nazywamy lekarstwa na grzechy czyli sposoby dla naszego zbawienia od Pana Jezusa postanowione. Sakramentów jest siedm, a mianowicie: Chrzest, Bierzmowanie, Ciało i Krew Pańska, Pokuta, Olejem św. Namaszczenie, Kapłaństwo i Małżeństwo. Sakramenta są widzialne znaki niewidzialnej łaski Bożej, Sakramenta sprowadzają na nas łaskę uświęcającą, przez którą człowiek z grzesznika staje się sprawiedliwym, to jest przysposobionem dzieckiem Pana Boga, lub też daje tej łaski uświęcającej pomnożenie. Oprócz tego, Sakramenta dają łaskę, zwaną sakramentalną, to jest odpowiednią do celu, na jaki dany Sakrament został ustanowiony.

17. Chrzest jest to najpierwszy i najpotrzebniejszy Sakrament, przez który człowiek w Imię Ojca i Syna i Ducha św. obmyty, dostępuje odpuszczenia grzechu pierworodnego i wszystkich grzechów uczynkowych przed Chrztem popełnionych. Przez Chrzest stajemy się członkami Kościoła Chrystusowego i nabywamy prawa do tych darów, które Pan Jezus w Kościele zostawił. Najprzedniejszymi darami Pana Jezusa są przedewszystkiem Sakramenta święte. Przy Chrzcie zawiera się pomiędzy Bogiem a człowiekiem umowa. Bóg z jednej strony przyjmuje nas za swoje dzieci przybrane, a my z drugiej strony obowiązujemy się służyć Chrystusowi i odrzekamy się ducha złego i jego pychy. Przez Chrzest stajemy się chrześcijanami. Znakiem chrześcijanina jest Znak Krzyża świętego, przez Znak Krzyża świętego wyznaję: naprzód tajemnicę Trójcy Przenajświętszej, powtóre tajemnicę Wcielenia Syna Bożego i Odkupienia rodzaju ludzkiego przez śmierć Krzyżową.

18. Bierzmowanie jest Sakrament, w którym człowiek ochrzczony przez namaszczenie chryzmem i Słowo Boże, otrzymuje łaskę Ducha św., aby wiarę, którą na chrzcie przyjął ostatecznie wyznawał i według niej żył do śmierci. Bierzmowanie, jak i Chrzest wyciska na duszy naszej piętno niezmazane, dlatego raz tylko w życiu się przyjmuje.

19. Najśw. Sakrament, jest to prawdziwe Ciało i Krew Pana Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina postanowiony na pokarm duchowny ludziom do żywota wiecznego. Najśw. Sakrament ustanowił Pan Jezus na ostatniej wieczerzy przed męką i śmiercią swoją. Pan Jezus wyraźnie powiedział: Zaprawdę powiadam wam, jeślibyście nie jedli ciała Syna człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie‘. Każdy katolik prawem Boskiem i Kościelnem obowiązany jest przynajmniej raz w rok około Welkanocy, Najśw. Sakrament przyjmować. Ciężko chorym zanosi N. Sakrament do domu kapłan.

20. Msza św. jest ofiara niekrwawa Nowego Testamentu od Chrystusa Pana na pamiątkę męki i śmierci Jego postanowiona, w której Chrystus sam przez ręce kapłana, pod postaciami chleba i wina obecny, samego siebie Bogu Ojcu za nas ofiaruje. Chrystus zobowiązał wiernych do słuchania Mszy św., Kościół nakazuje, abyśmy w niedziele i święta Mszy św. słuchali.

21. Pokuta jest to Sakrament, przez który kapłan w Imieniu Boga odpuszcza grzechy po Chrzcie św., popełnione tym, którzy się ich przed nim spowiadają, za nie żałują, poprawę życia oraz zadośćuczynienie obiecują. Przez Sakrament Pokuty dostępujemy odpuszczenia wszystkich grzechów po Chrzcie św. popełnionych i odpuszczenia kary wiecznej czyli wiecznego potępienia. Pozostaje kara doczesna, którąbyśmy za grzechy nasze w tem życiu lub po śmierci w czyścu wycierpieć musieli. Odpuszczenia tych kar doczesnych dostępujemy przez odpusty. Chcąc dostąpić odpustu, należy dopełnić warunków od Kościoła

przepisanych. Temi są: odbycie spowiedzi, przyjęcie Najśw. Sakramentu i modlitwy za Kościół święty. Kościół nakazuje wiernym przynajmniej raz na rok odbycie Spowiedzi św. należycie z otrzymaniem rozgrzeszenia. Obowiązek jaknajprędszego przystąpienia do spowiedzi św. ciąży zwłaszcza na chrześcijanie, który popełnił grzech śmiertelny, a tembardziej jeżeli jest ciężko chory lub znajduje się w niebezpieczeństwie życia. Wogóle Kościół zaleca wiernym, aby jaknajczęściej się spowiadali i do Komunii św. przystępowali, ponieważ te dwa Sakramenta są źródłem obfitych łask, posuwających nasze dusze w cnotach i w doskonałości.

22. Ostatnie Olejem św. namaszczenie jest to Sakrament, w którym chory przez modlitwę kapłańską i namaszczenie Olejem św. dostępuje łaski Boskiej, odpuszczenia grzechów powszednich, a nawet śmiertelnych, jeśliby się ich z nieświadomości lub wielkiej słabości spowiadać nie mógł. Nadto odbiera pomoc od Pana Boga do zwyciężenia pokus, do znoszenia cierpliwie choroby i do pobożnej śmierci. Częstokroć też mocą tego Sakramentu powraca do zdrowia, jeśli mu to do zbawienia duszy jest potrzebne. Jest obowiązkiem chrześcijańskim, przysposobić odpowiednio ciężko chorych i do nich kapłanów wzywać z Sakramentami św. Inaczej narażamy siebie na odpowiedzialność, a chorzy umierają nie pojednawszy się z Bogiem.

23. Kapłaństwo jest Sakrament, który tym, co go przyjmują, daje łaskę Boską i moc poświęcenia Ciała i Krwi Chrystusowej do szafowania świętemi Sakramentami i godnego sprawowania obowiązków kościelnych na cześć Boga i dla zbawienia dusz ludzkich. Kapłaństwo, jak Chrzest i Bierzmowanie raz tylko w życiu przyjmujemy. Urząd kapłański, nauczycielski i pasterski Pan Jezus powierzył wyłącznie Apostołom i uczniom swoim, a w ich osobie następcom. Byłoby niegodnem oszukaństwem i prowadzeniem ludzi do zguby, wykonywać funkcye kapłańskie, nie otrzymawszy święceń kapłańskich i posłan-

nictwa od właściwego biskupa. Każda funkcya w tym wypadku byłaby nieważna i świętokradzka. Grzeszyliby również żądający świadomie od takich osób posług kapłańskich. A nawet Sakramenta Pokuty i Małżeństwa, choć udzielone przez kapłana ważnie wyświęconego, ale nie zatwierdzonego przez właściwego biskupa, nie mają żadnego znaczenia.

24. Małżeństwo jest Sakrament nierozerwalnego związku między mężczyzną a kobietą, przez który dostępują błogosławieństwa Boskiego, aby w tym stanie aż do śmierci pobożnie żyli i potomstwo swoje w bojaźni Bożej wychowali. Małżeństwo winno być zawarte w obecności właściwego proboszcza lub jego zastępcy w przytomności dwóch pełnoletnich świadków. Przed przyjęciem Sakramentu Małżeństwa należy odbyć spowiedź, być w stanie łaski uświęcającej. Małżeństwo ważnie zawarte jest w oczach Boga związkiem nierozerwalnym. Pożycie wspólne osób niezwiązanych Małżeństwem jest przyczyną wielkiego zgorszenia dla bliźnich i prowadzi do wiecznej zaguby. Ten pogląd ogólny na naturę i skutki Sakramentów św. nam wystarczy i zachęci nas do czerpania obficie łaski ze zdrojów Zbawicielowych.

25. Modlitwa też jest skutecznym i niezbędnym środkiem dla utrzymania pomocy Bożej. Chrystus Pan zalecał swoim uczniom częstą modlitwę i sam ich nauczył tak zwanej Modlitwy Pańskiej czyli Ojcze nasz. Jest to najdoskonalsza modlitwa, do której Kościół dodaje zwykle Pozdrowienie Anielskie czyli Zdrowaś Marya odmawiane na cześć Matki Bożej. We wszystkich modłach przebija się Duch Kościoła, a tym jest wielbienie świętych i błaganie ich o wstawiennictwo za nami. N. Panna z tytułu swojej wielkiej świętości i godności Matki Bożej, wyniesiona jest ponad wszystkich świętych i wierni mają do Niej szczególne nabożeństwo i oddają Jej cześć największą po Bogu.

26. Pierwszym rodzicom i ich potomkom jako istotom obdarzonym rozumem, Bóg objawił swoją wolę za pomocą Objawienia. To pierwotne objawienie ludzie skazili swoimi grzechami i o niem częściowo za-

pomnieli. Wówczas Bóg posłał Mojżesza i przez niego ogłosił dziesięć przykazań Boskich. Przyszedł wreszcie Zbawiciel, chcąc nas wyrwać z ciemności grzechów i nauczyć nas sposobu zwyciężania złych skłonności, ogłosił Zbawiciel, iż nie przyszedł znosić przykazania Boskie, ale je wypełnić. To prawo Boże zostało udoskonalone w Ewangelii, a posłuszeństwo, jakie okazujemy temu prawu służy dowodem naszej miłości ku Bogu. W pierwszych trzech przykazaniach Boskich, zawarte są nasze obowiązki względem Boga, a w siedmiu ostatnich mamy wskazane obowiązki względem bliźnich i względem nas samych.

27. Cnoty Boskie czyli teologiczne są: wiara, nadzieja i miłość. Te cnoty dlatego się cnotami Boskiemi nazywają, że się bezpośrednio wprost do Boga odnoszą. I tak, wiara jest to dar Boży, który sprawia, że wszystko masz za nieomylną prawdę co Bóg objawił, a Kościół do wierzenia nam podał. Nadzieja, jest to dar Boży, ktory sprawia, iż tylko w samym Bogu całą ufność pokładamy i od Niego się wszelkiego dobrego spodziewamy. Przez miłość kochamy Boga nadewszystko, a bliźniego swego, także dla Boga, kochamy jak siebie samego Każdy człowiek przyszedłszy do używania rozumu. obowiązany jest ćwiczyć się w cnotach wiary, nadziei i miłości. Mamy też obowiązek adorowania i modlenia się do Boga, ażeby u Niego wyprosić łaski nam potrzebne Jest ciężkim grzechem, znieważać imię Boga, który jest Ojcem naszym. Imię Boskie znieważamy: kiedy fałszywie lub bez potrzeby przysięgamy. gdy o Panu Bogu, świętych Jego lub religii z nieuszanowaniem mówimy nakoniec gdy obietnic Panu Bogu uczynionych nie dotrzymujemy. Tego nam zakazuje drugie przykazanie Boskie. Trzecie przykazanie Boskie nakazuje jeden dzień w tygodniu poświęcić na publiczne uczczenie Pana Boga i staranie około zbawienia duszy. Tym dniem w Starym Zakonie była sobota; w Nowym zaś Apostołowie przenieśli obowiązek święcenia z Soboty na Niedzielę, aby upamiętnić wielkie tajemnice wiary naszej, jak to: Zmartwych-

wstanie i Zesłanie Ducha św. Abyśmy tego wszystkiego łacniej i ochotniej dopełnili i od nabożeństwa się nie odrywali, zakazał Pan Bóg wszystkich ciężkich robót w Niedzielę.

28. W trzech pierwszych przykazaniach mieliśmy wskazane nasze obowiązki względem Boga. Czwarte przykazanie określa obowiązki dzieci względem rodziców. Obowiązki te są: miłość, uszanowanie, posłuszeństwo oraz pomoc w potrzebach. W szczególności zawiera też czwarte przykazanie wzajemne obowiązki uczniów i nauczycieli, sług i panów, podwładnych i przełożonych, — wiernych i zwierzchności kościelnej, wreszcie młodszych względem starszych. Pozostałe przykazania Boskie określają nasze obowiązki względem bliźniego i nas samych. Nie wolno krzywdzić bliźniego na zdrowiu, jego dobrej sławie lub majątku. Zakazują nam też kłamstwa, nadużywania jadła i napoju oraz wszelkich myśli, słów i uczynków przeciwnych cnocie czystości. Prawo ludzkie patrzy jedynie na zewnętrzne sprawy człowieka. Prawo Boże idzie dalej. Pan Bóg chce, aby nie tylko uczynki nasze, ale i myśli nasze i chęci i my sami, byli dobrymi i pięknymi przed obliczem Jego. Powinniśmy też czynić dobrze nawet tym, którzy nas nienawidzą i kochać nawet naszych nieprzyjaciół. Winniśmy też Boga nadewszystko miłować, co znaczy: przykazania Jego bez względu na swoje szczęście lub nieszczęście chętnie wypełniać i przeto raczej wszystko znieść, aniżeli się na jaki grzech odważyć. Nikt nie może kochać Boga, bo tylko ten kocha Boga, kto przykazania Boskie wypełnia, a to jest przykazanie Boskie, abyśmy się wspólnie miłowali. Mamy też w Ewangelii specyalne rady dla niektórych dusz, dążących do większej doskonałości. Te rady zalecają: praktykowanie cnoty czystości, dobrowolnego ubóstwa i posłuszeństwa, a to wszystko dla miłości Pana Jezusa. W niniejszej książce mamy na uwadze przedewszystkiem przykazania obowiązujące wszystkich wiernych pod grzechem.

29. Kościół na mocy urzędu pasterskiego, jaki mu Pan Jezus powierzył, podaje pięć przepisów religijno-obyczajowych dla łatwiejszego urządzenia życia po chrześcijańsku Przykazania kościelne obowiązani jesteśmy ściśle zachowywać, ponieważ Pan Jezus wyraźnie przykazał słuchać się Kościoła. Wreszcie te przykazania są wystawione dla naszego dobra duchownego. Pierwsze dwa przykazania prawią o święceniu dni świątecznych i nakazują w te dni słuchać Mszy św. Przez trzecie przykazanie Kościół nakazuje posty: naprzód dlatego, abyśmy naśladowali Jezusa Chrystusa Zbawiciela naszego, który sprawę zbawienia naszego postem rozpoczął, przez czterdzieści dni i nocy nic nie jedząc ani pijąc. Powtóre, sam Pan Jezus i Pismo św. zaleca post, jako bardzo skuteczną rzecz na uproszenie odpuszczenia grzechów i innych łask Boskich do zbawienia potrzebnych. Nakoniec dla ukrócenia pożądliwości ciała. Główniejsze posty są: czterdziestodniowy przed Wielkanocą, Adwentowy w środy i Piątki i Soboty przed świętami Bożego Narodzenia, suche dni kwartalne oraz wszystkie piątki całego roku. Pokarm mięsny nie jest złem, gdyż jest dziełem Boga. Przez zakaz pożywania w pewne dni pokarmów mięsnych, Kościół przypomina nam zależność od Boga i uczy nas przezwyciężać łakomstwo, i wogóle nasze złe skłonności.

30. Przestąpienie przykazania kościelnego w rzeczy ważnej jest grzechem śmiertelnym; w rzeczach zaś mniejszej wagi, jest grzechem powszednim. Grzech ciężki czyli śmiertelny pozbawia nas łaski uświęcającej i czyni nas nieprzyjaciółmi Boga, zasługującymi na wieczne potępienie. Odpuszczenia grzechów ciężkich można dostąpić w Sakramencie Pokuty. Grzech powszedni nie pociąga za sobą utraty łaski Bożej. Bóg ściga grzechy powszednie karami doczesnemi, które będziemy cierpieć tutaj za życia lub w czyścu. Wszakże i grzech powszedni jest złem bardzo wielkiem, gdyż obraża Pana Boga. Grzechów powszednich, zwłaszcza rozmyślnie i dobrowol-

nie popełnionych, należy się bardzo wystrzegać. Ich następstwem jest nabycie rozmaitych grzesznych nałogów i oprócz tego narażają nas na cięższe upadki w przyszłości skutkiem zmniejszenia się łaski Bożej.

31. Każdy chrześcijanin obowiązany jest dążyć do świętości i wszelkiemi siłami unikać grzechu. Jeżeli chce, ażeby uczynki jego były miłymi Panu Bogu i zasługującemi na nagrodę wieczną, winien je pełnić w stanie łaski poświęcającej i w intencyi podobania się Panu Bogu. Taką ogólną intencyą najlepiej wzbudzić w sobie rano przy pacierzu; wówczas wszystkie nasze z całego dnia drobne uczynki, zostaną uświęcone. Uczynki dobre wykonane wówczas kiedy jesteśmy w stanie grzechu śmiertelnego nie dają nam prawa do zasługi wieczności. Bóg zwykle nagradza takie uczynki tutaj na świecie lub też służą nam jako pobudki do nawrócenia się do Boga. Chrystus jest jedynym źródłem wszystkich łask i wszystkich naszych zasług w porządku nadprzyrodzonym. Oddalając się przez grzech od Chrystusa, nie możemy wysłużyć sobie zbawienia. Szczęśliwy, kto słucha słowa Bożego i przykazania Boskie i kościelne z całą pilnością zachowuje. Taki człowiek wierzy w to wszystko, co Bóg objawił, czego Apostołowie nauczali i Kościół święty katolicki do wierzenia podaje. Powtóre czyni to wszystko, co Pan Bóg nakazał, a strzeże się tego wszystkiego, co Pan Bóg zakazał. Po trzecie używa godnie Sakramentów świętych, które Pan Bóg dla naszego zbawienia postanowił. Po czwarte, prosi Pana Boga o zbawienia i o to wszystko, co nam do zbawienia potrzebne jest. Cała więc nauka zbawienia składa się z tych czterech części. Jeśli tej nauki pilnie słuchać będziecie i dobrze zrozumiecie a co zrozumiecie wedle możności waszej przy pomocy Boskiej zachowacie, dobrą nadzieję o zbawienie dusz waszych mieć możecie. Pamiętajcie nadewszystko, iż sama wiara nikogo nie zbawi, bo jako ciało bez ducha jest martwe, tak wiara bez uczynków jest martwa.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

WCIELENIE, DZIECIĘCE LATA CHRYSTUSA i JEGO ŻYCIE UKRYTE.

CZĘŚĆ DRUGA.

PIERWSZY ROK.

ŻYCIE PUBLICZNE PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSTUSA.

CZĘŚĆ TRZECIA.

DRUGI ROK PUBLICZNEGO NAUCZANIA PANA JEZUSA.

CZĘŚĆ CZWARTA.

TRZECI ROK PUBLICZNEGO NAUCZANIA JEZUSA CHRYSTUSA.

CZĘŚĆ PIĄTA.

ŚWIĘTY TYDZIEŃ.

WIELKI PIĄTEK.

WIELKA SOBOTA.

CZĘŚĆ SZÓSTA.

Od Zmartwychwstania do Wniebowstąpienia.

